

Tom trzydziesty czwarty. Lit. C [i - z]

Spis listów w Tomie 34 zawartych:

Karta.		Ilość, Rok.
1.	Ciniszowski Adam	2 – 1884
5.	Cissowski A.	1 – 1870.
6.	Ciszkiewicz Alfred	1 – 1878.
7.	Cohn Marcin	3 – 1869.
11.	Cohn Teofila i Helena	1 – s.a.
13.	Conte Lorenzo	1 – 1881
14.	Correnti Cezar do Kraszewskiego i do Kulczyckiego i inn.	26 – 1880, 81, 82, 83, 84, 86.
40.	Corazzi Angélique	1 – 1886.
41.	Cozel Edward	2 – 1870(?), 76.
44.	Cretin Juljusz	2 – 1879, 81.
47.	Cuvillier Henryk	1 – 1886.
48.	Cwiklicz Józef	1 – 1886.
49.	Ćwierczakiewicz Józef	1 – 1865.
51.	Cybulska Paulina	5 – 1877, 82, 83.
61.	Cybulski A.	1 – 1886.
63.	Cybulski Napoleon	13 – 1876, 77, 78, 79, 84 (85)
90.	Cymmaniak Nep.	1 – 1869.
91.	Cygańska Walentyna	2 – 1867, 74
94.	Cyryna Władysław	1 – 1875
96.	Czachórski Władysław	4 – 1885
101.	Czachowski J.	3 – 1864.
105.	Czajewski Wiktor	2 – 1879, 83
108.	Czajkowska Julja	1 – 1879.
109.	Czajkowski J.	1 – s.a.
110.	Czapiński E.	2 – 1884
112.	Czaplicki Władysław	11 – 1869, 70, 71.
134.	Czapska Michalina [137-140] życiorys Mariana Czapskiego	6 – 1869, 75-79.
144.	Czapski Marjan	3 – 1871, 75.
150.	Czapski	1 – 1870.
151.	Czarnecka Marja	1 – 1882
152.	Czarnecka	4 – 1879, 83, 84.
159.	Czarnecki Z.	1 – 1884.
160.	Czermnicka Marja	1 – 1879
162.	Czermiński K.	5 – 1871, 72, 74, 76.
169.	Czarnocki Gracjan	1 – 1865

Karta.		Ilość – Rok.
170.	Czarnowski F.	4 – 1870
175.	Czarnowski Stanisław	1 – 1876.
177.	Czarnowski S.	1 – 1870,
178.	Czartoryski Marcelina	1 – 1867,
180.	Czartoryski W.	4. – 1864, 71, 73, 81
187.	Czaynowski Jan i Lidl Karol	1 – 1882,
188.	Czech Józef	6 – 1870, 71, 73,
195.	Czechowicz Ludwik	4 – 1879, 80,
200.	Czechowski Michał	1 – 1865
202.	Czecrott Witold	7 – 1870, 78,
211.	Czeluściński A.	3 – 1871,
214.	Czemerzyński Ignacy	3 – 1870, 71,
218.	Czerkaski Józef	3 – 1868
222.	Czerkawski Euzebjusz	3 – 1869, 70.
227.	Czernecki L.	5 – 1870 (1869), 71.
231.	Czernicki St.	4 – 1884, 85, 86,
236.	Czernicki Gustaw	7 – 1871, 72, 83,
248.	Czerny B.	1 – 1873,
250.	Czerwińska Julja	1 – 1885,
252.	Czerwińsk Wilhelm	4 – 1887, 82,
258.	Czerwiński Dr.	10 – 1878 (?), 82 (?) 85, 86 (?)
272.	Czerwiński Józef	1 – 1880,
274.	Czetwertyńska Marja	2 – 1885,
277.	Czubski Jan	1 – 1879,
278.	Czudnowski (Żurkowski Gustaw ?)	1 – 1881,
279.	Czudowski Juljusz k. 287 – 288 „Adres od komitetu wszechpolskiego w Tarnowie od młodzieży polskiej tu znajdującej się"	11 – 1864, 65, 68, 80, 83
303.	Czyńska Anastazja	2 – 1871
306.	Czyński Czesław	1 – 1883.
307.	Czyński Kar.	4 – 1864, 66, 71,
311.	Czyński Ludomir	2 – 1886,
314.	Czyrniańska Marja	3 – 1880,
320.	Czyżewski Mieczysław	1 – 1880.

Ciniszewski Adam

~~120~~ 1

Puławy 18 23/1 84.

Dom Głotowa Stacja Dr Nadwiślań; Nowo Aleksandrja —

Szanowny Pani!

Nieznajomemu Wam nie przebaczyć Łaskawie że śmie przyczynić Wam trudu — gdy czyni to w przeświadczeniu że cięższy by zgrzeszył gdyby się nie zgłosił do Was Szanowny Pani w sprawie najważniejszej —

W miesiącu zeszłym umarł Prof Lelewel brat Joachima — a ukochany mój wuj —

Zostały po nim cenne Listy

Zbiory – owoc prac jego –
i jego Ojców i braci –
Ostatnią wolą zmarłego
którego wykonawcą mnie
ustanowił – Zabytki
te sprzedane być mają
a niestety zbyt ich
w ręce obce – stać się
nieuniknioną konie=
=cznością
Serce boli bo dotych
czas nikt prócz Żydów
do konkurencji nie
stanął –
W tem położeniu przy
chodzę do Was zmuszony

Panie z tą wiadomo
ścią — pewny że w
żadnem sercu Waszem
znajdę dobrą wolę — a
w rozlicznych Waszych
stosunkach środek
obeznania odpowiedniego
naturze przedmiotów
konkurencji o ich
nabycie —
Dla tego pozwalam
sobie dołączyć tu kopiję
ich spisu pozostawionego
przez zmarłego —
Raczcie Szanowny
Panie poczytać tu

Królu mój – za hołd należny wysokiemu charakterowi Waszemu i zasłudze – za wyraz najgłębszego uszanowania –

Adam Liniszewski

Puławy 18 8/5 84

Szanowny Panie!

Wśród nękających Was oko-
liczności familijnych z taką
łaskawością przyjął odezwę
moję - że jestem niepospo-
litej wdzięczności - a słowo
za słowo - aby ją wyrazić -

Przewiezienie pozostałości
po Wuju Lelewelu do Krakowa
byłoby niewątpliwie środkiem
najlepszym - Niestety
jednak wykonanie tego
nie zależy od naszej woli a
od wierzycieli oczekujących
spłaty z wartości owych pozo-
=stałości -

Rodzina wprawdzie czyni
starania o znalezienie fundu=
=szu innego na ukończenie sprawy-
wątpliwe to jednak w czasach,
takich trudnych, potem jak
obecnie—

W każdym razie nie podobna
przewidywać rychłego załatwie=
nia tej sprawy- cieszymy się
więc nadzieją obiecaną nam
łaskawie pismem Waszym—

Tymczasem gorąco modlić
się będziemy- aby powrócił
Wam spokój- a szczęśliwemu
zdrowiu nie zaszkodziły—
Tym co wiele cierpieli wiadomo:

że sprawiedliwy tylko Bóg –
a ufającym Mu nie opuszcze
nigdy — ..

Więc od nieznajomego
co długi przebolał życia
przyjmijcie Szanowny Pani
w wigilij Stanowczy może
dla Was chwili – a w dowód
wysokiego szacunku i współ
czucia – jedyne jakie nam
przystoi słowo pociechy –
„ufajmy"

Adam Pniszowski

Cissowski Ci

Cis

5 132

Z Polski d. 20/12 70



AC

Upraszam Szanownej Redakcyi Tygodnia o nadsyłanie pisma tegoż <u>poste restante Gollub</u> – <u>w trzech exemplarzach</u> –
Cenę tygodnia w ilości Talarów cztery № 4 na cały rok a razem w trzech exemplarzach talarów <u>12</u> (wyraźnie <u>dwanaście</u> przesyłam) –
Ponieważ mieszkam w kraju wszelkiego ucisku i prześladowania pozwoli Redakcyja że prosić ją będę o nałożenie na adresie każdego exemplarza fikcyjnego nazwiska –

P. R. Gollub
1. Pani Felucińska
2. Pani Maryeinsczka
3. Starsza Pani –

Przekradanie przez granicę tym sposobem łatwiejsze, a w razie złapania dogodniej się do wytłumaczenia –

A. Cissowski



« Listy Polskie »

Administracya i Redakcya
PARYZ
136, Boulevard Montparnasse

Dnia 21 Lutego 1878.

Czcigodny i kochany nasz Mistrzu,

Jak Cię Bóg lub Polska obdarzy milionami, to będziesz nam dłużny 15 franków. List Twój zacny i szlachetny nadszedł dopiero wczoraj, o 8ej wieczorem, gdy numer drugi już był pod prassą. Rozumie się, bez namysłu żadnego, przytrzymaliśmy druk, by numer Twoim listem ozdobić.

W liście tym, ja — twój wierny i przywiązany zawsze — choć wszędy i buntujący się stanę — zmieniłem parę drobnych wyrazów, i dałem u końca inne pozdrowienie. Zamiast jakichś ceremoniałów — ~~od~~ których od Ciebie, Panie, przyjąć nie możemy, napisałem po prostu: „Przyjmij serdeczny wyraz życzliwości."

Przebacz nam to i wierz w nasze gorące przywiązanie

Alfred Cieszkiewicz   J. E. Hodi

Cohn Martin

7

Blasewitz 5 avril 1869

Cher Monsieur,

Voudriez vous bien avoir la bonté de nous fournir les renseignements exacts sur le prix de l'impression et aussi, si possible, du papier, de notre revue in spe. Veuillez, je vous prie, prendre pour base de votre calcul une édition de 5000 exemplaires à 12 feuilles par mois, 43–45 lignes par page et 19 à 23 syllabes par ligne. Vous connaissez à peu près mes intentions en ce qui regarde le papier; – j'aimerais beaucoup à donner au journal un cachet d'élégance qu'aucun autre journal allemand n'a. Pensez aussi au satinage, pliage et cartonage. – Je vous serais bien obligé, s'il vous était possible de nous faire parvenir ces renseignements le plutôt, que faire se pourra.

Ci-joint une lettre que je sais assez indiscret de vous communiquer. Que dites vous de la concurrence? Vous voyez qu'à peine qu'on commence à parler d'une nouvelle entreprise que l'on rencontre déjà des gens qui veulent y participer – pourvu que cela leur rapporte. Comme je vais être obligé de communiquer cette lettre à notre assemblée, je vous prierais de me la faire retourner par Mr votre cousin. Ce qui me fait plaisir à cela, c'est que Mr Meinhold qui a un bon flair pour les bonnes affaires juge celle-ci capable de vie pour y participer avec – horribile dictu – 200 M. Il croit certainement d'avoir fait des merveilles!

Mille Saluts

de votre tout dévoué

Dr Martin Cohn

8

C

Dresden 20 Août 1869

Mon cher Monsieur de Kraszewski,

On vous aura dit que je vous ai attendu au Café Reale depuis 3 hres 1/2 à 5 hres; au moins ai je chargé votre facteur d'imprimerie de vous le dire. Je n'ai donc pas pu recevoir la réponse à l'offre obligeante que vous avez eu la bonté de me faire hier matin. Comme j'ai une joue enflée et qu'il me sera presqu'impossible de sortir aujourd'hui je vous envoie ma domestique à qui, si vous le voulez, vous pouvez remettre toute espèce de réponse. Je répète, mon cher Monsieur que vous me rendiez un service d'ami pour lequel je saurai trouver une prompte revanche.

Au 1er Septbre j'aurais, s'il vous est possible de me rendre ce service, remboursé ce prêt.

En ce qui regarde le projet de l'édition française de nos auteurs, je vous ai fait le calcul suivant

Dépense

15 feuilles: traduction, rédaction

autorisation des auteurs: — Rps. 185

2500 ex. impression &c. &c. — " 250

Rps. 435

Recette:

2500 expl. à 7½ Gr. - - - - Rs 625

Gain: Rps. 190.

Si ce calcul n'est qu'approximativement juste — si même nous devons réduire les premiers gains à 150 r c'est toujours une bonne affaire, car il faudrait au moins produire 10 volumes par an et puis si l'entreprise a pris droit de bourgeoisie une édition de 2500

n'est rien pour un livre français qui a le monde pour domaine.

Ma part dans cette entreprise sera la suivante: Je vous fournirai la traduction prête à être imprimée, j'écrirai les préfaces, notes explicatoires, esquisses biographiques des auteurs, - j'obtiendrai les permissions des auteurs, si leurs demandes ne dépassent pas 50 r/ le volumes. Vous n'aurez donc qu'à me donner 185 r/ par 15 feuilles et vous serez hors d'embarras.

Je calcule mon profit d'une manière suivante: Je me ferais venir un traducteur excellent, que je paierais par mois un fixum de 60 à 75 Rthr et qui travaillera avec moi; il doit traduire ½ feuille par jour - donc 15 par mois. - Puis si j'ajoute 50 Rthr pour l'auteur, je gagne 60 Rthr à peu près par volume pour mon travail.

Il me semble que sur cette base l'affaire

se laisserait mettre en train. Je crois aussi que nous aurions fait un grand pas, si nous pouvions venir avec le 1 volume pour Noël. Pour cela il serait peutêtre bien que nous en parlions bientot serieusement, car il faudra que je fasse venir le traducteur, que vous l'examiniez etc. etc.

Encore une fois mon cher Monsieur, mes sinceres remerciements pour le service que vous avez l'intention de me rendre et une bonne poignée de mains

de votre tout devoué

Martin Coz

Strichen - jeudi -

Cohn Martin 13/10

74 ?

Mon cher Monsieur de Kraszewski,

Voudriez vous avoir la bonté de me pardonner si je ne vous tiens pas parole aujourd'hui ! - Il faut que je parte demain pour Prague et devant moi se dresse encore une montagne de travail qui doit être terminé d'ici là. Je vais piocher toute la journée et probablement une bonne partie de la nuit.

Mais aussitôt revenu, je me hâterai de venir vous serrer la main et de causer de notre affaire, qui - hélas repose dans tous ses details sur mes épaules seules ; car mes compagnons ne s'en occupent qu'en amateurs... de temps en temps.. entre la poire et le fromage ! - Et ces épaules ne sont à la fin du compte que des épaules d'hommes qui bien souvent se sentent ployer sous l'effort !

Tout à vous d'amitié

Martin Cohn

Cohn Zofja i Helena

210
11



C Cohn

Najukochańszy i najdroższy Panie! Mamunia codzień wieczorem opowiada nam o Panu i powiedziała, że Pan napisał śliczną bajeczkę Dziad i Baba. Mama mówiła, że Pan dużo pisał pisał dla takich małych dzieci i dla większych i jeszcze więk-

szystk. a jak dorośniemy
to także będziemy umia=
ły wszystkie te bajeczki
Dziękujemy Panu
z całego serduszka i ży=
-czymy żebyś Pan długo
żył zdrowy i szczęśliwy
i napisał więcej jak
sto bajeczek, a jak wy=

aż nasz przyjedzie do Krakowa, to poślemy robótkę dla Pana.

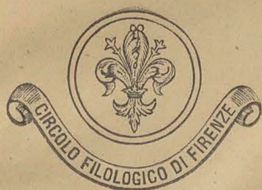
Kochające Pana jak dziadziunię Teofilcia i Helunia Cohn

Mieszkamy u tatki na ulicy Waliców N°2 w Warszawie —

Teofilcia starsza ma lat niespełna 7 i pisała list niniejszy. Helunia zaś jest o rok młodsza. Obydwie zaś dobrze umieją bajeczkę „Dziad i baba", która im się bardzo podobała. Powinszowanie to wzięto z własnej inicjatywy starszej dziewczynki. —

Conte Lorenzo

211
13



C

Firenze 21 Gennaio 1881

Il giorno 27 di questo mese, anniversario della prima condanna inflitta al Divino Poeta, il Circolo Filologico di Firenze farà una Commemorazione con letture, esecuzione di pezzi musicali ed esposizione di oggetti artistici esclusivamente riguardanti l'Alighieri.

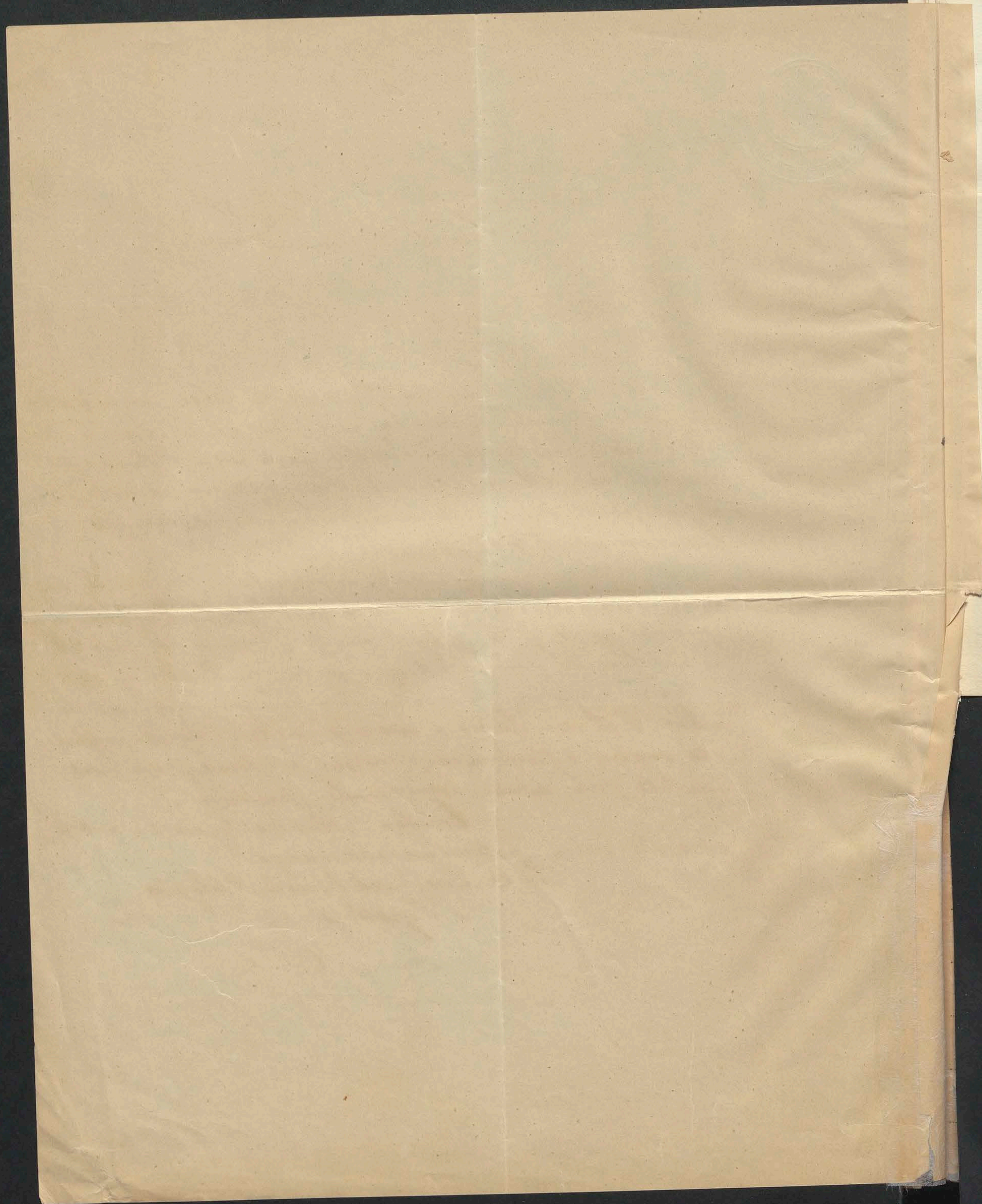
A questa solennità colla quale, in modeste forme, si espia da' tardi nepoti la più crudele offesa fatta a Chi tanto onorava col suo alto ingegno la patria e l'umanità, la Direzione del Circolo si fa un pregio di rivolgere speciale invito alla S. V. il cui nome è meritamente illustre, affinché voglia associarvisi sia di persona, sia con qualche sua, anche brevissima, scrittura.

Accolga, illustre Signore, i sensi della mia particolare osservanza

Per la Direz.^e del Circolo Filologico
L'Ispettore

Dr. Lorenzo Conte

Ill.mo
Sig.r J. Kraszewski

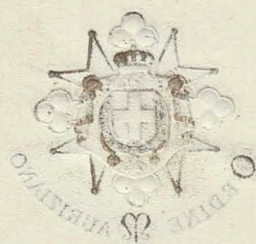




Illustre Signore

E vorrei aggiungere amico, ma mi accontenterò di chiamarla maestro. Io le mando, per ordine del mio Re, le insegne di Grande Ufficiale dei Santi Maurizio e Lazzaro, che, come Vossignoria sa, è il più antico ordine del Regno, e il più pregiato: e lo mando direttamente per la posta affinchè nessuno s'interponga, come nessuno si è interposto, avendo S. M. il Re desiderato che Vossignoria sapesse che qui si ricorda e ammira Kraszewski senza bisogno ch'altri lo faccia intendere.

Io desidero d'aver notizie buone della preziosa salute di V. S. I. anche per trovar il coraggio di scriverle per interrogarla su alcuni punti della



storia polacca pei quali mi occorrono
autorevoli consigli.
Con reverenza di discepolo, e affetto d'amico

Roma 28/9bre 1882

Cesare Correnti

aufge
den...
durch

Commendatore
Giuseppe Kraszewski
Dresden ...

15 48

№ 43 / 6294 ar
aufgenommen von
den 19/3 um 9 Uhr 30 M. V. mitt.
durch Brann

Telegraphie des Deutschen Reiches.

Postamt 6 in Dresden-N.

ausgefertigt den 19/3
um 9 Uhr 55 M. V mitt.
durch Br



Telegramm aus Rom № 97 , 11 W., den 19/3 188[illegible] 8 Uhr 30 Min. [illegible] mitt.

Auguri al venerato amico per la ricorrenza onomastica

Correnti e Kuleiski

C. 187

Correnti Cesare

~~212~~ 16

797



Caro Conte

Il Fervet opus. Un giorno mi incoraggio, e l'altro mi cascan le braccia. Dove trovar una pittura sincera della condizione dei contadini in Polonia? Ella è poeta, che vuol dir veggente; Ella è polacco e deve aver veduto e saputo. Ma forse la cosa è già fatta, e solo la mia ignoranza non è disfatta. Il confronto fra il contadino ungherese, tedesco, polacco, e russo è la base di tutta la mia storia. Ma c'è non piccolo d'ipotesi. Io cerco d'indovinare. Ma chi dice che ho trovato il filo?

Ho ricevuto le sue memorie sul Krasinski. Ne ho parlato a S. M. Trovo il terreno non abbastanza preparato, e cerco prepararlo.

E Saint Clair?

Mi faccia notizie sue e della sua figliuola: e non dimentichi il Schwinn, il Ferrante, il Tourgheneff. Il Maliers l'ho già.

Quanto al Kasckowski non parleremo.

Correnti



C

8/3

115/17

80?

Caro Kulczycki.

Mi occorre avere qualche più specificata notizia sugli argomenti italiani dal Krasicki.

Vorrei anche avere il Ferrand, histoire des trois demembrements de la Pologne. e l'opera del Noailles sull'elezione di Enrico di Valois a Re di Polonia. Prima di comprare queste due opere, vorrei averle a prestito. Se voi le avete

certo mi ajuterete.

Carducci

18 139

Il Primo Segretario di S. M.
pel Gran Magistero Mauriziano

Caro Conte

Mi importa aver sollecitamente notizie sullo stato attuale della controversia intorno alla nazionalità di Copernico. Molte volte ho già raccolte, ma vorrei esser certo d'aver notizie compiute e recenti. Ella mi obbligherà moltissimo se ne scriverà a Volinski e a Krasieski. Ma in modo riservato, perchè vorrei farne una publicazione improvvisa

Correnti

pla
rec
árt
ne p
vou
arri
Bro



Rome
30/6 81

Très honorable monsieur

J'avais chargé M. le Comte Kulcitski de vous remercier de votre aimable et precieux souvenir.
M. Kulcitski a pu voir avec quel plaisir et avec quel respect j'ai reçu et montré à mon petit monde artistique votre tableau. – Et pourquoi ne pourrai-je avoir l'honneur de vous fêter à Rome? – Les Slaves arrivent. – Ils attendent leur prophète. – Ne nous manquez pas.

Coronelli



20 ~~156~~

Reçu de Toulon
fil à h.
L'Employé, [illegible]

Télégramme.

Place du timbre à date. Réexpédié à
fil à h.
L'Employé,

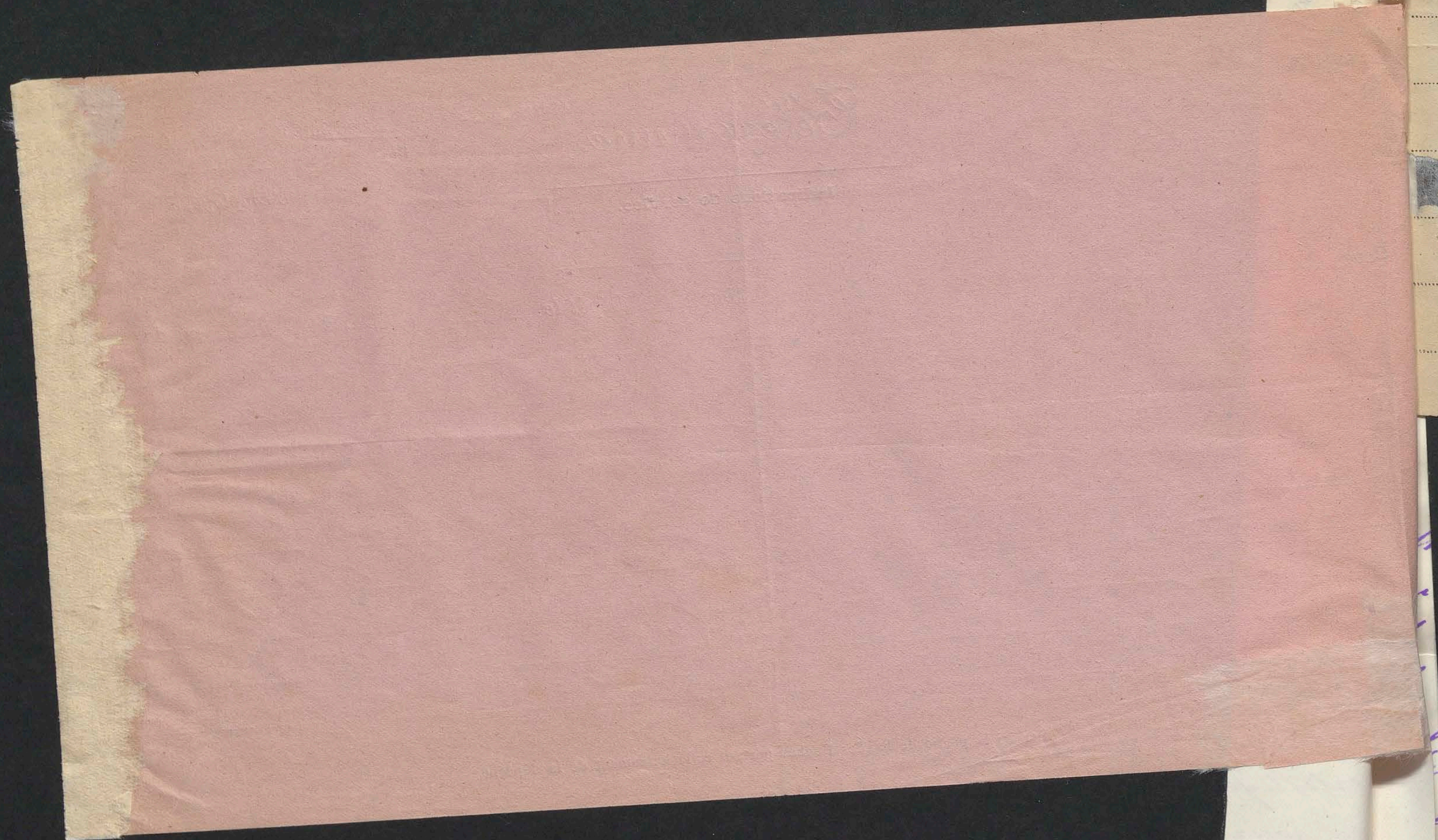
Indications de service.

Pour de Roma N° 241 Mots 30 Dépôt le 19/3, à 12 h. 50 m. du

Giuseppe Kraszewski Hyères Var en france
villa St Charles
Ringraziamenti ed augurj perche si
prolunghi una vita già piena di gloria ma
ora piu che mai necessaria alla patri

Correnti

Coller ici la partie de bandes Hughes portant collationnement de la dépêche.



Joseph Kraszewski
Dresden 31 Nordstr

№ 7 / 639 w

[au]fgenommen von Dr

[den] 19/3 um 10 Uhr M.

[du]rch Brun

Telegraphie des Deutschen Reiches.

Postamt 6 in Dresden-N.

ausgefertigt den 19/3

um 10 Uhr 5 M. mitt.

durch [illegible]

153
21

Telegramm aus Roma [illegible] № 4402, 24 W., den 19/3 1883 8 Uhr 15 Min mitt.

Vos amis de Rome vous souhaitent santé et bonheur pour la gloire et le salut de la pologne

Correntin

C. 187.

Il Primo Segretario di S.M.
pel Gran Magistero Mauriziano.

2/1 1885

152
22

Caro Conte

La notizia della liberazione di Kraftesti mi era già da qualche settimana arrivata, ma per via indiretta, che mi lasciava dei dubbi. Ora che Ella e i pubblici fogli me la confermano, ne sono sommamente lieto e la prego di scrivermi che via ha preso il nostro amico, e dove desidera passar la vernata che si presenta abbastanza cruda. Se io non fossi impedito da un piede offeso verrei incontro all'esule

illustre. E se la mia villetta del lago non fosse
così isolata, e mal preparata all'inverno,
io la offrirei ben volentieri, e farei ogni
sforzo per fargli un po' di compagnia.
Ma forse Egli preferirà Roma e il mite
suo clima invernale. Ad ogni modo me ne
scriva qualche cosa, e presto.
I miei ossequii alla Contessa e saluti agli
amici

[illegible]

157
23



Mon cher Maître

Un seul mot pour vous dire
qu'ici on a souffert avec Vous
et on se réjouit de l'heureuse
et honorable issue à laquelle
ne peut manquer d'aboutir ce
pénible malentendu, qui a
réveillé dans tous les coeurs
le souvenir et la piété pour
votre héroïque patrie.
Si Vous m'honorerez d'une
ligne avec les nouvelles de
votre santé je vous en serai



très reconnaissant.

A vous de coeur

Cesar Correnti

Rome
le 16 Aout 1883

20/7

Cara come sorella –

Vi ho già scritto due volte. Ma non avendo sotto mano vostro indirizzo temo aver posto sulla soprascritta una storpiatura illegibile. Peggio è che io vi credeva nel Canton di Zurigo. Ora ho richiamata la vostra lettera ultima, e sono sicuro che questa mia vi perverrà. Andar a Schinznach (un altro nome che ho sbagliato) mi è impossibile: dovrei condurvi Adelaide e Maria, che non posso abbandonare finché non le abbia consegnate a Chanoux e allocate nell'ospizio del Piccolo S. Bernardo. Dopo potrei far una corsa a Zurigo e a Rapperswyll. Non capisco perché Krasewski non possa venirvi. Ivi, in piccolo comitato, Voi, Plater, e Krasewski leggeremo il primo volume. Sarebbe una vera funzione religiosa, e intima. Se a Krasewski fosse più comodo venire

a Farnbühl, o a Lucerna potrei acconciarmivi. Ma ai bagni non voglio andare precisamente perchè la cosa fu già annunziata. Poi a Rapperswylle si troverebbero tutti i documenti, ch'io voglio consultare E il mio tempo è misurato ad ore nè posso far due gite.

Ad ogni modo consigliatemi Voi voi avete fede in me, ed io ho fede pienissima in voi. Non oso pregar Wrasewski di venire a Meina. Ma voi avete qui la vostra camera consacrata.

Maria e Adelaide vi sospirano. Io vi comando. –

Correnti

Blatt Nr. 40.

Leitung Nr. 6344

Telegramm Nr. 316

Infant [illegible] Bourbon
bei [illegible] Dresden

25 149



Aufgenommen von a. d.
den 16/3 um 5 Uhr 50 M. N mitt.
durch [illegible]

Telegraphie des Deutschen Reiches.

Amt Dresden-N.

Ausgefertigt den 16/3
um 5 Uhr 55 M. N mitt.
durch [illegible]

Telegramm aus Torino 20 Worte. 1884 den 16ten 3 um 4 Uhr – Min. N mitt.

Fier de votre fidelité a patrie et honneur je salue votre jour onomastique

Cerruti

C. 187.

Turin. 30. 9bre 1884. 26



IL PRIMO SEGRETARIO DI S.M.
PEL G MAGISTERO MAURIZIANO

Monsieur le Commandeur!

J'ai reçu avec une émotion profonde votre lettre du 17. courant, et je espère pouvoir sous peu de jours présenter à S. M. le Roi, mon Auguste Souverain, les hommages, dont vous m'avez chargé: hommages d'autant plus appréciables, parce qu'ils viennent d'un illustre écrivain habitué à regarder avec une haute impartialité les évenements historiques, à juger les hommes et les choses avec la raison d'un philosophe et le cœur d'un poète, et à comprendre tous les dévouments.

En plaignant le malheur, qui dans ce moment frappe l'Italie, et qui grandit son peuple et son Roi, vous ne me parlez pas de votre propre malheur. On en parle ici beaucoup, et on y admire votre noble resignation, et on espère toujours que

les Romains d'aujourd'hui comprendront enfin le plus beau vers de Virgile

Parcere subjectis et debellare superbos.

L'une ne va pas sans l'autre chose.

Votre bien affectionné

Cesar Lorenti



IL PRIMO SEGRETARIO DI S.M.
PEL G. MAGISTERO MAURIZIANO

Roma 30/12 1884

Cher Maitre,

Combien je regrette de ne pouvoir Vous envoyer que des mots steriles; je n'ose pas dire des compliments, bien que Vous pourriez les meriter. Vous connaissez notre grande poète Ugo Foscolo, que dans un admirable élegie, que tous les Italiens savent par cœur, aprés avoir dit que

dei Numi è dono
Serbar nelle miserie altero nome:

chante la gloire d'Hector, le veritable heros de l'Iliade, que le Moyen Age, avec un veritable instinct de moralité esthetique, a placé a dessus de le invulnerable Pelide.

Mon cher maitre, je ne sais pas a propos de quoi j'ai evoqué ces souvenir litteraires. Mais n'ayant rien de gai a écrire, j'aime de m'étourdir. Vous pouvez neanmoins croire que nous ne plions pas sous le poid de la destinée. Notre blason est une fontaine, la fontaine de l'honneur, avec la devise plus pressa, plus surgit.

Correnti

144
28

Il Primo Segretario di S. M.
pel Gran Magistero Mauriziano

29/Dicembre 06:

Carissimo Maestro

Oggi non so parlar che la lingua del mio cuore: così potessi parlare la lingua del vostro cuore. Ma non mi è concesso che morirne di desiderio.

La giornata è piena di parole, di visite tumultuose, di proteste rumorose e di promesse, e d'augurj, e di saluti.

Io mi ritraggo nella mia cella solitaria per pensare a Voi e parlare con Voi.

Eccovi la mia parola fenile.

Rinasciamo in Lui; cresciamo con Lui; domandiamo a Lui; amiamoci per Lui; speriamo tutto da Lui.

Cesare Torrente

Il Primo Segretario di S. M.
pel Gran Magistero Mauriziano

Caro amico maestro

Il Sr Timorefski mi scrive che costì la stagione è cattiva, la società languida e che Voi desiderate passar a Firenze anche per trovarvi un po' di vita spirituale, e un po' di clima italiano. Quanto al clima contentatevi di San Remo e pensate che abbiamo il gelo anche a Roma: quanto allo spirito, voi non ne potete mancare anche in un deserto. Del resto o qui, o costà io desidero di passar qualche giorno con Voi, e di portarvi quella

136
29
56?

nuova edizione del Dante, che il Re ha fatto stampare pel suo unigenito, e di cui serbo una copia per Voi.

Scrivo a rotta, perchè il tempo mi manca: ma troverei ~~il~~ uno spiraglio per venire a SanRemo se sapessi di potervi trovare senza neve, in casa vostra e coi vostri libri, e confortato di buone speranze.

Perdonate la brevità, che non vuol dire freddezza.

Correnti

137/30

II/2

86



IL PRIMO SEGRETARIO DI S.M.
PEL G. MAGISTERO MAURIZIANO

Mon cher maître

Je vous ai écrit deux fois à S. Remo, et j'ai vos réponses. Mais je vois que vous n'avez pas reçu ma lettre envoyée dernièrement à peine que j'ai su votre arrivée à Florence et quand je ignorais encore votre logement. Je désirais savoir combien de jours vous vous arrêterez à Florence; et si après, vous comptez passer le printemps à San Remo, où je serais heureux de pouvoir travailler une semaine avec vous. Voilà tout pour le moment. Je suis distrait par des soins pénibles. Mais mon coeur est toujours avec vous.

Correnti

138
31



[PR]IMO SEGRETARIO DI S.M.
[GRAN] MAGISTERO MAURIZIANO

12/3

Cher et vénéré Maître

Je vous remercie de votre bonne lettre; [vou]s me dites des choses gracieuses pour [m]oi, tristes pour notre siècle: mais [a]ucune nouvelle de votre santé. Sachez que pour vos amis, qui sont nombreux ici, vous savoir bien portant c'est la nouvelle plus desirée: et pour moi surtout, car je ne desespère pas de pouvoir profiter dans quelques semaines de vos offres, et revoir avec vous l'histoire de nostre pays. Dans ce moment nous sommes entraînés dans la tempête electorale. Priez pour nous. La liberté est une rude épreuve.

[F.] Corvati

23/3



IL PRIMO SEGRETARIO DI S.M.
PEL G.MAGISTERO MAURIZIANO

Mon cher Maître

Pax vobis, Evangelista Polonię!
Donnez moi des bonnes nouvelles ~~de~~ votre santé;
et remercions le Dieu de résurrection
qui a poussé à l'ivresse les
gardes du tombeau.

Correnti

~~140~~
33

12 Juillet 86 – Copie

Comte Plater Bendlikon

Merci je le veux bien faut savoir combien il s'arrête en suite et si on peut se rencontrer à Rappersoil demain je serai à Meina

Correnti

181
34

Tortona

De la gare du Chemin de fer
~~Aud~~ 17. 7. 86.

Mon cher Maître

Je reçois avec reconnaissance votre aimable lettre de Zurzach, et je vous prie instamment de ne pas vous déranger, et de soigner votre précieuse santé. Mon devoir m'appelle aujourd'hui à Turin; mais mon cœur est toujours pour vous et avec vous. Je voudrais bien voler en Suisse; mais je pense que vous nous reviendrez en Italie, parceque mon désir, et je ajoutes mon besoin est de passer l'hiver prochain avec vous. En Suisse je ne pourrais ~~rester~~ ~~me~~ m'arrêter que quelq. jour. Toutefois je me propose de me rendre à Lucerne dans les derniers jours de Juillet; et pour vous voir je pousserais jusqu'à Zurig où probablement nous rencontrerons aussi Mad. Malvina Ognowska et M. le Comte Plater. Mais il me faut avant tout

avoir tous les jours, si c'est possible, des nouvelles de votre santé; et j'espère que ~~M.~~ le Dr Timeski ne se refusera pas de me donner cette consolation.

Correnti

Adresse - Turin - Ordre Mauritien.

141 B.
35

7 Lipsipnia 86

Copie

[illegible] Mejna

Lettre de Corrvent.

Mon cher Comte

M. Tymowski vien de m'écrir que Mercredi (11 Aout) notre Kraszewski pourrait se trouver a Zurigo — Kraszewski lui même m'avait promis de pousser jusqu'à ici Rappersoile, où je desirerai passer deux ou trois jours avec lui, Vous et M. Ogonowska, en petit comité absolument privé.

Je voudrais savoir si cela ne Vous derange pas trop, et si Mad. Ogonowska viendra. Je vous prie de me telegraphier au plustôt si ce rencontre Vous convient, car il me faut un effort pour m'arracher d'ici et me debarasser pour trois jours de mes fonctions.

Avec la plus haute consideration

Corventi

21 Juill. 86.

Copie envoyée à M. [illegible] le 21 Juillet

Correnti

Meina

Mon cher Comte

Arrivé ce matin ici j'y trouve vos lettres et aussi de M. Ogonowska, qui me prient de me rendre a Schinznach pour visiter M. Kraszewski; lui même m'écrit, qu'il m'attend aux bains, ne pouvant se risquer jusqu'à Zurich ou à Rappersville. Kraszewski me parle en même temps de son impatience de rester a San Remo. Que veut dire tout cela? Je n'y ~~ne~~ comprends rien. Je pourrais bien pousser jusqu'à Lucerne, ou je suis certain de trouver Mme Ogonowska; mais pourquoi Kraszewski qui veut revenir en Italie au plutôt, ne peut pas accepter ~~un~~ entrevue par la route, qu'il doit parcourir? Je n'ose pas lui proposer de venir se reposer a Meina chez moi, mais il me semble que je pourrais le rencontrer à Luzerne et l'acompagner a Milan et même a Gênes.

J'avais fait un beau reve; je rêvais de pouvoir passer une semaine a Rapperswil dans ce Mausolée de la Pologne, avec Vous, Kraszewski et Ogonowska; et y lire ensemble les premiers chapitres de mon histoire. Mais je crains que la santé de Kraszewski et mes affaires ne permettent d'essayer cette inauguration intime et religieusse de mon travail, qui me coute trente années de laborieux efforts.

Mais il me faut savoir. Nous sommes peut être au dernier an. Ecrivez moi sincerement est ce que la maladie de Kraszewski s'est empirée a Schinznach? Ecrivez moi, je vous en prie, tout de suite. Je reste à Meina pour deux jours. Après je serais forcé d'aller à Turin, peut être a Rome. Mais adressez vos lettre toujours a Meina. Je vous

/.

prie d'en ecrire même a Mme Ogonowska.
Madame et Mademoiselle Correnti se rappelent toujour de Vous avec tendresse et vénération
Moi je vous serrer la main
Correnti.



IL PRIMO SEGRETARIO DI S.M.
PEL G. MAGISTERO MAURIZIANO

31/8 Meina

Mon cher maitre

Enfin j'apprends que Vous êtes a Montreux; mais je ne sais pas si vous êtes satisfait de la nouvelle station et si votre santé y gagne. Après les quatre jours delicieux que j'ai passé avec vous a Zurig jours qui m'ont laissé un souvenir enivrant, et qui ont doublé mes forces, j'ai du fair le tour de l'Italie; mais a Roma, a Bologne, a Milan, a Turin, parmi l'écrasement des affaires, chez mon Roi, en milieu de ma famille que je suis allé reprendre sur les Alpes du S. Bernard, en elle a votre gouter l'hiver au mois de Zulliet, partout votre image, partout le regret de n'avoir pu passer quelque mois avec Vous, dans cette intimité inspiratrice, que desormais est devenue pour moi un necessité.

Mais vous? Vous avez été cruel avec moi. Pas un mot. M. le docteur Zinoski lui aussi

a ~~oublie~~ oublié ses promesses. Est-il avec vous? Kulczycki seul m'a écrit deux fois de Pérouse: mais je sens des nouvelles arriérés. Moi, je voudrais savoir jour par jour ou vous etes, et ou vont vos pensées. Moi je pense que le vent est a l'esperance. Mais vous aussi étés une esperance pour moi et pour la Pologne.

Parlez donc, mon cher maitre. Mon adresse est a Meina, ou a Turin a votre choix. Dites moi ou je pourrai vous trouver ce mois de Septembre.

Tout a vous

Torrente

~~143~~
38

GRAN MAGISTERO
DELL' ORDINE
DEI SANTI MAURIZIO E LAZZARO
Gabinetto Particolare
del Primo Segretario di S. M.

2/11 86?

Mon cher Maître

Je vous remercie des vos utiles renseignements que vous avez voulu me donner. Je tacherais de me procurer l'ouvrage espagnol qui parle, ce qui me parait bien etrange, de la commere polonaise.

J'ai à votre disposition un exemplaire de la nouvelle edition de Dante publié par ordre de S. M. Si vous êtes pressé de l'avoir on pourra l'envoyer à S. Remo par la poste. Autrement je espera l'apporter moi même avant noël.

J'ai vu ~~quelques~~ deux numeros du Bulletin des Anciens élèves de l'ecole Polonaise de Paris qui me semble assez interessant. Est que ~~on~~ vous avez, ou qu'on pourrait avoir le recueil complet?

J'attends de vous ou de M. le Dr Zgrzebski des bonnes nouvelles de votre santé!

Tout à vous

C. Correnti

Rimesso al fattorino ad ore 12 Il porto è gratuito

Il latore rimette una ricevuta a stampa quando è incaricato di una riscossione.

N. 322 di recapito

TELEGRAMMA

Josepho Krascewski poete
et Martiri Villa Verny

SAN REMO

Indicazioni di urgenza

Ufficio Telegrafico DI SAN REMO

39

Il Governo non assume alcuna resp[...]
Le tasse riscosse in meno per errore [...]



Ricevuto il 19/3 188
Pel circuito N.° 168 Ricevente

Le ore si contano sul meridiano di Roma e pei telegrammi interni di seguito da una mezzanotte all' altra

Nei telegrammi impressi in caratteri romani il primo numero dopo il nome del luogo di origine rappresenta quello del telegramma, il secondo quello delle parole, gli altri la data, l' ora e i minuti della presentazione.

QUALIFICA	DESTINAZIONE	PROVENIENZA	NUM.	PAROLE	DATA DELLA PRESENTAZIONE Giorno e Mese	Ore e Minuti	VIA	Indicazioni Eventuali D' UFFICIO
S	SAN REMO	Roma	18	17	19/3	10.20.		

Omnis sarmati et Itali tibi
ominantur per tepidum vitam
repraesentem romanum triumphum

Cesar

Indicazioni eventuali abbreviate (Mod. 30)

Indicazioni di urgenza

(Urgente)	oppure	(D.)	(Far proseguire)	oppure	(F. S.)
(Risposta pagata)	»	(R. P.)	(Posta pagata)	»	(P. P.)
(Collazionato)	»	(T. C.)	(Espresso pagato)	»	(X. P.)
(Avviso di ricevimento)	»	(C. R.)	(Recapitabile aperto)	»	(R. O.)



Ufficio Telegrafico DI SAN.REMO

44
39

Il Governo non assume alcuna responsabilità civile in conseguenza del servizio della telegrafia.
Le tasse riscosse in meno per errore od in seguito a rifiuto o irreperibilità del destinatario devono essere completate dal mittente.

Ricevuto il 19/3 188
Pel circuito N.° 168 Ricevente

Le ore si contano sul meridiano di Roma e pei telegrammi interni di seguito da una mezzanotte all'altra.
Nei telegrammi impressi in caratteri romani il primo numero dopo il nome del luogo di origine rappresenta quello del telegramma, il secondo quello delle parole, gli altri la data, l'ora e i minuti della presentazione.

QUALIFICA	DESTINAZIONE	PROVENIENZA	NUM.	PAROLE	DATA DELLA PRESENTAZIONE Giorno e Mese	Ore e Minuti	VIA	Indicazioni Eventuali D'UFFICIO
S	SAN.REMO	Roma	18	77	19/3	10.20.		

Omnis sarmati et Itali tibi
ominantur ver tepidum vitam
represententem romanum triumphum

Cesar

Primo lembo da piegare

S. Remo, 25. Mars 1886

M.r le Comte,

Tout de suite après avoir reçu le précieux volume, enrichi encore de vos vénérés caractères, que vous avez eu la bonté de me faire tenir par M.r le Docteur Timowski, j'aurais voulu pouvoir voler vous en remercier, mais une indisposition, qui m'a obligée de garder le lit, m'en a empêchée jusqu'ici; pendant que je ne puis pas encore le faire personnellement, veuillez agréer mes plus vifs remercîmens et ceux de mon mari, pour le don précieux, que nous garderons comme une relique.

Je désire beaucoup vous parler;

je sais que vous avez eu
la bonté de vous occuper
de moi dans une lettre à
Son Excellence Correnti; je
vous en remercie de grand cœur.
C'est justement aussi à ce
sujet que j'ai besoin de vous
parler, mais je crains toujours
de vous déranger; je sais bien
que je ne suis pour vous qu'une
importune.
Pardonnez-moi, et agréez les
respectueux hommages de mon mari.
Avec la plus haute considération
j'ai l'honneur d'être
Mr le Comte,

Votre toute dévouée
Angélique Corazzi

Orzel Edward

~~150~~
41

Czytelnia Akademicka
w Krakowie

70?

Czcigodny Mężu!

Ośmielony listami Waszemi, które pełne są miłości i przyjaźni dla młodzieży, zanoszę dziś znowu kilka słów prośby, w imieniu tejże, spodziewając się że źle osądzonym nie będę. –

Zaszczycony zaufaniem kolegów, pełnię rok drugi obowiązki bibliotekarza w Czytelni Akad. lecz niestety widzę że darmą jest moja praca, gdyż nadzwyczaj mała ilość zdrowego ziarna, jaką z biblioteki naszej zasiewam niemoże pożądanego wydać plonu. Pozbawiony wszelkich środków materialnych chwyciłem się środka jedynego, jaki mi

porosłej, t.j. udałem się do wszystkich
nakładców polskich z prośbą o przysłanie
nam nakładów swoich.
I w tem właśnie względzie szukam pomocy
i wsparcia Waszego, Czcigodny Panie, wła
mocnem przekonaniu że jedno Wasze słowo
choćby padło na kamienne serce księgarzy
naszych, pożądany wywrze skutek.
Proszę mianowicie o kilka słów za nami
do Spółki księgarzy warszawskich którą prosi-
łem o wychodzące dzieła Szekspira, jakoteż
do pp. Gebethnera i Wolfa których prosiłem
o egzemplarz Waszych „Powieści historycz-
nych" ich wychodzących nakładem.
Serce me młode, patryotycznemi przejęte
uczuciami, pragnące choćby jedną cegiełkę

de vous

42

przyłożyć do gmachu przyszłości, niewidzi innej drogi do niesienia pomocy braciom swym, dlatego też z dziecinnem zaufaniem ucieka pod opiekę Waszą, w tem silnem przekonaniu że Ojcowskiego dozna przyjęcia.

Zostając z prawdziwą czcią i szacunkiem kreślę się uniżonym sługą:

Edward Czech
bibliotekarz Czyt. Akad.

Corel Edward 43 127

Czcigodny mężu!

Znaną nam jest Twoja miłość dla młodzieży, do której nieraz i nie w jednym Twym utworze tak serdecznie umiesz przemówić. Ufny w to Twoje uczucie odważam się na krok zbyt może śmiały lecz poniekąd usprawiedliwiony, spodziewając się że źle zrozumianym nie będę.
Biblioteka Czytelni naszej w Krakowie, żyjąc dotąd jedynie z darów swych dobroczyńców, nader ubogą jest w pisma Nestora polskich powieściopisarzy, w pisma Twoje Panie.
Spodziewając się że przy tak rozlicznym nakładzie Twych utworów niejeden może duplikat spoczywa w Twojej bibliotece, który u Ciebie nie ma może tak wielkiej wartości, dla nas zaś stanowiłby ważny

przyczynek dla naszego ubogiego zbioru. Osmielam się przeto prosić o łaskawe darowanie nam zbywających Ci przynajmiej dzieł. Żywiąc tę błogą nadzieję że przebaczysz przezacny Panie mej smiałości a prośbie mej nieodmowisz pozostaję z głębokim

szacunkiem i winną czcią

Edward Cozel

bibliotekarz.

W Krakowie dnia 5go kwietnia 1876.

Cretin Juljust 213 44

CK

New York November 7th 1879.

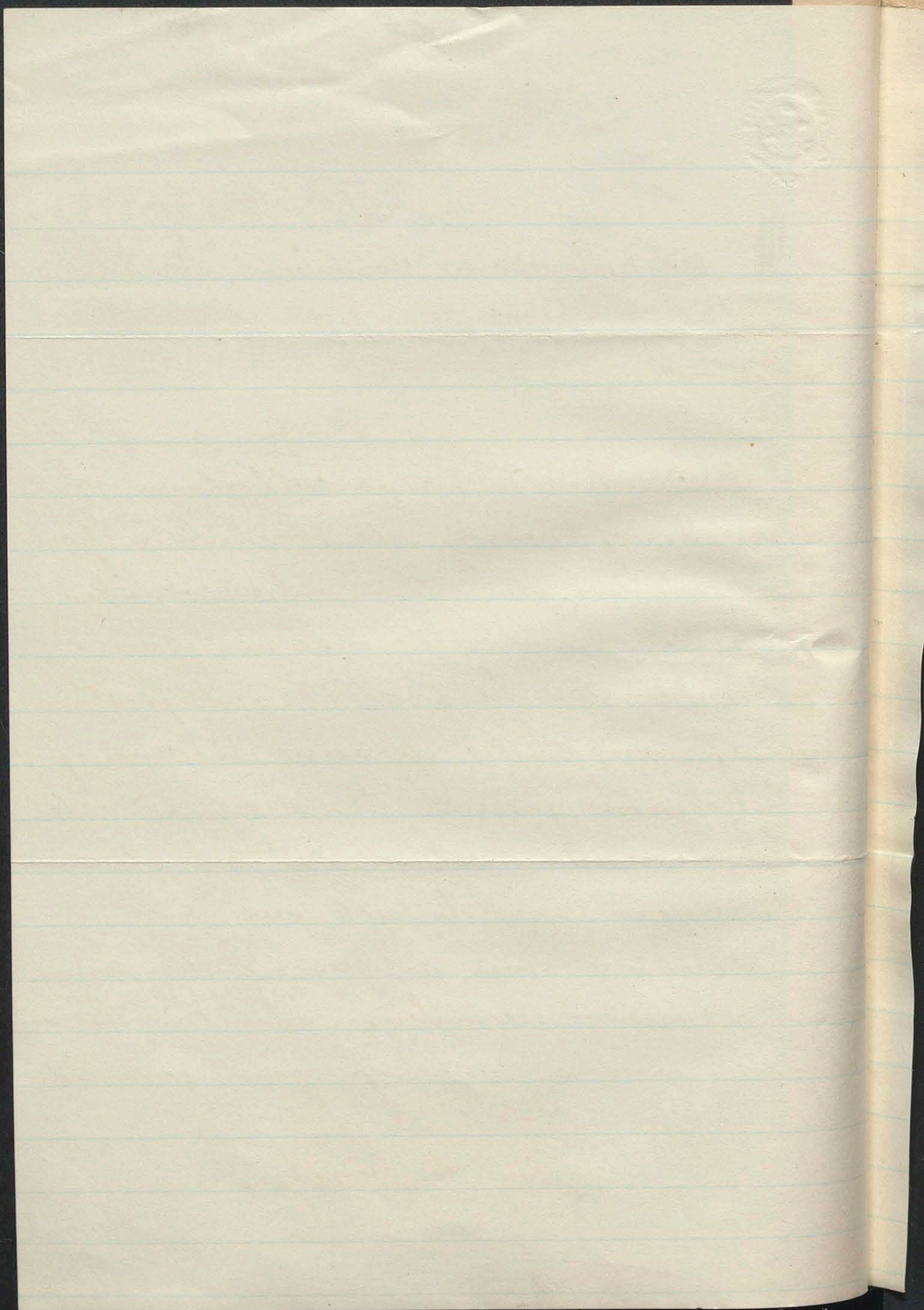
Dear Sir,

Having a large collection of autographs of nearly all the living poets, authors, painters, etc. I should consider it a great honor to receive yours. It would also be a great gratification to me if you could procure me one of your esteemed friend H. Siemiradzki; not knowing his address I am at a loss to know how to get one.

Wishing you a merry christmas and a Happy New Year, and "Vive la Pologne" is the wish of your fond admirer.

Julius C. Cretin

Mr. Kraszewski.



141
45

New York March 14th 1881.

Cher Monsieur,

Je viens par la présente vous prier de vouloir bien accepter mes remerciments pour votre autographe que vous avez bien voulu avoir l'obligeance de m'envoyer l'année dernière.

J'ai écris plusieurs fois à votre ami, Mr. Siemiradzki, mais je n'ai eu aucune réussite. Ne pourriez-vous pas, Monsieur, (en ceci veuillez excuser mon importunité) éliminer de votre correspondence la plus insignifiante lettre de votre ami et m'accorder la faveur de la placer à côté de la votre? Il serait vraiment dommage de séparer deux amis; et quels amis!

J'ai cru, (vu que vous écrivez le Français), que comme vous je vous écrirais dans le langage de la belle France, que malheureusement, faute d'occasion, je commence à oublier.

Toutes contributions à ma collection seront reçues avec plaisir.

Veuillez agréer, Monsieur, mes salutations sincères.

Julius C. Cretin

P. S. Nous recevons à l'instant la nouvelle de l'assassinat de l'empereur de Russie !!

Mr. J. Kraszewski
Dresde (saxe Royale)

45 47

TÉLÉPHONE A

Paris, le 18 Janvier 1886

16, Rue de la Paix } à Paris
9, Rue Daunou }
28, Rue Poyenne, à Bordeaux

Doit Monsieur J. de Kraszewski

à Henri Cuvillier & Frère

Imp. Seringe fr. - Noailles succ.r 2. Pl. du Caire.

	Expédié à San Remo			
2	Port cognac	15	30	"
	Emball			75
	Acquit			50
			31	25



Pour Acquit
P. Hri Cuvillier & frère
A. [illegible]

Dr. Ćwikiewicz Józef

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Może Czcigodny Pan przypominać Sobie raczy owego małego Józia, który przed laty czterdziestu w Horodcu się bawił wespół z Kostusią i Jasiem. S. p. Tatko mój żywił wciąż w Sobie cześć i uwielbienie dla Pana; to mi przekazaniem zostało, i tego, póki żyję, nie wyrzeknę się.

Po ukończeniu studyów w Dorpacie przewędrowało się przez Wiedeń, Würzburg, Berlin i Paryż; popraktykowawszy około dziesięciu lat na naszem poczciwem Wołyńskiem Polesiu, zamieszkałem od lat piętnastu na Ukrainie, w Lipowcu. Żona moja jest wnuczką (stryjeczną) wiekopomnej pamięci Seweryna Goszczyńskiego.

Najusilniej upraszam Zacnego i Czcigodnego Pana Dobrodzieja, aby był na tyle łaskaw i mię cokolwiek kilką słowy zaszczycić raczył, — dla dziatek naszych, Bola i Wandzi, będzie to błogosławieństwem.

Z głębokiem poważaniem

23/IV / 5/V, 1886.

najniższy sługa Józef Ćwikiewicz

Adres: Szp. Med. Józefowi [?] Ćwikiewiczowi — Lipowiec [illegible]

Genewa d. 15. Marca 1865. r.
Rue du Rhône 49.

49

Świerczakiewicz Józef



Łaskawy Panie!

Zbytecznem byłoby z mej strony rozwodzić się nad biedami i potrzebami emigracji naszej, ubolewaniu też tak nazwanej inteligencji niezdolnej naprawdę ani do rzemiosła, ani do cięższej pracy. Dla niej właściwie założone jest Stowarzyszenie, którego statuta pod sąd panów poddaję. Ale nietylko filantropijny cel ma to stowarzyszenie. Idzie w niem także o rozwinięcie w nas należytych pojęć o przemyśle i handlu, od których odstręczały nas dotąd podobno bardziej w krew przeszłe przesądy, niż istotny brak zdolności. Idzie dalej o rozwiązanie zadania ekonomicznego słusznego podziału zysków pomiędzy kapitał, pracę i inteligencję. Rozwiązanie to może łatwiejszem będzie w tak małem stosunkowo przedsięwzięciu, w tych warunkach prowadzonem, to jest z robotnikami pewnie mniej więcej majętnemi wykształconemi. Wreszcie pracować nad tem rozwiązaniem powinniśmy. Każda emigracja prócz polskiej dotąd przyniosła coś ludzkości lub przynajmniej krajowi, w którym się osiedliła. Żydzi przez cały świat prześladowani wynaleźli wexel, tak przeważne znaczenie mający w nowszym kierunku naszej cywilizacji. Wygnańcy brabanccy i holenderscy położyli podobno kamień węgielny angielskiego przemysłu ogarniającego dziś kulę ziemską. Wychodźcy francuzcy po Edykcie Nantejskim przenieśli do Niemiec handel i przemysł. Genewa, w której obecnie bawimy, zakwitła nie miejscowym żywiołem, ale przemysłem najznakomitszych emigrantów francuzów, włochów itp. Czyż my tylko polacy nie potrafilibyśmy nic przynieść ani do skarbony ludzkości, ani nic zrobić dla krajów dających nam gościnność? Czyż umielibyśmy tylko mężnie umierać, jak niegdyś gladiatorowie na cyrku.

My

mój ocenie! Żeby to było zacnie, bo zdaje się na przyszłość
rokowało wróżby.
Gdybyśmy z początku samego emigracji wszyscy
byli nasze zasoby, a każdy wówczas albo pewien fundusz
z kraju wywiózł, albo pewne zasiłki z domu otrzymy-
wał, jakiż ogromny kapitał byłby się uzbierał. Byłaby
to prawdziwa potęga, mogąca zapewnić chleb i pracę
nietylko składającym, ale i tym innym następnie i
teraz coraz mniej prawie przybywającym na emigracyą.
Ale każdy myśl sobie pieniądze były nie oglądając się
na jutro, lub łudząc się, że na ojczyźnie prawowite
życie zawsze dosyć czasu będzie, jak pieniędzy przy
mnie stanie. Teraz do wszystkich musimy się udawać
o zebranie kapitału. Co wspólnie prawdziwe spo-
tkamy tutaj jedynie w oszczędniejszej i wytrwalszej
składanie, biedniej jak my niestety. Tak przynajmniej
nie powinniby nam ponownej odmówić, abyśmy mogli
myśl naszą przeprowadzić i dopiąć wszystkich celów
w Stowarzyszeniu założonych.
Spodziewam się, że Pan oceni myśl i świetną
naszą i nie odmówi swego współdziałania w ze-
braniu akcyi, na które kwitów tymczasowych 24 wraz
z upoważnieniem załączam. /: Kwity pod opaską :/
podpis na odwrocie położony jest nazwiskiem kiero-
wnika przysłanym przeze mnie, gdyż moje własne
nieprzydatne jest dla ..., z którymi
w kierujących pozostawać mamy stosunkach.
Skoro przez zwrot odcinków uwiadomi mnie Pan
o nazwiskach akcyonaryuszów, prześlę Panu akcye
imienne dla wymiany ich za kwity tymczasowe. Gdy
zaś akcye przeznaczy na jakiś zakład dobroczynny,
naturalnie akcyi nie otrzyma, ale pokwitowanie
obdarowanego zakładu. Pokwitowanie to prześle na ręce
Pana dla wymiany go za kwit tymczasowy.

Przepisywam za przesłaniem tak ile przepisanych statutów, ale dopiero w tych dniach dam je do druku, a że w polskim, francuskim i niemieckim języku muszą być drukowane, to chyba w końcu przyszłego miesiąca wyjdą z pod prasy.

Upraszając o udzielenie mi zdania swego o statutach i kilka słów przychylnej odpowiedzi, pozostaję z prawdziwym szacunkiem

Józef Ćwierciakiewicz

Adres mój
J. Card
Genève Rue du Rhône 49.

Cybulska Paulina ~~171~~ 51

Szanowny Panie
Dobrodzieju!

Zapewne wiadomo Szanownemu Panu
z pism naszych, które zeszłym roku donosiły
o wyjściu dzieła p.t.: pamiętniki pewnego [illegible]
w legii fran[cusko-]polskiej: Stanisława
Brenkera, tłumaczone z oryginału własnoręcznego
przez córkę jego Paulinę Cybulską.

Otóż ja jako Córka tego żołnierza polskie-
go, że więc zachowałam własnoręczny rękopis
ś.p. Ojca mego Stanisława Brenkera.

Ile zdolności mojej, i [illegible]
[illegible], starałam pracę ś.p. Ojca mojego na
język polski przetłumaczyć i wy-
drukować.

Tak więc mniemając, że Szanowny Pan
Dobrodziej, jako człowiek, tak wielce [illegible]
znany pióra literackiego, przytem jako
dobry Polak, i nasz Ziomek, którego prace
tak wszędzie cenione [illegible] naszej [illegible]
[illegible] wielkiego szacunku dla Szanownego
Pana, pozwalam się prosić [illegible]
ś.p. Ojca mojego, może jego [illegible]
[illegible] się przyłożyć, do rozpowszechnienia dzieł-
ka tego, i w zagranicznych pismach, [illegible]
[illegible] czasopismach, u druku tego [illegible]
[illegible] nad Ojcami, [illegible]
[illegible] walczyli;
Otóż [illegible], jako dobry Polak

potrafi podtrzymać wspólności głos
drugich przodków, tym sposobem skazanemu
Pan Dobrodziej, przyjdzie również wspomóc
biednej córce starego legionisty, której zmiłu-
ję trudności przy oto dziełko pismem ze-
braniu wystawienie na świat publiczny.
Wciąż lat osiemnastu, po śmierci Ojca mego
udawałam się do zlodowaciałych serc naszych
JW Hrabiów Zamoyskich – Krasińskich, których
Ojcowie wielki udział brali nad armią legio-
nów polskich w tej epoce, prosząc, nie o jałmu-
żnę, lecz ażeby li tylko wydrukowali pamiętnik
lecz prawie błąkałam się tygodniami – a któ-
ro potem tych wielkich pragnie, odbierając
nic nie uzyskałam. Jeszcze za życia Wmo
Chomentowskiego, bibliotekarza JW Hrabiego
Krasińskiego, starałam się przez tego pamię-
tnik pozostawić Hrabiemu. Chciał wspa-
niały Hrabia kupić oryginał i zachować do
Biblioteki; Jednak rada, za którą posłana
dana mi szczerze przez Wmo Chomentowskiego
„ażeby wszelkich sił użyć i pamiętnik wy-
stawić na świat publiczny.
Bóg mi dopomagał i wszystkiemu więcej –
prenumerata miała trudności kosztowne.
Wtedy znowu, udając się do JW Pana
zaledwie bilety kupili; a żaden z nich
grosza więcej nie dał

Następnie nakładca Wo Unger, ściągnąwszy dobrze ze mnie, pominąć więcej nad 300 rubli kazał sobie zapłacić, funduszu nie miałem, ażeby resztę drukiem wpłacić, gdyż pan Unger chciał sprzedać nakład, jeżeli na czas oznaczony takowa nie zapłacę reszty należności. Wtenczas byłem zmuszony ~~byłem~~ wyjść z nakładu Wo Gebethnera i Wolffa księgarni, ci spłacili Ungra i wzięli książki do siebie na głównego składu — nie raz wydali części dla prenumeratorów których pierwej nie byli zaspokoili, Gebethner potrącił sobie 33 procent książki.

Gdyby nie czas wojenny, to by dzieło większy poklask u nas ~~wzięło~~. Zamiast pan Unger, podług kontraktu miał ukończyć druk w 1876 grudnia, wypuścił dopiero na wiosnę w 1877 dzieło. Zapewne, że już ostatni rękopism w tych latach naocznego świadka legionisty polskiego, które obecnie przez Sz. Pana mojego kreślone, i wydane zostało. Cenzura wprawdzie wiele wykreśliła — a głównie słownych wydarzeń nad armią polską ~~[illegible]~~ będących, jeśli zmniejszył całą siłę, większą której armia się składała. Jeżeli Bóg dobrotliwy darzył, to pierwsze wydanie prędko się rozprzedawało, by wszystkich stron dalszy, ażeby rękopisma Sz: Pana mojego w zupełności został wydrukowany.

Dla [illegible] nasz literat W^n Wójcicki miał
się przyłożyć do uczenia dzieła w Bibliotece
Warszawskiej, i [illegible]. gdzie bardzo szczególnie
jako dobry Polak popierał wspomnienia starego
wujaszka. Przy tej sposobności chcę zasięgnąć
rady Szanownego Pana. Co mam począć z mojem
naukowem ukończonem rękopismem przez Ojca m[i]
przesłanym: Znajdują się u mnie rzeczy — o
których mi radzą pisać do Lipska, Drezdna —
Drudzy kazali mi jednak zasięgnąć rady Pań-
skiej, jako znawcy Pan Dobrodzieju: przytem znając
się [illegible] tamtejszych, najlepiej ~~[illegible]~~
może gdzie mianowicie przystawić marna —
Maszyn przez korespondencję do się interes
ułatwi. Jestem kaleką utrzymującą się sama
przez przeglądanie Manuskryptów [illegible] lat
Dziś zajmuję się rekomendowaniem Naukowego
[illegible] — przeto mniej pracy, potrzebuje więcej ob-
znajomości; inaczej bym wszakże nie była ustała
Z dzieła pisze nic nie mam, chociaż wiele
ważnego, i trudu poniosłam —
Cała moja nadzieja, polega na łasce Szan-
ownego Pana którego nazywam jako dobrego Polaka
zagranicą naszego papieru dzieło — [illegible] rada
nami polskiemi, jako też bądź sąd uprzejmie
publicznym o wartości tego. Wszak uczeni
mieli dawno potwierdzić zamierzanie, mam i
po wielkie [illegible]; lecz bez funduszu
nie ma dziś zaufania w [illegible] —

Dopełnienie Szanownego Pana wspomnień zagranicznych będzie bardzo korzystne dla dzieła. Już oddawna miałam zamiar odnieść się do Pana Dobrzańskiego; lecz zbiegi różnych przeciwności nie dozwoliły mnie zabrać się do pióra, ażeby skreślić tę parę słów z prośbą, a zarazem uczynić mnie, Kaliszance, i córce starego legionisty polskiego — który do śmierci zachował swoją przyjaźń dla swych rodaków i towarzyszy broni.

Za najmilsze szczęście mieć sobie będę, jeżeli Szanowny Pan Dobrzański zechce mi odpisać tyczące się złożenia rękopisma a jeżeli prośba moja wysłuchaną będzie — ze swej strony nadmieniam będzie co wspomnień zagranicznych od siebie mogę prosić o przysłanie na mój koszt którą zyskał, posiadam na pamiątkę chowam, jako zbiór wszystkich recenzyj o wydawnictwie pamiętników wojny hiszpańskiej. Jakkolwiek wszystkie pisma u nas bardzo przychylnie głosiły, lecz główną stroną zależy od Szanownego Pana.

Nie byłam nigdy, i nie jestem literatką, jak mogłam, a mimo to rozpacz mnie doprowadziła do przetłumaczenia w chwili kiedy nasi mieli Panami:

pamięć odmawiali wydania ręko-
dzielnym dzieło wystawiło na świat
Chcę spełnić świętą wolę ś.p. Ojca
mojego.

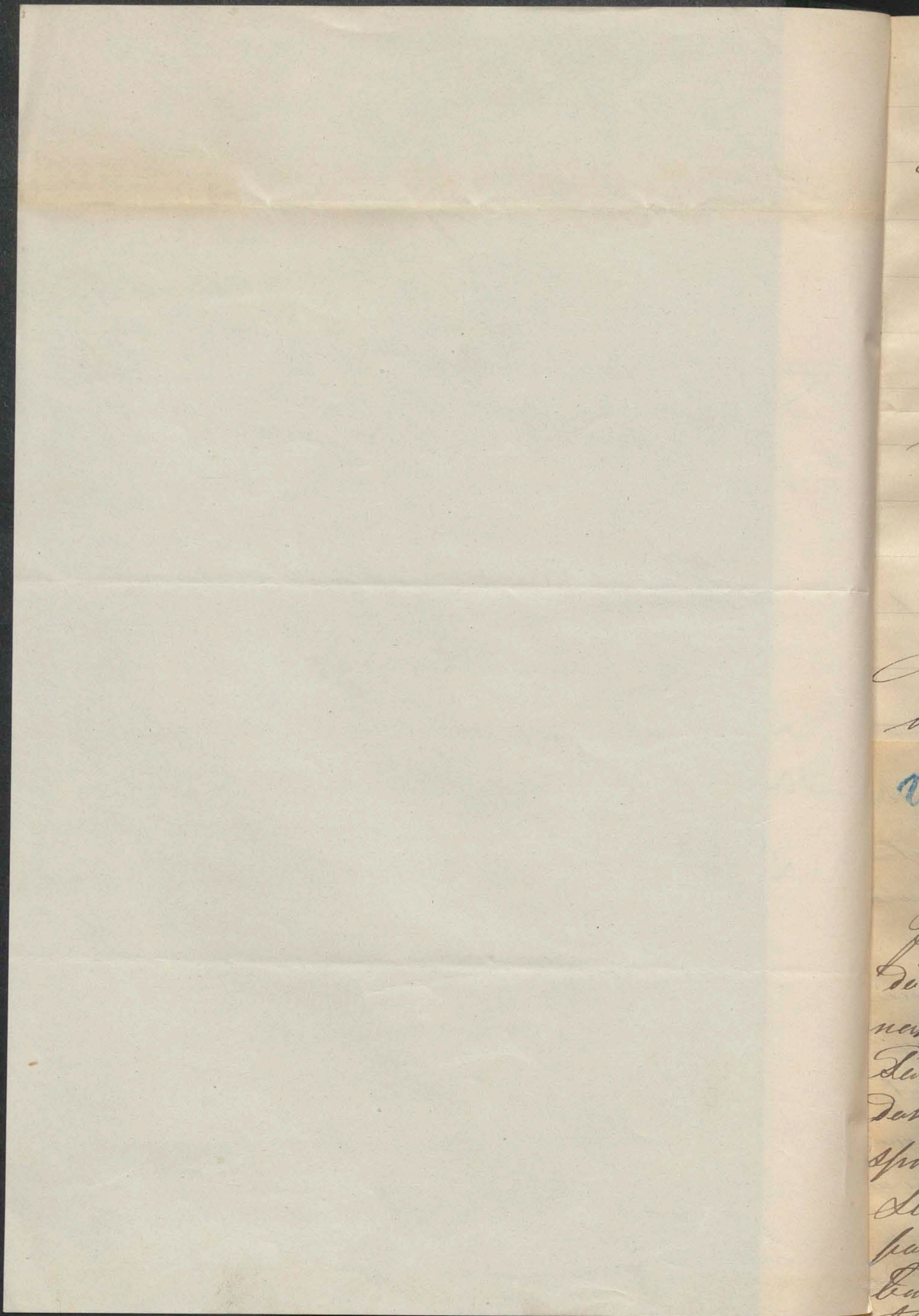
Przy tej sposobności mam
sobie za najmiłszy obowiązek zło-
żenia szacunku Panu Dobrodziejowi
jako Członkowi tak licznych i
wielkich Dzieł, najgłębszego
szacunku

zupełnie zostaję

Uniżona

z Brzeskiemi Paulina Cybulska
Wydawczyni dzieła p.t. pamiętnik
mojej kitsantki
Wydania Szanownemu posyłam dzieło
Szanownemu Panu

Warszawa
dnia 1 Listopada
r 1877 Krakowskie Przedmieście
No 37 piętro 2gie
Utrzymująca Rekomendację Zimmermanówka



2/8 154/55 1

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Jak byłam szczęśliwą przed dwoma laty gdym przybyła do Drezna, kiedy miałam zaszczyt widzieć się z Szanownym naszym wielce ukochanym, od całego narodu Panem Jechałam wtedy do Warszawy po odbytej podróży do Lipska dokąd za radą Szanownego Dobrodzieja się udałam w celu sprzedania oryginału mi wiadomego śp. Ojca mojego Stanisława Bröckera byłego oficera legionów francuskich; jak to mię Warszawiacy przekonywali — pytały — badały o zdrowiu powodzeniu, Wspólnie zawsze ubolewała wszystkich gdy do nazw dojrzało — zwiedziłam zaszczyt oglądać Jego własną osobę i donieść o ... do pobytu w Drez- oryginał Ojca mojego w Lipsku od razu nikt kupić nie chciał — każdy zainteresowany był oryginałem z nakładców niemieckich — jedni chcieli jako Hermann — Bruno Friedrich Brockhaus aby zostawić do przejrzenia przez niedzielę manuscript — znaleźli się nawet tacy — którzy chcieli mieć w nakładzie za mnę i swoim kosztem dać wydrukować. Co mnie mocno ucieszyło że Szanowny nasz Dobrodziej — ma pomiędzy niemieckiemi nakładcami — oraz między uczonemi w Lipsku których poznałam tyle miary szacunku — sympatię — że ze zdumieniem słuchałam — i że naród tak nieprzyjazny jak niemcy — ocenią prace — zasługi znakomitych naszych pisarzy jak Szanowny Dobrodziej — każdy z niemców mówił: „Möge Herr v. Kraszewski nur ein Wort schreiben, daß der Manuscript für Polen und andere Nation einen werth hatt, so lassen wir tausende

egzemplarze dajcie druku — Lecz nie mając nikogo
ani osób — sama sobie jako kobieta radzić nie mogłam
Przytem daleko od mojej ukochanej Warszawy — obawiam
tam się pozostawić manuscript — w ich ręku.
W tym roku postanowiłam wydać takowy w języku nie-
mieckim — w celu tym przybyłam do Poznania — lecz
chcę części drogą przedpłaty pokryć jak abonament —
Jednakowoż pisma Poznańskie — jako Gazeta pod Pana
Kanteckiego prowadzona — również Dziennik Poznań-
ski — obiecały swojej pomocy w czem ogłoszenia
już wychodzą — jestem Bogu świadkiem bez fundu-
szów łożyć na nakład — lecz w każdem razie położenia
w życiu mam — wierzę w wielką moc Najwyższego
w mojej wytrwaniu — oraz pomoc i dobroć ludzi — z któ-
rych siłą dzieło do skutku przeprowadzić będę mogła
Jeżeli proszę — na czem najwięcej zależy — pomocy
Szanownego Pana Dobrodzieja — w pismach niemieckich
wspomnieć tylko słowo z którem Dobr: korespondują
o wyjściu pamiętników w języku niemieckim —
Cała osnowa dla dzieła — zależy na dobroci Jego za co ja
cała moja rodzina — oraz może wiele nieszczęśliwych
potomków z tej epoki — których ojcowie przeszli w tej
strasznej niedoli — pozostali na obcej ziemi — zapomn-
li ojczystego języka — lub że byli potomkami
dzieci to dziełko chcę w języku niemieckim które
po całym świecie swojej kurzerii rozpostarł —
Mam nadzieję że moja prośba będzie wysłuchaną
i Szanownego Pana Dobrodzieja — pozostaję

równie przy tej sposobności bilet prenumeraty
prosząc aby Szanowny Pan łaskawie przyjąć raczył ;
oraz zaszczycił swoim nazwiskiem listę prenumeratorów
w dziele figurujących dla Naszej pamiątki pamięć
na pomoc i zasługi tych nieszczęśliwych, którzy nie ustraszeni
w pełen pychy Napoleona I^go zawiedli pod swoje sztandary
wznosząc swoją sławę — krwią nieszczęsnych polaków
których ślepo bez zdrady szli na koniec świata —

Wkrótce druk nastąpi w Sarnowie. Obecnej chwili jestem
w Krakowie — jadąc na parę tygodni do Szczawnicy
gdzie od Szanownego Dobrod: oczekiwać będę odpowiedzi
który pióro nikomu nie szczędzi — obsypując zawsze swoją ła-
ską w odpowiedzi —

Następnie wracam do Sarnowa gdzie z pomocą
W^go Sołtysowicza Callier Administratora Dziennika
Sarnowskiego — przystąpiemy do wyjścia się druku
pamiętnika w szybkiem możliwie czasie —

Jeżeli mnie Bóg dozwoli dopełnić myśli ostatecznej
którą zamierzyłam — wtedy może udam się do Drezna
aby Szanownemu Panu Dobr: podziękować i rączki
ucałować. Za Jego dobroć — proszę Boga aby
nam szczęśliwie wolno było długie lata — abyśmy
doczekać mogli przy zdrowiu powitać Szanownego
Dob: w naszej stolicy Warszawie

Łączę szczere wyrazy
Szacunku zostając z czcią
oraz pozdrowienie od wielu Warszawianki

Kraków dnia 2^go
Sierpnia 1882
Ulica Brzeska
No 10 dom Szwajcarskim
pani Sawińskiej

Uniżona Sługa
z Brochiewiczów Paulina Cyledska

Szczawnica poste restante

Pani Oczekującej Łaskawej odpowiadam: Czy zawsze będzie Szanownego Dobrodzieja nazwisko umieszcza na liście prenumeratorów

Drezno.

Dnia 5 Grudnia 1882 r.

Victoria strasse N 16. p. 4.

Najszanowniejszy Dobrodzieju

Panie!

Z bólem serca po raz wtóry odjechałem od wrót cudownej [?] Villi nie mogąc się zobaczyć z Szanownym Panem.

Mam w Bogu nadzieję, że zdrowie Szanownego Pana jest już na tym stopniu polepszenia na jakim radzi go widzieć każde polskie serce.

W tej miłej nadziei ośmielam się uprzedzić Pana, że mi [?] kilka

Pankami które w mojem zaciszkowie poczytam.—

Z wdzięcznością odczytamy Antologię. Teraz prośba o Pańskie pozwolenie na parę tragedii Shakespeare'a - wydawnictwo i przedmowy Szanownego Pana - idzie nam osobliwie o tom w którym jest Makbet.

Dzieciaki moje teraz oraz ze mną swoją cześć i szacunek dawno one zapisały w pamięci dzieci w których poznały Szacownego Pana a dziś liczą godziny kiedy Pana zobaczą zdrowym i Pańskiego.—

Zasyłając najszczerszy szacunek wraz z przyjacielskiem uściśnięciem ręki pozostaję w Bogu

Gbulska

Szanowny Dobrodzieju!

W końcu doszłam do porządnego celu moich życzeń, ile siły mojej nad miarę mój mężność starałam się jako biedna kaleka bez niczyjej pomocy wydać oryginał spiskiem mojego Stanisława Brockera w języku niemieckim. Oprócz pomocy Szanownych Redaktorów w Poznaniu którzy darmo przychylnie wystąpili ogłoszeniem prenumeraty, jak również pełen zacności pułkownik Callé współpracownik tejże Redakcyi — nikt mnie ręki nie podał. Co do nakładu, kosztem Callé wielce wdzięczną jestem za podjęte trudy, również korekty honorowo uznające zasługi naszych dzielnych w grobie spoczywających Ojców których dzieci dziś się błąkają ~~...~~ tułaczy zapomniawszy ojczystego polskiego języka. Ja sama znam rodziny w Warszawie których dzieci wyszły podczas rewolucyi z r: 1831—1842 1861 pożeniły się z Angielkami, Francuzkami dziś biedna matka pisząc do nich zmuszoną jest w ojczystym tylko wołaniu. Niechaj podobnych na tysiące policzyć można, Niektórzy więc praca moja była dłużej ... kiedy ręka tych wygnańców niech czytają pismo prawego Polaka skreślone, który lepiej mógł opisać fakta prawdziwe jak ten co cierpiał a cierpiał dla swojej Ojczyzny której szukał ... nagrodą ... odnaleźć świątyni i ... przyszłości do polsk[ie].

Cała moja nadzieja obecnie w poparciu Szanownego Dobrodzieja zależy szczodrą swą ręką która wspiera wszelkie prace dążące do zasług naszego narodu. ... skreślił ... nie w pismach niemieckich a ten dziełko które przesyłam jako dowód prawdziwy mając jest w Swym ręku Szanowny Pan ... polskie przez mnie wydane. Dołączam również dla Niego do polskich egzemplarzy litografię z biletu rysowanego przez siostrę moją w Wilnie ... dodatek ten służy mi do pierwszego wydania które

Szanowny Panie Dobrodzieju mój i Sędzio:

Przy tem wszystkiem posyłam wypisy dla Szanownego Dobro: mio
skrzętą dawno przeszłemi. Szczerze mówiąc jako pracy Dobki-
ewicza wówczas kiedy cały świat dla Niego oczekiwał położona pracę
na ołtarzu Ojczyzny ja chcę stałego głosu jako ludzkie skutkiem walczę
za biegiem ludzkości pracy ani jestem w stanie wyższym stylem wystą-
pić opisów świętych natchnień które mi jedni życia zapał
by uczcić Jego pamięć. Zbieg wszystkich przejść mego losu
wówczas nie dozwalał mi nawet chwili zająć się tym aby
te parę zdarzeń pochodzące wyrażeń jako stałego dowodu
wdzięczności mogło służyć wypisie razem wielce zaszczy-
conym Mistrzowi pióra polskiego. Mam więc nadzieję
że w łatwy ten mój zachowa Szanowny Dobrodziej do albu
gdzie się znajdują zwierzenia od wszystkich szczególnych natchnień
prawdziwe. Życzę więc z całej duszy aby list mój za-
stał Szanownego Dobrodzieja przy pełnem zdrowiu
aby dzień Twojego imieninowego nastąpił wszędzie w
to szczęśliwie aby pamiętany był jeszcze wiele lat
przez wszystkie narody i więcej przez dzieci polskie
Niechże dzień Twojego imienia do którego mnie dołączam
będzie dla mnie również dniem szczęśliwym w życiu

mnie — też Szanowny Panie raczysz nie odmówić mej małej prośby.

Obecnie zamieszkałam czas jakiś w Warszawie, wyczekiwać końca dzieła — Rada Szanownego Pana zawsze będzie dla mnie pożądaną co do tejże wydania niemieckiego, jeżeli zechcesz Pan łaskawie mnie pod niektórymi warunkami objaśnić.

Zostaję z wyrazami szacunku
i poważaniem dla Szanownego Pana Dobrodzieja

Uniżona Sługa

z Brockerów Paulina Cybulska

Warszawa dnia 24 Lutego
r. 1883 —

Ulica Śliska N° 8
u W. Szczepkowskich

P.S.

Szanownej Itra: Konopackiej
tejże wyraz szacunku i pozdrowienia
dzięki której podczas mojej bytności u której
za poznanie dzieła polskiego

Szanowny Panie Dobrodzieju!

List Szanownego Pana — jak wielce mnie pocie=
szył — tak więcej jeszcze zasmucił — gdy wyczytałam
że zdrowie Szanownego Pana znajduje się w nienajlepszym
stanie. Lecz w Bogu nadzieja a z nadchodzącymi Dni
ciepłych wiosennych — wszystko minie a nasz Pa=
n szanowny Wieszcz polski odzyska w pełnem zdrowiu
i długie lata nam jeszcze żyć będzie —
Za wszelkie rady ze strony Szanownego Pana dla świę=
tej [illegible] Stanisława Brackera Serdecznie
dziękuję. — Sądziłam że łaskawości Jego pisali nie
w niemieckich pismach to chociaż w Dzienniku Po=
znańskim — Katolickim [illegible] — o tym nawzajem
wspomnienie. — Byłaby to pamiątka najpiękniejsza
ze strony Szanownego Dobrodzieja. — Oprócz Dzienni=
ka Poznańskiego pisały wszystkie polskie pisma
najpochlebniej. — Nawet niemieckie Gazety odda=
ły sprawiedliwość temu dziełku. — [illegible]
przesyłam Szanownemu Dobr: Numera tych pism
aby mieć wyobrażenie o ich sądzie — lecz bardzo
wdzięczny im jestem — za uznanie zasług naszych
dzielnych mężów polskich —.

Widziałam się uniżenie z Szanownym Hrabią Engelst.
który mnie uwiadomił Jego prośbie — Nie żałując
przeznaczam na wszystkie Redakcye egzemplarze
100 przeznaczyłam na nie — Wszystkie są dla mnie
przyjazne jak Warszawa Kraków i Lwów i
tylko Dziennik mógłże wiele zyskać pismo nie
nie wspomniał. Liczę jednak na dobroci Szanownego
Dobrodzieja — że tenże mnie nie odmówi mej
prośbie — i całkowicie nadmieni — ze swej
strony — choć w kilku słowach o umieszczeniu
do Dziennika Jego — a przez to u naszej publiczno-
ści będzie miało wiele znaczenia — że wykła
wielkiego Autora podtrzymuje duch narodu
swego — nie żałując swej pracy
Życzę więc aby mój list Szanownego Pana przy
dobrym zdrowiu zastał — aby wesołość otacza-
ła Jego skronie — Mając nadzieję że moja
prośba uzyska względne uznanie

Sarnowo dnia 2
Kwietnia r. 1883

Siekierzyce № 8
u W. Przezdzieckich

Zostaję z wszystkiemi Sza-
cunkiem i poważaniem
dla Szanownego Dobrodzieja
Uniżona Sługa
z Bruckerów Dorotea Cybulska

Cybulski A

147
61

Fürstenhof 12/1 86.
p. Kapfenberg
(Steiermark).

Jaśnie Wielmożny Panie!

Będąc od kilku tygodni na wodnej kuracyi tutaj w Styryi, list Jaśnie Wielmożnego Pana dzisiaj dopiero z księgarni mi przesłany, odebrałem. U nas w Księstwie publiczność nie chce powieści na własność kupować; w Królestwie zaś, Litwie, Podolu, Ukrainie i. t. d. Kraj jest bardzo rozpowszechnionym pismem, to też i między wypożyczalniami tego pisma na nabywców braku nie ma. – Wziąwszy wzgląd na rozmaite, ciężkie

czasy, na które u nas, w Królestwie
i w Galicyi powszechnie się skarżą,
o czem i Jaśnie Wielmożnemu
Panu wiadomem, że tej mocy,
iż pod obecnymi nie łaskawemi
warunkami „Króla w Nieświeżu"
wydać się obawiam.—
Chcąc mieć zaszczyt wydania choć
jednego utworu Jaśnie Wielmożnego
Pana, pozwalam sobie ofiarować
100 (sto) Mark honoraryum pod
warunkiem, iż żadna gazeta ofiru
kraju i żaden inny nakładca
utworu drukować go nie będzie.—
Za raz najwięcej wydałbym 1000
(tysiąc) exemplarzy, a połowę

czystego zysku t. j. po opłaceniu honorarjum, papieru i druku z największą chęcią na bardzo potrzebujące nasze Towarzystwo czytelni ludowych lub nasz Teatr poznański odstąpię. –

Oczekując łaskawej odpowiedzi wprost do Gorstenhofu, pozostaję Jaśnie Wielmożnego Pana

Z głębokim szacunkiem i czcią

najniższym sługą

A. Cybulski.

Napoleon

~~118~~
63

Wielmożny Panie i Ojcze!

Wybacz łaskawy sławny panie, iż poć
błędnie lecz szczeregoserca odczuwam
i piszę jak mogę, i przejmi to prawo-
danie czynności polaków w Berlinie
Zasyłam w piśmie Notatki dwa jest to
drugi rocznyk prawda może się
potrzeba wiela poprawek lecz po
mału się znajdom coraz lepsze po-
mocz lecz muszę wynurzyć jak mnie
szło, że ja niezdolny do tej pracy
a chciałem aby w Berlinie kożądo
pisemko wyszło a co daj Boże nawię-
więcy musiałem szukać tych co się
zajęły, byłem nawet w Tow Akade-
mickiem ale się wykaże że najpra-
szno ma prośba była, w pierszem
roku zwołał się młodzienie p. Mar-
da Tkiewicz i karałem przeszło
989 bo miało być tysiąc lecz za
prosze ten ile potrzebnych i ledwo
4 sta sprzedałem koszta pozostały
co spodziewam się iż Amatorzy
z Tow Polsko Katolickiego z przed-
stawieniem ukryjom rocznyk

drugi wezwałem tylko 600 dru-
kować i kosztuje bez Introligatora
50 talarów lub 150 Marek za arkusz
ostrony całki 3 Marki od wyjątkowy
150, od ¼ 75 Pfenigów tylko pane
sąż wyjątkowe, i spodziewam się
iż się wyrwinę, pana Poszwiń-
skiego poprosiłem co się zajął
uregulowaniem do druku, on był
Nauczycielem i spodziewam się
jako tako zrobił polecam więc
o łaskawe przejrzenie a jako
nasz najsłowniejszy wiesz co mam
to się wykaszom błędy i poju
wke hetnie przyjmuje a gdyby
musiano lepszego skrzciciela jak
pan Poszwiński to prasze domi
pisać, muszę przyznać iż wi
miałem przeciwników a wyz
nie miałem żadnego hoć zem pro-
sił się i mam od niektórych pan
odpisy od niektórych wyrzmianin
oraz zem tego wynalazł, a jak
już do druku to znów się znalazło
przekpieciely i to w ostaniem czasie
ze ten pan vdał mnie nie zastąpi

papiury wec zrobił chciał wyszcz
dopiero przez energiczne zastrzeżenie
i zagrożenie i zmuszenie — objon się
ten pan, a tem mówiłem chcecie
pracować to pracujcie Na dobra
w gdzie wiedziętycie szesztem roku
zeszcie się nakupiły czemużeście się
nie przyczyniły, przecież wam
wiadomo nawet strate mojom, lecz
prosze na rok przyszły pomożcie
nas, i to był p. Hałaski zastępca Tow
Przemysłowego i wielu inych, ja sam
już chciałem porzucić bom nie majętny
lecz spytałem się twabiego Czajstiego
on mówił nie odstąpi pan. Teraz
wyznane coś my robyły wiadomo nem
wiec zwołał zbierałem na składki
małe koła, i 3 Maja zwołałem
zebranie aby połatay 3 Maj i dzień
Mickiewicza wszpulnie naszpotu
się zebrały, byłem u Akademików
prosiłem aby ony nie osobnie lecz
wszystkie Tow. razem i polaczy do
kupi się bawyły uczyły, ale gdzież
myśmy Tow Polsko Katolickie
Tow Przemisłowe i kilka Kupców
o Tow swego i pare Akademików
a to był pan Witkoński akademik

który i parę Kolegami się niedbał zwieść, i tak było rozdwojenie, u nas było przeszło 300 osób, bo my sala mieli dostemy wolny tylko sądelek więc, i zaczałom 10 Toltowio zajć ... liśmy, a panowie akademicy mieli pod Lipamy i było tam 23 osób pomiędzy niemy J. Radie... wież a u nas to inno cy co zeszm... tak jednemu drugiemu powie... dzieli, prowada zomy zaprosiły ich ba owsze my prosiemi teez tam gdzie kosztowniej bo 15 str kolo... i wina to niestokrzony każdemu, oto ta pika zmarnowała polske i do dziś nie może się utkąsać czemu naukę czemu nie oszczędz... wykształceni nie okazujom —
a mogło szerek na 7000 Polaków w Berlinie stawić szerek oświec... już z panem Vorsterem o tem mu... wiełem gdy Dyplom otrzymał od T... Polsko Katolskiego jako honorow...
Czterek i zam się gniewał, ale czy panowie akademicy są dwie części bogacy — co grosze rodzie majom i biedny, ci biednie choć by chcieli to niemogom a ci mojętny za... zadłożone majom, naywarno ze Szam... i prosiłem aby regulnie pracować

i postowie polscy

bo naukke oni posiadajom niet nao powierzo-
jom bo czas zajęcone jest — wiela możności
boć się da pokazać życie, dnia 2 Stycznia
będzie zwołanie polaków obywateli aby
ustanowić przytułisko dla przybywa-
jących polaków, aby polscy nie żebrały po
domah, ijeo Tow Polskih to jest moja
prośba, tak jak samo jest Tow Polek
w tem roku założone, i to mnie się
udało, ile to było potrzebne niechce
wspominać ale krztaceom się i mogę
mówić że lepiej jak pobaty, i będom
miely wystawę robót ręcznych, oteraz
mogom co posiedzenie, gazete Mod
utrzymajom bibloteke jerzerenie
posiadajom, Niechce się rozwodzić
i uciemiężliwiać mem pismem ale
myśle wspomnienie jedko Ojcu
naszemu mego wynurzić, zacnych
panów co mi mamy to są kilka
co zawsze na zawołanie obecno
zciom były, oto Dr Sewery Kobierzt
Hrabia Czapski, Ks. Tev. Radziewicz
i Vorster który kilka dziet ofiaro-
rował Tow Polsko Piotr i
Przemiślowem, mogło bi nam było
lepiej być ale niestety ta póka
nie dozwala niejednemu, Kończe
z nadziejom iż zem nieobraczyła

mem nie dotęrzem pismem, lecz szczerem Sercem, jak wierny sługa. I zasyłam w imieniu wiernych, najszczersze serdeczne powinszowanie nowego roku z Koła Polskich z Berlina aby na rok nowy mi więcej pociech dla dobra naszego narodowego my dożyły,

unižony sługa

Napoleon Cybulski

Berlin 31. 12. 76.

Berlin O. Gr. Frankfurterstrasse N: 7.

zasyłam Notatek: Do

Jaśn. Hrabiego Engelstrom

w przeszłem roku na życzenia zostało kilka Notatek lecz niewiem czy nadeszły

155
66

Wielmożny Ojcze nauki!

Pozwole jeszcze raz poruszyć różne punkta co w Berlinie juzż mamy ja wzpomniałem o Bytu Ojczyzna Polakiem w Berlinie, i Boga dzienki doszło do celu i znajdują się takowe u polskiej Familij Sokołowskij na Ohmgasse No. 1. to jest naro żnik Copnikerstrasse wynajęliśmy tuszka spocielom, aby rodack w wypadku przekszepięt, a gdy w tórych dniach by niezna lazł roboty to gdy fundusze pozwolają on otrzyma bilet Koley 4 Klasom do Kraju, a gdy przez różne wypadki w nieczystości się i tyz. karieme, juz w tem krok jest zrobiony aby nie zbierać po Tawa. i po domach familijnych lecz aby dopione celu hodzi mnie najgłuwniej aby obywatele polatey zamierzkały podały fundusz wsparcia, i najmniej 10 Miesiecznie obowiązany płocić kto nie zamisla tego niejest polakiem a przez te poznamy ila 200 polakow stałych w Berlinie, aby na rok dalszy w notatkach lepiej wynaleźć bierbe, dla obywately wsparcia ostanowił Dr. Chłopowski Winzenty a Paulo Towo, to wspiera biednych zamierszkałych, bym zna o tem dość mówić lecz krótko ja powiem iż 200 to tówey tałka stara Garda co za pieniądze wszystko som i niewarto wsparcia bo ani nie myslom dzieci swoje do szkoły katoliski wsyłać

a w ten czas polecKamy jak usłyszom gdzie co otrzymać
a że Tow. istnieją wiedzom bo od kilku lat istnieją
w Berlinie, aby ich raz widzieć. Co mnie najwięcej tward
jest iż w 15 Kwietnia Tow Polek ustanowieło
roboty ręczne wystawić, n. p. Kusiuke, Pończoch
Sukni, Stroj, porozole hafty i ine wyrobu, pończ
panów chcone tesz pokoczać robote te postarały
makine matom i dokonobile, jest to pierwsze co było
nigdy w Berlinie, będzie to zachętka aby przem
st i rada pokazać storonie, aby przem
Kształciły, a nie w każdem ich Paragrafach
staj nauka zabawa wzajemna porowe a dotąd nie
było to będzie pierszy raz, i cieszę się iż dożył
widziałem ito, lecz prosze serdecznie zawodzie
jak i tem co pierszom prace pokazały dać jako
pamiątkę rozszerzyła, Ksiądz Jastrzemski zape
wne który o tem dostał zawiadomienie by które
chciał albo mugł co w tem zaradzić prosze
więć niebrać zo złe iż po radę się udaje lecz
spodziewam się iż najprędzej nie udałem się
i mugłbem w Działe w Tow. Polek, co ogłosić
Ponieważ przyczyne poruszić musze czemu ja
na 15stego Kwietnia ustanowiłem, zaś czas i progr
Teatru jest na końcu Notatek Berlinskich
bo mam rozchody a na pokrycia będzie Przestan
nie, a spodziewam się iż pokryje się koszta
teraz aby tem te proporciom wystawy robut
o liczie ustanowiełem w ten sposób, od 5 ty po

obiedzie do 7 dniy będzie otworzono i ci zaproszony
jakoto: Księża Radziecwietowe Hrabia Czapski Dr Chłap
Dr Kobinski, Posłowie, Major Forster, i Pilaski
i wielu obiecało przybić się przychilić, zaraz Księżny
Radziełowy mojom polski otrzymać kluby te
nadane co właśnie się udaje do wielmożnego pana
jako Księdza Jastremskiego, (Ksiądz Jastremski mieszka
Waldburgstr) zaproszone uda się jak n.p. z cenyolko
Otowiradze wybić medale a ze do 30 najmniej
potrzeba kosztu będzie pokryjemi, a zarazem
groda to pierwsze drugie i trzecie otrzymającemu
podarek osobny, po otworzeniu wystawy
będzie osobny bały Przedstawienie, a pomiędzy
panom i po Przedstawieniu Tańce kto chce
może obejrzeć leez w ten sposób ma być
zrobione, Sala znajduje o Katolickiem Niem
eckiem Domie Niederwalstr N: 11. Przemiesto
wey który zrobi przedstawienie w ten sam dzień
lecz gdy usłyszeli cowoszły na 14 dni pierwej
w obecności tych wysokich gości
Chce poruszyć w Korzeu po wystawy dodaj
my mogły wiec Dom polski w Berlinie
aby wszystkie Tow złożyć w jedno
Tak największe Tow Katolickie Tow Przemysł
Tow Akademii jedno i drugie, Tow Śpiewackie, Przyte
liśko, Wincent a Paulo. Tow Polek, aby i przed
stawieniam były, aby nasi Posłowie mieli wstęp

i wszystko było w jedności, a by pobudziło
na tyle Tysięcy do rezultatu wielkiego
może się uda, a gdyby się mogło zrobić i
by było to by mogły polatey zrobić
wystawę, kształcić się wszystkiemi
mogły gościność i t. p. po bratersku
okazać, żeby z zamożnych tych magna-
tery, każdy punktował co a zapew
procent by przyjmował te za mam ko
co i Bank by można Kasse uczęszcza
dla obywatelu i t. p. tak jak niemcy
robią, by handel i przemysł swój
z polskich rąk mam nadzieję że się uda
udało się Notatki, Przytulisko, Tow Polsk
i ine rzeczy może uznam o tem zympatyi
co wzbudzom nadzieje pomocy. Prosze o
serdeczne opatrzenie isz się udaje tez
otrzymajone nadzieje isz stwoconą odpow
otrzymam. Książę Czartoryski obiecał Berlin
odwiedzić tez do cofnął z odwiedzin. Kreowny
może by my mogły przy ten zamożnych
gości jeszcze dobrze rzyconey nam może odwo
Izby. Teraz chce z marszałkiem iż po przeszłu
tem 14 dni poczyny chce zawdzięczać Komisyjom zróżni
Tow podać rachunki bo by nijeden mysłał że
robię — a to się wytłumacze. Polecam się wraz
rodakami jako wierny sługa Napoleon Bylat
B. 5. 4. 77. Berlin O. Gro Frankfurter st. No 7

Berlin 26.6.77.

186
68

Wielmożny Panie!

Udaję się jako do Ojca i obznajmiam o parę punktach co się da naprawić a co by uniknąć się rzetelnie wspo-
wie notatek na rożnych torach, Wybacz mnie łaskawy
znawca że sprostam otwartym myślom udaję się, niejeden
wpłyniony wpiśmie bo błędnie piszę, ale ucieszy to mnie
zachowane pisma listu iż uznałeś prostaka, zgodnie
też, wszystkiego, wielki panie, a objaśniłeś i powiązałeś
mnie i wielu tu mozołem znajomym do pracy najodu,
języka naszego. Pozwolę wypisać o kilka dobrych czynach
wyspowiadać się co żeśmy zrobiły. Ja wspomniałem
o Tow. Polek tu w Ber. iż będzie miało wystawę robót
rożnych. (tu muszę nadmienić nam jako jego Kurator
i założyciel Tow tego projekt podałem aby ta pobu-
dka nie z mnie lecz z polek miało iż na zachętę
przemysłu) i tak miało na co Medal rzeczytam
boć te są pierwsze co w Berlinie zrobione i tem rozdane
co pracowały, w medalu tem uznaje jeden błąd
że ochraniał, już nie należy do herbu a jak naszego nie
wiedział wraz panem Sowokiem bo ja i on jesteśmy
Kuratorami bo nowy przypadki i opiece Ha pioruns
mieć trzeba pomoc tam gdzie im niewypada więc
tak się stało, i rozdane będą do papierowych, jeden
do z Biura Tow Polsko Kat. 2 Ina, jeden do Księża Sath-
mańskiego, a jeden ostynan do wielebnego zna-
wcy aby rzeczy przyjąć w imieniu Tow. Polek.
jako dowód szacunku. Jest najpierwszy którego otrzy-
tam i polecam go. Muszę wspomnieć jak się rozpoczęło
w lokalu Niederwallstr. 11 (to jest Dom Niemiecki
Katolicki) o 6 godzinie 15.4.77. przybyło tam w osobny salę na nakrytych stołach
a że pierwszy raz wystawa więc wieńce otoczyły ściany na-
o try. Panna Majewska najpiękniejsze najnowsze

wielkom oj wiela to pracy wiela nauki aby jedność była a ta pełna
i zrozumiałość została, ja proszę gdyby się to koś małom odpowić abym mógł
po [illegible]tom, i tak zakończę na dalszy rozwój notatek, a mnie hrabiego pociemy
teraz czyn polków — polecam się jako sługa [illegible]
najniższy.

w sztuce jak można suknie wypracowała, panna Szemker orłu w srebrze i złocie na suknie czerwonem wyszyła, panny Grabowskie sztuce wyszywania kwiatów w tulach i tak było można wydzieć, setkach w kawie w czycia, bielyzny, stro czypek i kapeluszach, roboty kwiatów, nawet przeroby ze starego na nowe i modne, nawet piękne pranie i prasowanie bielyzny niebrakło, ale tylko z pracy panów podziwiała to się panowie przyłożyły, tak na przykład Pan Błaszczyński Machinke parowom ustawił którom w biegu miał, droga była lokomo bilo, pracował długie czassy ucieszyło go iże mugł co pokazać, pan Jandrey Tapecierskom i Sekartastaw, ustawieł ołtarz, pięknie i ozdobnie firan kami ustrojone jako i krzesło, pan Malyk wynalaz ... z sękatych, nawet i parasolnik, i posta ... z robotom się przytuliły, o 6sty godzinie przyszły zaproszony goście jako i komisja hrabia Czapski Ksiąze Kiędz Ed. Radziwił, mieszu brata Ksiec Ferdinanta, bo wyjechał wraz żonom do Rzymu i Dr. Robiński, tey trzech panów mieły jako ko rozstrzygnąć i rozważyć pracy, z gości były Ksiąze Czartoryski poseł, i brat jego, postawie wyjechały Profesor Podlaski z domu Radziwiłłów i bardzo wiela znacznych panowie i panien, a tak pełn (że mnie przód zanióᵈ zrobiono ze zadurza sala ... moto kto przyjdzie) i ozdobnie było że pięknie okazało się przy tak licznem zebraniu ... tłonym sały Przewodniczonca Panny Emilia Morgernstern z domu Szafarkiewicz wypracow ... obrzył na otwór i postemp wystawy, Ksiąze ... Radziwił przemówił, pokwale iss nad

i domnie patrz pan te niemscy są polakomi bo katolikami równy jemu to puki świat światem nigdy niemiec polakowy bratem. Jan Sobieski prowadził wojsko dla niemców a katolików, a ci sami katolicy co od jarzma Turków od polaków oswobodzeni, ci sami rozdrapali nasz kraj to u Pana te braterstwo. — Wybacz mnie Ojcze iż spowiadam się grzechów ale pokłote trzeba nam jeszcze

spodziewaniem wykazała się praca i zachęcił
na dalszy postęp, i wiele szczerenia pochwały po-
wtórnie ~~H~~Hrabia Czapski i Dr Robiński bo trzeba
wspomnieć przy każdej robocie nazwiska i Komer
na osobny Liście wymieniono, kto by się zgodził tego
dla uczciwości miały ci co pracowały, a nie się orzec
rozweseliło niepotrzebuję wspomnieć, bo to praca
i pobudka narodowa w kraju obecnem z rożk. i wyj-
naszej, pobudziło to na dały, a h gdyby to w kancelarie
mój która wychodzi z Warszawy w jaki sposób wspo-
mnieć można. Aby zachęcić polki aby się garnęły
do pracy, hoć za krajem i powinno to nawet nie za-
spatem być to znów praca praca moja, a daj Boże
na rok dalszy więcej się przyczyniom. Panie i Panowie
a po najpracowitszych co się wykazało się da najprawie
tejże, bo polacy i polki w kraju obecnem powinny poka-
zać czem się trudniom aby poznać po sztuce człowieka.
Na rocznycy Tow Polek były wyproszony wystawcy
otrzymały odemnie w kancelarie list i medal ten
Dr Robiński bardzo pięknie i długo mówił
o tem i przy tej okoliczności na zachęcenie
prosił aby Polacy i polky się brały do pracy
do sztuki nauki do oświaty naszo okłaśki i gorąco
zapałem uderzyło. Na 1 Czerwca będzie walne zebranie
naszo bieżąc miał dzęgł co znaczy wystawy i medale
przysyłkuję kilka naszo przykładów. To jest wysta-
Teraz o Notatkach 1. Czerwca o 4ty w lokalu Nieder-
wallstr N 11. zaprosiłem aby Tow Polskie w Berlinie
wybrało dwóch z każdego grona i zostało na miejsce
~~cha~~ rządź (które nie potrzebuje ale koniecznie wznosę
wypotrzebe) sprawozdanie roku pierwszego i drugiego
rozchodu i dochodu, wszystkie i dobre nauki aby się ryhly

nawet lepszy trzy tych czyły takich samych, nasz naród ~~wstający~~ ciemny katolików
za polaków, mimo tem ogromnom wsparcie w Niederwall str. N 11 w tut.
liskiem niemieckim domy, polak jeden dał żona swojom na katolickom wiare jako
~~Ungarę~~ bo była ewangelicka ale dobra polka, mówi teraz jeździ polka bos katolicka.

rozpoczeły prace i ci wybrani odpowiedzialny za to co
dla swego Tow zrobiły wybrany mużom ale że siebie
znów prace podzielyć tak że jeden to a drugi to pod
jednom osobom ja mislałem Forstera albo Podlaski
obrać, bo ma bić osoba wątra i zacna godna, bo jeszcze
wpierw się to się Małatkiewicz podpisał a zniku
i mnie obarczył, nawet wyrzucił się ze mnom na
wyłacie, drugi pan Poświński nawet chciał mnie
do Tow skarżyć bo on rozdo naraz odemnie, ale się s
promitowały, bo to jest rzecz dla narodowytości
kto pracuje ten poświęca, więc ten sposob będzie
naj lepszy i na świeżo. Myślał najdały będom więc
a że teraz wiela wiela polaków się nazywanie i t
tato ich nie być umieszczon to więcy będom liczyć
a Tow Kato Tow Przemysł Akademya i stany, i no
Tow Polek, Tow Kupców, Przytulisko, i Wincenty a Pau
Przytulisko jest koniecznem potrzebnem bo wspiera
przybywających, a Wincenty Paulo wspiera zasiadłych
innych, a że przez potrzebe się więcy pozna to będzie
dowodem i prosze serdecznie jeżeli jak ino się
da tez przyjęcić tu do wskazania, a ja będę
wszystko donosił, cieszyło by mnie gdybim mógł do
Niedzieli tej mieć list, bo ony powiedzieli że tylko
zaostydzione były te ostatnie a ja im to się bierze
z praktyky. Prosze zatem gdy idzie porady albo co
pomagającego. Bo na walnem żebraniu Tow. Polek.
tem już ten mógł Polkom co wspomnieć. Wczoraj
był list otrzymany od krabiego Engelstrom i świetlni
iskarnem przyjęty i zachowany. pewni przeczytam
i wniem była wzmianka o Tow Polsko Katolickiem
dobre prowadzeniem i.t. pięknie pochwały, jako wzmianka
że książeczki są w druku od krabiego przeznaczone do
Biblioteky, zaraz pan Łanoklis mówił wiedza zaniet
Księdz Tostrzemski przyobiecał i teraz się stało, ja im nato
jak ja szanuje księdza to musze wspomnieć że to sprawa
mone naj wieksze naszego Krawczeskiego. Mone bić że im
nie tak jest bo im mówie zawsze przed rodzonem polakiem
z krwi tej a zaś w kościele zostałem katolikiem, a niem

nad naszego Ojca ja wam pokazał i oświatłem, i do wody listownie nawet
mam zachowane i przyniose wam iż naj prościejsza praca dla narodu i
narodowytości która w bukwi i honorowa pielęgnuje dla mowy i ojczyzny
ta jest ważniejsza nisz bić katolikiem a złem polakiem niemcom słanie
że katoliki a polskości w ten jednem urzędzie, mamy niekatolików polskie

70 156

jeszcze dodatek gdyby czasem spodkanie z księdzem Jastrzemskiem było ta niezawadzi aby zobaczył mebb bo i on otrzyma jeszcze zeztrony ale trudno jest spienie u miesce mojemu nie mytemu, i bede spienył jak ino sie da, a gdyby czas pozwolił nou osobiście sie tu spodkać, to tym zwostał nietylko jedn Katolicke a wszystkie Tow Polskie i nawet polkow i kole Berlina tak samo gdy Hrabia Engelström przybył Dla tego wybacz mnie panie bo tobie stawy całka narodowitość a atem i nie katolicy ale ogulni polaky i dobry radag. A w Tow. Polek hoc małom majom bibloteke to sekretarka Panna Mojewska z księnek Kraszewskiego luby czytać acpodoba sie wszytkiem, a niema tyla aby polkom radać, a co do ilości to twory na 66 cztonkow, a gdyby kaidy siecheiałbe koby nie tyla ale 4 razy tyla by były. Ale pomału pomału sie dojnie celu. A wiem napewno na rok dalszy tegdziemy mogli sie pokazać bo sie nykujom do ogulnej pracy. Natuttka z Kalendarem wbudzy mone jedność pracy Towarzystu Polskich aby wjadnać pracować a więć będzie katko lyteraskie a rzyczenie dobrego myśle otrzymać jako od Ojca a sie naprawiom synowie

Wielemożny Ojcze Narodu Polskiego!

Przedewszystkiem prosze o wybaczenie iż z mem błędnem i niezrozumiałem pismem znów uciemiężam, ale gdzie o rzecz tam sie nie wdaje i proszę mnie pozwolić abym mugł złem oczy otworzyć, iż jest konieczne aby rodacy pomagały do żywiołu ogółu i wspulnie pracowały, pozre stało wystarczom a na roskaz i głos naszego Ojca zapewne więcej znaczy niż ma słaba syła. Chce nastempne punkta nadmienic co mnie spowodowało do tego aby laskawy dobroczynca rostrzygł że potrzeba jest. Notatek Berlinskich. Notatki pierszy rok i drugi rok wyszły naturalnie nie wspominam tego co mnie kosztowało, aby były aby i tem dogodzic co w piśmie pracowały dałem im powód narwiska w pierszem był Maciatkiewicz a w drugiem Pośwański nich oni wypisały, ale fundusz i dorady moje słabe syły tylko starczyły aby pobudzić rodaków aby żywioł. Tow wiedziały za Berlinem i w niem, pobudziło to wiela roku nastempnem byłyby takey co bi chciały pisać ale niebyło kogo który by pomugł do 60 tal i radcami starczyć, myślałem że sie znajdzie osoba, bo dosyć przeklęty kowadły i szydziły temu, nie znały polityki do czego ja myślałem do prowadzić!

Wspomne ino idyje moje, na 7000 Polaków powinno adres około 2000 okazać zamieszkałych polaków, byś musiał co by dobrego z tego wynikło, jakom by role polacy grały gdy bądź to na zawołanie zebrania, lub wyboru, lub układu dla dobra jakiego, lub dla bi

sie wzbudziło ~~że~~ są polakami, ich nazwiska
po całem świecie są znane, bo te Dodatki
rosyłałem do Ameriki, do Angly Francy Rosyi i do
adres ino wiedzonych, poczontek trudny był ale
iła sie gniewało że nazwisko niebyły wpisane
nato im mówiełem jeżły bisćie życie ze siebie
daly żeby wasz znano to by mi was kochały
i Rzymolakóu miały. smutno mnie jest że
właśnie teraz gdzie potrzeba niema żywio-
łu, co by Niemcy mówiły, Da so fiel Polen
hier man muss doch an die Nacion anders denken,
wybierajom, aby co głosy podajom są temi
co rękojmiom podajom aby wróg mógł
nam szkodzić hoć nie więcej to w narodo-
wy tości, co by 7000 głosów i to naj mniej mo-
gło zrobić i jaka potęga jako znaczenie
oj by głoskały nas. – Aby więc nie wpadło
com ustanowieł, abym utrzymał tego, to
prosiłem aby amatorzy grały, na stały
fundusz dodatek, aby zaś z temi pieniądza-
mi nie myślały że mam zarobek lub ko-
rzyść, proszę po Towarzystwach polskich
aby po trzech do kontroly i aby były jako
Komitet do pracy wzajemnej zarazem
aby z ogółem co dobrego wynikło, oni się
starać o adresa Polaków bez wyjątku naszej
Religii i odpowiedzi aby za to co dla grona
uczyniły, nich wyłącznie mało lub wiele,
niech będzie jak będzie też aby na uro-
czystość Mickiewicza wyszły. A że my
Polacy obchodzemi jubileusz 50 letny
naszego Ojca Narodu więc chce aby
Obraz jego był na znak szacunku, i s
hodzi mnie jak dostać aby sturzyć im, dla

godnego umiarkowania. dla tych co nie wie-
dzom, — treść ma zawierać z kalendarz, Sprawy
Tow. i cele, jako to Tow. Przemistowe, z katolickie
akademi Mie, Św. Jana Kantego a wspiera żołnierz
tych, i Tow. Przytuliska. co daje przejeżdżającym
i przybywającym rade i pomoc, aby o tem wsza
wszce to musze bom to założył i ta ideja tak
rozmiarna isz że wszech stron pomagajom, sq
Łóżka seperatne dla biednych, co majom trzy noce
wolne, i jeść jako przychodziewek. i gdyby niemieli
na druge kilka srebnyków o i to dla Męszczyznów
i kobietów, tagrze i są stancyje dla tych co płacom
to jest 50 Pfenigo za noc i dzień i t. p. wkładam Karte
tagrze Tow. Polek jest co zem tesz założył, wkładam
Przyjaciela Ludu wycinek, wkładam Program
na stały fundusz Notatek, i zarazem wspomne
że mieli żnowu tu zaszczyt wytać Hrabiego Platera
Nasz Dziennik z 22. Lipca czyli 23 ogłosił obszernie
zebranie to zwołałem, miałem to szczęście być za
proszony i pytał się czemu tego roku Notatki
do Przeszwelu nierastane? ja mu mówiłem że
funduszu niema — ale żałował temu tak potrze-
bnemu, bo posłane adresy były wrucone na
darmo bo niepewne były, ale mu mówiłem że
werne się na sposób i będom. co daj Boże.
Tow. amblemy oświęcenyły wystrojeły
co mogły ale by mogło zamiast pare
set dość więcej być. Co by to znaczyła
nas spodkała aby by mogły naszego
kochanego Kraszewskiego w Berlinie
powitać, co by się robiło co za radość
ach gdybym mugł się tego ubłagać i
wiedzieć — tylko ja potrzebuje pokryjamo
wiedzieć który czas prawda że 4tem kwa-
rtale to by najwięcej rodaków było bo się Aka-
demyey, i

i Posłowie aj by Towarzystwa się uwierzyli, ale jest moje życzenie zaśmiałe, ale Ojcze wybaczy mnie, a gdyby tylko stać się mogło by się Napoleon Cybulski uwierzył a z niem setki, ale tak na całki Tydzień najmniej to by Niemieckie Gazety bardziej śpiewały jak o Platerze.

Proszę zatem łaskawego Dobroczyńca o wybaczenie mych prostych idej proszę jednak o otuchę ażeby na wygłos rodacy się do pracy aby się znały kochały, i rękę w rękę stronie podały, aby adresa rodaków były i czyni roboty Polackiego Towarzystwa, jejich rozznane aby obudzić innych przykładem tem.

Treść ma zawierać tego roku, Kalendarz, Towarzystwa, Adres Tow. i cele, Adres zamieszkałych, adres Posłow, i t. p. z kazanki potrzebne, wiersze, i piosnceki narodowe jako rękami, a jeśli by mogły porady dostać przyjmuje serdecznie w imieniu Komitetu wykonawczego Notatek, bo dobroczyńca wie co nam potrzeba w tem najlepiej:

Serdecznie zostaje uniżony sługa i jako Syn posłuszny i oczekujący opisu

Napoleon Cybulski

Berlin, 31. 7. 78.
Andreas str. No 43.
im Schuhgeschäft.

Proszę jeszcze o wybaczenie iż ze się Synem zowie bo myślę Ojcu narodu są tylko syny ci co posłuszny i pro służących posłuszny ~~ogółu~~ ogółu — wszelkiego.

Żeby ukłon szacunku Wielmożnemu Hrabiemu Engelstromowi i Wszystkiemu Dobrodziejowi Jastrzemskiemu mógł być umieszczony to proszę powtórzyć, winienem jest odpisać ale wybieranie jest ciężkie i nie wszystkiem me pismo rozumiane. —

aby temu ukłon to żadnego pisze F. Ż. C.

Berlin 6 Września 78.

135 73

Dostojny Ojcze Narodu Polskiego!

Proszę o przebaczenie iż znów nudzę mem pismem otrzymałem list który tak czule do Serca pisa-
ny iż bierę się do pióra jak mogę po prostemu
a ce Serca piszę, Dziękuję za miłe wyrażenie
i choć jeden wyjątek jako do Notatek Berlińskich
pozwalam czy mogę pisać dać? bo jest zakąta
Ojca do Synów wiernych. Bardzo życzę że
serca aby Notatki wyszły w tym roku i mo-
ważnem to jest dla tego szczególniej abyś-
my wszyscy gdzie kolwiek jesteśmy wszyscy
poczuwały się do jedności, nie rozpraszały
między obcemi, a szukały w sobie i z sobą pomocy
i pociechy, Niech że pan Bóg szczęści wam.
Co myśle mogę do dać aby poznały co znaczy
zacnych słowa Ojca naszego. Czytałem daly
z boleścią że zdrowie nie pozwala, że te czasy
nie są do podróży i czekać lepszych — —
Jeśli u błagać mogę w imieniu Pola-
ków i Polków aby poznały w Berlinie
naszego Siwanowskiego, Jubilarta

co czytujom Naukę co słyszom dobrego, a
dla innych osob pożytem, jaki to zaszczyt
by był, n.p. na uroczystości 28 Listopada
gdzie wszelkie Tow. Polskie, i Czeskie itd.
sie zbierom, Posłowie i zaproszonj, a gdyby
usłyszeli na pewno nasz Krzeszewski
będzie, oj to by Berlin Berlinem był,
a niemiał tyle pociechy co Polacy a po-
ciechy to wiele, i w tem dniu Notatki
majom być wydane, ah jak pięknie
by było w dniu wspomnienia Mickie-
wicza nasz Krzeszewski sie [illegible],
na zebraniu wyda sie i Forster, występ
Posłowie Polscy, Akademia i wszy-
stko wesoło w gronie, ah Jubileu-
sza to dzień czyli kilka najpiękniej-
szych sie stanom, dla to do wydźwignienia
Pracy polaków, bo są Tow., jako
to, Przemysłowcy, Studenci, Polki,
Akademicy, Przytuliska, Tow.
Św. Jan Kantego, i tak wiele innego

niepodobno mnie na papierze pisać, prosze
zatem nie odmówić niech narazieczył zosta=
nie ten, a jeżeli ostatnia zmianka co do
czekania lepszych czasów — to prosze ino
pisać czy mogemi lub moge służyć czem=
— a stanie się, i prosze w sekret zmianke zro=
bić a stanie sie natomiast ta potrzeba,
i wiem że wszelkie wygody wszelkie
życzenia uzyska, hodży ino najpewno
czy mogemi mieć nadzieje pewnom
iż Jubilanta mogemi ~~służyć~~ utorzyć, jak sie
godzi i nasz nie odmówi pociechy odwie=
dzeń a podług tego mogemi uczynić
kroki stanowcze prosze jeszcze
raz serdecznie jeżeli potrzeba jako
jest a wsekret ma być zachowana
uczynie, boć więcej mam zachowania
ale gdyby mógł co uczynić to za
raczeł uczynie osobie jako Syn
wierny, A gdyby Berlin mógł sie
pocieszyć ila set rodaków by ta

Ostatnie prosze odpowiedzi serdecznie ale nie odmawiać
do ter prosze ale niech dzień będzie pamiętny lub kilka
dni by tylko, a ten czas jest mi dogodniejszy i podkuli..
...kilka dni czym prosze prosze prosze [illegible]

pocieszyło, spodziewam się że pocieszna

niż hrabiego Platera było, bo nie tak to

wzbudza język, o stumakło jak głos Sło-

wika, a postać jako Ojca wzbudzająca

i Dzieci podziwiały wymownie wdonie

wydzieły my naszego Kraszewskiego

słyszeły my głos zachęty. i t. d. a Tow.

Polskie wzbudzam się tak zaszumny

Gościowy. ale proszę gdyby się słów

nogło proszę wyrażenie otwarcie do

mnie a jako posłuszny sługo waszem

i jak się stanie i jak się zroby i co

za myśly będzie to w sekret zawsze

się zroby pisać będę, a wszystko

będzie prawy gotowana. Tylko o

pewność hodzy nam, w Torek zac-

my pracować nad Notadkami.

Prosi się Młodzież aby adresik wa-

sie, i myśle stołyk osobno i wiestę

zamieszkałych osobno a na przesłto

Tysiąc się zbierze adres, niech Notatka

pobudzam Adres zamieszkałych a może do

czasów, coś do wyborów znaczyć mogą

to 1000 rakyjom i juz nie jeden się nawrócił i gotów — wszelka

Młodzie i czekający ociec jako wierny sługo i Synem posłuszny

Napoleon Cybulski Berlin O. Andreas Str. 43 in Schützenhaüs.

B. 24. II 78. 136/75

Wielmożny Dobroczyńco, i Ojcze narodu!
Otrzymałem złote myśle, czytam, i czytam, odnowiam
wspominam i zawsze wchodzi idea miślenia nad
wierszami tak wspaniałymi, godnymi twórcze zawsze
i wszędzie się wzgadzajom do życia naszego,
przypominajom prawdziwie złotemi być bo
są nagrodzone dla życia i poznania prawdy.
Bo i czem nie tylko ja ale i wielu by mogły
zawdzięczyć naszemu Jubielantowy, my biedny
i prości, jako Synowie co czerpiom nauki
od Ojca. Zasyłam powturnom prozbe, hoć
wspominałem i mówiełem pomiędzy rodakami
o radość gdyby nasz Kohany Kraszewski
odwiedził, mówiono my, ale ba Kra-
szewski do nas nie przyjedzie, to rzecz nie-
możliwom, prawda jest śmiałe me wymo-
ganie, ale kiedy inny, jako Książę Jastrze-
mski, Plater, Ankerstrem i wielu innych Pómi
a czemużby nasz Kohany Jubielant nie
mógł, te pociechnom zabawe Synom
swem zrobić? Życzone poświęczyło
pełnoletnie wszystkich, i te w dniach tych
n.p. 28. t. M. Wieczorem pod Lipami N: 13
majom panowie Akademiczy Wieczorom na-
którom uroczystość zaprosiły wszelkie
Tow. ale ponieważ kolacija ta 1 M 50.
Tableau wynosi to mało się zbierze, Posto-
wie i wielu innych zaproszony. 29 mamy

zebranie ogulne Polyey zawiadomione i pozwolone, i zasyłam w imieniu Komisiej Zaproszenie. w tem samem lokalu w Sobote mojom Przemistowej posiedzenie, w Niedziele, Polki posiedzenie w Niederwall str 11, Tow. Katolickie w Poniedziałek i Tow. Przytulisko w Środe wieczorem od 8ty w Niederwall str 11.

Notatki bardzo Kamińskiego w Poznaniu na dzień ukończenia to jest 29. Listopada żeby hoć 100 zrobieł. nie jest moja wina.

To są sprawy nasze życzenia i oczekiwania odwiedzin naszego Jubilatantu, co słyszom wiele i czytajom, tecz nie mielyżmy oczeczenia wydziec sie, i niejedne słowko serdeczne przyjemne usłyszeć smutno by było gdyby być nie mogło, wieczne nam i radośna nowyna by była usłyszeć

Przyjoude o tem a tem czasie do Berlina —

Ah jako radość wiem dobrze niespodzane odwiedzenie Akademików uweiesryło a coby było unas za radość, niespo

ale czuje bo 29 t. M. nietylko majętny
ale ubogi ma przystempi i prosiemi wszy-
stkich i takrze i Niewiasty będom.
Tow. Przemisłowe i ~~Akadem~~ Kato-
lickie ze śpiewami i deklamacyje.
wszystko uszykowane.

Prosze jeszcze raz gdyby było
możlywem, nas odwiedzię, pocieszyć,
rozweselyć, aby zmocnyć w duhu
narodowem nas, prosze wspomniec
i wkońcu wsielam adres mój
a reszta sie znajdzie, zostaje wierny
sługa i syn szczero życzliwy

Napoleon Cybulski
Andreasstr. 43.
im Schuhgeschäft
B. 24.11 78. Berlin. O.

Wiele domówienia by mielyśmy
i wiele byśmy dobrych skazówek
dostać mogły od naszego ulubionego
i Jubilanta który cierpiał i cierpi
w doświadczeniu wraz z nami.
Prosze o wybaczenie mych złych gramoz
tow lecz prostego odwartego szczerego
Juka

Był tu Ksiądz Jastrzemski żałuję
iż nie niemogłem się widzieć,
i wiele wszystkiego mu mówić
lecz wiem że taki który przeczyta
tak energicznie myśli jak strona
w Złotych Myślach pisze, Dziwy mnie iż
Przemysłowcy i Przytuliska tego
roku Ściśanego Kalendarza nie Jest
tylko
tymi, lecz Tow Katolickie
Polki, co wreszcie z tego niezo
stanęły ci: — —.
Daj Boże aby zgodnie szło
nie będzie więcej mówić a co
jednemu to myśle i drugiemu
żałuję że mnie niebyło w Berlinie
bo by poznał kiedy był u nas i cel
Tow Przemysłowe i Przytulisk
bo są rodzicy a cieszą się tem
gdy kto dowiaże i przeczyta o Tow
Polka. — .

N. Cybulski

77 137

2/42

Noj ukohansey Ojcze narodu Polskie
Dobroczyneo nasz!
Pośpieszam abym mugł zaśłać życzenia nasze na Dny Świąteczne aby zdrowie szczęście i dobry humor nie tylko we Świento. lecz na Całe lato nam Dłurzy sturyto, aby pocieka nam pożer osobystoś spełniły sie aby mi mogły raz Doczekać się tej nowiny, rze nasz kohany Ojciec Straszeliski nas biednych odwiedzy w Berlinie! Daj Bone Daj Booze życie długie wesołe, to życzemi my hoć w odaly naszemu Jubelantowy!
w Imieni
Komitetu Notatek
i polakó

Zasyłam na przęteę Notatki bom wczoraj dostał, i dopiero zasyłam mało, lyczbe a gdy potrzeba więcy zaśle cena tylko 30 Pf. Prawda rze puźniej wysyłam ale nieszkodzy trudno, to będzie naukom mojom, a gdy życie posłuży o nieszczęście mnie nie spodka będe starał aby ale cieszy mnie dziś żem doprowadził rze istniały Komisija sie składa, i Nakładem Polaków zamieszkałych w Berlinie sie naczywo. Krytyk wiśniewsk niemało, i przeczytał lecz cieszy mnie puźnoć, mężow jako pana Chałaskiego i pana Ignacego, Morgensterna,

lecz polecami do przeglondu niech ta mała
praca co teraz ufondowana jest niech
życie ma lepsze, niech się powiekszą
lyczba zamierszkałych czyli adresy
Polaków gniewacjom się oszaley
że nie umieszciony, a czemusz dziha
nie dajom, teraz zazwyczajno było wałano
proszono, a teraz gniew, ale ta praca
polepszy się, Komitet ten bądzie prac
wał, daj Boże aby fundusyk
nie upadł lecz wzrastał aby
pokazać na Berlin że żyjemi
małe ~~na~~ siły bądę dokładał lecz
cieszy mnie na uroczystości
naszego Jubileuszu mieć rocznyk
wspulny, kalendarzu wybacz Ojcze kochany
żemi urzędy Obraz twój ale
niech cie znajom, niech cie
kochajom drogi Ojcze, bo i robotnyk
co ledwo czyta niech on pozna
Kraszewskiego a i ta się da

78

a me stolice syty kóć nie pismiene
to musone bęte wostał hwałyty
i w Czoraj na Żebraniu Tow mowie,
tem, nasz Krąszewski chce tego
upomina sie aby w jakoś pracy
i pobudek okazał i mowie go i ciesze
się i są notatki

Wybacz dobry panie Wielemożny isz
fatygyje mem błędnem pismem
wybacz, tego, lecz serce byje wdalu
dla tego co myśle dla dobra praccezyja
i biednego niekręty kuje że nie
otograficznie pisze, lecz zrozumie
umie, kto inny chce mam listy osyła co mniegro-
miom rahowam je lecz wieksza liczba
wzgardza te.

Przypominam że mielyśmy zebranie
w 29 Listopada i było przeszło 300 osob
poseł Mogiżeński został po nem zago-
jeniu obrany na prezesa, polycija była
jak zwykle na zebraniach, lecz pięknie
sie odbyło i znów Przemistowcy jak
dotond wszędzie i tom razom pokarały

ze Przemistwey do nauki sie bierom co
i Poseł Magdzinski zaheciet,
Miałem strah że nie pozwolom to zebra-
nie, bo Berlin obtożony został i niep-
zwalajom zebrania, i to nam polako-
w polskiej mowie i co — i wezom —.
ale zito i hoc zsówo niektóry w gazet-
tej niemieckie umiarkowania swe poda-
aby Polycija nie pozwolyta o rewolyc-
zebrania miec to mielyzmy i dzieńki
Bogu bo by mnie były wzięły.
Prosze Dotatki i Chrabimu tenga
strömony zastoć w imieniu polakó
i pamięcy za dobroć jego, przebraszam
że wszetee pisze ale pujdzie i idzie
i kóńcze mem zasytaniem serdeczn
pozdrowieniem i polecam jako wiern
sługo i Syn w imieniu
Synów i Cór w Berlinie
Napoleon Cybulski
Bl. 24.12.78.

Berlin d. 18. Marca 79.

215
79

Najszlachetniejszy Mężu i Ojcze Narodu Polskiego.

Przyjmi od Grona naszego, przez Notatek Berlinskich, i tem podobne celu dobroczynnego, w dniu Imienień nasze Szczere, Serdeczne Życzenia, abyś pociechy wielkiej wiele lat dożył, od Synów i Córków, że wszech stron jak dziś tak i nadal,

Daj Boże żeby te życzenia wszelkie się spełniły, i żaden smutek nie przegrodził _ lecz zdrowie długie przy szczęściu niech przysługuje

Daj to wieczny Boże, o to proszemi bo wiernie służemi Ojcu Naszemu

my hoć z daleka
zradością każdy sie przyczy- myka jako może.
Myzostajemi wierny sługami i Synami Ojca naszego.
Napoleon Cybulski; Władysław Jung; Skałkowski

115
80

Wielmożny Ojcze Narodu!

Smutnom Nowine poruszyć muszę. Nasz kochany Major i Profesor Karól Förster, który był Delegatem od Stowarzyszenia Przytuliska tak zachorował że leży w Bethanien domu chorych.

Takiem sposobem delegacija obrana powinszować mu na Imieniny Karóla we Wtorek może do domu chorych Lazaryeie iść, a nasze zebranie posiedzenia Przytuliska które się regularnie odbywa co 1. na Środe popierszym, i miało być obszerne bom zapobiedał zaprosiłem wszelkie Towarzystwa

aby powitały naszego Patron
Przytuliska, aby usłyszeły
z ust jego jak Pięknie było
w Krakowie obchód za któ-
rem my tylko zaszczyt
mamy słyszeć i zarazem
wieku 79 Imienia ogulnie
Powinszować, miałem zamia
Postów zaprosić lecz wszy-
stko wsmutek i wniwecz
sie stało, i daj Boże aby
na następne Posiedzenie
lęgie mugł to zagajić
Lecz chciałem tem tylko
wspomnieć, bo myśle wsze
proste są takie że, nieb
dzie w tem złego że wspo
mne, bo zapewnie jest
naszemu Kochanemu Ojcu
dobrze znany, byłem odwie
dzić go w Domu horych w Betl

81

nien to jest Marianem Słatę
w Niedziele odwiedzę, a wtorek
smutnem miesca złożenemy pow-
wiązowanie, temu co jest godz.
bo mamy tu osobów-leczon
sie zajmować najbardziej
do podparcia idej Przytu-
liska Polskiego w Berlinie
Flottmarkt 41, on umiał
Fundusz podeprzyć, aby nie-
jedne Tze niejednego z biedy
żebracy odegnać aby Polak
nie stał przy wroga drzwiach
aby może moje usytuowanie
moje założenie w tem stowie
nie było, wspomnę tylko że
179 osobom złożymy 442 noclegów
437 śniadań, 241 Objadów 148 Kolacyj
12 Osob do Kraju bilet 4 Klasy
jakto i pare groszy na drogę oprucz
przyodzieniatki i to wspólnotą roku
naturalnie że Niemcy oczy
otwierajom że my naszych wspiera-
my, a Policyja sama nam służy

naturalnie że wspierajom i za Berl
Towarzystwo jako Członkowie i do
stowarzyszył Hrabia Konopacki wr
Tow Prem w Dreźdnie z fundusz
i składkami, i mamy wiele hono
wych Członków bardzo poważny
co wspierajom aby Przytulisko
istniało, lecz mnie ciężko bo
niejedna zmowa i nieprzyjemno
a przy tem zazdrość mam to to
com założył i trzeci rok już
istnieje tęgie wspierać a zwła
szcza gdy taka Osoba jak
nasz Karol Förster który ci
i pracuje wiele warte do po
niesienia, mamy teraz Biblioteczkę
małom do tych czas i
niejednemu służy w chwili
smutny, zapasiłek duchowy
Do Dodatek Berlinskich za
mieny sie na drugi tydzień, szk
że choroba w biegu przyszła
Prosze o przebaczenie mego pis
trudno zrozumiałego, lecz pros
otwarcie pisze co myśle i zos
Sługa wierny uniżony
Napoleon Cybulski
31/10 79. Berlin O. Holzmarktstr
Nr 41

A C

216
82

Wielmożny Ojcze Nasz!

Otrzymałem list, szedłem ponieważ dziś Wtorek Karola Forstera Imieniny, a zarazem był dzień wolny do odwiedzenia szedłem zdać polecenia z Towarzyst. a przedewszystkiem Stowarzystwa gdzie jest Patronem aby mu powinszować, pozdrowiełem go w Imieniu Wielmożnego Ojca, pokazałem list jako rzął i serdeczne polepszenie i t.p. niemoge pisać jak się ucieszył, i prosił mnie abym natych miast podziękował za pamięć i pisał że jest bardzo bardzo chory, by sam pisał lecz niemoże, rzałuje nawzajem iż Wielmożny Krazewski chory ponieważ wydział się zdrów lecz te morozy zanadto wymagały siły, i rzyczy jak najlepszego powodzenie, polepszenia, bo on rzałuje i ciężko chory jest. Opisze dalszy wszystek że rzyczył jak najprędzy opuścić ten dom Bethanien, on nie jest tem co był dobrem domem bo by umarł więc pomagałem go ubrać szedłem po dorużkę

pomugłem wsadzić zajechałyźmy do domu jego Charloten str 83. czyly pomieszkania i tak ja i ... szkał na ramieniah dwa piętra zamierliźmy do stanny, pomogłem wraz jego gospodiniom rozebrać i musi niema jak widomu (on cierpy na słabość rze nie morze wowe pusić lub z wielkim bolseiom, i nato instrumentami) po poleceniu abym odpisał do Szerdna Wielemoznemu, dzenkował że io takiem to sie swegi miał i ma przy sobie porzed. do Duma Tyle miał wypadków wojej dżiu i połorżenia bardro słabe słonie.

Co do opieki i pomocy Towarzystwa ~~opieki~~ Przytulisko, o Postah wzania lub pomocy i rady, to musze wspomnieć że Ja pisałem porzesci jak idze nam rze nasza uciecha wśni weez obrucona rze Forster ... bom nam kłopot zrobieł, gdyby buł zdrow to by my słyszeły o Krakowie by zaprosiły Posłów, bo ... razu nasze Przytulisko i posiedzenia nasze, tu wiec by było na czasie

bo i zarazem Imieniny i urodziny, coby
ozdobyły cele Przytuliska, bo z żałości
musze wyrazyć, rze tu w Berlinie
jest jedno Towarzystwo które ma
firme Swięty Jan Kanty propo-
zicyja Dr Fr. Chłapowskiego
cel wspierania Obywateły zamie-
szkałych ubogich, lecz i Modlitwy
bo kto nie morze się Modlić ten niema
pomocy, moje zdanie jest że kto jest
polakiem a nawet kilka lat
ani raz nie był pomiędzy swojemi
się wstydziet lub zapomniał to
niewart, lecz przyjeżdżający
obcy biedny rzemieślnik co się ma
krztałcyć na swiat, i rzemiosło
znać, aby zaś nie zebrał lecz do-
stał pomoc, nie przez Modlitwe
lecz przez braterskom pomoc
a gdy był głodny i w rozpaczy dostał
pomoc wtenczas pamiętne może
polaky pomogły. Postawie ale
pierwsze to jest Swiętego Jana czy ty Dr
Chłapowskiego Tow, przychilny a
to morze bo to Dr a nie Szewc Ale
tego zborze ne prace morze Dr albo
Ksiądz który pomorze, pokwaty-
Niemogemi żądać z daleka pomocy
lecz kciałem pisać jak my tu
postempujemi, bom myślał wtem

objaśnić cel, jaki przeglond rze i my
mamy biblioteke za Berlinem co roczna
składke dawajom, aby uterzymać Przytu-
lisko, i rze mamy Bibloteczke barz
małom, ale morze najbardzej czy-
tanom, bo na obczyznie w smutku
to najlepsze lekarstwo jest czytać
w Ksiąszcze nie stety rze te Ksią-
szki są relygijne — najwięcej
to jest niemyślałem wtem nie złego
ze opisałem dla my wsparły pono-
wasz wiele, wiele osob i do Drezdna
przyhodzom, tez Przytulisko tak
mogło być lepiej polecone przesto-
ge aby zagrodzie, podomału
prosić.

Kończąc moje pismo wierzyłoby
by najbardziej ceby, zdrowie we
naszego Ojca było, aby horoba
znikła aby my polacy mieli
pociehe na dalsze czasy isz
nasz Kraszewski rzyje na dal-
lata, na chwałe całkiego na-
du, Polecam się jak wierny
Syn i sługa
Napoleon Cybulski.
Berlin O.
Holzmarktstr. 41
Polen Asyl.

B. d. 4/11. 79.

84 166

Wielemożny Panie i Synu narodu Polskiego

Zastałem Notatki Berlinskie Wielmożnemu, jako Hrabiowy Egelströmowi i Towo Przemislowemu w Dreźdźie lecz prosze bardzo ponieważ nie pisałem list do Hrabiego Engelstroma w mislej w tej sprawie, prawda Natatki puźno wysłej tego roku, gdy byłby żył nasz kohany Forster byłyby w Listopadzie wysłały, lecz te prace co chciał wziąść nie mugł wikonać, bo poznał ją a mówieł że Notatki są bardzo korzyteczne. Dla tego było trzeba pracowników dobierać i z każdego Towa poprosiłem wybrać Komitet aby doświadczeni pracować, — i długo trwało lecz dzięki że są i tak pan Akademik Tadeusz Dobrowolski opracował życiorys Szyp. J. Forstera a reszte ta Komisija zrobiła. Dla tego bardzo prosze jeżli ino czas pozwoly przeczytać Notatki i ocenić czy są ważne, i w Dzieniku o nich spomnieć, bo zapisane o Forsterze mało kto

po śmierci pisywać, ale nasza jest powinnością naszą, gdzie on był jako Ojciec, i będziemi się odtąd starały wdzięczniejsze tem co dla nas poświęcającym się, bo dzieci i krewny niebyłyjemnego ale my żeśmy cześć dały. —

Prosze bardzo zachęcić swoim pismem tu tych aby te prawie co rok pamiętały podnieść, — aby się polacy znały i szanowały, a tylko przez Notatki takie może co dostatkiem przy-

Pan Leski Mathieu str No 16 II jest obrany z komitetu Kółka zajmującemi się Notatkami, aby ~~ogł~~ wielemu

Pom. pisał zadowolnienie i zachęte, — — bo trzeba tu zachętę a wiele pomoże na dal, on ~~tesz~~ jest Prezesem Tow. Przemisłowego. aby się na-dal troszczyły, i podniesły duch wzbudzający.

Każde Towarzystwo nawet
poza Berlinem powinno zakupić
Notatki które tylko 30 Pf.
Kosztują jeden Eksemplarz
to co nas samych wykład byle
się rozszerzały. Ja bym mógł
opisać że do Przytuliska
przychodzą, ale pytać się czy
był wyjątkiem Towarzystwa
Członkiem, — nie był, wymawia
się nie wiedział o tem wcale
a wsparcia chce, — które wie a kto
daje to wsparcie, ten fundusz
tę składkę na utrzymanie
Przytuliska zeszłego roku
256 osób zostało wspartemi
i ta nieszczęśliwych wsparto
od głodu, dano noclegu, przyjaźni.
wokół, niejednemu wcale się nie
śniło że raz będzie wyciągał
rękę, a tu pomiędzy Niemcami
i ta dobrego Przytulisko jest
ale takich Przytulisk powinno
być więcej pośród innych miast, aby nie nieraz lecz
Polak Polaka wsparł, ale
nich zauważeń pamiętał aby

był członkiem Towarzystwa a gdy
opuścił miesce naprzód o drugi
wiedział aby nie wpadł w po
kuszenie. Niewiem o Księdzu
Jastrzemskiem, ^(owszem) Hrabia Engelström
tesz chciał odwiedzić Berlin, i tesz
tesz Wielemożny Pan, ale tu zapewno
nie z tego. Notatki będę rozsyłać
do Rappersvilu, do Paryża, do Lwo
wa, tesz jeżeli łaskawy pan życzy kilka
zaśle gdzie ino, i ila mam zaw
wspomne tesz że Gospodyni ^(sp. Forstera) która
pół majątku objęła od Forstera
ofiarowała Książki kilka
naście aby sprzedać do Kassy
ojczyznej, i mieć małom pamią
tke z tego. We Wiedniu może być
tesz Przytulisko Polskie ale
do tego nic nie słyszałem.
Kończąc mam nadzieje że
wszystko dobrze myślone uczy
niłem, i piszę jak mogę bo
błędnie, bo niejestem do pisma
zdolny ale do przedsięwzięcia
i pracy — i służe jak mogę
zostaje sługa uniżony
Napoleon Cybulski
Berlin O. Polen Asyl
Przytulisko Holzmarkt str 4.

Cybulski

124
86

Hochgeehrter Herr von Kraszewski!

Obwohl ich in der Deutschen Sprache nicht be-
wandert bin, und mir in dieser Correspondenz
geschrieben habe. Doch leider mit Schmerz kommt
es mir vor daß ich den Unseren hochgeehr-
ten und geschätzten Polnischen Literat nicht
in der Muttersprache einige Zeilen schrei-
ben darf. Gott geben und helfe ich daß
mein Brief Ihnen Unglücklichen auf die
alte Tage gut und erheitern wird. Bei
dieser Gelegenheit nehmen Sie meinen innig-
sten Wunsch an als Symbol unseres
Christlichen Glaubens den wir in Unsere
Gegenden haben bei Christi Geburt alle
Freunde theil nehmen bei dem Heiligen Tage
z. B. So wie ich Ihnen übersende ich ein Theil
Unseres Wunsches ein Oblat. Weiter
wenn Uns erwarten an diesen Tag ich
Gedanke über Magdeburg überschi-
cken und an Ihnen denken und Gott
bitten daß er Ihnen viel Kraft und Ausdauer
Hülfe in dieser schweren Kummer

gegeben habe. Mit Gottes Hülfe werden Ihre
Wünsche erfüllt. So hat mir der Herr den All-
mächtige Ihnen bald die Freiheit geben wird,
daß nämlich hat mir von dem Gnädigsten
Kaiser und König von Deutschland, daß
er durch seine Gnade Ihren Alten Tage
schützen wird durch Freiheitsstunde.
Verzeihen Sie daß ich so schlecht
in dieser Sprache schreibe, daß
werden Sie wenigstens etwas davon
verstehen. Obwohl Ihnen die Memo-
ren meines Vaters schon bekannt
sind doch erlaube ich mir ein exem-
plar Ihnen übersenden und bitte
nachdem Sie gelesen haben das Buch
dem Comendant dieser Festung
zu übergeben zum Andenken von
Ihnen wenn Sie es Wünsche mögen
die Deutschen lassen wie die Polen be-
gehandelt haben. Auch haben ich die
Ehre gehabt und ein exemplar

dieser Memoiren an den Kaiser:
König Hoheit Kronprinz von Deutsch-
zu übernehmen, worauf ich aus Potsdam
einen dankvollen Lesebrief erhalten habe.
Auch besitze mit Lesebrief und eigene
Unterschrift des Herrn Graf v. Moltke
Feldmarschall — Alle guten Wünsche
mit erkommendem Neujahr 1885 gebe Ihnen
Gott und lindere Ihre Leiden.
Gebe Gott daß wir Ihnen auch nicht
Sorgen haben bereiten.

Verbleibe mit
Hochachtung
Gebulska geb: v. Bracke

Warschau
den 31 December
1884
Faubourg de Cracovie
№ 20

Berlin d. 1.1.1883.

88

Wielce mioszacowany
Ojcze nasz..!

W dniu nowego roku
prosze przyjąć jak naj-
szczersze życzenia, wiernych
synów, pracy naszej, prosić
będę aby pan Bóg dał
zdrowie, abyśmy raz zo-
baczyć mogły.

W Przytulisku polskiem
dzielił Zarząd gwiazdkę
kom, korzystały zebrania
i ci co w Przytulisku byli
i mniem korzystały wspa-
rcia, przyłączam więc

i proszę przyjąć, a radowa
będziemi się jeżeli z tem p
zdrowienie od nas przyjęt
zostanie.

Cel naszego Przytuliska
wspierać naszych w danym
noclegu, żywności, i wska
zania pracy, aby Przemy
słowiec będąc w potorze
Krytycznem nie upadł
moralnie, i w końcu był
zmuszony przy progach
innych ręce wyciągać
za groszkiem. Zarząd
już do tych czas przeszło
2000 wsparliśmy, a
wracającej do Kraju
serdeczne podziękowa
nie za pomoc braterskom

Przytulisko. złożyły. i wiele rzeczy nieumstnego dobrego zrobiły.

Składam najszczersze życzenia jako wierny syn. i sługa

Napoleon Cybulski gospodarz w Przytulisku

Berlin O.
Kl. Andreas str 4.

Boże daj Zdrowie oto błagami synowie. abyśmi Ojca zobaczyły. naszego Kraszewskiego.

88 90

Poznań, 6/5. 69 r.

Cymaniak Nep.

Warunki moje są następujące:

α) zatrudnienie stałe (5–10 lat); gdyby zaś w przeciągu pierwszych sześciu miesięcy miało się wykazać jakie-kolwiek z mej strony niezadosyćuczynienie wierności lub praktyce fachu drukarskiego, kontrakt może zostać złamanym;

β) dochód miesięczny trzydzieści talarów, oraz wolne mieszkanie składające się najmniej z dwóch pokoi;

γ) podróż trzech osób i transport mebli wykonanym zostać może li tylko na koszt W. Pana Kraszewskiego;

δ) koszta podróży chciałbym chętnie otrzymać przed podróżą.

Najuniżeńszy sługa

Nep. Cymaniak
Drukarz.

Załączam oraz moją fotografię.

18 Septembre 1867 27/91

Cy

Cygańska Walentyna

Monsieur

En lisant une de vos dernières oeuvres (le Juif) et en admirant le talent et la profondeur avec lesquels vous aviez traité une question si importante pour notre malheureux pays, j'ai été prise de l'idée ambitieuse de traduire cet ouvrage, pensant que sa connaissance ne pourrait être que favorable à nos compatriotes de l'étranger. Peut-être ai-je été précédée, et cette traduction a-t-elle déjà paru? aussi, viens-je, Monsieur, vous demander l'autorisation de la faire

passer en France, ce que je n'ose tenter sans votre permission préalable; si ma requête est inadmissible ou indiscrète, oserai-je vous prier, Monsieur, de me donner une réponse

C'est dans cette attente que je me dis, Monsieur,

Votre toute dévouée

Valentine Cygańska

Zyśówek près Grójec, par Varsovie

Żyrówek 26 juin 71.

~~132~~
92

Monsieur

Porte de la permission que vous m'avez accordée de traduire le Juif qui a paru dans l'Etoile d'Orient. je me suis permis de faire celle du Russe et des trois premiers volumes des Errants. Aujourd'hui mon ambition croissant, je me propose de mettre en langue française votre bel ouvrage sur la Pologne à l'époque des partages, si toute fois, Monsieur, vous

me permettez d'entreprendre
une oeuvre aussi importante,
puis s'il en était ainsi,
j'oserais vous demander par
quel moyen le travail pourrait
devenir de quelque utilité, car
n'ayant aucun rapport avec le
monde littéraire, je ne sais
comment le faire parvenir à
l'étranger. Si ma requête n'a
rien de trop indiscret, serez vous
assez bon, Monsieur, pour
me guider aussi dans le
choix des traductions que j'entre-
prendrai plus tard. Je sens
combien ma prière est
importune; mais que mon

93

admiration pour votre admirable talent soit mon excuse.

Veuillez, Monsieur, recevoir l'assurance de mes sentiments les plus distingués

Votre toute dévouée

F. Cygańska

Żyrówek par Grojec.

Cegryna Władysław 119
941

75

Wielmożny Panie!

Zaszczycony znajomością
dwóch Osób z Ukrainy i Pan
byłeś w niejakich stosunkach
[illegible] Panem M. Grabowskiego,
u którego byłem nauczycielem
przy jego synu Antonim
w r. 51 r. i P. M. Blumen
felda, który żądał mnie do
pomocy do domowych swoich
[illegible] w Bata[illegible] –
Dziś liczę 55 lat i nie
mając odpowiedniej
posady domowego nau
czyciela w kraju, szukam
tego za pośrednictwem
Pana, jeśli mi to wy
świadczyć zechce, po
za granicą – mieszkam
po dziś dzień u Dębickich

na Podolu - sama Dębi
cka jest to Helena Sta
woszewska z domu - zna
również Pana z Żytomierza
i tak miło wspomina
Teraz są to ludzie bardzo
biedni - władający przed
tem ładnym majątkiem.
nic mają na wydani
400-500 r. których rocznie
żyzdam - jeśli by coś podo
bnego być mogło czy
w mieście, czy nawsi
w przyzwoitym - i spo
kojnym domu, jakkim
lub mimo Kim - adres
mój posyłając bardzo bym
o to prosił i dziękował

Tysiącznie przesyłam
za mój, odnośnie mej
prośby - że się jakby do
jakiego biura odnoszę
ale myślę że dobrze ukochani
i serca i wspólna [illegible]
pomocy otrzymuję
na przeżywaniu tak
zmartwiałego błędu -
Ale raz mam
wielki szczęście
przyjmij i Ma Wilko-
wiego Pana z
najwyższym szacunkiem
sługa -
Тадуш Сурупа.

адр. въ Россію - под. губ. М.
Джуринъ - потомъ М.
Шаргородъ - С. Андреевка.
Ст. Юневичу въ передачею
Вл. Цырбину - 1875 г. 9. grudnia

Orachowski Władysław

47/96

München d. 14/IV 1885.

Hochgeehrter Herr!

Gestern habe ich die № 1032 der „Kłosy" (vom 9ten April) erhalten, mit Ihrem werthem Artikel über den Mickiewicz Denkmal.—

Nachdem ich Ihre Ansichten vernommen habe, mein Erstaunen u: Zufriedenheit waren ohne Grenzen.— Ein merkwürdiger Zufall hat gewollt, dass ich in meinem „Offenen Briefe" an das Denkmal Comité, dieselben Gedanken und mit, beinahe denselben Worten, ausgesprochen habe.—

Meine erwähnten Schriftstücke habe ich am 9ten April aufgesetzt, und gleich las ich dieselben, meinen hiesigen Freunden vor,— um ihre Ansichten darüber zu hören.— Am 11ten April, sind bereits einige Abschriften meines Briefes — mit den „Näheren Beschreibungen der Skitzen" nach Krakau u: Warschau per Post, abgegangen.—

Der neue Entwurf des Denkmals, hat das Motto: „in Gottes Nahmen";— Mein bester Freund und Ihr alter Bekannter — Herr Alfred von Römer, wird dieses Projekt

dem soeben versammelten Comité in Krakau vorlegen. – Ich bin sehr glücklich, dass meine Auffassung des Denkmals für Mickiewicz, ganz, Ihren Anschauungen über die monumentale Kunst – entspricht. –

Aus den Fotografien, und aus den Abdrücken meiner Schriften an das Comité – werden Sie sich Hochgeehrter Herr – genügend überzeugen. – Wenn meine Gedanken, und Skitzen Ihren, mir so wichtigen Beifall, finden werden, so versagen Sie mir nicht Ihren Urtheil, der so vielbedeutend ist. –

Herr v. Römer wird Ihnen die Photogr: Copien möglichst bald zuschicken –

In Erwartung Ihrer geschätzten Antwort, empfangen Sie Hochgeehrter Herr die Versicherung der vollkommensten

Hochachtung

Ihres ergebensten

Władysław Czachórski

München, Schiller-Str: 26.

2/4/11

449/97

Hochgeehrter Herr!

Ich erlaube mir die No 106 a des „Kurjer Warszawski" zu übersenden — mit Auszügen aus meinem Schriften, an das Denkmal-Comite: — Viele Sätze hat man ausgestrichen. — Die Beschreibung von meinem Denkmal für Mickiewicz muss ich folgendermaassen ergänzen:

„Der Adler bildet eine Illusion an den heraldischen Adler. —

Die auf den Stufen hingeworfenen Kränze sollten

die Namen der verschiedenen
unseren Provinzen tragen.
Ich habe heute zum
dritten Male geschrieben
an A. v. Römer, damit
er Ihnen die Fotografien
zuschickt.–
Das Comité hat mir
eine oficiele Danksagung
zukommen lassen.–
Herr Julius Kossak im
Namen des „Koło" wünscht
dass ich ihnen die Haupt-
(oel)-Skizze zum „ewigen
Angedenken" geben soll.–
was ich schon auch

98

gethan habe. – Herr v. Rainer schreibt mir, dass viele Comité-Herren, haben am 16. l. m. meine Figur des Mickiewicz anerkannt, besonders Graf Lanckoroń-ski, (der ein bedeutender Kunst-Kenner sein soll). –

Ich habe also schon einen reichen Beifall für meine aufrichtigsten Intentionen geerntet. –

Wenn der „Meister" kann, muss der „Gehülfe" (ex-ladnik) ausreichen. –

Das ist eine alte Geschichte.

Nehmen Sie mir nicht

übel Hochverehrter Herr,
dasz ich Ihre kostbare
Zeit, mit meinen Briefen
so sehr, in Anspruch
zu nehmen – gewagt
habe. –

Mit vorzüglichster
Hochachtung und Ergeben-
heit

N. v. Orahovski

München d. 24 April 1885.
Schillerstr. 26.

~~118~~
97

München d. 20/IV 1885.
Schiller-str. 26

Hochgeehrter Herr!

Ich danke Ihnen höflichst für Ihr werthes Schreiben vom 17. l. M., mit welchem Sie mich beehrt haben. – Herr v. Körner wird Ihnen bald die Fotografien aus Krakau zuschicken, ich habe ihn heute wiederholt darum schriftlich ersucht. – Matejko's Projekt hat man angenommen, es kann vielleicht sehr schön werden. – Meine Begriffe waren ganz verschieden, – aber wenigstens nicht pretencieus und nicht taktlos. –

Soeben schickt mir v. Körner sehr ausführliche Nachrichten zu und behauptet dass viele im Comité, haben meine Figur des Mickiewicz gut gefunden. – das übrige war ihnen aber nicht reich genug. – Nach den Fotografien können Sie alles am besten urtheilen. –

Ich habe die Absicht meinen Entwurf in unseren illustr. Blättern zu veröffentlichen, damit man weiss, dass es ausser Matejko noch Jemand gab, dem der gute Ruf unserer Künstlerschaft am Herzen lag. –

Ich verbleibe mit Hochachtung und Ergebenheit

v. Czachórski

Hochgeehrter Herr!

Brandt hat mir heute die N° 1038 der "Kłosy" gebracht, und Ihre, für mich so günstige Äusserungen, über mein Mickiewicz-Denkmal-Entwurf, daraus vorgelesen.

Gestatten Sie mir, dass ich Ihnen für jene gütigen Worte die aufrichtigste Dankbarkeit ausdrücke.

Mit Hochachtung

Ihr ergebenster

Czachórski

München d. 26/V 1885.

Grabowski 101 57

Warszawa dnia 7 lipca 1864 r.

Łaskawy Panie

przyrzekłem że zaraz po powro-
cie z Warszawy pisać będę -
z niego się wywiązując donoszę
Z Wrocławia w niedzielę zajechali-
śmy na noc do Sosnowca na
naszą granicę - odebrano nam
passporta - odbyto rewizyą ale
nie tak jak straszą źli ludzie
bo nawet ledwie otworzono kufry
Wanda pokazała swoje albumy
z napisami fotografie i książki
przejrzano i oddano jéj - co do
Kudnickiego pewne na granicy
nie były instrukcyj co do wyda-
wania kart wyjeżdżającym bez pasz-
portów a wracającym za pasz-
portem konsulatu - Chciano
go wziąść na noc pod obserwa-
cyą, ale się temu oparłem -
protestował że z mną na zajutrz do-
dano mu żandarma i tak po-
wróciliśmy do Warszawy - z ko-
lei poprowadzono go do jenera-
ła Trepow i natychmiast kazał

kiedy pobyłem zachowai się spokojnie i wszakże się dopraszy pytał się nawet czy bił się dobrze - We wtorek ja sam byłem u Jenerała Trepowa zameldować się iemu wrocił i podziękować za przysłany mi passport - przyjęty zostałem z nayuprzejmieją grzecznością - posadził mię na kanapie - wypytywał się o stykai w dziennie - wiele jest naszych biedaków = i upoważnił mię aby jeh powiadamie aby wracali - a kto zrobi podanie rzutelnem wyznaniem winy uzyska pozwolenie powrotu i passport tu jusz o nie niebędzie pociągnionym do odpowiedzialności chyba że co innego wyda się - to do niego się przyzna będzie mu darowane a za inne winy może być karanem Bo Jenerał sam ocenia co może być darowane a co nie. -
ale prawdę trzeba powiedzie

i widziałem szczerze Jego uspo-
sobienie robienia ludziom dobrze
Sam mi nawet powiedział że
zdaje się kto udał się do mnie a
mogłem mu dopomódz tom nie-
odmowił i przekonałem że a-
komu niech się szkodzi - Mówiliś-
my dosyć o uregulowaniu stosun-
ków włościańskich w iem także
widziałem dobre tendencye - Na-
wet żegnając się powiedział mi
że teraz panom trzeba się szczerze
zająć powołowaniem straży i nie
szczędzić se porządnych i uregulo-
waniem stosunków włościańskich
kazał być spokojnym - że Rząd
we wszystkiem starać się będzie
dopomódz nam - W Warszawie
wprawdzie ostrożności i formal-
ności są jeszcze wielkie ale ina-
czej być niemożna jednakowoż
wszystko jest spokojnie - z cyta-
deli dużo uwalniają - Na prowin-
cyi spokojnie - z paszportami nie
ma trudności - Włościanie tyl-
ko są tak obałamuceni że sami
niewiedzą co chcą i między sobą

o [illegible] się którą —
Moja rada jak byłoby tak i jes[t]
abyście Panowie kogo z pośla
ch namawiali do powrotu
bo za co mają się ci ludzie zm[ar]
nować niewinnie —
przy tej sposobności proszę
przyjąć zapewnienie praw-
dziwego szacunku.

Sługa

Al. Zamoyski



Szanowny Panie

Pan Kowacz ranny dwa razy i to w nogę dość ciężko - Oficer wojsk Austryackich - zmuszony jest przez policyą zaraz wyjechać - cóż ja już niemam sposobu - bo dziś trzech wyprawiłem - Nie nasyłam Panu Boże broń ale jeśli by Pan mógł w poradzie zrobił by mu wielką łaskę - o którą z całą sumiennością ośmielam się odezwać.

Z wysokim Szacunkiem
Sługa
H. Zachowski

Sobota





104 ~~97~~

64

Szanowny Panie

Tom nasyłał Mi interesantów ani
sumienia – ani nawet uczciwości
nie staje – ale co robić – bieda
i ciężka bieda pcha nawet do
tego co aż wstyd – Pan Adolf
Malinowski podoficer wojska
austryackiego przybyły z Königs
[illegible] wydalony już był z tąd
udał się do Lipska z tamtąd
do Gotha z tamtąd do Hamburga
że wszędzie ich wypędzono – wrócił
i zaraz z tąd chyba wydadzą
ich Austryakom – Ludzie zde-
sperowani – a ja nie umiem po-
radzić niepotrafię –
Z Wysokiem Szacunkiem
Sługa
[illegible]

proszę o przebaczenie ale
[illegible] Jarockiem ze desperacji.



Grajewski Wiktor ~~217~~ 105



Wielmożny Panie!

Ze zdziwieniem może będziesz, WPan, przebiegać oczyma tę kartkę, pisaną obcą, młodą, a nieznaną Ci ręką; ze zdziwieniem może spoglądać będziesz WPan na śmiałość, z którą ośmielam się, w dzień Jubileuszu 50cio letniej – niezmordowanej Twej pracy, WPanie, złożyć próby pierwszych moich na tem polu kroków. Ale przyznam się WPanu, że pewnie dawno bym upadł i stracił zamiłowanie do literatury i prac w tym kierunku, gdyby nie „Wieczory drezdeńskie". – Twem szczerem, a prawdziwem słowem wlałeś we mnie, WPanie, wytrwałość i siłę. Dla tego nie potędze naszej, nie wielkiemu naszemu pisarzowi

poświęcam moją pracę, lecz jako ojcu ~~pada~~ składam
z serca pochodzący. Przyjm go WPan i da[…]
za moją, może zapoufałą, śmiałość, ~~któr~~ albowiem
ani formą, ani językiem, ani obszernością [...]
odpowiada tej uroczystości; ~~mniej~~ WPan p[…]
zliwość, albowiem szkoły kończyłem w Kro[…]
a tem samem po Rosyjsku, (:dopiero rok dru[…]
pracuję na polskim uniwersytecie:) - Tytuł[…]
pracy zdradza moją stronę urodzenia[…]
treść może zdradziła serce — ale mniejsza
już o to - Koniec końcem, nie mogłem za[…]
spokojnie, kiedy świat cały dokładał ce[…]
ki do ~~Twojego~~ - WPanie - uczczenia.
Przyjm więc, WPan, choć w tem dowód życzli[…]
ści, który składam w imieniu mojem i, cho[…]
tymczasowo, w imieniu moich współziomków.

Z szacunkiem i

E. a. Wiktor Czajewski
Stud. filoz.

Adres. Collegium minus w Krak[owie]

Kraków 15 Marca 1879 roku



Szanowny Panie.

Równocześnie do tego listu dosyłam Iszy zeszyt „Historji Literatury Czeskiej z czasów odrodzenia" (początki dziewiętnastego stulecia) i „Przegląd Bibliograficzno Archeologiczny" numer tymczasowy, który musiał w Włocławku wydać dla pokrywania koncesji. Z przedmowy dowie się Sz. Pan że wydawnictwo to przeszło na moją własność. Zamierzam je wydawać ze zmienionym tytułem od nowego roku. O co podałem już dwa miesiące temu podanie do Władzy. Tytuł nowo narodzonego pisma ma być Oświata i do dotychczasowego programu dołączone będą Beletrystyka i sprawy społeczne.

Przesyłając te dwa wydawnictwa
mam honor prosić Sz. pana, a[by]
był łaskaw co do pierwszego zwró-
cić nań uwagę swoją. Jest to
moja samodzielna praca, gdyż
dotąd — Czesi nie posiadają ża[dnej]
tego rodzaju literatury.
Jungmann doprowadził co prawda
swoją książkę do 1827 roku, a[le]
Tiftrung aż do 1882. Pierw[sza]
jednak nie obejmuje zupełnie
tego materyału, jaki ja obejm[uję].
Druga jest raczej pracą biblio-
graficzną. Otóż może Sz. pan [ze]-
chce zwrócić w swoich listach
uwagę na tę książkę — Bo [boję się]
że łatwo pójdzie na półki antykwa-
rskie, co ~~nie~~ najmniej przykrem jest
dla autora — Główna przyczyna
tego leży w tem, że wyszła ona
nakładem „Przeglądu tygodniowego"

107

W rzeczywistości jednak zmuszony
byłem wydać ją tu – bo żaden
z naszych księgarzy prawdopo-
dobnie nie dałby nakładu.
Co do drugiego wydawnictwa prosiłbym
jak najuprzejmiej Szanownego
pana o łaskawy współudział.
„Oświata” będzie to tygodnik nau-
kowy i literacki. Występuję
z nim w świat dlatego, abym
mógł przeprowadzić moje idee.
Czy mi się powiedzie?
Starałem się skupić koło Oświaty
najpoważniejsze siły – moich
profesorów wszechnicy Jagiell.
dobrych znajomych i przyjaciół.
Udaję się też z prośbą do Sz. Pana
mniemając, że nie odmówisz Pan
pomimo swego wieku i uciąż-
liwej pracy – poparcia.

Nie mam sumienia żądać od pa[na]
wiele. Słowo porady od czasu
do czasu łaskawa uwaga, [lub]
jaki list oto wszystko.. Wre[szcie]
co łaska i co czas pozwoli!..
Teraz kończąc list – składam najgł[ębsze]
ukłony i przypominam się Sz. Pa[nu]
Sześć lat temu z Krakowa na Jeg[o]
imieniny młody student przesłał
mu broszurkę (wierszydła) o Ojcz[yźnie]
Łęcki Bojk. Pan mu odpisał
list zachęcający do dalszej
pracy. Tym dawnym studen[tem]
jestem ja... Mam więc. To
Panie coś do zawdzięczenia...
Teraz nie pozostaje mi nic
jak tylko załączyć wyrazy
najgłębszego szacunku
i poważania

29/11 1883 r.

Życzliwy sługa
Wiktor Czajewski

Marszałkowska 126 Warszawa.

Czajkowska Julja ~~218~~ 108

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Pokierowana opinią powszechną przy Obecnej Uroczy-
stości Najłaskawszego Jubilata, z ostatkiem nadziei
swoich pozwalam tę zbyt wielką śmiałość przedsta-
wić ze łzami u Stóp Jego moją najpokorniejszą proś-
bę nieszczęśliwa matka czworga dzieci wystawiona
na srogość losu okropnego bez najmniejszego utrzy-
mania bez funduszu dla samych chłopców, uczą się
bardzo dobrze najstarszy dwunastoletni chodzi do Gymna-
zyum S[go] Jacka do drugiej klasy średni do S[go] Anny
do czwartej, dwaj najmniejsi do S[go] Floryana do pierwszej.
Dla braku na opłatę pocztową nie mogę dołączyć ich
świadectwa — mąż mój pomimo że tutejszy człowiek
wykształcony nie może znaleźć kawałka chleba, przeszedł
bardzo smutne koleje dostał się na tymczasem do bu-
dowy sukiennic, przebył tam rok i kilka miesięcy,
budowa się zakończyła, został bez miejsca pomimo
najgorliwszych starań i chlubnych świadectw —
Cierpię bardzo wiele nieszczęśliwa chorowita Matka
patrząc na niedostatek i nędzę swych dzieci, nie

mam zupełnie ich czém ratować, i do kogo się udać
w Imię Chrystusa Pana, którego biorę za Świad
prawdziwości każdego słowa tu skreślonego przy
ze łzami Litości i łaskawego względu, w mojej roz
paczy i ostateczności, świadectwo Wiel: P. Trylińskieg
posłużę za wiarogodność - Polecam się najdostojnie
szej Łasce i Miłosierdziu, niegodna biedna matka
oczekująca rychłej pomocy, z odwrotnem świadectwem

Z najgłębszem Uszanowaniem

Julia Czajkowska.
mieszkająca na Krowodrzy N: 2.
w domu P. Raczyńskiego

Kraków d. 6/10 879.

Czajkowski J. 109 ~~214~~

Radeberg dnia 24go 12 ott.

Jaśnie Wielmożny Panie
nigdy niezapomnie Twego dobrocz-
ynności niewiem czo się ma znaczy
już to nazawszy myślę imito
owielmożnem Panie chciał
bym rad wiedzie iak zdrowie
Jaśnie Pana iezdem bardzo
niespokoiny zawsze prosze
Boga za Wielmożnego Pana
żeby długo żył naswiecie.
mie się teraz dobrze powodzi
iezdem nad Ogrodowem w Rade-
berg u Ogrodnika Gilich przy
żelaznej Koleij posyłam
naświątki wianuszek kwiatow
miesie zdaje że ieszcze raz zobacze
J. Wielmożnego zdrowego żywio
całuie rączki wielmożnego
Pana rzecze zdrowia i pomyślności
zawsze wierny sługa
J. Czajkowski.

prosze o Opłatek domowy niżniowa
dom [illegible]



126 (10)

Warschau d. 4 August 1884

Herrn Dr J. J. v. Kraszewski
in Magdeburg

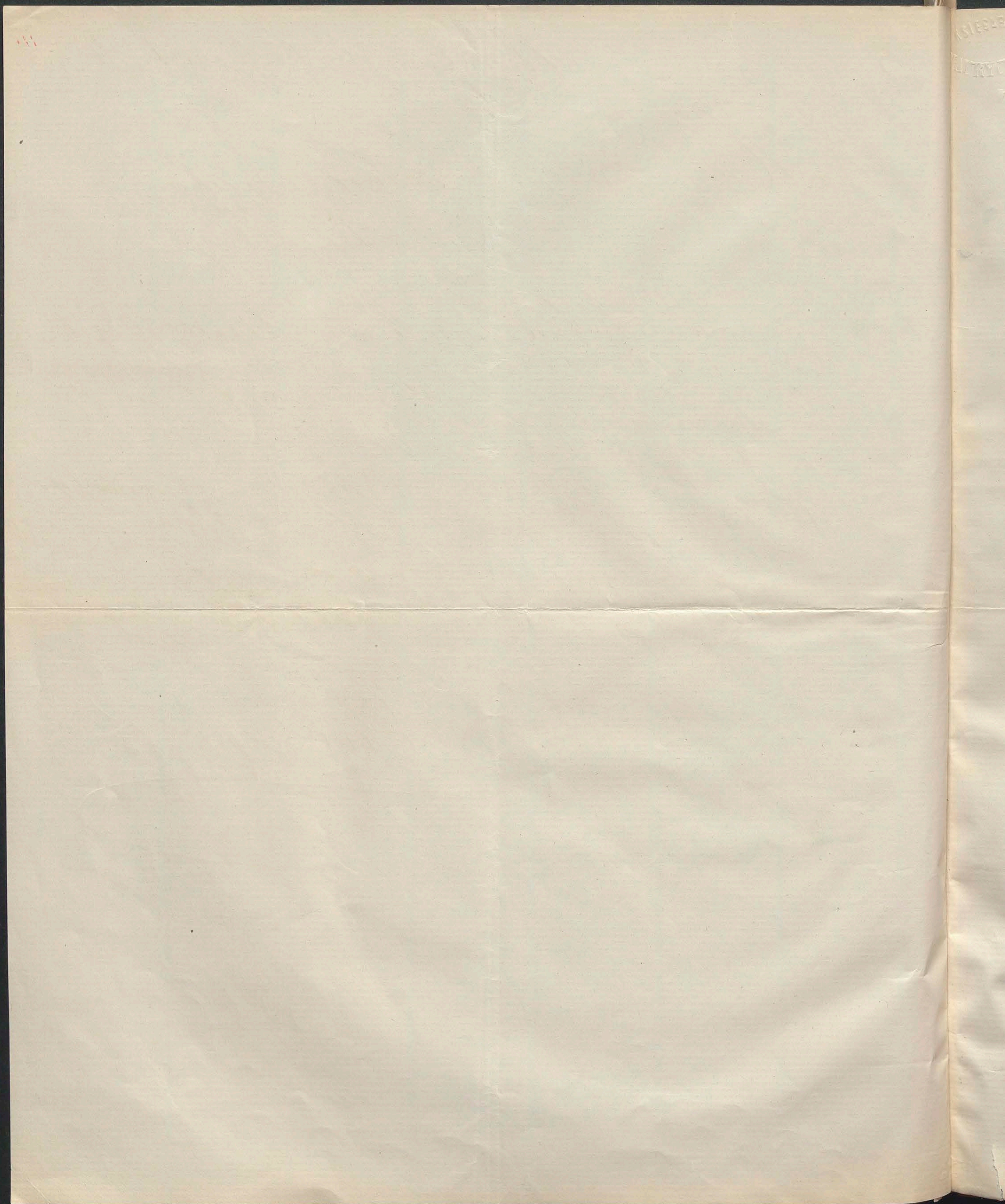
Im Auftrage des Herrn Moritz Orgelbrand in Marienbad übersende Ihnen Hochgeehrter Herr umliegend

= Mk 500. =

Ein diesfälliges Schreiben meines Chefs ist Ihnen wohl inzwischen schon zugegangen.

Ich zeichne
mit vorzüglicher Hochachtung
Ihr ganz ergebener Diener

Ew Czapinski



Czapiński E. 125 111

Warschau d. 29 Juli 1884

Herrn Dr. J. I. v. Kraszewski
in Magdeburg

In der Abwesenheit meines Chefs, welcher seit d. 19 d. Mts. in Marienbad verweilt und Jaeger-Gasse Haus Pyramide wohnt, beantworte ich ergebenst, Geehrter Herr, Ihren werthen Brief v. 25 c., ehe einer ausführlichen Antwort aus Marienbad für Sie gelangt. Ihre Correspondenz habe ich im Original nach dort abgesandt.

Es wäre mir lieber die 500 Mark in einer Anweisung auf einen dortigen Banquier Ihnen zu übermitteln zumal kein Hinderniß in der Verwerthung einer solchen statt finden kann. Eine eigenhändige Unterschrift auf derselben & nöthigenfalls eine Bevollmächtigung Ihres Bedienten oder einer vertrauten Person zur Annahme der Gelder genügen diesenfalls im Ganzen.

Der allmächtige Gott möge Ihnen Geehrter Herr Gesundheit & langes Leben geben, welche Ihnen ermöglichen alle die Arbeit zu vollziehen, welche Sie zum Nutzen & Glanz unserer Litteratur übernehmen.

Ich bin glücklich dass ich hier in der Abwesenheit meines Chefs mit aller Achtung & Ergebenheit als Ihr ganz unterthänigster Diener zu zeichnen vermag.

E. Czapiński

Czaplicki Władysław 84 112

Kraków 5 Marca 1869 r.

Łaskawy Panie
i Mistrzu nasz!

Nieopowiedzianie mi przykro, że pierwszy mój list mieści w sobie poczęści i osobisty materyalny interes; najpierwej zatem pragnę wypowiedzieć to, co z mojemi uczuciami, jakiemi jestem przejęty dla Łaskawego Pana, - w tak wielkiej zostaje sprzeczności, t.j. pragnę zaraz na wstępie cały mój wypowiedzieć interes i pozbyć się jego co rychlej.

List do P. Kańskiego, zacnego przyjaciela mego, oraz nauczyciela i towarzysza z Hradeckiego dopca (: Spielberg :) przekonał mnie o Łaskawych względach, jakiemi Pan Dobrodziej nietylko raczy zaszczycać skromne prace moje, ale oraz swoje Łaskawe przyrzeka pośrednictwo co do sprzedaży prawa tłumaczenia mojej „Czarnej księgi!“

Ośmielony tem Łaskawego Mistrza przyrzeczeniem, niechaj mi wolno będzie Szanownemu Panu polecić ten interes zupełnie z tem bezwarunkowem upoważnieniem, że cokolwiek Pan Dobrodziej postanowi, uznam za najlepsze, co niniejszem zatwierdzam słowy. Wszak lepiej wziąć coś, jak nic, ani mogąc

./.

ruszyć się z Krakowa, nie mam nadziei zawarcia ja-
kiejkolwiek w tym przedmiocie korzystnej umowy, głó-
wnie zaś chodzi o to, ażeby zaraz po zawarciu umowy
otrzymać całą umówioną kwotę; „Czarną księgę" bowiem
sprzedałem bardzo tanio, a po półczwartoletniej niewoli, – gdy
wszystkie w kraju pozostawione: meble, suknie, bielizna
pościel itd. itd. – niestety padły ofiarą – wszystko potrze-
buję sprawiać na nowo, a wszystko naraz itd. Dalszy
ciąg „Cz. Księgi" (: ta sama objętość :) wprawdzie za dwa
tygodnie pójdzie do druku, ale jakież okropnie tu
płacą! Zaprawdę słusznie temi dniami powiedział
mi pan W. Pol: „wkrótce zejdziemy na to, że za ręko-
pism – szklanką piwa lub śniadaniem – płacić nam
będą nakładcy!" Za „Cz. Księgę" z prawem bicia 3000
egzemplarzy – otrzymałem 400 złr.! gdy za „Pamiętnik
więźnia stanu" tej samej objętości wziąłem w 1863 r. 1200 złr.

Mam jeszcze w teczce powieść na tle syberskiego ży-
cia i – z życia wziętą – w której ciekawe i nowe po-
stacie wyprowadzę na scenę. Tę powieść – dość obszer-
ną i kilka pomniejszych obrazków pragnąłbym
jeszcze umieścić, zanim przyjdzie złożyć może głowę
na ołtarzu — – w tem przekonaniu, że prace te
bodaj małą korzyść powinnyby przynieść dla kraju.
Każdy winien mu służyć – jak może i czem może. Nie
mam pretensyi do długiego życia, korzystam

./.

ratom z drobnych możności, i pracuję i wystarczą siły na polu na jakie mię stać.

Zawsze byłem niewypowiedzianym wielbicielem prac nieśmiertelnego Bolesławity. Wróciwszy z Syberyi zaraz wpadły mi w ręce „Rachunki z 1867 r." Jakże sumienna i mozolna to praca! Jakaż znajomość czynów Moskwy, jakaż znajomość naszego kraju, naszego narodu i pojedyńczych jego jednostek! Cóż za znajomość skarłowaciałej publicystyki naszej! Jakaż znakomita, mistrzowska plastyka, wierna charakterystyka! Jakże wielki cel owej pracy! — czytałem krytyki niektóre. Jakże niegodne! Gniewają się za chłostę, na którą zasłużyli; prawda kole w oczy, a jednak może to wreszcie korzystny wywrze na nich wpływ? Ileż jednak byłoby korzystniej dla całego narodu, gdyby Autor owych Rachunków — należycie pojęty, zrozumiany, — znalazł był silne publicystyki poparcie!

Nie wszyscy pojęli, nie wszyscy zrozumieli Cię Mistrzu! Tak mało mam wiedzy, tak mało nauki, ale dość poglądu i serca, bym nie widział i nie czuł, że my, Polacy, — z małemi pojedynczych jednostek wyjątki — stoimy jeszcze tak nizko, że pojąwszy nawet wzniosły cel Autora „wielkiego słowa", za draśnięci wypowiedzianą nam prawdą, zamiast uderzyć się w piersi, przyznać do winy i wraz z Autorem powstać na niegodnych, kalamy się sami, rzucając

na niego – wbrew przekonaniu własnemu – niegodne nierastłuczone gromy!

Dziś zacząłem czytać „Intacrów." Przed chwilą skończyłem „Prolog". Prawdziwie, wpadam w ekstazę! Jakież moc – potęga słowa Autora – do mojej przemawia duszy!

Ale na teraz, – kończę, otem zobaczy, bym wobec jego interesu nie ściągnął na siebie podejrzenia, żeby mi są w pochlebstwo ubliżające i Autorowi i mnie. Wypowiedziałem tylko to co czuję, a ci którzy znają mnie bliżej wiedzą zbyt dobrze z doświadczenia, że nie byłbym zdolnym wypowiedzieć co innego jak to co co myśli.

Przyjm Łaskawie Szanowny Panie i Mistrzu nasz zapewnienie nie tylko najgłębszego szacunku i najwyższego poważania ale oraz prawdziwej czci z jaką pozostaję na zawsze

Władysław Czaplicki

Ulica Różana № 417.
II piętro.

P.S. Do niemieckiego pragnąłbym dołączyć jeszcze osobną do niemieckiego narodu odezwę krótką, która już gotowa. Dałem tu tłumaczyć, ale tłumaczenie tak okropne, że nie przesyłam nawet próbki. Cena jaką podał p. Kaiserli z najczystszego serca oby Łaskawego Pana nie wygrała wcale, jeżeli nie będzie można inaczej parę set talarów przyjąłbym z zadowoleniem. Jeszcze raz polecam sprawę moją i siebie Łaskawej pamięci.

~~90~~ 114

Kraków 13 Marca 1869 r.

Łaskawy i Szanowny Panie! Za łaskawy pośpiech w odpowiedzi serdeczne i najszczersze dzięki składając, obawiam się tylko, czy moją korespondencyą zbytecznie Łaskawemu nie naprzykrzę się Panu.

Co do objawionego mi tak szczerego współczucia oraz co do łaskawego przyrzeczenia zabiegów Szanownego Pana w moim interesie prawdziwie, nie mam dość słów na podziękowanie. - Niechaj atoli wolno mi będzie nadmienić, że od 14go roku mego życia, zawsze o własnych tylko stałem siłach nie oglądając się na nikogo, nawet w Syberyi potrafiłem zapracować tyle, ile do życia było niezbędnie potrzebne i właśnie dla tego z Syberyi nigdy nie pisałem do Galicyi ażeby nie wiedząc mojego adresu, nikt nie zajmował się i nie troszczył o moje potrzeby.

Daruj Łaskawy Panie i Mistrzu nasz, że powyższą uczyniłem wzmiankę. Wyczytawszy atoli w liście Szanownego Pana kilka słów o dawniejszych czasach i o obywatelskich usługach, uważałem to za stosowne napisać.

Teraz atoli co do mojego interesu. Tutejszy księgarz p. Sierocki /: tamtych dniów :/ jeżeli znajdzie tłumacza, chce dać mi 200 złr. Dziś piszę do tłumacza do Poznania, jeżeli nie znajdzie go, nie otrzymam i tego. Później dziełko straci na wartości. Chodzi mi zatem o to, ażeby dłuższą zwłoką nie stracić zupełnie. - Wyczytałem w inseratach „Czasu" oraz w liście Łaskawego Pana, że Pani Dobrodziejka własne

/.

posiada drukarnię. – Jeżeliby w Bernie nie było trudno o tłumacza dobrego – a Łaskawy Pan był przekonany, że na tem stracić nie może, w takim razie najchętniej odstąpiłbym Szanownemu Panu prawo tłumaczenia i drukowania „Cz. Ks" w języku niemieckim bez ograniczenia liczby exemplarzy, za powyżej wyrażoną sumę, rozumie się – jeżeli to nie byłoby Łaskawemu Mistrzowi nie na rękę, a gdyby okazała się potrzeba drugiej edycyi – o czem bardzo wątpię – dalsze w takim razie wynagrodzenie mię, pozostawiam zupełnie do woli Szanownego Pana w miarę odniesionych korzyści. Jeżeli moja zwykłą nieśmiałością wniesiona propozycya zostałaby przyjętą, w takim razie śmię prosić o spieszne zawiadomienie.

Redakcya dziennika „Le Monde" zgłosiła się do mnie o nabycie prawa tłum. franc. – Radzą mi, ażebym żądał i nie odstępował od 3000 franków.

Obawiam się czy podaniem takiej cyfry nie odstraszę.

D.r Kośicki uprzejmie przesyła ukłony.

Przyjmij Łaskawy Panie i Mistrzu nasze szczere, serdeczne moje zapewnienie najgłębszej czci i najwyższego poważania.

Ulica Różana N 417.

F. Władysław Czaplicki

~~91~~ 115

Kraków 16 Czerwca 1869 r.
Ulica Różana N 417.

Mistrzu i Panie!

Oto mam zaszczyt przedłożyć Łaskawemu Panu moję skromną pracę nową. Jest ona tutaj dosyć nieźle przyjętą. Jeden tylko główny spotkała mnie zarzut: Gdy część jedna utrzymuje, że dzieło to zawiera wiele przesady i nieprawdopodobieństwa, zarzucają mi inni, że zamało (?) skreśliłem zbrodnie Moskali. Cytują mi bowiem poczciwi Litwini fakta, w obec których rzeczywiście widną (?) zbrodnie spisane w „Krwawej dłoni" i „Mord. w L. rządach". Na to zgadzam się, przyrzeczono mi dodać jeszcze niektóre fakta i umieszczę je w dwóch albo 3 arkuszach, jako dodatek do „Mord. na L. rządów". Co do pierwszego zaś, – ten zarzut niechaj mi wolno będzie oddać pod światły sąd Czcigodnego Pana! – Mnie zdaje się, że Moskwa najwięcej przyjaciół liczy właśnie w szeregu tych, których zniewala i morduje. – Kreśliłem tam fakta, które podali mi ludzie wiarogodni i poważni; a kreśliłem sumiennie, bez przesady – bo jużcić nie mogę nazwać przesadą, jeżeli ten ~~tot~~ lub ów fakt, nie chciałem nawet podnosić zbyt wydatnie. Jeżeli zaś jak n. p. w rozdziałach 3, 4, 5, 9, 12, 23, 48 i w innych może rozdziałach nie mogłem opanować wrażenia, to moja wina ale – nie przesada! Tak przynajmniej zdaje się mnie. Ale, – dość o tem. Oczekuję sądu naszego Mistrza, – to będzie dla mnie powagą!

„Cz. Ms" po francusku już przetłumaczona i zdaje się że tłu-
maczenie wcale dobre; tłumaczył p. Ango, francuz.
Prawo tłumaczenia na niemieckie już przedałem za bard[zo]
P. Siedlecki dał nakład na 6000 egz. w języku francuskim.
Co do korzyści z „Mord. na L. rządów", — te wspólnie należą do
p. Siedleckiego i do mnie, sam zatem zajmuję się przesył-
kami i z tego powodu tak jestem zajęty, iż nie mogę dać
sobie rady. Nie dadzą dokończyć listu, a ze złożeniem
mej pracy Łaskawemu Mistrzowi i Panu pragnę po-
śpieszyć ile możności. Polecając się zatem Łaskawym
Szanownego Pana względom, w oczekiwaniu kilku
Łaskawych Mistrza słów, kończę zapewnieniem nie-
zwyczajnego szacunku, poważania i szczerej, praw-
dziwej czci z jaką pozostanę na zawsze dla Wiel-
możnego Pana Dobrodzieja

W. Czaplicki

Kraków 1. Czerwca 1870 r.

Czcigodny Mistrzu i Panie!

Po tak długiem milczeniu mojem, zaprawdę ogarnia mnie wstyd, pisać w interesie chociaż nie w swoim. Wszakżeż to do pisania byłoby tak wiele, tak bardzo wiele! Gdy jednak wspomniałem o interesie, przedewszystkiem zatem przystępuję do niego.

P. Gratichowski Stanisław nakładca „Czarnej księgi" nabywszy prawo tłumaczenia tego dzieła na język niemiecki, pragnie teraz po ukończonem tłumaczeniu wydać jaknajśpieszniej. Chodzi zatem o druk pod następującemi warunkami, jakie stawia ze swej strony, jeżeliby Czcigodny Mistrz zechciał przyjąć wydrukowanie tego dzieła w swojej drukarni:

1. Format musi być taki bez różnicy jak w „Cz. Księdze" po polsku.
2. Papier nie może być ani cieńszy, ani ciemniejszy.
3. Druku na stronie tyle kwadratów ile w „Cz. ks." i czcionkami niemieckiemi, nie łacińskiemi.
4. Egzemplarzy 3,000 z wyraźnem zastrzeżeniem od przedruków i tłumaczeń ze strony autora.
5. Czas wykończenia druku ile możności /.

jak najkrótszy.
P. Gralichowski pragnie dowiedzieć się ile kosztowałoby to wszystko pojedynczo i razem /: Ośmielam się dodać z mej strony iż p. Gral. sam jest drukarzem :/.
On ze swej strony ofiarując natychmiast, a nawet naprzód części ~~[illegible]~~ trzecią sumy kosztów, może z swej strony tylko także uczynić propozycyę, ażeby co do reszty zabezpieczył ją sobie Kochany Mistrz sam, a mianowicie w ten sposób:
P. Gral. gotów jest powierzyć Panu Dobrodziejowi pełnomocnictwo albo zaraz do sprzedania owego rękopismu za kwotę 600 złr. albo też do sprzedania całego już wydrukowanego nakładu 3000 egz. lub nareszcie do ulokowania całego nakładu w komis w jakiej dobrze renomowanej księgarni z pewnym rabatem.
W ostatnich dwóch wypadkach gwarancya pokrycia reszty kosztów jest mniemam dostateczną, bo Czcigodny Mistrz mając wszystko w ręku, zabezpiecza sam sobie wszystko. Chodzi jednak o to, iż w obec tego, gdy p. Gral. wydał już przeszło 775 złr, a jeszcze nadto ma wydać 3cią część ogólnych kosztów, nie chcąc zbyt długo czekać na zwrot swojego kapitału pragnie, ażeby Pan Dobrodziej w ten
/.

sposób uważać swoją należytość, by z przychodu odbieranego z miesięcznych lub kwartalnych rachunków za sprzedane w komis powierzone egzemplarze, każdą razą połowa wpływała na jego a połowa druga na korzyść Czcigodnego Pana.

Racz Czcigodny Mistrzu odpowiedzieć z swej łaski na powyższe punkta, ~~tak~~ a w danym razie wytłuszczyć i postawić warunki z swej strony. Na odpowiedź czekamy.

A teraz pozwoli Łaskawy Mistrz z innej utoczyć beczułki. Wspólnie z Walerym Eljaszem zamierzaliśmy wydawać nowe illustrowane pismo. Niestety, kto wie czy nie rozchwieje się ta szczera chęć i czy przyjdzie do tego. Fundusu, fundusu! Do wszystkiego potrzeba pieniędzy, a ja w ostatnich czasach tyle doznałem zawodów w tym względzie, że przestaję już wierzyć w polepszenie moich stosunków materyalnych i zaczynam tracić chęć do pracy, pomimo że — w swoim rodzaju — wiele mam do pisania.

Niestety, u nas w Krakowie, w kochanej naszej Galicyi a nawet w Poznaniu, tak mało rzetelności, prawości i — sumienia że zaprawdę, — gdybym umiał, — korzystniej szyć buty, niżli pisać dzieła. W tłumaczeniu na język francuski w tożytem /.

– dla mnie – olbrzymią sumę, bo prawie tyle
ile otrzymałem za „Cz. Ks." Obiecywano mi
tysiące, ~~..~~ zwodzono mię 11 miesięcy i w-
reszcie, – osiadłem na lodzie. Francuzy
księgarze – nie znając treści – nie chcą tłuma-
czenia zaszczycić jednem nawet spojrze-
niem, a pp. magnaci rozumieją, że
dziełko tego rodzaju nie jest dość godne
ażeby zająć się jego wydawnictwem i au-
torowi – (który Czechom i Serbom prawo
tłumaczenia odstąpiłem darmo, a Niem-
cki za 125 złr.) – zwrócić przynajmniej ko-
szta tłumaczenia. A jednak utrzymują
wszyscy nasi głębsi myśliciele, że dziełko
tego rodzaju niemało mogłoby dla spra-
wy przynieść korzyści. Dziś stoją u mnie
rzeczy tak, że gdyby ktokolwiek ofiarował
mi za to tłumaczenie zaraz 250 złr.
zamiast przyrzeczonych mi tysięcy, przy-
jąłbym natychmiast, tem bardziej, że
inni księgarze zabrawszy inne prace
moje, – jako p. p. Leitgeber w Poznaniu
nie chcą zwrócić ani rękopismu ani umó-
wionego honorarjum. Zwodzić autora
z dnia na dzień kilka miesięcy, to u nich
żadnego nie ma znaczenia, oni nawet
niewiedzą, albo wiedzieć nie chcą jak
wielką autorowi moralną i materyalną
wyrządzają krzywdę. Krótko mówiąc

z wszystkich stron należytości wiele, jeszcze więcej przyrzeczeń, ale niestety prócz cią-głych trudzących, gubiących nadziei - nic. P. Merzbach zamierza obecnie nabyć odemnie 2gą edycyę, a razem prawo do 2edycyi „Powieści o Horożanie" i „Pamiętnika więźnia stanu". Zbiera się jednak na to, jakby na jakąś olbrzymią encyklopedyę. Żądam od niego tylko 100 talarów, a obadwa dzieła wyczerpane zupełnie, bardzo poszukiwane i dopuszczone „w predieły russkawo car-stwa". Gdyby Czcigodny Mistrz był łaskaw uczynić w swoim „Tygodniu" bogaj krótką wzmiankę n.p. „<u>Autor Powieści o Horożanie i „Pamiętników więźnia stanu" powinienby się postarać o 2 edycyę</u>", albo coś podobnego, podniosłoby to znacznie moje akcye, a przecież obadwa te dzieła - pomimo całej swojej stronności, malując ciężkie, krwawe czasy 1846-1848 roku, są i tak pewnym, pomnikiem wzniesionym ku wiecznej pamięci tyrańskich rządów Metter-nicha. - Zacząłem obszerną powieść, z życia wziętą na tle Syberyi. Wierzaj jednak Mistrzu i Panie, że po odczytaniu kilku ostatnich Mistrza powieści, które co do treści wydaje prawdziwy Geniusz z głowy i serca, lecz co do liczby jeśli nie z rękawa niewątpliwie z jakiegoś czarodziej-

skiego j.

rogu obfitującego w najdoskonalsze powie-
ści i wszystko co czerpały potrzebne literaturze
— odpadła mi chęć, raczej powieść zło-
żyłem „ad acta" i pracuję obecnie nad mo-
im własnym pamiętnikiem od 1848 roku
po dzień dzisiejszy. Będzie tam obraz dnia
1848 r. bombardowanie miasta Lwowa, pogląd
na stosunki w Wiedniu i Poznaniu, pogląd
na sprawę ś. Turcowa rusińskiej, (wzmianka o kampanii węgierskiej) sprzysięże-
nie 1850/1 roku, - nadto nasze podczas wojen
austryackiej i moskiewskiej (t. krymskiej), na-
reszcie czasy demonstracyi, powstania, wy-
bór - i ciekawe - może nawet bardzo naszą
młodzież porywające przygody własne z
wszystkich tych czasów w których to tyle razy
skazany na śmierć, tyle razy więziony, tyle
razy ranny, tyle razy śmierci zaglądałem
w oczy! — Do pisania powieści - nie mam
śmiałości wobec takich, jak Kochanego Mi-
strza, p. Zacharyasiewicza, Jeża itp. (niewielu)
Daruj Mistrzu i Panie że piszę tak wiele
i tak otwarcie, racz jednak przypisać to jedy-
nie - wspólnej czci i wytłumaczonej miłości,
jakiemi jestem przejęty dla prawdziwego
Mistrza naszego i Jego olbrzymich niezró-
wnanej zasługi prac!
Młody Eljan pracuje obecnie nad no-
wym obrazem większych rozmiarów. Wi-
działem szkic tylko, ale nie mogłem ocen
/.

oderwać od niego. Przedstawia on Czarnieckiego na zamku Krakowskim otoczonego wojskową starszyzną właśnie w chwili gdy podczas szturmu na zamek, dzieciaki znoszą na dole. W głębi mury i baszty, na murach wojownicy, gdy jedni strzelają inni zrzucają ciężkie bryły kamieni. Dwadzieścia kilka osób na ~~cał~~ niewielkiej przestrzeni ugrupował artysta prawdziwie po mistrzowsku, koloryt, powietrze, rysunek doskonały, plastyka łudząca, kompozycya bardzo szczęśliwa, całość pociągająca, zachwyca.

Młody Ordon Władysław, pracuje obecnie nad wielkim poematem pod tytułem „Ascanio." Młody poeta ten, wielki zaprawdę myśli, z wielką słowa oddaje potęgą. W tym poemacie ma on zamiar wystawić tłum, który dla chleba, łask i orderów gotów dopuścić się wszelkich zbrodni, nawet przedania własnej ojczyzny i zdeptania wszystkiego co pełne zasług i święte. Ponad tym tłumem kilka szczytnych, wielkich cnót postaci maluje poeta jasno, jak gwiazdy wśród nocy. – Żal mi tego młodego bardzo utalentowanego i dobrego z resztą chłopaczka, krakowski „Djabeł" który często mnichy ma w nosie, napadł go niegodnie, potępiał; chcący odgrywać rolę Arystokratów, napada go w sposób jeszcze więcej niegodny, bo

nawet na ulicy nie znajduje przed nimi schronienia. Kilka dni temu namówili jakiegoś oberwańca, który powtarzając ustępy z „Djabła" przedstawiał się spacerującym po plantach grupom: „Jestem Wł. Ordon sławny poeta, krakowski wierszokleta" itd. Ordon który walcząc z niedostatkiem, głodem i nędzą prawie, uczęszcza na uniwersytet byle tylko dokończyć studyi, dotknięty takiemi szykanami uczuł się złamanym i gdyby nie ja, kto wie coby był uczynił. Temi dniami przybędzie tu aż z Pragi znakomita, znana w Krakowie ~~art~~ śpiewaczka p. Gruszczyńska i zapewne da się słyszeć publiczności.

Zapomniałem donieść, że Elżan nie życzy sobie aby o nowej jego pracy wspominano w pismach publicznych.

Gdybym cośkolwiek odetchnął z moich kłopotów z miłą chęcią przesyłałbym do „Tygodnia" bogdaj małą jaką korespondencyę każdego tygodnia n. p. co poniedziałku.

Teraz kończę poleceniem się Pańskiej pamięci i zapewnieniem szczeréj, prawdziwie wysokiéj czci i uwielbienia dla Pańskiego i Kochanego Mistrza.

Władysł. Czaplicki.

135
120

Kraków dnia 24/6 1870 r.
Ulica Mikołajska № 456.

Mistrzu i Panie!

List Kochanego Mistrza czytałem naprawdę w połowie z radością, a w połowie z uczuciem głębokiego smutku i żalu, jaki ogarniał mię w chwili czytania o ciężkich Czcigodnego Mistrza kolejach. Zaufanie łaskawe, położone we mnie w tym względzie, za wysoki poczytuję dla siebie zaszczyt i nie nadużyję, nie zawiodę go nigdy, — słowa pociechy zaś, tudzież opinia Mistrza co do pamiętnika mojego, przejmują mię uczuciem szczerej wdzięczności i będą mi bodźcem do pracy i do wytrwania na drodze ciężkich trudów może pożytecznych dla kraju — ale — bezkorzystnych dla mnie.

Niesłychane kłopoty moje nadzwyczajne, mimo najszczerszej chęci — nie dozwoliły mi odpowiedzieć zaraz. Dziś zaledwie krótką mam wolną chwilę i spieszę z tem co mogłem uczynić. P. Gralichowski jest gotów do tego tylko ustępstwa, iż chce zapłacić Łaskawemu Mistrzowi połowę wszystkich kosztów a co do reszty pozostawia Czcigodnemu Panu w jaki sposób może ją zabezpieczyć; — inne warunki zaś te same.

Co do mnie, dotąd nie przedałem ani tłumaczenia francuskiego „Czarnej księgi" ani prawa II nakładu „Powieści o Flor." i „Pam. w. stanu". Smutna to, iż żaden z naszych bogaczów, nie może zdobyć się na

/.

na zakupienie tego tłumaczenia, pomimo iż potem gotów sprzedać je za połowę blisko tego co kosztowało tłumaczenie t.j. za kwotę 250 złr, a przecież ta książka puszczona w obieg we Francyi - przyniosłaby może jakąś korzyść dla ojczystej sprawy. Wydałem blisko 400 złr na tłumaczenie i nie mogąc tego wyzyskać, jestem materyalnie zniszczony. Dla mnie bowiem suma to wielka. Zresztą i inni księgarze bez sumienia, Leitgeber kupił odemnie za 50 tal. rękopism: „W tajgach sybirskich“: - 6ty już miesiąc czekam na pieniądze i niepodobna odebrać ani pieniędzy ani rękopismu. - Pracę nad moim pamiętnikiem przerwałem obrazkiem wziętym z mojej przeszłości pod tyt: „Opaliż byłem szczęśliwym!“ Ale i któż to kupi, kto oceni, kiedy wszyscy pragną tylko zadarmo obcą żywić się pracą? - To skłoniło mię podać się do tutejszego magistratu na - Kancelistę. Może odmówią mi i tego, bo strata majątku i rodziny w 1846 tudzież inne ofiary i poświęcenia zupełne dla sprawy przez lat 26 nie idą w rachubę. Hm! co Bóg da i jak da. - Gdyby to gdzie w poczciwej sprawie jakiej teraz trzask, pomodlibym z rozkoszą, jam zmiękł już cierpieniem, boję się przeszłości z nieustanną walką o jutro jak lat tyle, jak dotąd! Może i ja byłbym nad temi trzaskami, - i pocztylionowi odpowiadałby koniec. Ale dosyć o tem, nie chcę memi żalami zamącić szlachetnego uczucia drogiego nam Mistrza.

./.

121

Wszyscy, - którzy kochamy i wielbimy Mistrza naszego, w prawdziwej jesteśmy obawie, ażeby swoją niesłychaną pracą nie zamęczył się do śmierci albo nie zapadł na drogiem dla nas zdrowiu Jego.

O jakżeż, jakżeż bym pragnął ujrzeć kochanego Mistrza! Łza radości i rozczulenia mojej kochanej Pani spłynęła [illegible] na ramię i była dowodem mojego uwielbienia i wysokiej czci szczerej, prawdziwej.

W. Czaplicki.

Czap

~~136~~ 122

Z Poznania 5. Lipca 1840 r.

Smutna zaprawdę, że i z naszej nad Wartą stolicy, nie możemy donieść nic pocieszającego, a przynajmniej nie wiele. Społeczeństwo nasze zbutwiałe, zdemoralizowane, po części niemieckim albo kosmopolitycznym przejęte duchem, zobojętniało prawie zupełnie na ojczystą, narodową sprawę. Materyalne i moralne ubóstwo wzrasta z dniem każdym, i z każdą chwilą coraz więcej mnożą się szeregi tych dwóch proletaryatów, do których to obudwóch najliczniejszy kontyngens – mieszczany – najwyższy niegdyś uprzywilejowany dostarcza stan. A wszystkie szczeble Wielkopolskiego obywatelstwa, tak przerażająco opanowało duchowieństwo jezuickich zasad i jezuityzm wogóle. Tak dalece z dniem każdym występuje coraz śmielszy i coraz szkodliwszy; że jeśli potrwa tak dłużej ~~[illegible]~~, a wzrastać, szerzyć i potęgować się będzie jak dziś, jak dotąd, najgorszy zaprawdę wywrze to wpływ i nieobliczony do [illegible] sprowadzi skutki; rozdrobi, rozszarpie słabe siły nasze, odda nas ~~[illegible]~~, a raczej popchnie – niewiadomemi środki w objęcia wroga, w objęcia czyhających na nas germanizatorów i wówczas – Wielkopolska zniemczała, osłabiona, wycieńczona nieustanną walką z wewnętrznym i zewnętrznym wrogiem, pragnąca odpoczynku za jakąkolwiek cenę, może na zawsze przepadnie dla Polski! – Jezuityzm i panowie germanizatorowie, natrafiają dotąd na najsilniejszy opór, jaki stawia im „Stowarzyszenie młodych Poznaniaków". Członkowie Stowarzyszenia są to ludzie

/.

młodzi, ludzie pracy niezmordowanej, pełni nauk szlachetnych, zasad poczciwych i prawdziwi polacy czujący swą godność narodową, pojmujący swoje stanowisko i ciążące na nich w tej ciężkiej chwili obywatelskie obowiązki, które spełniają z całą sumiennością wiernie i z godnem podziwienia umiarkowaniem i taktem. Na czele tego Stowarzyszenia stoi kilku dzielnych ludzi, mężów niepospolitej na tem polu zasługi, a mianowicie: Przewodniczący Stowarzyszeniu Dr. med. i chir. Bogdan Jarnatowski, Bogumił Hoff... kilku innych. Ci niezmordowani pracownicy narodowi, postawili Stowarzyszenie na takim stopniu, że dziś — wszelkie każde stronnictwo musi w swoich czynnościach oglądać się i obliczać z tem Stowarzyszeniem. Jeśli stronnictwo jest antinarodowe, stowarzyszenie popiera je całemi siłami, w poczciwym zamiarze, prawie nie do przełamania stawia przeszkody. Ztąd wynikła że niektóre podejrzanych ~~[illegible]~~ tendencyj dzienniki z całą gwałtownością występują przeciw Stowarzyszeniu a głównie przeciw Przewodniczącemu Drowi Jarnatowskiemu, którego — dla podkopania jego wpływu, o antikatolickie dążności oskarżają niegodnie. Pierwej atoli czy później ~~[illegible]~~ prawda i poczciwość muszą odnieść zwycięstwo. Nikt jednak zaprzeczyć nie ma odwagi, że Stowarzyszenie to zjednało sobie powszechne uznanie, temu bowiem /.

Kraków 3/4 1870. Mikoł. 456.

Czcigodny Mistrzu i Panie!

Zaraz po otrzymaniu Łaskawego, serdecznego listu, udałem się do p. Grabichowskiego, odczytałem mu ustępy odnoszące się do niego i gdy zgodził się najzupełniej na propozycję Łaskawego Mistrza, otrzymałem przyrzeczenie, że na raz jutro odpisze sam z pewnością. Radbym wiedzieć, czy dotrzymał słowa?

P. Giller był już w Krakowie, ale pomimo zapewnień p. Kustosza i Czcigodnego Pana, u mnie nie był wcale i – pojechał do Szczawnicy. Zapewne był u Stańczyków, a ci bez wątpienia odradzili mu wstąpić w progi ~~dot~~ człowieka odrzuconego, cichej i skromnej pracy, niewywieszającego żadnego ani swych prac, ani żadnego godła, a co więcej, – człowieka który mimo nieustającej pracy, nieustannie walczy o jutro, nie bywa nigdzie i nigdy nie wystawia siebie na żadnej wystawie.

P. Wincenty Pol, znający potrosze moje stosunki przyrzekł pisać w tym względzie do Gillera i doręczyć list mój do niego. – Równocześnie jednak, gdy p. Wład. ks. Czartoryski pojechał do Sieniawy, ofiarował się p. Łepkowski przez swoją żonę doręczyć Księciu mój list i popierać, ażeby Książę nabył tłumaczenie. Czy będzie co z tego? Nie wiem.

./.

Leitgeber, a raczej p. Kłarko, redaktor Sobótki, po 6ciu miesiącach ~~[illegible]~~ niepowodzenia, na usilnie domaganie się, zwrócił rękopism mój i jeden z moich przyjaciół wysłał go do Toruńskiej gazety. – P. Merzbach nabył odemnie II. edycyę, za 40 tal., a drugie 40 da wówczas, jeśli będzie miał powodzenie, na konto zaś przysłał tylko 30 tal. – Jeśli Kochany Mistrz byłby łaskaw umieścić w jednym z pierwszych numerów „Tygodnia" chociażby krótki artykuł o „Cz. Księdze" i o potrzebie wydania jej po francusku, może, może by to pobudziło którego z naszych magnatów do zajęcia się tą sprawą. – Na drugiej stronie czy kreślę słów kilka, wyjętych z listu jednego z moich przyjaciół w Pomorzu, może to przyda się Czcigodnemu Mistrzowi zamiast korespondencyi z Pomorza.

Ciekawym czy państwo Duchińscy będą w Dreźnie? Tędy w Pomorskiem.

Jestem bardzo zajęty, bo natychmiast muszę wysłać „Wstęp" do II-ej edycyi „Powieści H." i „Pamiętnika w. stanu" a pragnę skreślić w tym wstępie bodaj krótki szkic ówczesnych stosunków wszystkich warstw społeczeństwa przed 1846 r. w Galicyi. –

Polecając się łaskawym, drogim mi względom Szanownego Mistrza, proszę przyjąć szczere zapewnienie niezmiennej, wysokiej czci, z jaką pozostaję na zawsze.

WRzepecki.

Stowarzyszeniu, – które obecnie i na prowincyi urzą-
dza swe filie – zawdzięcza Poznań niezawodnie. Nie
mówię już o pociągnięciu młodzieży do pracy, do wie-
czorów naukowych i literackich – zamiast do hu-
lanki i rozpusty – ani nie chcę rozszerzać się ~~nad~~
nad sposobem, w jaki zacni Stowarzyszenia przewo-
dniczący, zdołali w stowarzyszonej młodzieży rozbu-
dzić zamiłowanie i zapał do sztuk pięknych, a
pragnę tylko nadmienić, iż temu właśnie Sto-
warzyszeniu należy zawdzięczyć energiczniejsze
poruszenie – oddawna w błogiem, swobodnem
uśpieniu spoczywającej myśli wzniesienia w
Poznaniu narodowego teatru. Stowarzyszenie
urządziło kilka amatorskich przedstawień, ~~a~~ do-
chód ofiarowało na budowę teatru i zajęło się składka-
mi, ~~[illegible]~~ Z budową atoli teatru idzie nienaj-
lepiej, bo do zaprojektowanego Towarzystwa akcyj-
nego, niepodobna znaleźć potrzebnych trzech
firmowych. Dr. Tarnatowski sprzeciwia się akcyj-
nemu Towarzystwu, które Bóg wie kiedy przyszło-
by do skutku i Bóg wie kiedy urzeczywistniło ~~[illegible]~~
zamiar wzniesienia teatralnego gmachu. Nato-
miast radzi ażeby zbierane składki rozcią-
gnąć na 10, 15 a nawet na 20 lat a tymcza-
sem wznieść teatr intermistyczny z drzewa i
gdyby nawet przyszło ~~[illegible]~~ postarać się w tym
celu o jakiegoś prywatnego człowieka który
podjąłby się tego przedsiębiorstwa dla spekulacyi
która według obliczenia Dr. Tarnatowskiego

./.

opłaciłaby się sowicie. Ta zdrowa, tak bardzo
do przełamania przemawiająca rada jednak, nie
znajduje należytego poparcia, a nie przyjęły-
my Stowarzyszeniu „Dramatik Poznański",
zarzutem o tem zupełnie, jak to uczynił także
i co do „wystawy obrazów" którą urządziło stowarzy-
szenie.

To niedawno zawiązane Stowarzyszenie czyni za-
prawdę wielkie — stosunkowo do sił swoich — stara-
nia, ażeby na drodze legalnej rozbudzić w
kraju i życie i ducha narodu. Dnia 23
czerwca urządziło Stowarzyszenie puszczanie „wian-
ków" na Warcie. Udało się to wybornie i wzmo-
cniło zamiłowanie do pamiątkowych zaba-
narodowych, które z postępem germanizacyi usta-
ły całkowicie. A dnia 26 czerwca wyprawiło to To-
warzystwo świetną majówkę, w której brało u-
dział wszystko, co polskie w Poznaniu, a na-
wet i Niemcy — acz * może tylko z ciekawości —
licznie reprezentowani, zaszczycili tę zabawę swo-
ją obecnością.

Krótko mówiąc Stowarzyszenie młodych Prze-
mysłowców — w miarę swych sił — czyni co mo-
że, a to prawdziwie — wielka jego zasługa.

Wzywając Stowarzyszenia członków i ich Prze-
wodniczącego do wytrwania na swem stano-
wisku w ciągłej, nieustającej pracy na korzyść
własną i całego narodu, wzywamy równo-
cześnie naszych wielkopolskich braci o szcze-

i serdeczne poparcie poczciwych Stowarzyszenia zamu-
rów!

M. Lum......

P.S. p. Tarnatowski i Hoff, – to osobistości
dzielne, znane mi dobrze, zasługujące na
poparcie. Uczyni z tem Czcigodny Mistrz
podług własnej woli. Z czcią

W Czaplicki.

P. Bylicki dziękuje serdecznie za artykuł o Sy-
birakach. Stowarzyszenie jednak założyłem
ja, tylko ja, a nie on, nie życzyłbym sobie je-
dnak aby to było prostowane. Niechaj mu na nie-
go spada ta zasługa. –

126

Kraków 4/3 1877 r.
Różana № 417.

Czcigodny Mistrzu i Panie!

Załączone prace me skromne racz przyjąć Czcigodny Panie Józefowi, bo one pełnem ofiarowane są sercem i z czcią prawdziwą i prawdziwą pokorą, która wobec najwyższych w kraju zasług Twoich każe pochylić mi czoło i – ugiąć kolano! Panie! Racz nie upatrywać w tych słowach czczego frazesu. Jest to bowiem nie tylko moje, ale i – z wszystkiemi kolegami godnych Klio, – przekonaniem kraju całego!

Dowiaduję się, iż Mistrz nasz Kochany zaszczyca ma temi dniami swoją obecnością Kraków. Jeżeli list mój nie minie się w drodze z Tobą, i dozwoli czas, byłbym bardzo szczęśliwy dowiedzieć się o dniu i godzinie przybycia Kochanego i Czcigodnego Mistrza, ażebym i ja, wielbiciel talentu i szczerej niezmordowanej pracy dla powszechnego dobra całego kraju i specyalnej sprawy, – także mógł stanąć w rzędzie tych, który z bijącym sercem pospieszą powitać swojego Mistrza i Męża najwyższej w kraju zasługi. /.

Prenumerata na mój Pamiętnik, do którego wielkim bodźcem były mi słowa Takiego Czcigodnego Mistrza, trafiła na bardzo zły czas, poszła jak najgorzej i z wyjątkiem 150 egzemplarzy cały nakład aż do zapłacenia druku i papieru objęła na siebie drukarnia i mam nadzieję dopiero za rok osiągnąć z tego jakąś korzyść niewielką.

Tak u nas płacą autorów niechaj posłuży za dowód że za „Obraz Syberyi" i za obrazek „W tajgach Syberyjskich" otrzymałem po 40 złr.!! Czyż pisać w obec takich warunków nie jest po[illegible] ofiarą?

Utrzymałbym się z czego innego, ale niestety – jako buntownik, rebeliant, powstaniec, Sybirak, Szpilbergczyk itd. – wykolejony (: słowa „Czasu" :) nie mając prawa do pracy, a raczej do kawałka chleba za pracę umysłową, – na próżno rok trzeci staram się o ~~pię~~ jaką lichą bodaj posadę. – Podałem się do tutejszego magistratu na Kancelistę z roczną płacą 600 złr.!!! ale – czy może Czcigodny Mistrz? mojego podania nawet nie przedłożono organizacyjnej komisyi i zwrócono mi bez skutku! – Każdy przyjmie mnie uprzejmie, grzecznie, na pozór serdecznie (?) przyrzeknie wszystko – co w jego mocy – i nie uczyni – nic.

V.

Buszkata znałem osobiście, był to chłopak prawy, poczciwy, z wielką siłą charakteru, rzeczywiście okropną przeszedł dolę, był tu w Krakowie kochanym i szczęście – że nie umarł tu z głodu!

Gdy Czcigodny Mistrz bawić będzie w Krakowie, zapewne nie będę mieć nawet szczęścia pomówić z Nim słów kilka, bo Ukochany Mistrz niewątpliwie nużące przebywać tu będzie oblężenie nieustające od rana do nocy. A jednak radbym był złożyć Mu osobiście przynależny hołd i zapewnić o wysokiej czci z jaką pozostaję na zawsze dla Czcigodnego Mistrza i Pana

[illegible] – W. Czapelicki.

112
128

Kraków 30/3 1871.
Różana № 417.

Czcigodny Mistrzu i Panie!

Jakkolwiek to w czasie bytności Zacnego Mistrza miałem to szczęście dwie krótkie tylko chwile przepędzić u Niego, mimo tego sercem mojem czuło się obecności Kochanego Mistrza, po odjeździe zatem, nietylko ja, ale wszyscy Jego prawdziwi przyjaciele i wielbiciele, uczuliśmy pewną próżnię w sercach naszych, która nigdy zapełnić się nikim. Bylibyśmy radzi niewypowiedzianie gdyby Czcigodny Pan, zamieszkał wpośród nas w Krakowie. Niestety! Ja może nie mógłbym z tego korzystać, chyba, - gdyby Kochany Mistrz zechciał jakieś większe założyć pismo codzienne a i mnie jakąś wyznaczyć w niem rubrykę.

Podług umowy, - wysłałem

/.

do Ministra Świerdy Księdzu i list w sobotę, t.j. dnia 25/3. Czy Kochany Mistrz miał sposobność mówić z Wanowskim oraz czy było podobieństwo uzyskania coś dla mnie w sprawie II nakładu „Powieści o Florianie" i „Pamiętnika więźnia stanu" z Żupańskim albo z Gebethnerem?

Daruj Czcigodny Panie i Mistrzu, że jestem tak natarczywy i ośmielam się czynić zapytania, zamiast czekać cierpliwie na słowa Kochanego Mistrza!

Niestety! Stosunki moje są bardzo przykre, a każdy dzień zwłoki, wielką u mnie stanowi różnicę. – Jeżeli Łaskawy Pan dotąd nie pisał jeszcze, to śmiem zwrócić uwagę, iż przyjmę co dadzą, – byle nie zwlekali, a odrazu!

Jakkolwiek nie tracę nadziei co do Ministra Świerdy, mimo tego, ...

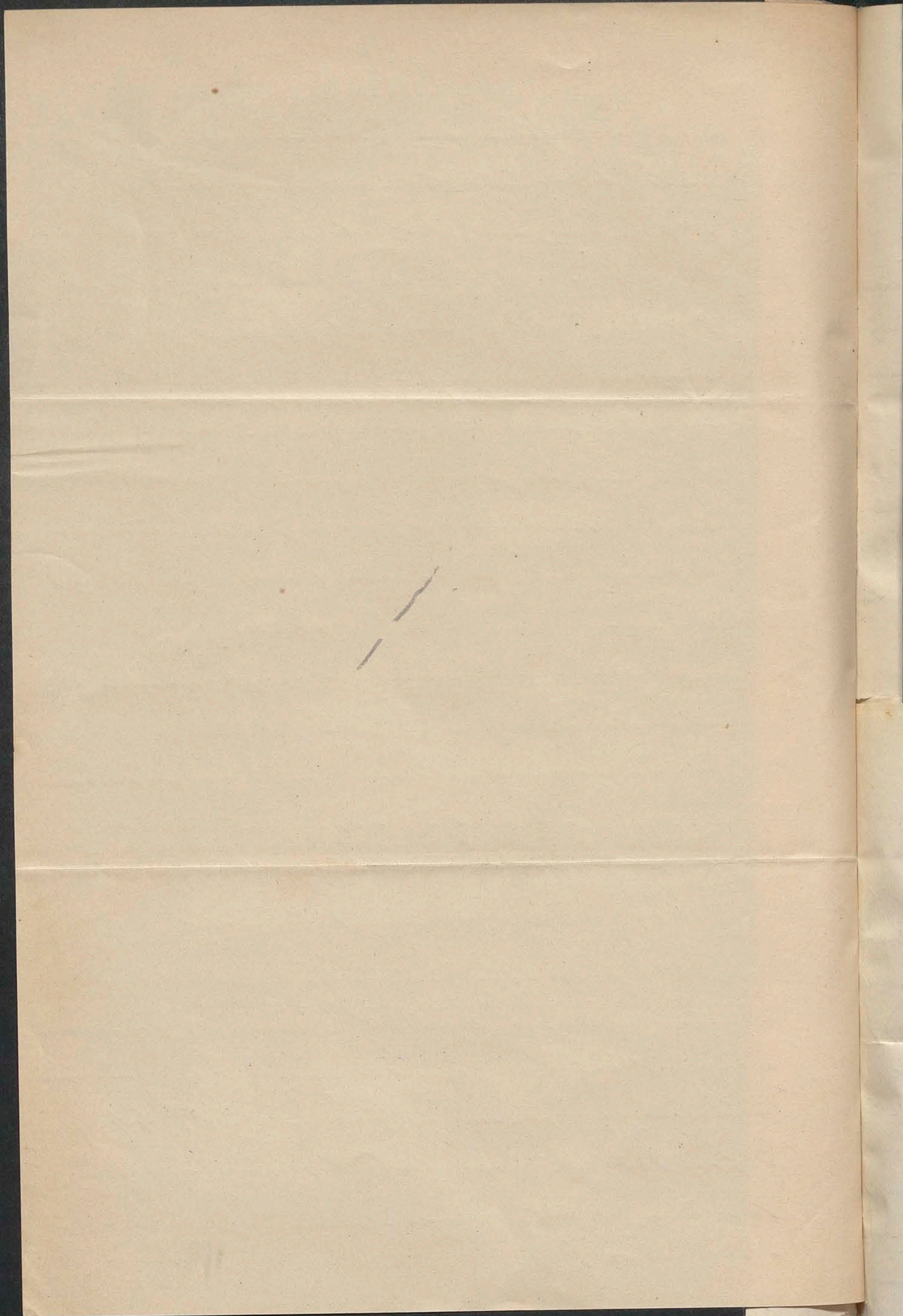
w/.

spuszczam się jedynie na to i czy-
nię obecnie starania, ażeby do-
stać się na Sekretarza Rady Powia-
towej w Mielcu z roczną płacą
800 złr! Ale wątpię, - czy i to otrzy-
mam, - u nas, człowiekowi tego ro-
dzaju jak ja, - wszędzie zamknię-
ty przystęp. Przyjmą lada szargo-
ta, oszukańca, który i odrażnie
czasami, ale ~~[illegible]~~ ludzi bez blagi,
fanfaronady nie lubią. -

Polecając się Łaskawej pamięci,
względom i wygodnej Opiece Czci-
godnego Mistrza łączę zapewni-
eniem wysokiej czci i przynależnego
hołdu

Wrzaplicz

P. S. Jeśli Kochany i Łaskawy Mistrz wspo-
mnieć raczy cokolwiek o moich pracach,
ośmielam się prosić o nadesłanie mi
odnośnego numeru wraz z N^rem 44 z dnia
30/10 1870 r. gdzie także była wzmianka
Łaskawa. Jestto drogą dla mnie pamiątką
i nagrodą!



Mielec 24/5 1871 r.

Czcigodny Mistrzu i Panie!

Od 5 do 6 tygodni znajduję się już w Mielcu na posadzie Sekretarza Rady powiatowej w Mielcu. Płaca 800 złr byłaby dla mnie przynoszącą do życia skromnego, dostateczną gdyby nie długi które tu i ówdzie a naraz trzeba spłacać, a które to zaciągnęło się za czasów mojego literackiego zawodu, a głównie z powodu licznych, bardzo licznych zawodów doznanych ze strony Szanownych pp. Księgarzy = korsarzy! Pan Merzbach nie zapłacił mi dotąd za „Powieść o Horodianie" i za „Pamiętnik więźnia stanu" czyli za prawo do II nakładu tych dzieł. Daruj Czcigodny Mistrzu i Panie, iż śmiem zapytać się, jaką też w tym względzie dał odpowiedź p. Żupański albo p. Gebethner. Zależy mi na tem wielce, bo 60 do 80 może talarów, byłoby dla mnie teraz wielką pomocą. Jeżeli Tasła, – proszę o poparcie i o pośpiech ile dozwala czas, i byłoby to dla mnie dobrodziejstwem teraz. Wyjechałem z Krakowa, wszyscy więc moi wierzyciele, bracia żydzi lichwiarze którym niestety jestem winien do 400 złr naparstu-

idą

niemiłosiernie a wszystkiem naraz niepo-
dobna przecież zaspokoić. Pragnąłbym raz
przy spokojnej pracy – chociaż najtrudniejszej i
mozolnej odpocząć, a tu niestety i pracować
niepodobna wobec tak przykrych stosunków.
Czcigodny Mistrzu! Racz wziąć mię – jeśli
można i jeśli będzie podobna wziąć mnie w
tym względzie pod swoją wysoką opiekę!
Któremukolwiek z księgarzy przedłożyć na-
stępującą propozycyę: Z mojej strony ofia-
ruję drugi nakład, a raczej prawo do dru-
giego nakładu „Pow. o H" i „Pam. w. stam"
z nową, bardzo ważną przedmową, dalej
prawo do wybornego już gotowego tłuma-
czenia „Cz. księgi" ~~z~~ z języka francuskiem
które to tłumaczenie znajduje się u W. Du-
chińskiego, dalej następne dwa tomy te-
raźniejszego pamiętnika mojego, które
jakkolwiek jeszcze niegotowe, ale które obo-
wiązuję się napisać i przesłać a mianowi-
cie II tom (20 arkuszy druku) dnia 1° Sierp-
nia a III dnia 1° Października 1871 r. (takie
20 arkuszy druku). A za to wszystko żądam
tylko 250 talarów, ażeby tylko raz można otrzą-
się już z tego położenia nieustających trosków
o zaspokojenie licznej rodziny z dzisiejszym księgarzem
w sposób ~~st~~ olbrzymi; rozumie się samo
przez się że chodzi w takim razie głównie /.

o to, ażeby księgarz wchodzący ze mną w interes zapłacił mi pieniądze zaraz, w przeciwnym bowiem razie cena jaką podałem byłaby bardzo niska i zasługiwałbym za taki marnotrawstwo na potępienie, wszak za samo tłumaczenie zapłaciłem gotówką blisko 400 złr czyli blisko 200 talarów. – Od p. Teinela nie mam dotąd żadnej odpowiedzi, – ale – mniejsza o to, byłbym i tu zadowolony, gdyby mi przyczyna wyrażona na wstępie niniejszego listu, gdyby mi smutne, ciężko smutne familijne stosunki moje. – Siostra Waleryja Ejsmont przesłała mi kopię recenzyi, arcy [illegible] krytyki Tarlawy w „Tygodniu" odnoszącej się do mojego Pamiętnika, na którą [illegible] nadali Stańczycy w Przeglądzie polskim. Serdecznie Czcigodny Mistrzu oddaję Wam dzięki! A polecając się wysokim względom Mistrza i Pana [illegible] Tarlawy pamięci i sercu raczcie przyjąć SZCZERE zapewnienie i pozostanę na zawsze z niezmienną czcią i niezmienną przyjaźnią dla Czcigodnego Pana i Mistrza naszego

W Czapski

Adres do mnie pr. Kraków, Dembica w Mielcu.
Zapomniałem dodać że co do II i III tomu mego pamiętnika zastrzegam sobie po 200 exemplarzy dla rozdania między licznych moich przyjaciół, mężowych, redaktorów i prenumeratorów.

Czcigodny Mistrzu
i Panie!

Uwolnieniu Twoje Czcigodny Panie
przejęło cały naród niewysłowioną ra-
dością, a gdy tysiące spieszą złożyć Ci Pa-
nie swoje z tego powodu życzenia, nie-
chajże i mnie wolno będzie stanąć w ich
rzędzie i bodaj listownie powitać Cię, zacią b
a - gdy nietylko naród Polski, ale niemal
wszystkie europejskie narody, ba nawet kró-
lowie uznają Twoje Panie wysokie zasłu-
gi, mimo tego raz Niemcy targnęli się
na Twoją wolność bez względu na te
zasługi i na sędziwy w pracy dla ludzko-
ści spędzony Twój wiek, racz opuścić

/.

niegościnny ten kraj, a powrócisz też do nas, gdzie czekają Cię kochające Cię serca, najwyższe uznanie i prawdziwa, niezłamana cześć!

Życząc Ci Czcigodny Panie i Mistrzu nasz, obyś prędko dźwignął się z upadku fizycznych Twych sił, racz przyjąć Panie zapewnienie wysokiego poważania z jakim mam zaszczyt kreślić się Twoim kochającym Mistrzu i Panie wielbicielem i

sługą

F. W. Czaplicki

Czcigodny Mistrzu!

Znając dobrze dokładność Czcigodnego Pana w odpisywaniu na listy, jestem przekonany, iż dawniejsze listy moje wysłane zaraz po wyjeździe, nie mogły dojść swojego przeznaczenia. Dziś zatem powstrzymuję się od wszelkich wynurzeń w pisaniu, iż ukochany nasz Mistrz i z poza murów więziennych, umie czytać w sercach tych, którzy w Twojej Panie drogiej nam Osobie, widzą chlubę swojego narodu.

Ja jeżdżę obecnie po Galicji i daję odczyty o Syberji, które bywają dobrze przyjmowane, osiadłem zaś na Hołosku Wielkiem pod samym Lwowem, gdzie znalazłem dla siebie i mojej licznej rodziny dzierżawiłem folwareczek.

Któreś z pism naszych wspomniało, iż w Belgji zawiązało się jakieś Towarzystwo dla eksploatowania Afryki. Wiadomość o tem miała pochodzić od Czcigodnego Mistrza, obecnie jestem bardzo proszony o możliwe wywiedzenie się bliższych w tym względzie szczegółów. A ponieważ tej osobie wiele na tem zależy, ośmielam się prosić Kochanego Mistrza

/.

o łaskawe poinformowanie mnie pod tym względem. Za parę dni będę już w domu. Adres mam zaszczyt podać poniżej.

Wyrażając nadzieję, że wkrótce już ucieszymy się z ozdrowienia Czcigodnego i Kochanego Mistrza, tudzież że wkrótce będziemy szczęśliwi oglądać i widzieć Go pośród nas, – załączam niniejszym tutaj wyrazy głębokiej, przywiązanej czci.

Wiżnica na Bukowinie
dnia 29. 6. 1885.

Władysław Czaplicki

Adres

Wł. Czaplicki
poczta Zamarstynów pod Lwowem
w Hołosku wielkiem.

Kraków d. 19/11 67.

Grapska Michalina 134 ~~28~~/10

Szanowny Panie
Dobrodzieju.

Z wielkiem zmartwie-
niem dowiedziałam się od
Pana że prośba moja
została przyjęta do
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

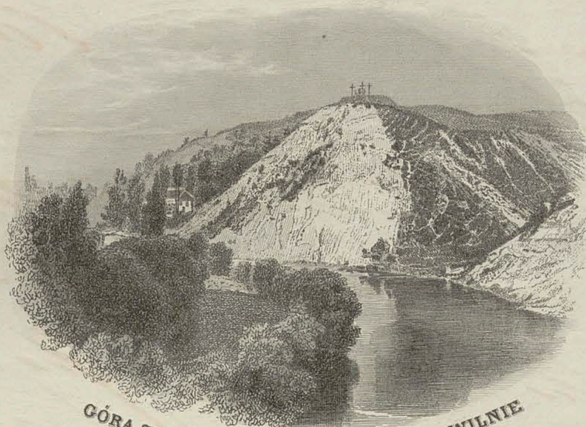
[illegible]

[illegible]

Paris 6/12 69.
Hôtel de l'Europe N. 51.

Szanowny Panie
Dobrodzieju.

Przed kilkoma tygo-
dniami byłem u Pana Dobro-
dzieja [illegible]
[illegible] Księgarz [illegible]
[illegible] Dzi-
[illegible] Szanownego
Pana [illegible] przysłał
do mnie, [illegible]
interes tyczący się mego Brata
[illegible] mego [illegible]
[illegible] i [illegible]
z [illegible]



GÓRA SWIĘTYCH MĘCZENNIKÓW w WILNIE

[illegible] d. 14/12 69

Szanowny Panie
Dobrodzieju

[illegible] dziś aby [illegible]
inny [illegible]
panie, [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Panu Dobrodziejowi życzę
[illegible] w domu Wszystkie
szczęście i świadectwa za
swe pracowitości. Miłe
wspomnienia niech dobre przy-
jaciele na starość Jego. —
Wdzięczna za ulubione Gwa-
ru i lichego towarzystwa,
łaskawie ciepło i otwarcie
jest wiele wszystkich myśli-
ciele i ludzi swoich a wszy-
stkiem tylko ... będzie
w domu w pieśniach nie godzi-
ło się. Łaska Bogurodz-
kiego [illegible] i
błogosławieństwo.
Michalina Szyszko

Czapska Michalina …łkowice 30 Czerwca 1875.

Jakim mogłam zebrać szczegóły o życiu mego brata posyłam szanownemu Panu; powinnam była podać same tylko fakta, jeżeli tu i owdzie wsunęły się jakie komentarze lub stylizowanie, chciej to szanowny Panie pominąć, a cokolwiek by było niestosownego w obec urzędu ros. ze względu że dzieci przez posiadanie majoratu są poddanymi tegoż rządu chciej łaskawie wykreślić, zdaje mi się jednakże że prawda z ogłędnością wypowiedziana została

W tej chwili dowiaduję się że w tych dniach ukazać się ma nekrologia w Dz. pozn. — Kurjer pozn. także zamieścił pośmiertne wspomnienie pochwycone z mowy pogrzebowej Ks. Chotkowskiego. Szczegóły jakie szanownemu Panu przesyłam są czerpane po części z mojej pamięci, w więk-szej niezrównanie części z ~~[illegible] jakie~~ dostarczyły łaskawych osoby z Litwy które z bliska patrzyły na życie ś.p. Marjana — mój Panie Dobr. zechcesz nekrologię Marjana podać do Czasu, to jednakże nie krępuję woli Jego, bo cokolwiek zrobisz będzie dobrze zrobione.

S.p. hr Marjan Cz.. ur. się w r 1816 w Łachwie Radziwiłłowskiej przeszłej spadkiem na Czapskich (w gubernii Mozyrskiej z Ojca Stanisł. pułkownika wojsk polsk. z czasów legjonów i Zofii córki Kasztel. Obuchowicza i Franciszki Rzewuskiej siostrzenicy Karola Radziwiłła

wojew. Wileńsk. Wychowywał się w szkole na Żoliborzu z dwoma braćmi swoimi. Kor. 1831 gdy rząd rozwiózł tą szkołę udał się do Berlina do gimnazyum, następnie na uniwersytet, zdał tamże egzamin prawniczy a po odbytym powtórnie egzaminie w Charkowskim Uniwersytecie przyjął służbę do szczególnych zleceń przy gubernatorze Charkowskim ks. Golicynie.

W r. 1846 poślubił Justynę hr. Rostworowską z Mirop(o)la na Wołyniu. Mieszkając w dziedzicznym majątku Kiejdany był marszałkiem powiatowym przez lat 3 a następnie marszałkiem gubernskim w Kownie. Rozumny i dobrego serca zjednał sobie ufność Kowieńskiej szlachty i uznanie rządu wyrażone udzieleniem mu orderu S. Anny. Pierwszém jego staraniem było wyjednanie u rządu przeistoczenia na Gimnazyum szkoły pięcioklasowéj powiatowéj w Kiejdanach, walczył wytrwale słowem i pismem o zaprowadzenie do 4tej klasy języka polskiego jako wykładowego w czém mu, przekonany przez niego ze względów pedagogicznych Kurator Wileńskiego naukowego okręgu baron Wrangel wielką był pomocą i pośrednikiem u rządu. W r. 1858 został kuratorem gimnazyum w Kiejdanach, obsadzoném zostało ono profesorami narodowości polskiéj a trzeźwa rozsyłaniu podejmował wszystkich gościnnie w domu swoim często z nimi odbywając narady. Gorliwsi z uczonych między nimi a mianowicie: Stawiński profesor matematyki i fizyki, Szmit zajmujący się archeologią doznawali i pod względem materjalnym hojnéj jego opieki — na dowód że nie pozornym tylko był kuratorem może służyć ta chociaż drobna oko-

liczności że kilku z nich mniej gorliwych mawiało: „dziś przynajmniej nie pójdę do hrabiego na obiad poco mi tych częstych egzaminów." Wyłożył znaczną summę na utworzenie gabinetów fizycznego i zoologicznego, posiadał znakomitą bibliotekę otwartą dla publiczności; łożył na utrzymywanie wielu niezamożnych uczniów (że wspomnę z moich czasów) dwóch braci Sostkiewiczów, dwóch Lipinskich, dwóch Grotników starozakonnych Kasprzyckiego, i innych. Za wielu opłacał także szkolne. Wspaniały ogród w Kiejdanach utrzymywany starannie otwarty był dla uczącej młodzi, dla mieszkańców miasta Kiejdan, a w dzień sabatu dla żydów. A dom M. Cz. był to przytułek dla zubożałej szlachty, dla wielu emerytów, to też kiedy w r 1865 nastąpiła konfiskata a delegowani urzędnicy ros. dla odebrania dóbr na rzecz skarbu do Kiejdan zjechali, nieszczęśliwi, starcy i chorzy stawiwszy się przed nimi wołali z płaczem: „co się z nami stanie, kto nas teraz będzie opatrywał, kto nas śmierci dochowa? co strzez delegowani spowiedzieli do siebie: „eto nachodim nie myzu a prijut dla biednych i kalekich."
W Kiejdanach założył dla włościan szkołę, a dla chorych szpital przy którym utrzymywał doktora i felczera – tóż samo i w Miropolu. Zbudował w Kiejdanach synagogę w środku której, wdzięczni żydzi umieścili napis dziękczynny w hebrejskim polskim niemieckim i łacinskim języku. Był członkiem rzeczyw. towarzystwa archeolog. Wileńskiego. — Zagraniczne nowalii i wynalazki mody i zbytku nie miały w nim czciciela; nie nosił ani sukien ani obówia prócz tych jakie mu dostarczali kupcy a zrobili ~~krawcy~~ Kiejdańscy. rzemieślnicy —

Od r. 1853 przebywał na przemian w Miropolu i Kiej=
danach; a wtenczas ciągnęli tam zewsząd bracia
szlachta aby go powitać, poradzić się, pożalić, a czy to
pana czy zaściankowego szlachcica jednakowem sercem
przyjmował, bez różnicy, chyba że tego ostatniego serdecz=
niej — znali też tą gościnność staropolską, zatem,
czy kogo nieszczęście spotkało, czy stracił urząd, lub się
znalazł w chwilowym kłopocie, spieszył do Kiejdan jakby
do Ojcowskiego domu, a nie odjechał aż został podniesio
ny na duchu, poratowany w potrzebie — nawet urzęd
cy rządowi gdy się zdarzyło że postradali służbę, Kiejda
ny były dla nich jakby deską ratunku, gościnnie przy
jęci pewno się doczekali że im szlachetny gospodarz
wyjednał urząd lub wynalazł służbę — a że nie gór
z górą, lecz człowiek z człowiekiem się schodzi zdarzy
ło się M. i w lodowych okolicach Tobolska napotkać
Rosyan którzy doznawszy jego pomocy na Litwie
odpłacali mu się szczerą wdzięcznością.

Miropol posiada piękny park nad brzegiem
uroczej Słuczy, w parku tym hodował M. bogate
pasieki złożone z 2.000 ulów, i wychowywał pszczel
rzy, wydał dzieło o pszczelnictwie pod imieniem
pszczelarza swego Znamirowskiego a owoc pracy
i doświadczeń na tem polu zdobytych rad był w
większe rozmiary przyswoić obfitującej w drzewa
pięknej ukochanej Litwie.

Nie należy tu przepomnieć że kwestya usamow
nienia włościan od dawna i żywo go zajmowała
należał bowiem do tych, którzy w ludziach widzieli
~~urzeczy~~ przyszłe urzeczywistnienie nadziei

patrjotów; pragnął wszystkich podnieść, wszystkich rozgrzać u ogniska wspólnego oświaty, widzieć to można było w tej pochopności udzielania światła i owocu prac swoich naukowych każdemu kto się doń zbliżył, a czynił to z porywającym wdziękiem wymowy, uprzejmością skromną i życzliwą słowem też czynem i pismem przyczynił się nie mało do życiodajnej reformy znoszącej służebnictwo w państwie rosyjskiem.

Nadszedł rok 1863. bytność powstańców w Miropolu, stoczona tamże walka, rekwirowana dla nich żywność, wywołały krwawy odwet Moskali; pastwiono się nad ludźmi dworskimi, bito prawie na śmierć czcigodnego proboszcza w Miropolu Ks. Milewskiego. M. Cz. ratował, wstawiał się gdzie i jak tylko mógł — wpływem, pieniędzmi chronił od zemsty. W rok później posądzono go o naczelnictwo ruchu powstańczego na Wołyniu i wytoczono proces ~~[illegible]~~ oparty na domysłach a niemający żadnej rzeczywistej ani prawnej podstawy skutkiem którego uwięzionym został w Żytomierzu. Na odgłos tej wiadomości i Kiejdany jęknęły głośnem ogólnem wyrzekaniem. Po skończonem śledztwie wywieziono do Tobolska gdzie blisko 2 lata przebył. W tym kraju podbiegunowym w pracy jedynie znajdował ulgę, uczył kogo mógł, zbierał rośliny, porządkował materjały do dzieła swojego o koniu; stamtąd florę Syberyjską i zbiór rzadkich kamieni przywiózł z sobą do kraju. Przeniesiony do Orenburga a w końcu do Dorpatu gdzie przeżył 3 lata — wszechstronna nauka i towarzyskie zalety zjednały mu w kołach

inteligencyi Dorpackiej wielu przyjaciół - niemcy podziwiali w nim talent malarstwa i rzadki dar wymowy. W Dorpacie kierował wychowaniem obydwóch synów z których starszy Konrad tamże uniwersytet a młodszy gimnazyum; udzielał także nauki botaniki córkom, co już pierwej był czynił za Mirzopola; straciwszy bowiem w r. 1856 pełnej cnót i szlachetnych uczuć żonę Justynę Rostworowską (osierociła 5cioro dziatek z których dwoje bliźniąt co tylko na świat przyszłych) Marjan owdowiał w sile wieku i pięknośći męskiej i zajął się całkiem wychowaniem dzieci które z podwojoną miłością uwielbiał. W r. 1871 przybył w Poznańskie do siostry swojej Michaliny Liczyńskiej a następnie zamieszkał (dopóki by go okoliczności nie powróciły rodzinnej ziemi) u córki swojej Zofii zamężnej panu Stanisławowi Brezie w Więckowicach pod Poznaniem (starsza Anna wyszła za młodszego brata Konst. Brezę). M. i tu nie przestał być czynnym; wydał dzieło swoje o Koniu a przygotowywał drugą edycyę rozbogaconą nowemi nabytkami i obszerniejszym naszym poglądem - napisał podręcznik botaniki dla najmłodszej córki, zbierał rośliny, ~~przesłat~~ zasilał ziemianina artykułami o ~~ogrodnictwie~~, pszczelnictwie - biegli na jego zawołanie hojnie przezeń wynagradzani robotnicy z ludu, i wykonywali plany jego w ogrodzie w Więckowicach w którym pracę przerywała mu smętne myśli.
Kochali go tłumy jako rozsądnego i łagodnego pana.
— Walerya z chorobą sercową nabytą pod zimną strefą Tobolską, nie mógł się dać pozna-

bliżej Wielkopolskiej ziemi. Zamknięty w ~~ciasnym~~ kole rodziny, w niej czerpał całą pociechę. Do skonu czynny, cierpiał w cichej rezygnacji — W pełni umysłowego życia postąpił nagle ku ostatnim momentom życia ziemskiego wśród rodziny na cios ten nieprzygotowanej, przyjąwszy ostatnie Sakramenta, wśród modłów miejscowego pasterza siostry dzieci i domowników oblany łzami ich i błogosławieństwy żegnany oddał ducha swego Bogu na lepszą a wiecznie trwałą przyszłość. Zgon jego bolesnym echem odbrzmiał na Litwie

Zamieszczę tu jeszcze niektóre szczegóły, które jak i inne ~~te~~ wyżej zawarte publiczności mniej mogą interesować, lub może nad miarę by przedłużyły nekrologję, a które mimo to jako przyjacielowi ś.p. Marjana nie mogę sobie odmówić udzielić.

Stanisław Cz. ojciec nasz wystawił własnym kosztem pułk w r. 1812. Ojcem jego był Franciszek wojew. Chełmiński a matką Radziwiłłówna siostra rodzona panien kochanku R...

W więzieniu publicznem w Żytomierzu przez 8 miesięcy zostając udzielał Marjan więźniom powstańcom lekcyi hist naturalnej i łacińskiego języka — Na Syberji uczył wygnańców, dawał im lekcye rysunków — Był w Troicku na gra=

nicy Azyi wsród stepów Kirgizkich, tam zebrał wiele materyałów dodzieła o Koniu od sułtanów Kirgizkich plemion których życzliwości sobie pozyskał a fotografie ich przywiózł z sobą. W Dorpacie był członkiem hon. Naturforscherverein miewał tam odczyty o Koniu o historyi nat. owadów, o pszczołach; ten ostatni przetłumaczony na języki Estoński i Łotyski do użytku seminaryów nauczycielskich dla wprowadzenia systemu Dzierżona w hodowaniu pszczół. Zebrał pod swoją dyrekcyą z sobie kilka uli które podarował dyrektorowi Seminaryum nauczycielsk. w Dorpacie — dzieci mówią: że pozostawił w Miropolu niektóre rękopisy, jak: kurs hist. naturalnej owadów, rozprawy o chemii i mineralogii urywki pamiętnika mieszczące w sobie trzy widzenia się z Carem Mikołajem. był wspólpracownikiem Encykl. rolniczej przed uwięzieniem zabierał się do uskutecznienia illustracji dzieł Mickiewicza przez artystów polaków naco znaczne przygotowywał fundusze — w krzyżowcach pozostało wiele cennych obrazów pędzla polskich artystów i innych.

Więchłowice près Posen Tarnowo
d 1/7 75.

Czapska

141

Szanowny i wielce nam
drogi Panie Dobrodzieju!

List Jego pełen współczucia w żało-
bie naszej wzruszył mnie i wszystkie-
mi ulgę przyniósł. Umarłego bowiem wa-
szości ś.p. Mariana przed kilku tygodni
jest sam tym jeszcze umarłem wszystko całą
i dzieci Ci dziś składam w imieniu całej
rodziny naszej za Twoje słowa pełne pociechy.
Był on z tych ludzi, których trzeba wielka-
gałem swoim wspólnie nam uczynił, co który
wierszami będzie w pamięci naszej, w prawdzie
tak dobrze zaczynającej się, lecz duch Jego ten od-
wieczny duch, którego drogi tu na ziemi w sercach
naszych pozostawił, niezmiernie naszą pa-
mięć o Nim

Nie tak ludzi razem [illegible] jak wspólne cierpienie i szczęśliwa [illegible] się przed te najszla-chetniejsze dźwignie serca ludzkiego zbliżyć się mogę do Ciebie i razem z tobą boleć nad stratą twego brata: od Ciebie to Szanowny Panie Do-brodzieju, uczyć się cierpieć i dźwigać pocie-chę w cierpieniu, że drogi tajemnic Stwórcy nam są [illegible] [illegible] ze wiele jest.

Zaczem wyrazy mego głębokiego szacunku [illegible] Panu

Dobrodziejowi

Michalina Grzegorska

z [illegible]

Racz Szanowny Panie przysłać mi kilka [illegible] [illegible] [illegible] czasopiśmie [illegible] nekrolog mego brata. Nekrolog [illegible] czyli wszelkich z tego [illegible] przysłać pod Adresem Pani Zofii Dworzy gdzie złożone są pienią-dze od familii [illegible].

Proszę mój list do mnie od-słać do Poznania w Hote-lu Francuskim u [illegible] gdzie zabawię dni kilka.

Adres jest Więckowice przez Posen Tarnowo.

92
140
142

Grylewo d 26/7.79.

Drogi i wielce szanowny
Panie.

Byłem dłuższy czas na
Litwie i niemogłem razem
z drugiemi złożyć hołdu
Ci należnego. Żal mój jest
wielki że jestem ostatni
w tej tak ważnej uroczysto-
ści. Pozostawiam sobie
tylko przyjemność oddawania
się [illegible],

z tem rozkrzewieniem z
Ewangelij, któreśmy właśnie
zeszłe otrzymali z miło-
sierdzia Bożego tak osobliwie
jak pierwsi i tej ukochanej
Polsce, wiemy, że z radością
sercem przyjmiesz chcąc, aby
ra Ci ta ofiarowanie jako tych
pierwszych. Myśl ta ośmiela
mnie do wynurzenia uczu-
ciów niewdzięcznych, bo nie są
w stanie oddać tej głębokiej
wdzięczności Bogu a wdzięcz-
nie chowanej w duszy mojej.
Odzywam się do Ciebie jako
stałsze jedności, bez Cudzy
ca za tysiące, bo przyjęte jest
najmilej jako

Miłościwy, Miłościwy Ojcze Święty
Słowa Twoje na ustach Twoich Za-
[illegible] gdyż mi z wzruszeniem ~~[illegible]~~ [illegible]
odkąd [illegible] co mi dnie [illegible]
[illegible] tako mu, że Mat[ka]
jakby wielkiego serca i [illegible]
go ducha, zbliżyła się do mnie i [illegible]
zumiała mnie jako Swojej [illegible]
cały, czując kolejno z [illegible]
go przez lat 50 przystawa[illegible]
i pismami odpowiedzeniu, pracy
cierpliwości i zaparcia się siebie!
[illegible] Ostatniej do Ciebie [illegible]
Prośbę, żebym Ci polecać, że kiedyś
urodziła Stwórcy zapisany w owych
wszystkich Rodzicielce Stwórcy
Stworzenia Nieba i przedstawienie
dni Stwórcy w [illegible] tortce
abyś wiedział [illegible] odrodzenia Polski.
Zechce wyrazić mego wszystkiego słu-
[illegible], czci i poważaniem.

Mój Adres jest. Michalina z Czapskich Czapska
Grylewo par[illegible] Posen Wągrowiec Pawłowo.

Bydgoszcz 1. Wrzesnia 1871.

Czapski Marjan

~~114~~
144

Czn

Kochany Panie Józefie,

Jeżeli zachowałeś choć trochę pamięci dla starego przyjaciela, i jeżeli chcesz go jeszcze widzieć, to nietracąc czasu, marsz na kolej, i przyjeżdżaj do Bydgoszczy. Ja już dalej ciągnąć niemogę, kaszel mnie drzy i rumatyzm stare tamie kości. Oprocz przyjemności uszczęśliwienia dawnego znajomego inny jeszcze wizyta twoja może mieć pożytek. Sześć lat poświęciłem na napisanie historyi konia. Mnie się zdaje że praca ta, zupełnie wartości pozbawioną niejest. Twojego oczekam sądu. Jeżeli ci to ukochane dziecko moje wstrętnem się niewyda, to je przyjm; nie żądaj dlań tylko odemnie posagu, bo na to czasy za ciężkie. W każdym razie daj mi kilka słowami wiedzieć czy mnie nie minie szczęście widzenia ciebie w Bydgoszczy.

Stary przyjaciel od dwoch ~~świętych~~ lepszy

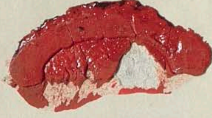
Marjan Czapski

Adres mój — in Bromberg Haus der Gräfin Czapska

a ...

2 10
71
3 10N

für Einzahlung mit
12 fl – : – :
Stiffb



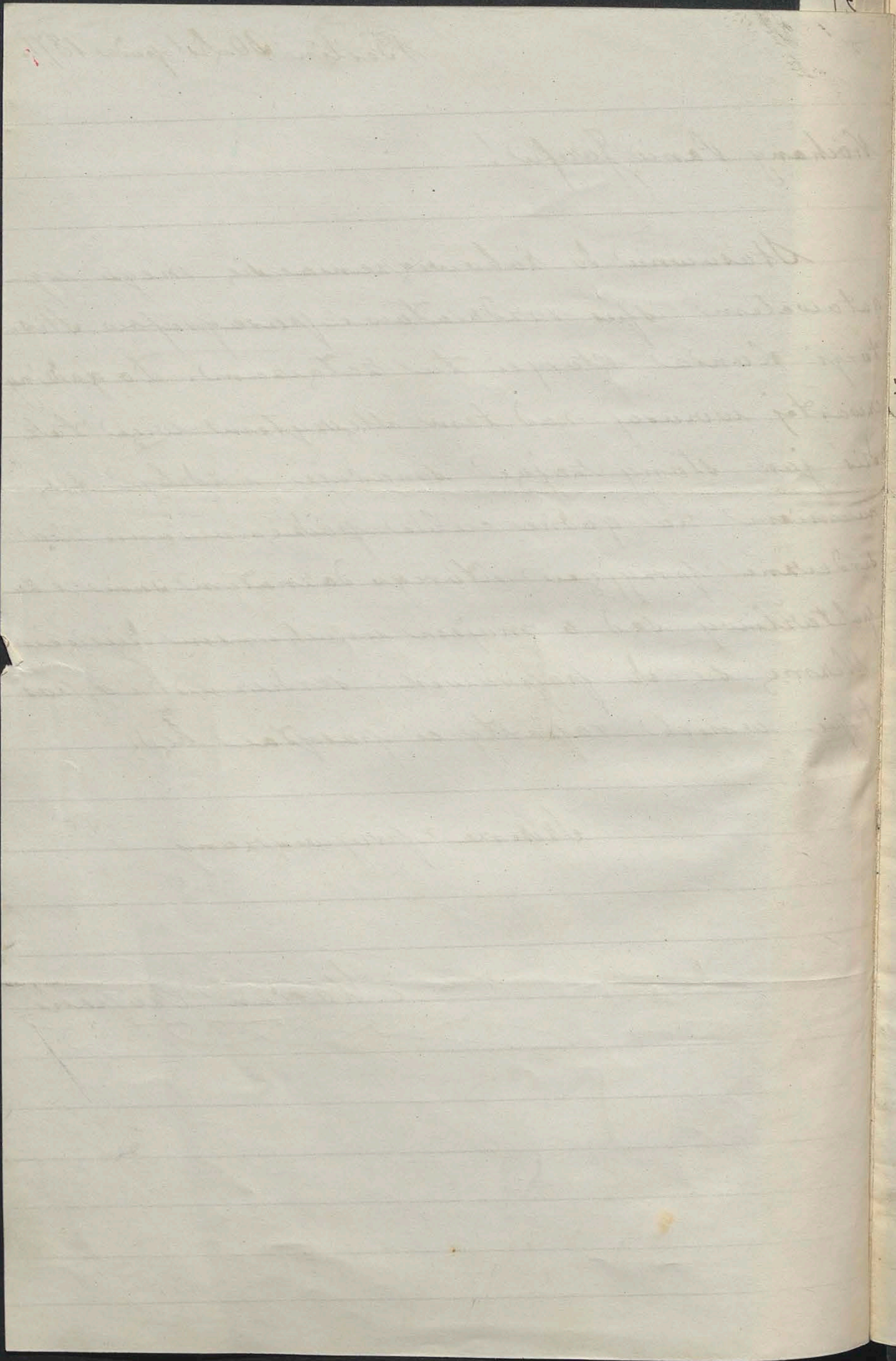
Berlin 30 Listopada 1871.

Kochany Panie Józefie!

Stosownie do zobowiązania się mego wygotowałem spis rozdziałów i paragrafów Historyi Konia który ci tu załączam. Do godziny czwartej wczoraj nad tem ślęczyłem więc też dziś jak stary zając smakuję i zdobyć się nie umiem na godne ciebie podziękowanie za serdeczne przyjęcie którego doznałem sam i za pobłażliwy sąd o mojem ukochanem dziecięciu. Weźmy się do poprawek serdecznie i o postępie w nich raporty ci posyłać będę.

Szczerze przywiązany

Marian Czapski



Rozdział I. Stanowisko konia wśród innych jedności.

Rozdział II. Koń czasów przedchrześcijańskich.

Rozdział III. Koń w pierwszych pięciu wiekach po Chr.

§. 45. Wypadki dziejowe trzech pierwszych wieków
46. Koń cesarstwa rzymskiego.
47. Poczta rzymska
48. Igrzyska hippiczne Rzymu
49. Wozy i rzędy w Rzymie
50. Jeździeckie zabawy i zwyczaje Rzymu
51. Utrzymanie i hodowla konia w cesarstwie
52. Wypadki dziejowe 4º i 5º wieku
53. Koń cesarstwa wschodniego.
54. Dodatek

Rozdział IV. Koń wschodni

§ 55. Wypadki 6. 7. i 8º stulecia
56. Koń wschodni po rozkrzewieniu się Islamizmu
57. Koń arabski
58. Pojęcia wschodnie o czystości krwi
59. Pozór i siła konia arabskiego.
60. Długowieczność
61. Czas kiedy Arab konia używać zaczyna
62. Wywozy arabów
63. genealogiczne świadectwa
64. Ceny.
65. Podział Arabskich koni na 7. rodów
66. Wywóz barbaryjskiego konia z Anglikami
67. Koń perski
68. Rozmaite w Persyi konie
69. System hodowli
70. Jeździeckie w Persyi zwyczaje
71. Ceny w Persyi na konie
72. Koń Turkomański.
73. — Czerkieski
74. — dzisiejszego Egiptu
75. — Abisyński

Rozdział V. Koń Armorykański.

§ 76. Przemiany kształtów konia nad brzegami cieśniny Kaletańskiej.
77. Upowszechnienie się siodeł
78. Kucie koni
79. Co nazywamy rasą Armorykańską
80. Starania Karola W. około poprawy konia
81. Przewrót socialny Francyi i hipp[?] oręży tradycye
82. Normandy we Francyi
83. Rycerstwo i Feodalizm
84 Koń pod protekcyą prawa
85. Wypadki dziejowe 9. 10 i 11. stulecia

Rozdział VI. Koń krzyżat i koń hiszpański

Rozdział VII Koń Mongolski. Koń wschodu Azyi. Koń Turecki

Rozdział VIII Koń Włoski, Amerykański, Niemiecki, Węgierski.

121. Wypadki dziejowe innych krajów
122. Koń Amerykański
123. Koń Cesarstwa niemieckiego
124. Koń Węgierski
125. — w Wirtembergu
126. — w Bawaryi

Rozdział IX Wiek 17^ty. Koń polski

§ 127. Wypadki hippiczne i dziejowe 17. stulecia
128. Konia polskiego znaczenie w świecie i narodzie
129. Polska jeszcze stolicą szczytną
130. Koń w pierwotnej stawian wierze
131. — w dziejach bojecznych
132. — w gospodarstwie krajowem folwark
132. Język hippiczny w Polsce
133. Rożność koni w Polsce względnie do rodzaju służby
134. ——— do płci i wieku
135 ——— do pochodzenia
136. Sposoby nabywania cudzoziemskich koni
137. Próby dzielności Wyprawy i wyścigi
138. Co rozumieć o koni polskich rasie
139. Chów koni w dawnej Polsce gustowanie w chowie
140. Systemata chowu i ich geograficzne położenie
141. Stanowienie urody rodziców maść wiek budowa i t. p.
142. Czas trzymania źrebiąt przy matkach
143. Rozbicie stada na stadka
144. Postępowanie z młodzieżą pierwsza dresura Chody
145. Koń w stajni, karmienie przykrywanie medycyna i t. p.
146. Wyższa konia edukacja dawniej dziś
147. Stan hodowli dzisiejszy
148. Handlarstwo
149. Dawne prawa i dzisiejsza kradzież
150. Znamienitsze Polski stada
151. Nowe w hodowli dążności obecny stan statystyczny da
152. Główne ruchu handlowego centra i ceny na konie
153. Dwory stajnie konie koniuszy kawalkatury Marsztalerz
154 Znaczenie konia w obyczajach narodu
155. siła ludzi i koni
156. obdarowywanie się końmi

157. Koń na poselstwach
158. Koń na uroczystości wjazdów koronacyi i pogrzebów.
159. Koń na gonitwach i turniejach
160 Koń na łowach
161. Koń na wojnie
162 Koń w roli oprawcy
163 Warnik.
164. Koń dziki
165. Koń pruski.

Rozdział X. Wiek 18 i ostatnie czasy koni Cesarstwa Rossyjskiego.

§ 166. Wypadki hipiczne Anglii w ostatnich czasach.
167. Toż samo we Francyi
168. Rzut oka na hipiczną przeszłość krain przez Rossyę dziś zajętych.
169. Podział konia Rossyjskiego na rasy.
170. Konie Karabachskie
171. ——— Czerkieskie
172. ——— Kałmuckie
173. ——— Kirgizkie
174 ——— Baszkirskie
175 ——— Altajskie
176. ——— Mongolskie czyli Sybirskie
177. ——— Krymskie
178. ——— Dońskie
179. ——— Małoruskie
180. ——— Ukraińskie
181. ——— Finlandskie
182 ——— Estońskie (Klepry i dopełklepry)
183. ——— Żmudzkie
184. ——— Mezeńskie
185. ——— Wiatskie i Kazańskie
186. ——— Obwinskie
187. ——— Włościańskie i Bitiuki
188. ——— Zawodskie i Rysaki Orłowskie
189. ——— Czystej krwi angielskiej i Arabskiej
190. Szereg postanowień rządowych w celu rozwoju hippicznego w Rossyi przemysłu i otrzymane rezultaty.

Więckowice 27/3 75.

W Odpowiedź na list wasz pospieszam donieść
że dzisiejszych cen na konie w Rossyi nie
znam i że słyszałem tylko iż się znacznie
podniosły. — Za moich czasów remontna
summa na jednego kawaleryjskiego konia
wynosiła po 150 rs. dziś podobno summa
ta jest podwojona.

Koni w Rossyi dostać zawsze można wiele
tylko dusza pożąda.

Miejsca zkąd je czerpać najłatwiej są Pol-
tawska Ekaterynosławska i Charkowska
Gubernia; ale i nasze Ukraińskie strony
przydać się mogą. Pociągowe konie kupo-
wać znacznie drożej w Kurskiej i Orłowskiej
Guberni; wytworniejsze w Tambowskiej Wo-
roneskiej i Symbirskiej czerpane być tylko
mogą.

Kupować konie trzeba w części tylko po za-
wodach w największej zaś ilości po jarmarkach
w Berdyczowie Romnach Lebiedianiu itd.

Sądzę że najlepiej by zrobił wybierający się po konie
do Rossyi spekulant zatrzymawszy się nieco w
naszym kraju, w Żytomierzu np. i postarawszy
się tam o przewodnika bywałego i obeznanego z
takim handlem. Ja bym radził na pośrednika co
wystarania się o przewodnika i na doradcę w całej
tej manipulacyi kupca Kupriana Laszkowa
w Żytomierzu we własnym domu zamieszkałego

stary przyjaciel i sługa

Marian Czapski

n

Ta

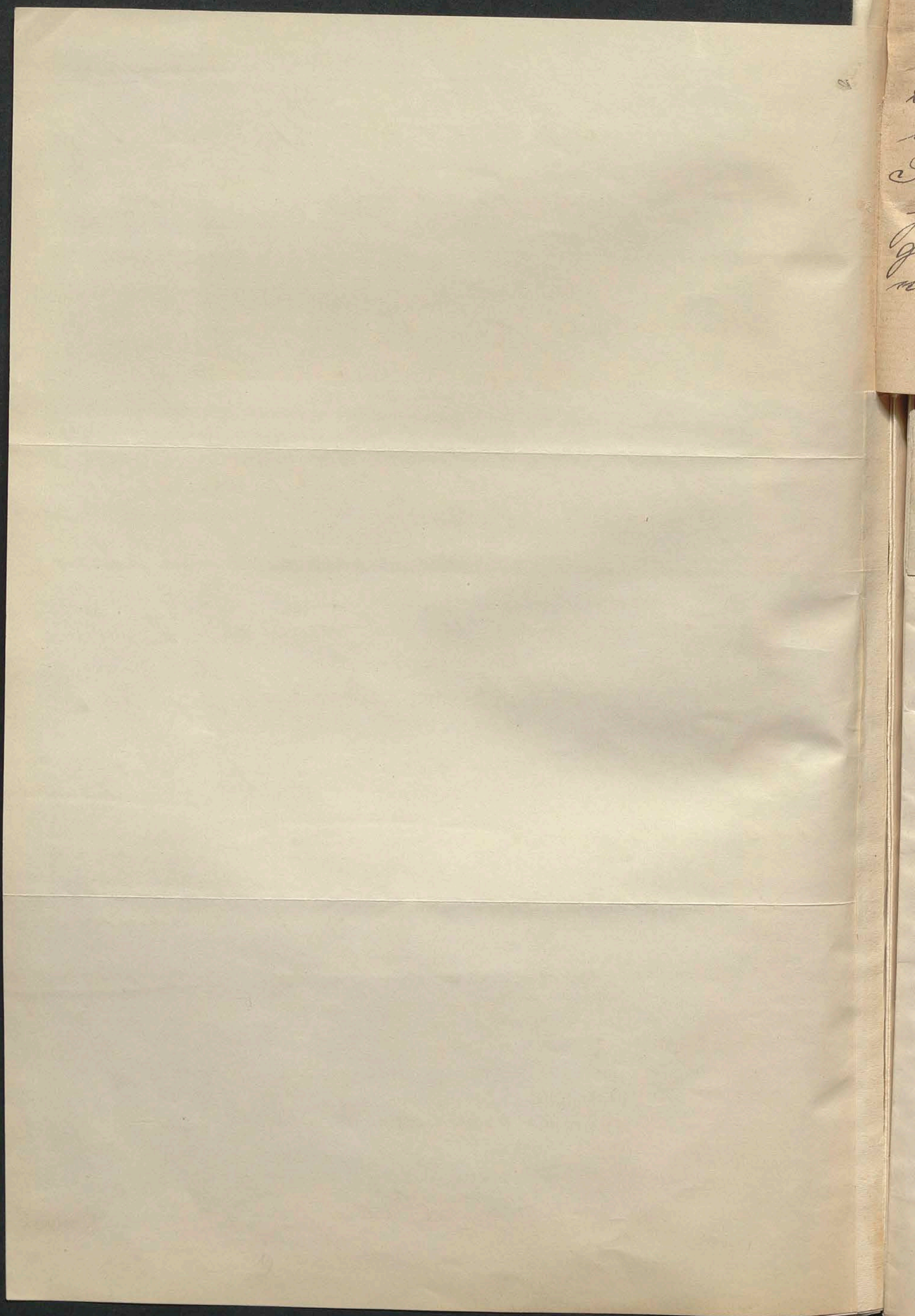
Bobrowo 17 czerw. 1870.
p. Strasburg W/Pr.

Ekspedycyę „Tygodnia"
w Dreźnie

upraszam najuprzejmiej o łaskawe nadesłanie mi 20go numeru tego pisma (gdyby się numer ten miał jeszcze znajdować w zapasie) gdyż tego ostatnie numeru nie odebrałam wcale. Należytość proszę zeiągnąć przez zaliczkę pocztową.

Z uszanowaniem

Czapski





Lwów dn. 4/12 1882 r.

Czcigodny Panie!

Ukończywszy pensyę u Panny Miedziałkowskiej, i wstępuję na drogę nową, nieznaną mi jeszcze, zasianą różami i kolcami, pragnę zasięgnąć radę dla dalszego życia; zwracam się więc do Ciebie Czcigodny Mężu z prośbą byś mi takowej udzielić raczył!

Sława Twoja Panie, obejmuje całą Polskę i poza jéj granicami, niema człowieka na niej, któryby posiadając

jakie takie naukowe wykształcenie, nie znał dzieł jednego z najsławniejszych i najpłodniejszych pisarzy XIX wieku, a który niezmordowanie pracował i pracuje jeszcze do dziś dnia dla narodu Polskiego. Ja także zakosztowałam tych rajskich owoców i spowodowana czcią dla autora "Starej Baśni" udaję się do Niego, prosząc o kilka słów porady ojcowskiej; jeżeliby zaś moja prośba została łaskawie wysłuchaną, znalazłabym się u szczytu szczęścia ziemskiego.

W tej nadziei kreślę się z najgłębszą czcią i poważaniem

Marya Czarnecka

Warzecka 221 152

Dnia 6 Listopada 1879.

Lublin

Czcigodny Mężu!

Wyrazy moje nie są w stanie wyrazić mej czci - uwielbienia - hołdu - jakim jest przejęte serce moje. Na twych dziełach Szanowny Mężu nauczyłam się myśleć - wielbić co piękne - w nich znajduję uspokojenie ducha - godzę się ze światem - staję się lepszą. - Pamiętniki Nieznajomego - w których tak znakomicie określiłeś życie - są dla

mnie

pociechą — w której czerpię uspokoje-
nie w walkach codziennego życia. —
Ale mnie to boli — w dniu tak wielkim
tak uroczystym — nie byłam uczestnicz-
ką Jubileuszu Twego Szanowny
Mężu — ileż to takich chwil nastręczyć
by można gdy serce się rwie — a nie
można zadość uczynić. —
Przebacz Przegodny Mężu mej śmia-
łości — szlachetni są wyrozumiali temu-
chciałam tylko do laurów — dodać jeden
listek serca wdzięcznego — pragnę
wykazać że nie ma [illegible] zie-

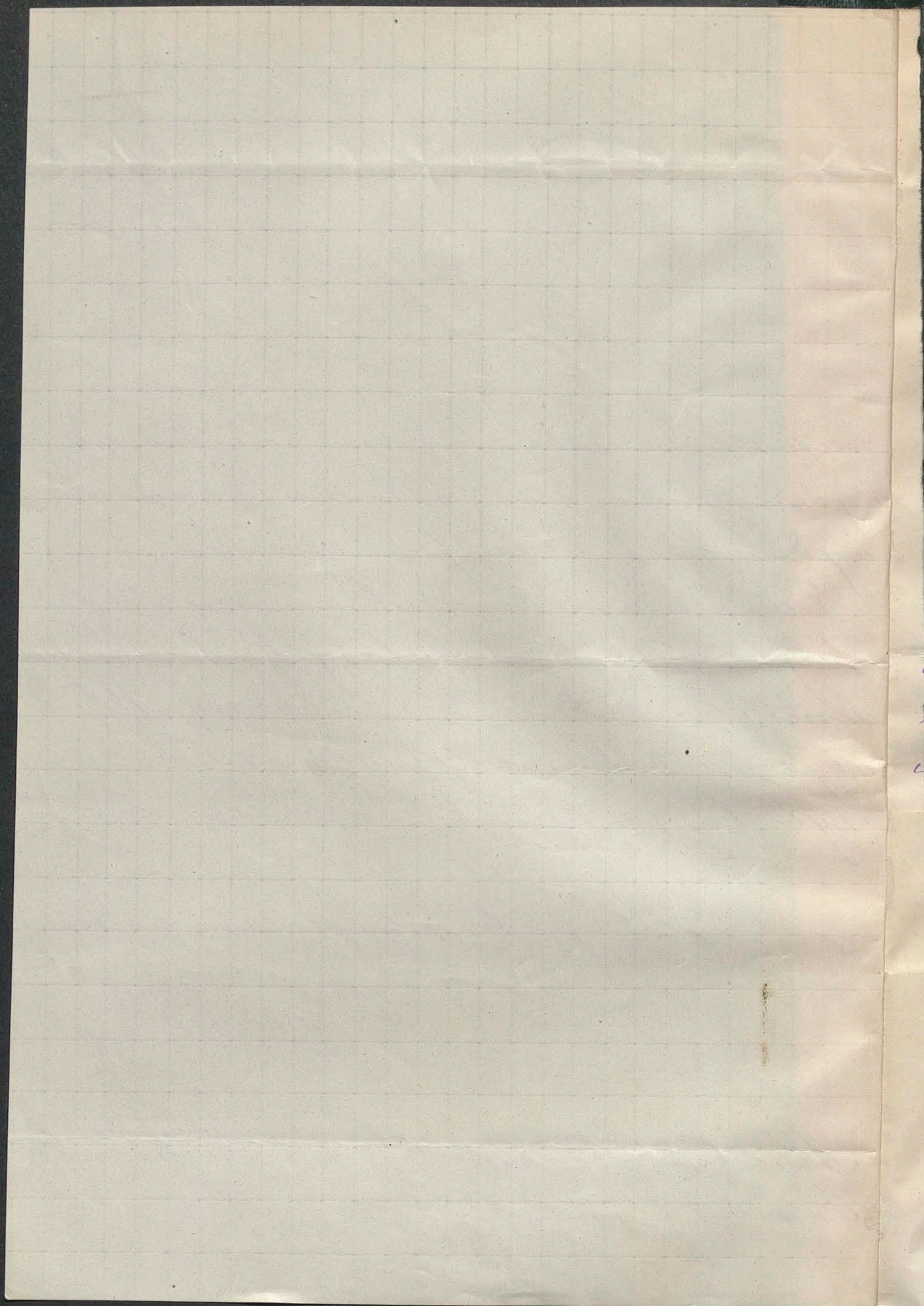
nie

naszej – gdzieby się nie wielbiono
i gdzieby praca tak mozolna nie
wydawała obfitych owoców. –
Nie śmiem nawet marzyć o tej
błogiej chwili – byłoby to nadużyciem Twej łaski Czcigodny Księże
abyś raczył panu wyrazy obdarzyć te co tyle się zawdzięcza. –

Z wysokim uszanowaniem.

Czarnecka

Adres – Ostrowo – przez Kraśnik –
Powiat Janowski. –





Szanowny Pani!

Przebacz czcigodny Mości że osoba nieznana – ośmieliła się narzucić się swemi wyrazy – lecz dobroć i wyrozumiałość jest godłem takich ludzi. – Nacieszyłam się wiele czytając tyle pożytecznych – tak znakomitych Twoich dzieł Szanowny Mości – itd uważam me

sere

wdzięczności wyrazić tego nie potra-
fię - ale nie mogę sobie odmówić
tej serdecznej chęci co mnie na
chwilę nie opuszcza aby dowie-
dzieć się o tak dla wszystkich
Twoim drogim zdrowiu Szano-
wny Panie. - Czytuję pisma
gdzie są wzmianki teraz cokol-
wiek uspokajające. - Pragnie-
my wiedzieć na pewno - już czy
dostąpiemy tej wielkiej łaski. -

Nie

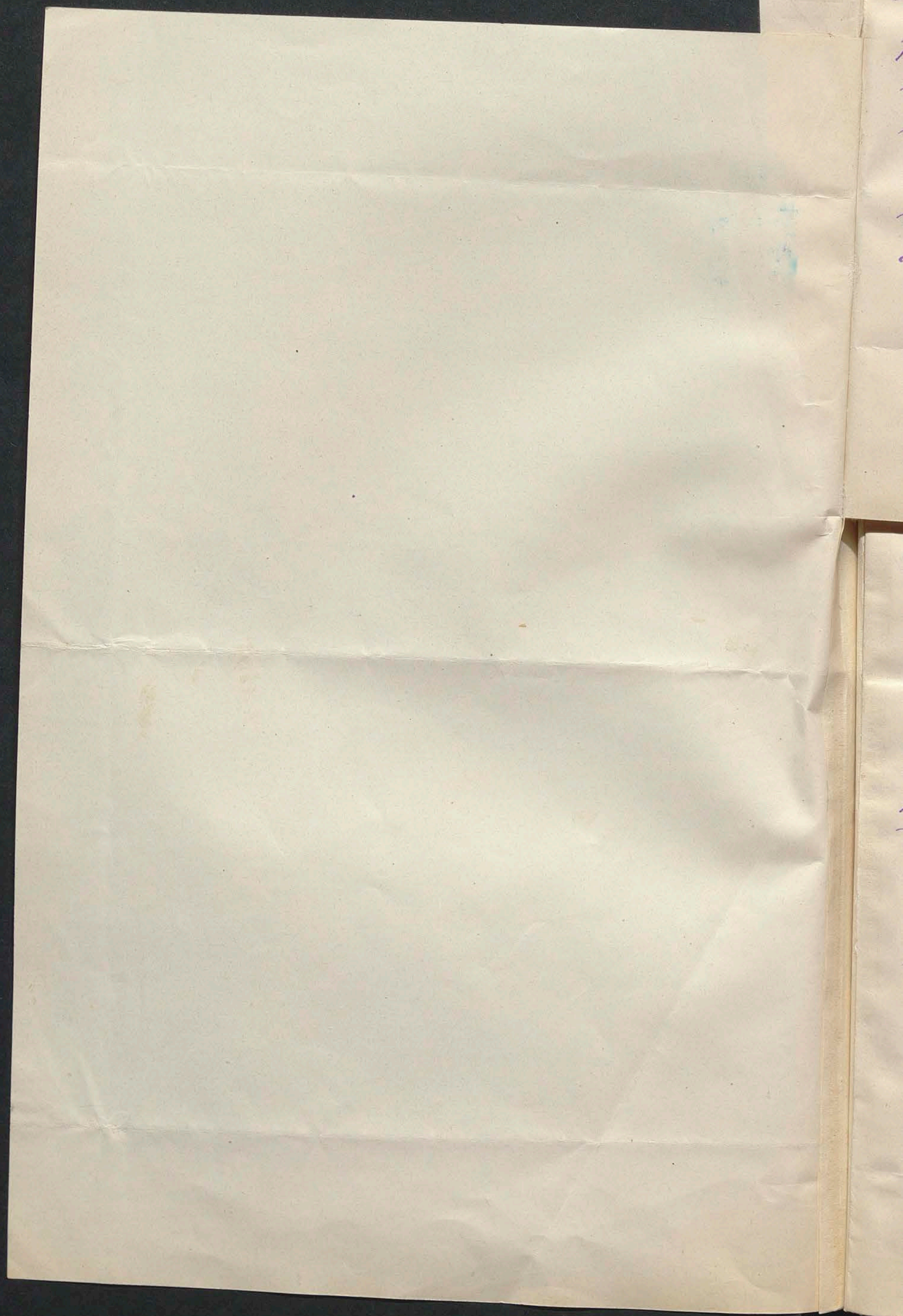
Nie gardź więc godny M[ężu] się
prośbą tych którzy Cię uwiel-
biają i współczuwają Twe cier-
pienia. —

Z wysokim uszanowaniem,

Czarnecka. —

Krasnystaw.

Dnia 21 Grudnia
1883 roku.



128
156



Szanowny Pani!

Że łzą w oku powitałam tak drogocenne dla nas wyrazy — gdy przez wszystkich tyle wielbiony — tyle ukochany Mąż cierpi — odczuć umiemy to cierpienie. — Radość moja była tak wielka że posiadam w mém ręku wyrazy tej tak święte relikwie. — Gdy podzieliłam się z drugiemi mą szczęsną chwilą — miałam dosyć proszących aby mogli ujrzeć tak drogie wyrazy — byli tacy co całowali Twój

list

zacny Księże a ja na ich czele. —
Korespondent tutejszy przybył do
mnie z prośbą abym mu pozwoli-
ła list przepisać — nie mogłam
tego odmówić — dzielić się lubimy
zawsze wypadki ze wszystkiemi. —
Obawiam się bardzo czy to odczute
wrażenie którym się pragnę po-
dzielić z Szanownym Panem —
nie będzie nowem utrapieniem
i śmiałością zbyt wielką z mej
strony — lecz serce jednak czuje po-
trzebę wykazania ile nam drogim
Jesteś czcigodny Księże. —

157

Przykro mi bardzo że sama nie mogę choć w części powetować strat poniesionych z powodu nieszczęsnego wypadku – bo mienie nasze zniszczone zostało wśród ostatnich w kraju wydarzeń – lecz liczę na serca szlachetne. – Podzięki wdzięczne za tak wielką łaskę – iż nie pominął prośby tak małuczkiej wobec Ciebie – przyjm czcigodny Panie. –

Z wysokim uszanowaniem,

Czarnecka. –

Przemyślany.

Dnia 20 Stycznia 1884.

Dnia 4 Kwietnia 1884 roku

158 129



Szanowny Panie!

Jestem bardzo zaniepokojona wiado-
mością z Gazet – pomimo że i tam
nie zawsze prawdziwie piszą – ale
przecież coś musi być z tego – skoro
tak śmiało głoszą swe złe chęci. –
Bardzo bym pragnęła zadowol-
nić swe serce żeby to można do-
wiedzieć się coś pewnego – obawiam
się obarczać my prosby łaskawego
Pana o zaspokojenie my serdecz-

nej

szcie – Niechże te kilka wyrazów
aby wykazać jak nas żywo obcho-
dzi to co tylko dotyczę się osoby
Szanownego Pana. –
Nadchodzące Święta pozwalają
mi złożyć życzenia aby je Szano-
wny Pan spędził zdrowo – bo wśród
tylu okoliczności sprzecznych – tru-
dno spędzić wesoło – niech Chrystus
zmartwychwstały przemieni zło w
dobre i ma Go w świętej swej
opiece. –

Z wysokim uszanowa-
niem dla Czcigodnego Pana.

Czarnecka

[illegible]

Czarnecki Z.

130
59

Rusko pod Borkiem
30° Września 1884.

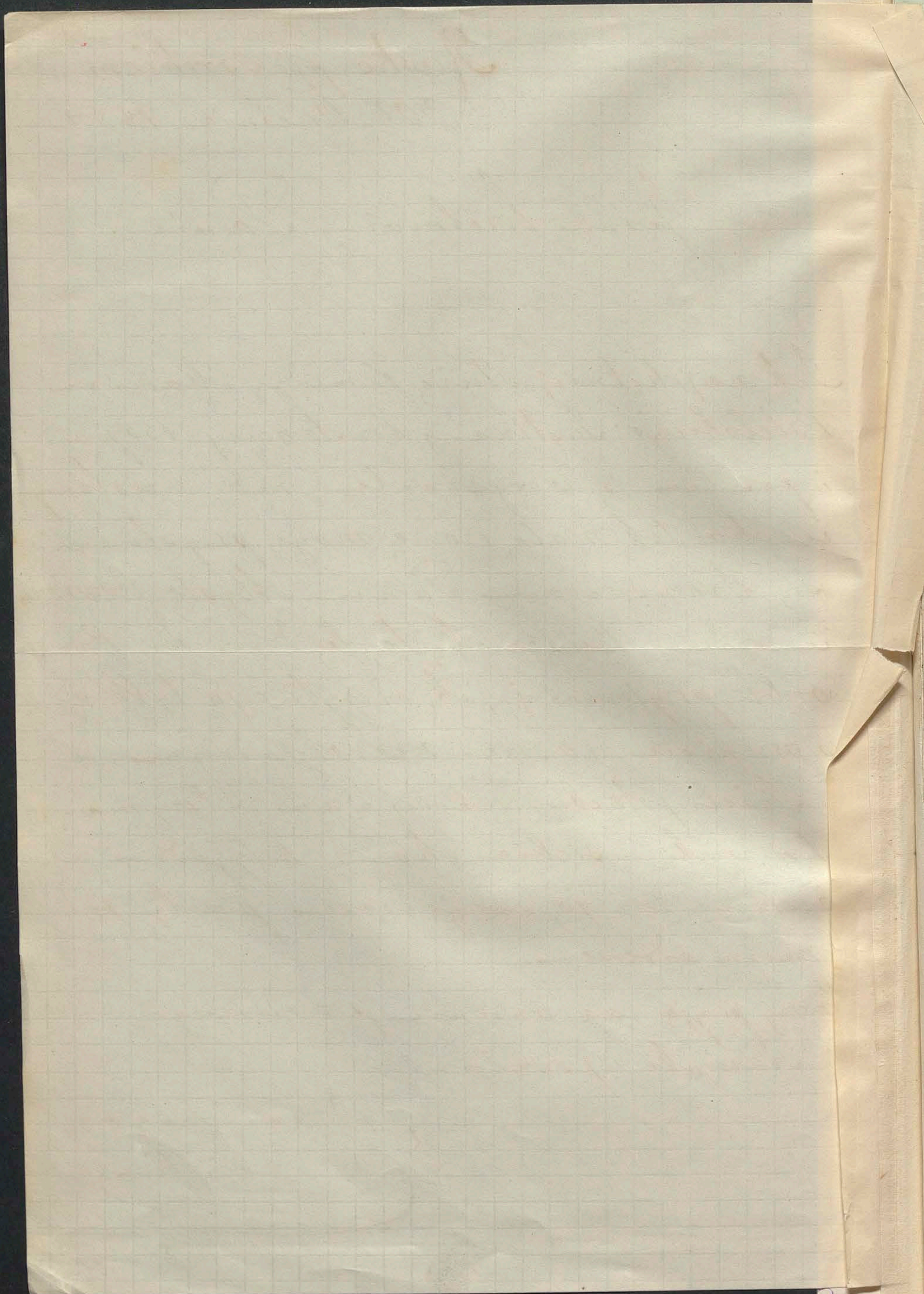
Jaśnie Wielmożny Panie!

Jak najchętniej służę komedyą Marcina Bielskiego: Justina y Konstanciey. 1557. — i posełam ją w oryginale, nader szczęśliwy, że choć tak małą rzeczą mogę przysłużyć się Szanownemu Panu. Myślę bowiem, że widzieć książeczkę tę, będzie dla Pana Dobr. przyjemniej, jak odczytać ją tylko w przepisie, zawsze niedokładnym.

Jeżeli potrzeba, zechciej Pan zatrzymać książeczkę u siebie choć i 6 tygodni i zwrócić mi ją swego czasu pocztą pod moim adresem.

Proszę przyjąć zapewnienie prawdziwego szacunku i poważania

od uniżonego
Z. Czarnecki



Gwarnicka Marja.

~~222~~
160

Bąkowa d. 2 marca 1879 roku

Najszanowniejszy Panie!

Nam czy nie odważyć się pisać do Tego, dla którego tak żywą cześć czuję — ale — roque la galère jak mówią Francuzi. Wzruszona jestem do głębi a któż lepiej mnie zrozumie jak wy Panie który tak gorąco kraj swój kochacie — tak jego pamiątek strzeżecie. Dziś przy herbacie zgadało się z nauczycielką dzieci moich Niemką o naszej polskiej historyi.

Osoba ta ma tak sprzeczne z prawdą wiadomości
a tak w wielu razach uwłaczające, iż zdumiona
byłam gdy powiedziała mi iż czerpała je z Historyi
polskiej wydanej po niemiecku przez Caro który
jeszcze wydawnictwa swego nawet nie ukończył, a
którego tom pierwszy wydany był przez Roëpel-
Wedle tej historyi czerpanej ze źródeł polskich
Jadwiga Królowa oskarżona jest o chęć ucieczki

161

trzeba zaś żona Jagiełły o nieprawe stosunki z Arcybiskupem – co wyżej podane jest w wątpliwość prawne pochodzenie wszystkich synów Jagiełły czyli całej linii Jagiellonów naszych. Czyż takie potwarze rzeczywiście istnieją? czy mogą mieć one jaką podstawę? chcę wierzyć że nie wszak znana jest ówczesna cnota niewiast polskich – jeżeli zatem jest to

tylko osierostwo wyż może być aby nie znalazł się nikt
ktoby mu zaprzeczył – ktoby zbadał prawdziwość pod-
wanych w ~~swej~~ historyi faktów i bezecnego potwarcę
tego ukarał – aby nie dopuścił żeby młodociane um-
ysły bezwiednie urągały drogocennym skarbom na-
szej przeszłości? Jestem pewna że wy panie nie
możecie być obojętni na to, i że Jagiellonowie nasi
znajdą w was swego mściciela. Wybaczcie proszę
Szanowny panie tę z serca płynącą odezwę moją, a
pozwólcie dołączyć tu całą cześć moją i uwielbienie
dla waszej pracy którą bezustannie chluby narodowi
polskiemu przysparzacie.

Wasza rodaczka.

Marya z Wielogłowskich Czarniecka.

Gdybyż choć jedno słowo [illegible] waszej ręki – przechowałabym je na drogą pamiątkę dla dzieci moich – Adres: Warszawa – Radom – Iłża do Bąkowej.

Czarniecki K. 87/162

Chw

Czcigodny Panie

Nie jestem Panu znajomy i szczęście pozna-
nia najszlachetniejszego i najdroższego
każdemu polakowi serca człowieka niebyło
podobnie dla mnie przeznaczonem.

Był czas kiedy dom Jego i dla mnie
niebyłby zamkniętym, lecz niekorzystałem wie-
dząc że czas Jego jest drogi a każda chwila
mu go ujęta jest stratą dla całego jednego
narodu.

Dziś będąc Panu Dobrodziejowi źle o mnie
uprzedzonemu przedstawienie się moje osobiste
więcej Mu przykrem jak przyjemnem być by
musiało, i to właśnie jest głównym powodem

i w miejsce ustnego przedłożenia następnej prośby, piśmiennie przedstawić ją muszę.

Przed paru miesiącami Dziennik Poznański uznał za potrzebne „w interesie dobra publicznego" zrobić mi zarzut wyzyskiwania „uczuć patryotycznych na korzyść moją własną z winy emigracyi" i jednocześnie niewysłuchawszy mię wprzódy skazał mię na potępienie.

Taki sam zarzut już mi był uczyniony w r. 18.. przed Rządem Szwajcarskim, w skutek którego byłem aresztowany i stawiony przed sąd opinii publicznej; rezultat tej sprawy toczącej się przez całe dwa miesiące czasu na drodze dziennikarskiej wykazał zupełnie co innego, a złożenie przez polaków niesympatyzujących ze mną deklaracyi że nic memu honorowi zarzucić nie mogą, odjęło było chęć na postrzeganie mię tym którzy nazwisko polskie wszelkiemi środkami oczernić usiłowali.

Oskarżenie tegoroczne o tyle jest różnem od pierwszego i krzywdzące nie mniej - jak to chciano - wprowadzono, lecz tym którzy ciężko na kawałek tułaczego chleba pracować muszą, rozpisywać się w tej sprawie wielce niełatwo, ponieważ

162a

W sprawie p. *Czarnieckiego* (ob. n. 38 *Gaz. Tor.*) pełnomocnika na Szwajcaryą „Towarzystwa wojskowego emigracyi polskiej w celu niesienia wzajemnej pomocy,“ odbieramy numer pisma politycznego szwajcarskiego *Diogène*, w którym redakcya tegoż pisma oświadcza, iż na zapytanie u polskich wychodzców, którzy bynajmniej nie sympatyzują z p. Czarnieckim, niczego nie mogła się dowiedzieć, coby ubliżało honorowi p. Czar-

i hr. Lew Thun, a bronił go Rechberg i flmpor. Gablenz.

Wiadomo, że świeżo mianowa... wie izby panów, ks. Konstanty ... hr. Alfred Potocki, będący zara... tami galicyjskiemi, udali się do ... sarza ażeby wyrozumieć, czy im ... za złe jeżli zajmą krzesła posels... im odpowiedział, iż mają do teg...

monarchów i narodów do Niniwy zachodniej odbywają się tylko dla rozrywki czy w celach innych, przyjazd ich zapowiadać się zdaje pokój. Tylko jedna rzecz trochę uderza: że w wszystkich państwach tych monarchów karabinów konstrukcyą ulepszają i że wszystkich popisowych co żywo ćwiczą w robieniu bronią. Czyżby logika nie wymagała właściwie, aby pierwej mocarze się rozbroili, a dopiero potym ścisnęli sobie ręce? A jeżeli pod tem wszystkiem kryje się wojna, czyż potrzeba przemysł i handel i kredyt ubespieczać fałszywemi nadziejami i raz jeszcze powtórzyć zeszłoroczne gorżkie rozczarowania?

La Presse wyjmuje z listu pisanego w St. Etienne, pomiędzy innemi, daty następujące o tamecznej fabryce broni: Wykonują tu ... dla Kró-

nieckiego. Na dziesięciu członków honorowych Towarzystwa Wojskowego, Szwajcarów, dziewięciu oświadczyło się za utrzymaniem plenipotencyi udzielonej przez Towarzystwo p. Czarnieckiemu. Odpowiedź dziesiątego członka jeszcze nie była nadeszła. Członkowie ci szwajcarscy, po większej części oficerowie, są wymienieni z osobna w *Diogène*.

Wiadomości miejscowe i prowincyonalne.

Toruń, 5 czerwca. Tutejsze (niemieckie) towarzystwo Kopernika odbyło wczoraj zwykłe miesięczne posiedzenie, na którem dowiedziało się towarzystwo, że magistrat tutejszy zamierza wystawić publicznie wielki termometr i barometr do ogólnego użytku. — Niebawem też umieści się na domie dziś zawierającym sklep firmy *Dammana i Kordesa*, tablica z napisem na pamiątkę, że w tym domu urodził się sławny fizyolog *Tomasz Soemmering*. — Z polecenia radzcy miejskiego p. *Weese* przedłożono towarzystwu i odesłano do sprawozdania kilka litografii i miedziorytów przedstawiających plan i widoki naszego miasta. — W sprawie ... dla którego po Niemczech zbie-

№ 150.

GAZETA TORU

Gazeta Toruńska wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych. Przedpłata w miejscu, z przyniesieniem do domu: kwartalna 1 tal. $7\frac{1}{2}$ srb.; miesięczna 14 sgr. Przedpłata kwartalna na pocztach krajowych 1 tal. $12\frac{1}{2}$ srb. Egzemplarze pojedyncze sprzedają się w Ekspedycyi (Toruń, Ulica Żeglarska 105.) po 1 srb.

Ogłoszenia we wszystkich językach przyjmują s... opłatą 1 sgr. od wiersza petytowego. Tłomaczenie na j... polski bezpłatnie. Listy do Redakcyi i Ekspedycyi winny frankowane. Rękopisów nadesłanych do Gazety Toruńskiej zwraca się.

Toruń, Czwartek 6 czerwca 18

Przegląd polityczny.

Toruń, 5 czerwca.

i firm handlowych. W tym adresie dzięk
p. Bismarckowi za zachowanie się w spra
luksemburs...

a bronił go
r. Gablenz.
świeżo mianow
ks. Konstanty C
ki, będący zara
i, udali się do
zumieć, czy im
ą krzesła posels
iż mają do teg

zyjmują s
czekie na j
cyi winny
Toruńskiej

ca 18

sie dzięk
ę w spra

163

Ille i dowodzenie Dziennika P.º iż „Łodzia, to jest Czarnecki" bardzo nieszczęśliwe ponieważ pod nazwiskiem „Łodzia" do... zawiązane są stosunki pomiędzy fabryką zegarków którą założoną i prowadzoną przez polaków a dziewięcioma domami handlowemi w Rosyi, stosunki które po wyjaśnieniu że Łodzia to Czarnecki emigrant istnieć dalej nie mogą — a nawet okoliczność ta może być powodem iż fabryka straci złożone w komisie tych domów swe wyroby.

Lecz nie to głównie szkodzi. Jest tu w Dreźnie trzech polaków który mimo sprawiedliwie czy też przeciwnie — czynionych mi zarzutów widują się ze mną, bywają u mnie ja ich odwiedzam niekiedy: położenie ich jest takie że stosunki ich ze mną są niezbędnemi, ale i opinia tutejszych polaków nie jest dla nich bez wartości; tymczasem dochodzą mię słuchy iż Polonja tutejsza to jest pewna część tutaj mieszkających polaków uznała mię ostatecznie za człowieka niebezpiecznego — zapewne za szpiega moskiewskiego — a że mniemanie to zdaje się im pochlebiać przyjmują je skwapliwie za ostateczną wyrocznię i każdego który mej ręki dotknie tem samem piętnem zbrodni naznaczają.

Mnie to mało może obchodzi — sposób mojego życia

nie zmienię - bo jestem nadzwyczaj uparty - na balach, teatrach, koncertach i składkach gdzie się ci panowie popisują spotykać się z niemi nie będę - jednem słowem znajomość ich, przyjaźń lub nieprzyjaźń jest dla mnie zupełnie obojętną - lecz boli mię że inni cierpieć za mnie muszą; między tymi jest znany Panu Dobrodziejowi Korostenski, człowiek ten zdaje się zasługiwać na sympatyę a nawet pomoc swoich rodaków których potrzebuje; jako starszy tułacz udzielałem mu rad moich, wskazałem mu pracę podjąłem się mu być w niej pomocnym i z mojej to rady a za porozumieniem się z innymi współrodakami w Włoszech przedsięwziął on wydawnictwo fotografij: Niewiele to mu obiecywać może, lecz zawsze lepiej aby miał coś niżeli nic, lepiej żeby się zacznie w prawiać do pracy dzisiaj jak później. Ale cóż? oto wieść gruchnęła że Korostenski jest moim przyjacielem i przeto na poparcie ziomków nie zasługuje - a tęż wieść jak on sądzi rodnoszenia pomieszczenia w Tygodniku wzmianki o jego przedsięwzięciu podziela i Pan Dobrodziej. czy on jest moim przyjacielem tego nie wiem - co do mnie życzę mu dobrze, chciałbym mu być pożytecznym jak chcę nim być dla każdego potrzebującego pracy polaka ale czyż dlatego on ma być potępianym? Otóż gdyby Pan Dobrodziej przy sposobności jedno słówko w obronie jego chciał powiedzieć, jestem pewny że tem kontakt by się usta tutejszym próżniakom zajarzałem bodziec do pracy p. Korostenskiemu...

Oto jest prośba którą zanosi, choć nieznajomy, zawsze jednak znajomości szczerze i uwielbieniem... dla Wsa... Dobrodzieja

zostający

Drezno 7. Lipca 1871.

K. Lodzia Czarnecki

164

Leziona p. Ołobok
25 Marca 1872

Wielmożny Pani Dobrodziejo!

W Herbarzu Polskim którego się zajmuję wydawnictwem, chciałbym umieścić Tatarów Litewskich, o których Niesiecki i inni heraldycy zamilczeli zupełnie.

Przypominam sobie, iż Pani Dobrodziej pisałaś o nich w *Wilnie*

od początku jego i w Almanachu,
być więc może, że i nazwiska i herby
ich są Mu znane, a w takim razie
prosiłbym najuprzejmiej Go bardzo
aby raczył łaskawie podzielić
się ze mną wiadomościami k-
ni.

W porządnym herbarzu Heroldji
kolorowanym którego dwa tylko
wyszło exemplarzy widziałem
kiedyś niektóre ich herby: zauwa-
w nich jest koń, chorągiew, zbroje lub

imię wojskowo zasłużyła.

Przytem prosiłbym uniżenie o wskazanie mi źródła, zkądbym mógł zaczerpnąć wiadomości o familii Krasnowskich, nie chcąc trudzić Go samego w odszukaniu mi takowych. Ksiądz ś.p. Niesiecki jakoś był nieco mi łaskaw, bo nie mógł prawie nie wiedzieć o kilku Krasnowskich którzy przed i za jego czasów podpisywali elekcye królów, a jednak ich nie umieścił.

Z najgłębszą czcią i szacunkiem

Jw. Pana Dobrodzieja

uniżony sługa

Ks. Rodin Czaniecki

Wielmożny Panie Dobrodzieju

Pozwalam sobie przesłać w załączeniu szkic rodowodu familji Krasińskich jaki mi został udzielony od Pana Lubczyckiego dyrektora archiwum Bomaiskiego – z prośbą o łaskawe przejrzenie i poprawienie gdzie potrzeba wymagać tego będzie.

Monografii nie widziałem jeszcze, ale jak mię zapewnił p. Lubczycki – różni się ona tylko w niektórych punktach pod względem afiliacji.

Za rady w raczonym dla mnie piśmie Jego z d. 27. Marca składam stokrotne dzięki.

Co do Tatarów, Niesiecki choć pisze o Baranowskich i Adamowiczach nie zdaje mi się jednak, aby miał tu na myśli Tatarów; początki bowiem tych domów skąd inąd zakłada jak np Adamowiczów wywodzi od Moniwida syna Gedymina; Strzelewiczów zaś wcale znaleźć w Niesieckim nie mogę, tak jak i Bielaków, Tupolskich, Ułanów, Muchów, Asanowiczów i t. d.

Zapewniając czci Wielmożnego Pana

Dobrodzieja

sługa uniżony

K. Łodzia-Czarniecki

Taczanów p. Pleszew

31. Maja 1872.

167

Wielmożny Pani Dobrodziejko

Jeszcze raz jeden pozwalam sobie zabrać chwil kilka drogiego czasu Jego w interesie Herbarta.

Wyczekiwanie wiadomości których mi dostarczyć z różnych stron przyrzeczono, jest powodem częstokroć powtarzającej się przerwy druku i zwłok Zmudy i Kosota. — Przypominania zaś z mojej strony — jak doświadczenie już mi nauczyło — na nic się nie przydadzą, myślę jednak, że gdyby JW Pan raczył napomknąć choć słówkiem jednym o Herbarcie mówiąc w swych korespondencyach mianowicie do dziennika Poznańskiego, wzmian=

ka taka pożądany odniosłaby skutek że co byłbym nieskończenie obowiązany.

Wybacz mi WPan iż nadużywam Jego dobroci i w tem przekonaniu racz przyjąć wyrazy mojej czci i hołdu.

najniższy sługa
K. Łodzia-Czarniecki

Drezno, Alaunstrasse 98. II
17. 4. 74.

~~129~~ 168

Wielmożny Panie Dobrodzieju

Przesyłam w załączeniu list p. Zmorskiej żony ś.p. Romana Zmorskiego, gdyż może szczegóły w nim zawarte interesować będą Pana Dobrodzieja.

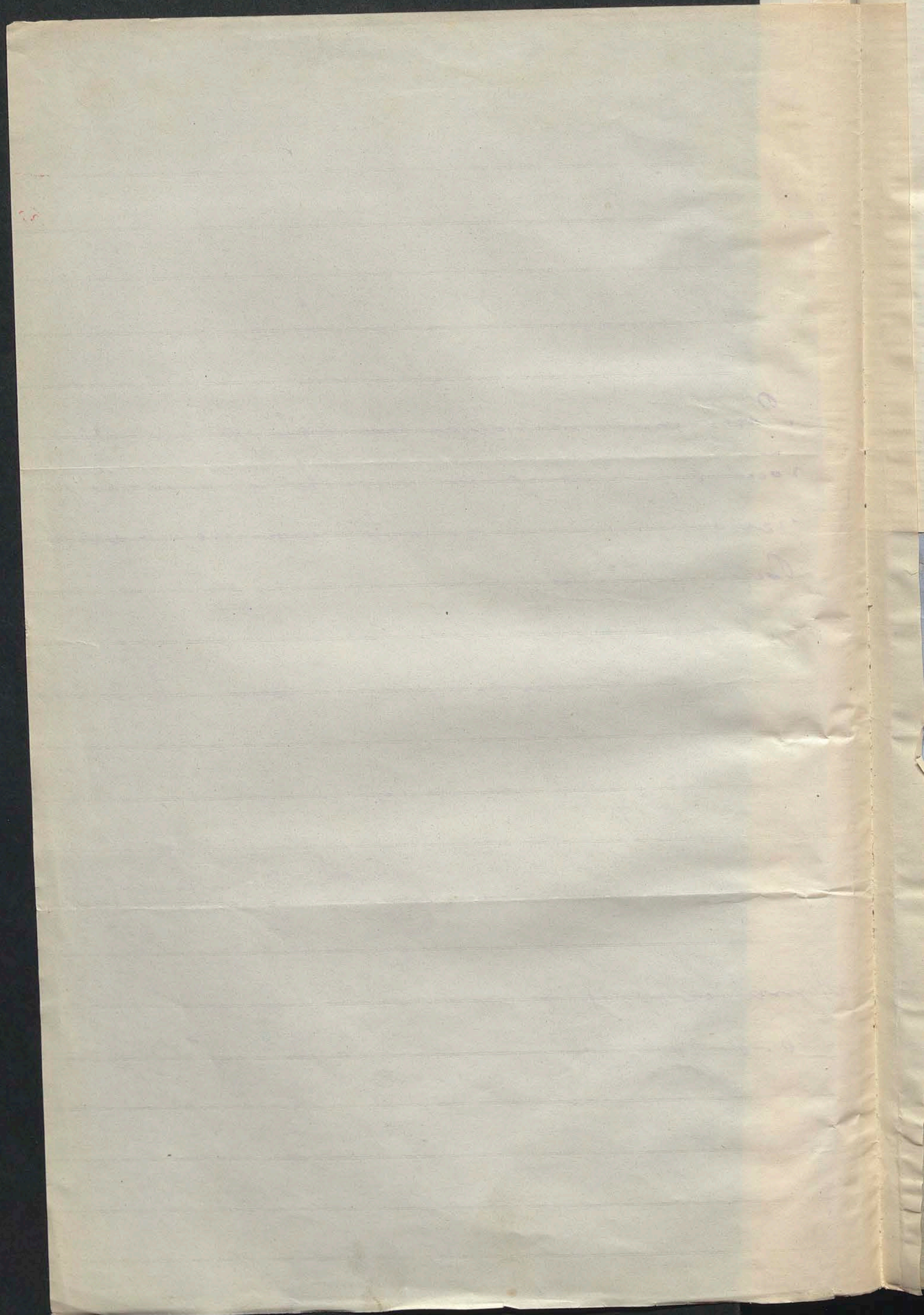
Z najgłębszym szacunkiem

niższy sługa

K Łoziń-Oramich

Amalienst. 14. II

6. 6. 76.



Czarnocki Gracjan 98
169

Warszawa dnia 14. Czerwca
1865.



Przesyłając Panu list Ciotki mojej Pani Chodźkowej z Wilna, śmiem upraszać Go o nadesłanie odpowiedzi na moje ręce w Warszawie, w hotelu Europejskim.

Łączę wyrazy uszanowania i szczerego szacunku, pozostaję

Najniższym sługą
Gracjan Czarnocki.



Czarnowski F.

~~139~~ 170

Wielmożny Mości Dobrodzieju

Raczy łaskawie darować śmiałości mojej, z którą sobie pozwalam niniejszem jako i elukubracyjkę dołączoną WMPDobrodziejowi się przykrzyć. Pracujący w historji średniowiecznej przedewszystkiem, miałem nie raz okazję bliżej się zastanowić nad nędzą ojczyzny wspólnej i o środkach pomyśleć, jakby się można z jarzma tak wielce uciążliwego wyzwolić. Osięgnąłem w reszcie pewien rezultat; czy ma wartość, o tem niech sądzą mężowie doświadczenia; podług mego zdania jest to jedynie możebny sposób się z pod jarzma obecnego wydostać. Noszę się już długo dosyć z tym zamiarem, częściowo w osobnej broszurze o rezultacie tym rozpisać, częściowo zaś w manuskrypcie, o ile tego interes ojczyzny wymaga, mężom, którzy się znajdują u steru mój pomysł przedłożyć. Atoli że natłok pracy innej, przedewszystkiem ale niezdrowie mi mej dobrej woli zrealizować nie pozwala, postanowiłem w krótkości tylko to spisać, z czem już długo się noszę, i pod względną krytykę oddać. Stosunki moje nie pozwalają mi nawet konceptu przepisać. Ta okoliczność, jako też że elaborat daleko nie odpowiada temu, com chciał wypowiedzieć, byłaby mnie niemal powstrzymała, z podobnym konceptem przed mężów tak wysoko wykształconych i doświadczonych, jakim go wręczyć zamierzam, wystąpić. Jeżeli również się ośmielam go najpierw WMPDobrodziejowi wręczyć, czynię to z tej przyczyny, że Panowie jesteście oprócz tego i Polakami, że będziecie wiedzieli uwzględnić dobrą chęć rodaka, że wreszcie tu nie chodzi o formę, tylko o treść. Proszę WMPDobrodzieja się nie pytać, kto napisał, lecz czy to, com napisał, ma wartość. A jeżli ten elaborat będzie miał coś wartości, proszę go posłać na wędrówkę, najpierw do Berlina albo naraz mego najbliższego sąsiada, pp. majora Radkiewicza albo też pp. Kantaka lub Dr. Libelta, jeżeli zaś nie, proszę o łaskawe mi go zwro-

cenie

cenie przepraszając jak najpokorniej, żem próżnej narobił WMP Dobrodziejowi fatygi. W każdym razie będę się wielce czuł szczęśliwym, jeżli mnie WMP Dobrodziej chociaż parą tylko słowami raczy odpowiedzieć i pouczyć. Jeżeliby zaś WMP Dobrodziejowi zatrudnienia tyle czasu na odpowiedź nie pozwalały, prosiłbym parę słów do skrzynki pocztowej ~~listowego~~ Tygodnia z tym znakiem: S: w: M: włożyć, ~~bedę się~~ [illegible]
W razie, gdyby dołączona elukubracyjka miała dalszą odbyć wędrówkę, prosiłbym WMP Dobrodzieja przynajmniej mi u Panów Deputowanych o łaskawą się wystarać odpowiedź, zarazem dołączyć, żeby na formę zważać nie raczyli. Miałem zamiar odpis tego wprost do pana Forstera zastać, aby go wręczył pp: Kadkiewiczowi i. t. d., drugi zastać pp. Dr: Zarnatowskiemu, lecz nie jest mi tymczasem możebnem; uważam też, że jeden wystarczy; może jeszcze po parę dniach, skoro zdrowie mi pozwoli, to same nadeślę jednemu z obywateli Pruo zaichoonich, aby zasięgnąć najrożnorodniejszych zdań co do naszego stanowiska.

Powtarzając prośbę o łaskawe przebaczenie mej śmiałości, mam zaszczyt pisać się z głębokiem uszanowaniem

WMP Dobrodzieja

najniższy sługa

J W C; alias Schwarzenberg
Kand: fil:

Monaster d 23/3 70.

P: S:

Pozwalam sobie podać WMP Dobrodziejowi mój adres; jest następujący:

Kand: phil: A: W: C: Schwarzenberg in Muenster (Westfalen)
poste restante.

Racz WMP Dobrodziej przebaczyć, że sobie jeszcze pozwolę do anonsu jednej książki niemieckiej; to dziełko przepolszczone wielkiejby nam przyniosło niezawodnie korzyści. Na doradę WMP Dobrodzieja znalazłby się niezawodnie człowiek zdatny, któryby się tej pracy podjął.

Czarnowski

Wielmożny Pan Dobrodziej

Raczył tutejszemu towarzystwu theologicznemu Polaków na ręce pp. Hebla „Tydzień" nadesłać, chociaż go z końcem przeszłego kwartału nie zapisano. Jak się dowiedziałem od pp. Hebla mi nieco bardziej zaprzyjaźnionego, jednego z pięciu członków owego towarzystwa nie mieli tutejsi poznańscy theolodzy woli, Tygodnia dalej czytać dla tego, że tydzień naszego ludu bez ogródki prawdę wypowiada; jednakowoż na naleganie pp. Hebla zdecydowano się na powtórzenie abonamentu na kwartał obecny. Skoro ale pierwszy numer już przed zapisaniem nadszedł, ociąga się kasyer ze zapłatą. Prosiłbym więc Wgo Dobrodzieja przyszłego numeru nie nadesłać, bo jeżli nie kształcący się i wykształceni, któż ma podobne pismo utrzymywać!, Jeżli w ten czas towarzystwo nie ponowi abonamentu, ja z Heblem „Tydzień" sobie zapiszem.

Pozwalam sobie, jeszcze jeden fakt dołączyć. Halka przed tygodniem przestrzegł przez swego najpodlejszego służalca, Likowskiego, regensa

seminarjum poznańskiego theologów tudzież
z Poznańskiego, żeby się nie dali obałamucić
agitacji niemieckiej, i zażądał oświadcze-
nia, jak się zapatrują na owę skandaliczną
niedorzeczną infallibilitas. Jest tu sześć
theologów z Poznańskiego, wszyscy niemal
są antiinfallibilistami; mimoto wyprawo-
wano wielkie scriptum, rozumie się w
języku łacińskim, oświadczające wiarę
w ów nonsens, a ani jeden nie miał
tyle ducha, opponować temu lub się wy-
mówić ogólnikiem, lecz wszyscy się
podpisali do Rzymu to testymonium ze-
słano.

Dodałem ten fakt, bo może W. P. Dobrodziej
z niego będzie mógł zkorzystać w
ten sposób, że go dołączy do zwyczajnej
Korrespondencji z Rzymu, dowodząc
przez to, że „Brzuchomowca", który
nie jest w Rzymie, i o najskrytszych
wie rzeczach. Jeżeliby zaś W. P. Dobrodziej
tego nie uczynił, lecz przy okazji
o owej agitacji Halki wspomniał,
to prosiłbym W. P. Dobrodzieja, żeby
nie podał, jakoby się o tem dowiedział
z Monasteru, lecz z Poznania lub
Pelplina; bo tam i tam o tem już

wiedzą. Gdyby bowiem z Monasteru ta korespondencyja pochodziła, zaraz by wiedziano, że tylko odemnie pochodzi; a ~~nie~~ radbym wszelkie rozjątrzenie niepotrzebne zaniechać.

Odpowiedzi na ten list w Tygodniku nie życzyłbym sobie; bo skoro to słowo: Monaster wypisane, wszyscy wiedzą, że się do mnie ściąga.

Proszę o przebaczenie formy listu mego, kreślę się z najgłębszym uszanowaniem

najniższy sługa

F. Wika-Czarnowski

Kand. filoz.

Monaster (Clemensstr. 104) 12/7 70.

P. S. Prosiłbym ~~tako~~ o wiersz po Korespondencyi tak donieść: „Arcybiskup przestrzegł akademików monaster. i. t. d. a wszyscy oświadczyli, że się za [illegible]

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Żywiłem się do tego czasu przy theologach z pierwszéj zaraz odbierającéj ręki Tydzień. Że WP Dobrodziej mimo nadesłanego talarka ani w przeszłym Kwartale Tygodnia nie przysłał ani też pierwszego numeru z tegoż kwartału, widzę, że to moje żywienie się przy drugich aprobuje. Przyczyną tego będzie niezawodnie przeświadczenie Pańskie, że theology przy swych rozmaitych, niepospolitych stypendjach bez trudności biedne filolodżysko, które dochodu nie miele, a dużo — przedewszystkiem na książki — rozchodu ma, poradzę zadarmo tym pokarmem duchowym pożywić. Jeżeli WP Dobrodziej tak argumentuje, jestem Temu za to bardzo wdzięczny; radbym też z okazyi i dobroci Pańskiej i nadal zkorzystał, gdyby mi było możebnem. Atoli, jak się zdaje, towarzystwo tutejsze theologiczne Tygodnia nie zapisze — bo wszyscy wyjeżdżają na wakacje; z egzemplarzy zaś, które pp: Hebel od 1go: m: odbiera, nie będzie mi nadal również możebnem zkorzystać; bo pp: Hebel także wyjeżdża. Prosiłbym przeto WP Dobrodzieja jak najpokorniej, żeby i mnie raczył numera z tegoż Kwartału za dołączonego (z 30 Kwietnia t: r:) talarka nadesłać

stać. –

Lub czyby też miałe nie dostała zaliczka rąk Pańskich? Nie spodziewam się tego; w innym razie bowiem byłby mnie WDobrodziej na zapytanie moje (z maja r. b.) o tem przez Tydzień uwiadomił.

Z wszelkim szacunkiem

WPDobrodzieja najniższy sługa

A. v. Czarnowski
Kand. fil.

Monaster (Clemensstr: 104) 9. 7. 70.

70? Czarnowski F. 174

Na dwukrotne zapytanie, czy W. P. Dobrodziej odebrał 1 tal: odemnie za Tydzień (z 30 Kwietnia), żadnéj nie odebrawszy odpowiedzi, ani też Tygodnia, jestem zmuszonym, k~~orzę~~ trzeci raz w taki sposób się ~~zap~~ Dobrodzieja zapytać, czy W. P. Dobrodziej wymienionego talara odebrał i czemu nie dostaję Tygodnia. – Niezawodnie pp. Hebel w Monasterze nie abonował daléj na Tydzień; zabrałem przeto trzy pierwsze numera Tygodnia i oczekuję nadesłania następujących, jeżli zapłata rzeczywiście do W. P. Dobrodzieja doszła.

Mieszkam obecnie w Berlinie (Dragonerstr: 11, 3 Tr: l:)
F. Czarnowski, kand fil:

Norddeutsches Postgebiet.

Correspondenz-Karte.

Recommandirt.

21

An

Herrn J. I. Kraszewski

Recommandirt.

POST-EXP. 9
11 8 70 5-6

Bestimmungsort: Dresden

Wohnung des Empfängers, wenn sie mit Sicherheit angegeben werden kann. Seidnitzerstr 4/

Zur gefälligen Beachtung beim Gebrauch der Correspondenz-Karte.

1) Formulare, welche mit der Freimarke bereits beklebt sind, können bei allen Postaufgabestellen, Briefträgern und Landbriefträgern bezogen werden; für das Formular selbst wird nichts berechnet.
2) Der obige Vordruck für die Adresse ist deutlich und vollständig auszufüllen.
3) Die **Rückseite** des Formulars kann in ihrer ganzen Ausdehnung zu brieflichen Mittheilungen jeder Art benutzt werden, welche, sowie die Adresse, mit Tinte, Bleifeder oder farbigem Stifte geschrieben sein können.
4) Die Entnahme von Postvorschuß ist bei Correspondenz-Karten nicht zulässig; dagegen ist das Verfahren der Recommandation, sowie der Expreßbestellung gestattet.
5) Die Correspondenz-Karte kann zu schriftlichen Mittheilungen sowohl innerhalb des Norddeutschen Postgebiets, als auch für den Verkehr nach den Süddeutschen Staaten, nach Oesterreich und Luxemburg benutzt werden.
6) Der Absender ist nicht verpflichtet, sich namhaft zu machen.

Gramowski Stanisław ~~130~~ 175

REDAKCJA

Czasopisma bibliograficznego miesięcznego

pod nazwą:

„Katalog Nowych Książek"

Warszawa, ul. Chmielna *Nr.* 8

Dnia 1 *mca* października 1876 r.

Czcigodny nasz Mistrzu,

Po długiem borykaniu się z licznemi a silnemi przeszkodami, po jednej [illegible] ostrej odmowie przed rokiem, obecnie udało nam się uzyskać od Ministra spraw wewnętrznych koncesję na stałe wydawanie miesięcznej Bibliografii polskiej.

Od Października 1875 r. pod formą zwyczajnych Katalogów księgarnianych

pod zmienianemi nazwami (tytułami)
wydawałem corocznie przeg. bibljografji;
w tym roku po uzyskaniu konce-
sji pierwszy Numer swojego wczo-
raj z-pod prasy wyszły pospieszam
Ci przesłać – w myśli: że nic na-
szego nie będzie dla Cię obojętnem.

Katalog ten znaczniejsze księgarnie
polskie z których firmami się od-
bija stałym swoim kundmanom
rozdają bezpłatnie, (w liczbie ogólnej
około 6000 egz.) – Załączający się egz.
jest firmy K. Budkiewicza z Zy-
tomierza, Twej niegdyś siedziby.

Szacowne Twe uwagi Czcigodny Panie co do naszego wydawnictwa jeżeli raczysz nam je nadesłać przyjmiemy z szczerą wdzięcznością.

Chciej przyjąć Panie wyrażenie czci i pozdrowienie od serca

Stanisław Czarnowski
Magister Prawa i Adm. Szk. Gł.
Księgarz.

P. S. Miałem zaszczyt dołączyć moją fotografię do Albumu Młodej prasy złożonego Ci przez niego w ofierze.

Szanowny Panie

Łaskawą odpowiedź Pańską na list mój w przedmiocie druku Harmonij Bastiata i pismo p. Dobrowolskiego, dzisiaj otrzymałem — i przesyłam szczere za to podziękowanie.

Życzę jaknajszerszego powodzenia czcigodnym pracom Pana, na polu wydawnictwa naszego —

pozostaję zawsze z wysokiem poważaniem

A. Czarnowski

Warszawa
6 paźdz 1870.

Piątek 29/6 67



Tysiące razy prze-
praszam Tantkowę
i drogą mi Panią —
Nie odsyłają mi listów
z samego miasta, dla
tego nie odpisałam
wcześniej, a w tem
opóźnieniu jest i
wina moja za którą



Szczerze przepraszam.

Co do Zegarka z żalem
muszę powiedzieć że
go teraz nabyć nie
mogę; ze wszech miar
byłoby to dla mnie
rzecz najmilsza, ale
niestety! w tej chwili
jest mi niepodobną.
Jakżebym się

wszystko widzieć
drogą Pani w Juris-
niszkiewie już
spodziewać się tej
przyjemności mając
Komorowa Pani
dziatek opuścić to
miejsce.
Proszę przyjąć wy-
raz przyjaźni
przychylnego Szacunku
szanowanej

Czartoryski W. 180 59

29 Sierpnia 1864

Szanowny Panie

Z wdzięczną wdzięcznością odebrałem list Sz. Pana. Dziękuję za gorące wyrazy współczucia w mojem nieszczęściu. — Im ból głębszy tem więcej się czuje okazanie przyjaźni i spółudziału.

Miło mi jest dowiedzieć się że Sz. Pan podmalasz mój list drukowany — Potwierdzenie

Jego tego mego pisma
jest mi bardzo szacownem
ze strony męża tak
zasłużonego jak Sz. Pan
jest. Uważałem za
mój obowiązek wypowiedzie
to co czuję a starałem
się wyjawić myśli będących
w sercach wielu, z których
mało kto mógł jawnie
je oświadczyć.

Nie wiem co nam
przyszłość zwiastuje, ale i
nadal będę się starał być
gotowym na wszelką pracę
krajową i memu
obowiązkowi odpowiedzie

187

upraszam tylko Sz. Pana o ujętą nadal życzliwość i pomoc w wypełnianiu tego co jest jedynym celem mego życia.

Zechciej Szanowny Panie, przyjąć wyraz mego wysokiego poważania

W. Czartoryski

116
182

Londyn
2/3 71.

Szanowny Panie

Niezmiernie dziękuję żeś był łaskaw zająć się tem drobnym interesem antykwarskim dla mnie. Zabieję (?) trzeć naprzeciw Pana narażiło. Zupełnie się zgadzam z Pańskiem uczuciem że Batorego flaszka podrobiona. W każdym razie flaszka i figurki są za drogie i idę za radą myślę że

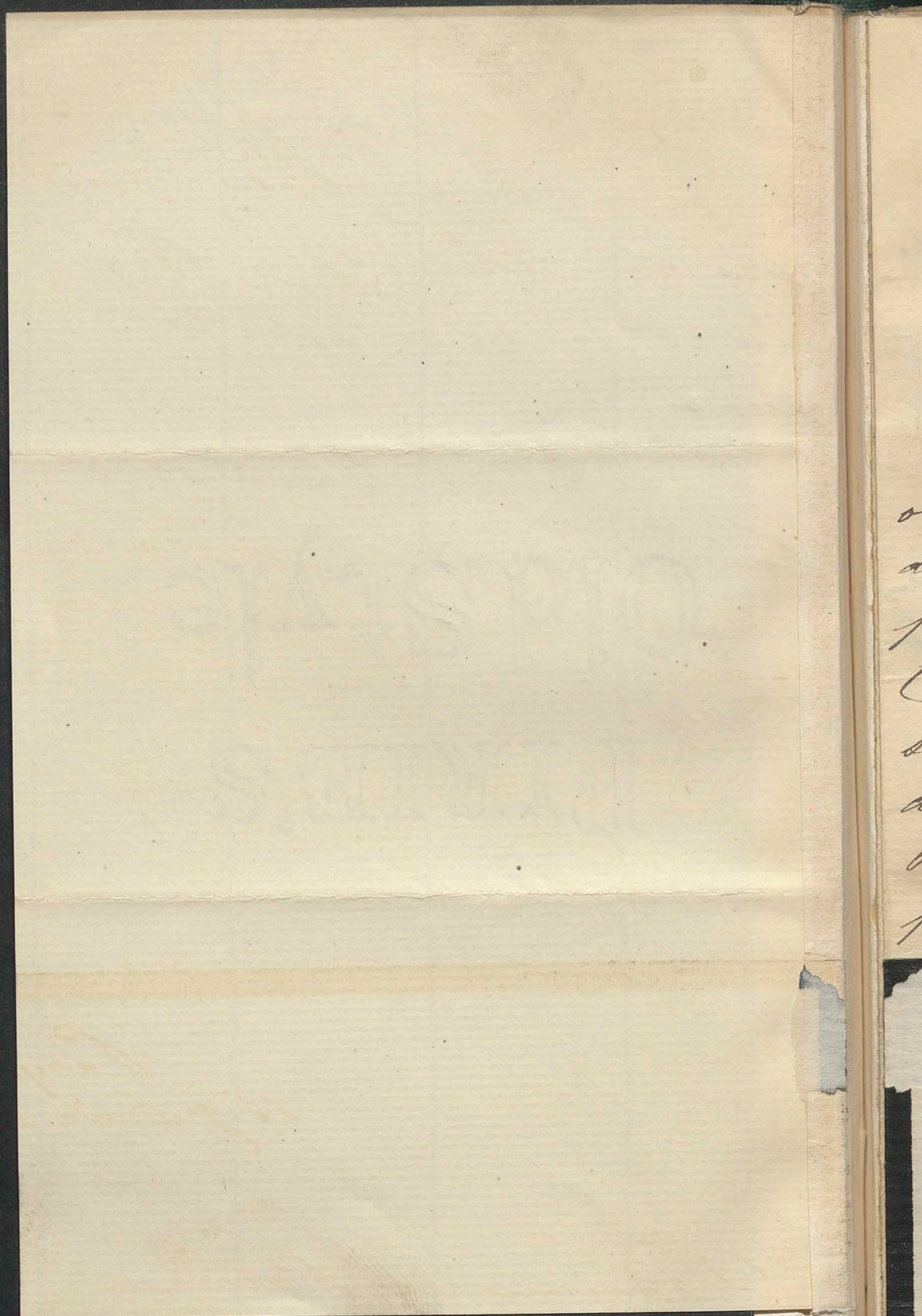
nie warto kupować.
Kupić nie koniecznie
potrzebny bo każdą razą
cenę podnosi, to mi
także odejmuje ochotę.
nie pozostaje mi więc
jak podziękować Sz. Panu
i zaprzestać kupna.

Co to za smutne
czasy przechodzimy. Serce
się kraje; biedna Francja
na Polskę zeszła. Dzielą
ją jak nas. Co za
naukę daje Opatrzność
rodzajowi ludzkiemu

całemu. Czy się opamiętą i czy wkrótce lepsze czasy wrócą - Miejmy w Bogu nadzieję że kiedyś to nastąpi.

Zechciej, Szanowny Panie, przyjąć wyraz mego poważania i najżyczliwszych uczuć

W. Czartoryski



Paryż
15 grudnia 1873.

Szanowny Panie

Przebiegnęłam właśnie
listy Chodkiewiczowskie
które za łaskawym Jego
pośrednictwem otrzymałam
nie mało zajmujące
czytanie tego zbioru
w którym znaczna część
już niezaprzeczonej wartości.
Odsyłając księgę pragnę
wyrazić moje najszczersze
podziękowanie i zarazem
przeprosić za trud na
który narażam.
Już nie pierwszy raz

szczególnych doznaję od
Szanownego Pana względów,
za które bardzo się czuję
zobowiązanym. Byłeś
łaskaw wdać się
w korespondencyę z właścicielem
listów Chodkiewicza, i nie
odmówiłeś powtórnie swego
życzliwego udania się
od ołtarzy i innych polskich
zabytków. Wstyd mi
tylko że tak pozwalam
sobie nadużywać grzeczności
Pańskiej; pragnąłbym z mej
strony niedo odwdzięczyć
się, i proszę byś Sz. Pan
był łaskaw nie zapominać
o mnie jak będziesz miał

185

jakie dezyderata w Paryżu.

Antykwarska żyłka służy mi tu że i nasze stosunki nie przerywają się, które ze strony męża tyle zasłużonego ile Pan jureś wysoko cenić umiem.

Zechciej, Szanowny Pani, przyjąć wyraz mego prawdziwego poważania i szczerej życzliwości.

W. Czartoryski

Paryż
9 stycznia
1881.

Czcigodny Panie

Przed kim miałbym otworzyć na roścież drzwi do moich zbiorów jeśli nie przed Tobą. Czy i jakie znajdują się w nich materjały do życia obozowego Prozora, powiedzieć nie jestem w stanie. Ale rzeczywiście nikt lepiej nie zdoła ich odszukać i zużytkować niż Dziekan naszych Pisarzy.

Piszę jednocześnie

do P^a Łepkowskiego
wyrażając życzenie abyś,
gdy nawiedzisz nasze
Muzeum, był w niem
jak pośród swoich
ulubionych ulubionych
xiążek lub pamiątek.

Racz przyjąć, Szanowny
Panie, wyraz wysokiego
szacunku i oddanych
uczuć

W. Czartoryski

Czaynowski Jan

191
187

we Lwowie dnia 23º Stycznia 1882.

Czcigodny Panie!

Komitet Balu Prawników, mającego się odbyć w Sobotę dnia 4º Lutego 1882. na dochód ubogiej uczącej się młodzieży akademickiej dzieląc się ogólną radością, jaką jest przejęty gród nasz z powodu zapowiedzianego pobytu Czcigodnego Pana, - pozwala sobie przedłożyć uprzejmą prośbę o zaszczycenie tego balu Swą obecnością. -

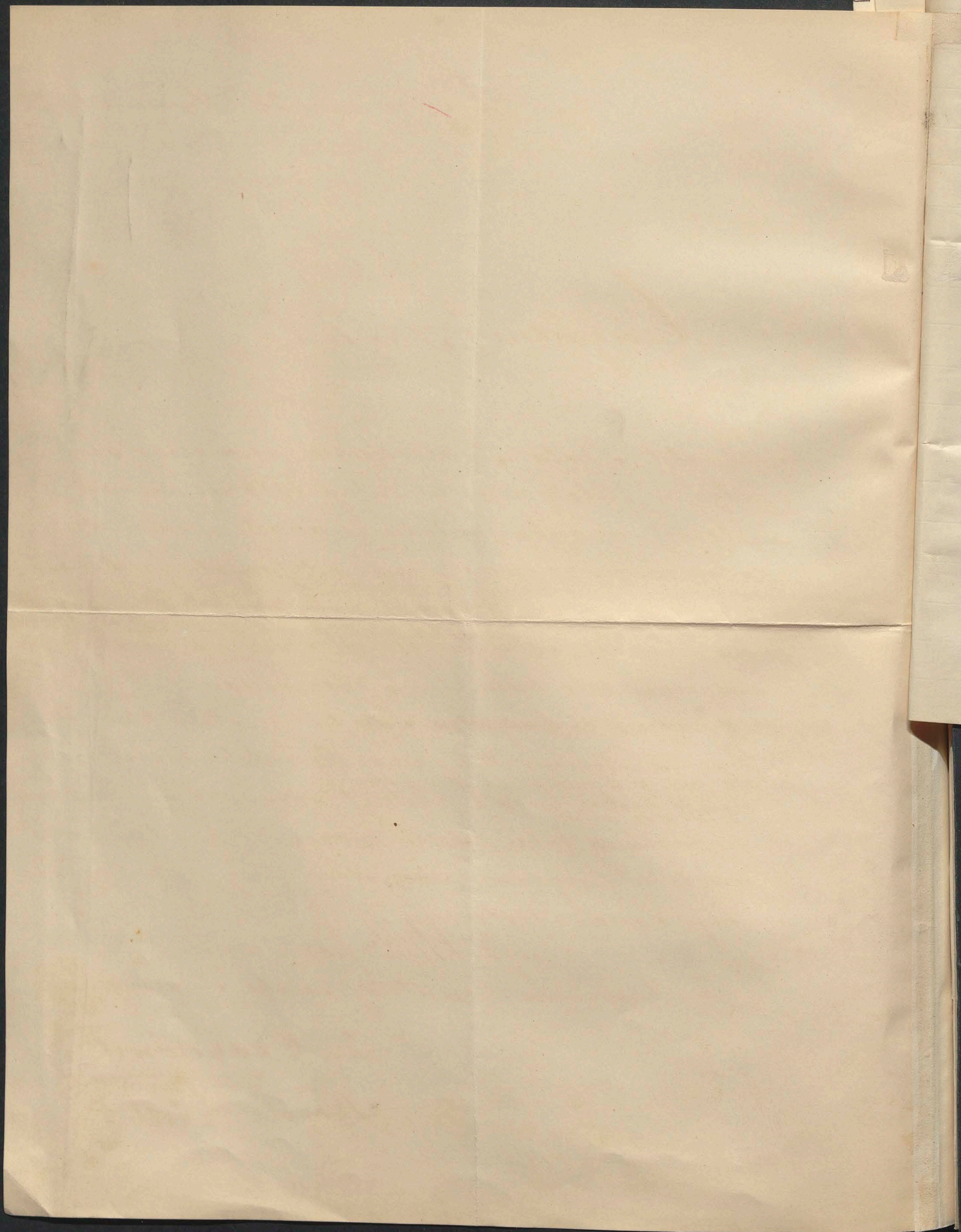
W nadziei, że Czcigodny Pan tej prośbie, którą za Jego przybyciem delegacya Komitetu osobiście ponowić będzie miała zaszczyt, odmówić nie zechcesz pozwalamy sobie zwrócić uwagę, że bal ten został wzięty w program uroczystości przyjęcia Czcigodnego Pana, i zostajemy

z wysokiem poważaniem

Imieniem Komitetu Balu Prawników

Dr Jan Czaynowski

Karol Lidl



Czech   Czech Józef   188 ~~149~~



Kraków d. 17 Paźd. 1870

Wielmożny Panie!

Wybacz Szanowny Pan, iż ośmielam się zatrudniać mojim listowaniem, lecz dowiedziawszy się, iż WPan rozsyła w komis dzieła w swojej drukarni wydawane, poważam się i ja, jako może już najstarszy księgarz w Polsce zrobić Mu propozycyą, aby i mnie w komis nadsyłać raczył.—

Jeżeliby ta moja propozycya była uwzględnioną, natenczas prosiłbym Łaskawego Pana, aby na początek, posłał mi kolejno Dzieła z wszystkich dzieł wydanych w Jego drukarni do roku 1870 to jest do dziś dnia, w komis po 3 Exempl., następnie zaś z wszelkich nowości po 4.—

Co do warunków i rabatu, te niech Pan Dobr. sam oznaczy, czy termin ogólny obrachunków ma być taki

jaki jest w zwyczaju księgarskim to jest roczny, czy też Pan inny naznaczysz.—

Za sprzedane zapłata, a niesprzedane albo odesłane będą, albo też tu komu doręczone.—

Jeszcze raz przepraszam za śmiałość, a oczekując szacownej odpowiedzi zostaję

Z uszanowaniem

Józef Czech

Kraków d. 22 Stycznia 871.

117/189



Szanowny Panie!

Powstawszy z choroby, na którą już od kilku Miesięcy cierpię, zaczynam listowanie z Łaskawym Panem, a najprzód donoszę Mu, iż Szacowny list Pański jakoteż i transport książek w swoim czasie doszedł do mej księgarni, za co dziękując posyłam w załączeniu a Conto Reńskich 25, które wpisać w rachunku proszę. — Przy końcu każdego roku, to jest przy ogólnim obliczeniu, tak Pańskich posyłek, jakoteż i moich wypłat wmiarę pokupu, reszta dzieł pozostanie do Jego dyspozycyi, a należytości za sprzedane zostaną Mu odesłaną. — Co do kursów, jakie tam będzie różnica od alpari przy zamknięciu obrachunków, skompensujemy się. —.

Upraszam o nadesłanie mi drogą tą samą co i poprzedni Transport

4 Zaleski Pamięt. Stanisł. Augusta

2. Feldmanowski Pamiętnik d.

2 Sztuka Polska. —

i z nowości historycznych po 4 Ex

" Rozmaitej treści po 2. —

i pary katalogów nakładowych. —

[illegible]

Korzystając z grzeczności pańskiej, ośmielam się narzucić mu interes, z prośbą i propozycyą, czybyś nie raczył być w nim medjatorem, mówiąc po polsku pośrednikiem:

Posiadam starożytny, bo z końca 13 a najpóźniej z początku 14^{go} wieku obraz na drzewie, z wyobrażeniem na tle wypukło złoconem, jakiegoś biskupa w infule z aureolą nad głową, piszącego przy pulpicie; ja go mam za portret Wincentego Kadłubka, i popieram to mniemanie tem, iż w agrafa vel klamrze spinającej kapę tego biskupa, najwyraźniej są odmalowane dwie figurki, z których jedna przedstawia Biskupa z pastorałem, a druga rycerza w zbroi, czyby to nie byli ŚŚ. Stanisław i Floryan, obydwa patronowie polscy gdyż pocóżby obcej narodowości portretowi dawali polskie simbola. — Może ja się mylę, ale jest wielkie prawdopodobieństwo za mną! — Tyle tu nadmienić muszę, iż ten obraz ma pochodzić z Nieświeża. —

Obraz ten musiał być pierwiastkowo, przy jakiej kolumnie, gdyż jest wygięty [sketch: a, b, c] Wysokość tego Obrazu od a–b Centimetrów fr. 72 od b–c cent. fr. 56 jest szerokości

56.

Jeżeliby Pan Dr myślał, iż możnaby obraz ten w Dreznie pozbyć, gdzie jest tyle amatorów, to napisz a zaraz bym posłał, wszak to nie wielkie risico Porto. – Ja go ani Talarów 100 możeby dali i więcej, niech go Pan Dr sam oszacuje jak poszę. – Ale proszę łaskawego pana czy Mu to nie zrobi jakiego zatrudnienia, i czy mogę wziąć Jego adressu przy tej poczcie i jak deklarować. – Co łaskawy Pan z swej grzeczności uzna za korzystne dla mnie, z prawdziwą przyjemnością i podziękowaniem przyjmę. –

Może-by się dało z jakim antiquarzem, o których tam nie trudno, zrobić zamianę albo na stare polskie książki, albo na jakie porcelany saskie dawne z malowanemi herbami Polski i Saksonii, jak są filiżanki &c &c &c toby się i zrobiło, w takim razie fotografia i rozmiar i opis byłby dostateczny a obraz-bym posłał zaraz. —

Ja tu piszę a piszę, a kochanego Pana jak nudzę tak nudzę, ale cóż robić ja się już na starość nie poprawię, i wiem że mi Pan za złe tego nie weźmiesz, a polecając mnie Jego życzliwemu sercu zostaję

Z Poważaniem

Józef Szedl



127 (91)

Wratków d. 28 Sierp. 1873

W odpis na list Pański z d. 25 b. m. dziś odebrany, pospieszam z odpowiedzią, iż bez przypomnienia, gdyby się co należało W. P. Dzi byłbym odesłał, lecz sądziłem za rzecz zbyteczną donosić, że się prawie nic nie sprzedało, jak załączony rachunek wykazuje, i że się tylko Tal. 1 – 29 : 1 fr. należy, które to saldo w konto Nowe wpisałem, jako też i Dyspozycję wynoszącą Tal. 19 – 25 ½. –

Racz mnie W. P. Dz. zawiadomić, czy mają pozostać nadal, czy też mam je odesłać, możeby się tam jeszcze co sprzedało, z resztą zostawiam to woli Szanownego Pana. –

Proszę być przekonanym, o rzetelnym szacunku z którym jestem

W. P. Dz. Szczerożyczliwym
Sługą

Józef Czech

Disponenda " " 1873 192 ~~128~~

dla W^n J. I. Kraszewskiego w Dreznie

2	Pollkowski Groby . .	2	"	"
4	Plato Montalembert	1	18	"
4	Kraszewski Vorlesungen	4	"	"
2	S. Stanisław i Bolesław	1	6	"
2	Z pod nad mogił	1	6	"
3	Starykoń Opuitkón	1	24	"
3	" Przeszłość	"	18	"
3	" Dawniej	–	22	1/2
2	Feldmanowski pamiętk	1	6	"
1	Szulc 1793	1	"	"
1	Willa Tyszki	4	15	
	Talarów	19	25	1/2

Wyciąg –

Odebrałem Dzieł za Talar 35 12 "

Na to wypłaciłem

27/1 1871 post. Rynek 25 czyli Talar 13–17–5

Disponenda ut wyżej 19–25–6

Saldo reszt –Tala 1 " 29 1

Billanz – – 35 12 –

J. Czech

~~129~~ 193

Kraków d 1 Września 1873

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Odpowiadając na list Pański z d 30 z M. mam honor Go zawiadomić, iż stósownie do woli Jego wysłałem koleją, dziś packę, pod adressem Pańskim, zawierającą w sobie dzieła załączonym spisem objęte, jako Remittenda. – Dzieł tych w obecnej stagnacyi księgarskiej, a nawet bez przesady mówiąc ogólnej, na rachunek stały wziąć nie można. –

Załączam tu na ogólne potkwitowanie należne Mu saldo według rachunku wynoszące Talarów 3 w pruss. papierze. –

Dziękuję za łaskawie uchylony mi kredyt, a zarazem uwiadamiam WPD, iż doniesienia w r. z. od Pana, abym w owczas zwrócił Disponendy nie odebrałem, a o którem mi PD w swym liście z d 30 Sierp b r. wzmiankuje. – Zawsze z należnym poważaniem

Sługa

Józef Czech

194 130

Remittenda

Dla W. J. I. Kraszewskiego w Dreznie

Dnia 1 Września 1873

(koleją p. Eitgut)

2	Polkowski Groby i pamiątki	2	.
4	Plater, Montalembert „	1	18
3	Kraszewski Vorlesungen	3	.
2	Sty Stanisław i Bolesław	1	6
2	Z po nad mogił	1	6
3	Staryków Opiekun	1	24
3	„ „ Przekora	„	18
3	„ „ Dawniej	„	22½
2	Feldmanowski Pamiętnik	1	6
1	Szulc 1793	1	.
1	Wilija i jéj brzegi	4	15
	Tlrz	18	25 ½

Wyciąg z Rachunku Książki

1870 = 1871.-

Odebrałem w Komiss. dział za Tal. 35 12 –

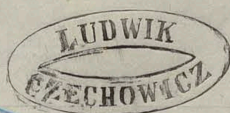
Na to upłaciłem 24/1 71 Rgs 25 v. T. 13-17½

Dzisiejsze Remittenz „ 18-25

Gotówką Dzis. do zrownania 3

Billan 35 12

Józef Czech



Jaśnie Wielmożny Panie!

Gdy przedstawiciele Polskiej narodowości 4 b. m. zjechali się tłumnie do Krakowa i składali w imieniu kraju słusznie należący hołd zasługom JW. Pana w dniu 50go letniego Jubileuszu, natenczas przykrem mi było iż będąc chorym na nogi i w niedostatku, niemogłem być obecnym tej uroczystości, zatem pisemnie raczy JW. Pan przyjąć łaskawie najszczersze moje życzenia połączone z modlitwą do Stwórcy o długoletnie życie, zdrowie i pomyślność, oraz załączam opis podróży do Syberyi którą sam odbyłem, jak również w zakończeniu krótki rys swej biografii i przejść, dla wiadomości JW. Pana. —

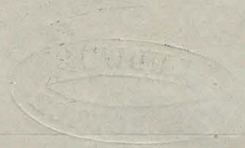
z najgłębszym Uszanowaniem

Jaśnie Wielmożnego Pana

uniżony sługa

Ludwik Czechowicz. —

Lwów.
5. Października
1879.

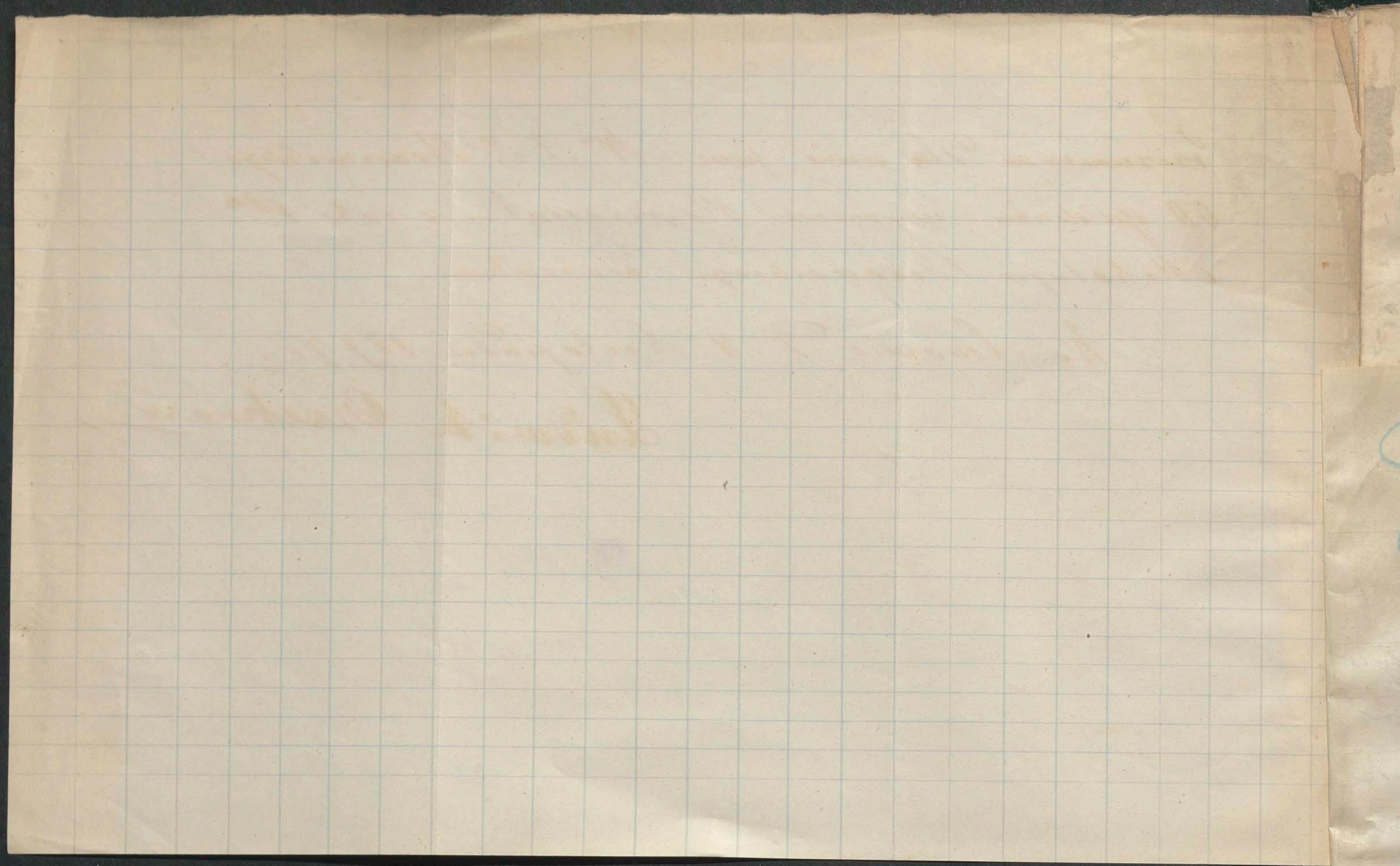


~~225~~ 196

Przeznaczone dla mnie przez Wo. J. J. Kraszewskiego z 50 Guldenów - wyraźnie Pięćdziesiąt - z rąk Pa. Mikołaja Biernackiego odebrałem.

We Lwowie d. 8 Listopada 1879 r.

Ludwika Ozochowicz



Ch.

147 ~~224~~

Jaśnie Wielmożny Panie!

Szanowne pismo z dnia 22. z. m. otrzymałem a za łaskawą pamięć serdeczne podziękowanie składam i proszę Boga o długoletnie zdrowie dla JW. Pana, jak również by przyszedł do skutku przedsięwzięty zamiar utworzenia fundacyi, a jeżli mi Bóg udzieli życia i zdrowia, to stosownie do życzenia przez dwa miesiące napiszę o sobie i miejscu swego pobytu - a z pewnością że mogę być użytecznym w tym względzie - Ale pokąd to nastąpi, to z bólem serca donoszę że obecnie znajduję się w nader krytycznem położeniu nie do opisania, brak mi niezbędnych potrzeb choć by do najskromniejszego życia, a co najgłówniejsze że przy nadchodzącej zimie niemam zupełnie cieplejszego odzienia co się dotkliwie czuć daje na zdrowiu, a jako Wołyniak i stary Sybirak obcy w galicyi, to wrodzona ambicya niedozwala wyciągać rękę -

./.

// przytem tu we Lwowie wielki jest napływ ludzi bez zajęcia i drożyzna z każdym dniem się wzmaga - słowem że obecne położenie moje jest godnem politowania -

Polecając się łaskawym względom
Zostaję z najgłębszym uszanowaniem
Jaśnie Wielmożnego Pana

najniższy sługa

Ludwik Czechowicz -

ps: przed kilkoma dniami zmieniłem mieszkanie z ulicy Smerekowej przeniosłem się przy ulicy Żółkiewskiej w domu pod L. 5 3/4 u pana Adama -

Lwów dnia
1o Listopada
1879 r.

Czechowicz Ludwik 167/198



Kraków dnia 14. Marca 1880

Jaśnie Wielmożny Panie!

Składam serdeczne podziękowanie za łaskawy wzgląd, którem otrzymałem przez pana Biernackiego we Lwowie, i w samą porę mi się przydał, ponieważ byłem w szpitalu przez miesięcy kilka chory na nogi, gdzie nawet grożono mi amputacyą, lecz dzięki Bogu konsylium zebrane orzekło, iż bez tego się obejdzie, i dziś zdrów jestem.
W skutek rekomendacyi kilku osób ze Lwowa, przybyłem do Krakowa, celem otrzymania posady nadzorcy przy muzeum, lub jakiej innej odpowiedniej memu wiekowi i zdolności, od dni dziesięciu zostaję w Krakowie i pomimo wszelkich usilnych starań i zabiegów okazał się rezultat bezskuteczny, gdyż prócz grzecznego przyjęcia i obietnic, nic nie skurałem. Widocznie że rekomendacya ze Lwowa była za małą, przeto nie odniesła skutku, dzięki tylko Wiem panu

/.

Marfewiczowi właścicielowi dóbr Słotwiny oraz hotelu Krakowskiego w Krakowie, którem łaskawie mi udzielił mieszkanie w swym hotelu gratis, lecz nie chcąc nadużywać jego dobroci, i czując niedostatek materyalny na życie postanowiłem dnia dzisiejszego odjechać do Słotwiny na dni kilka, do znajomego kolegi Inżeniera w celu zaopatrzenia się chwilowo na życie. z tamtąd wracam na powrót do Krakowa, adres do mnie w hotelu Krakowskiem N. 27 – jeżli Jaśnie Wielmożny Pan tak łaskaw, to upraszam o łaskawy wzgląd i odpisać mi, jako również, jeżli na rezie nie znajdę ze strony JWP. zajęcia, to prosił bym o protekcyją listowną w Krakowie do znajomych osób, bym mógł otrzymać choć tem czasowo jakąkolwiek posadę, gdyż nie chce być ciężarem dla społeczeństwa, ale własnemi siłami pracować uczciwie na kawałek ~~chl~~ chleba, i dla tego zanoszę błagalną prośbę do łaski JW Pana.–

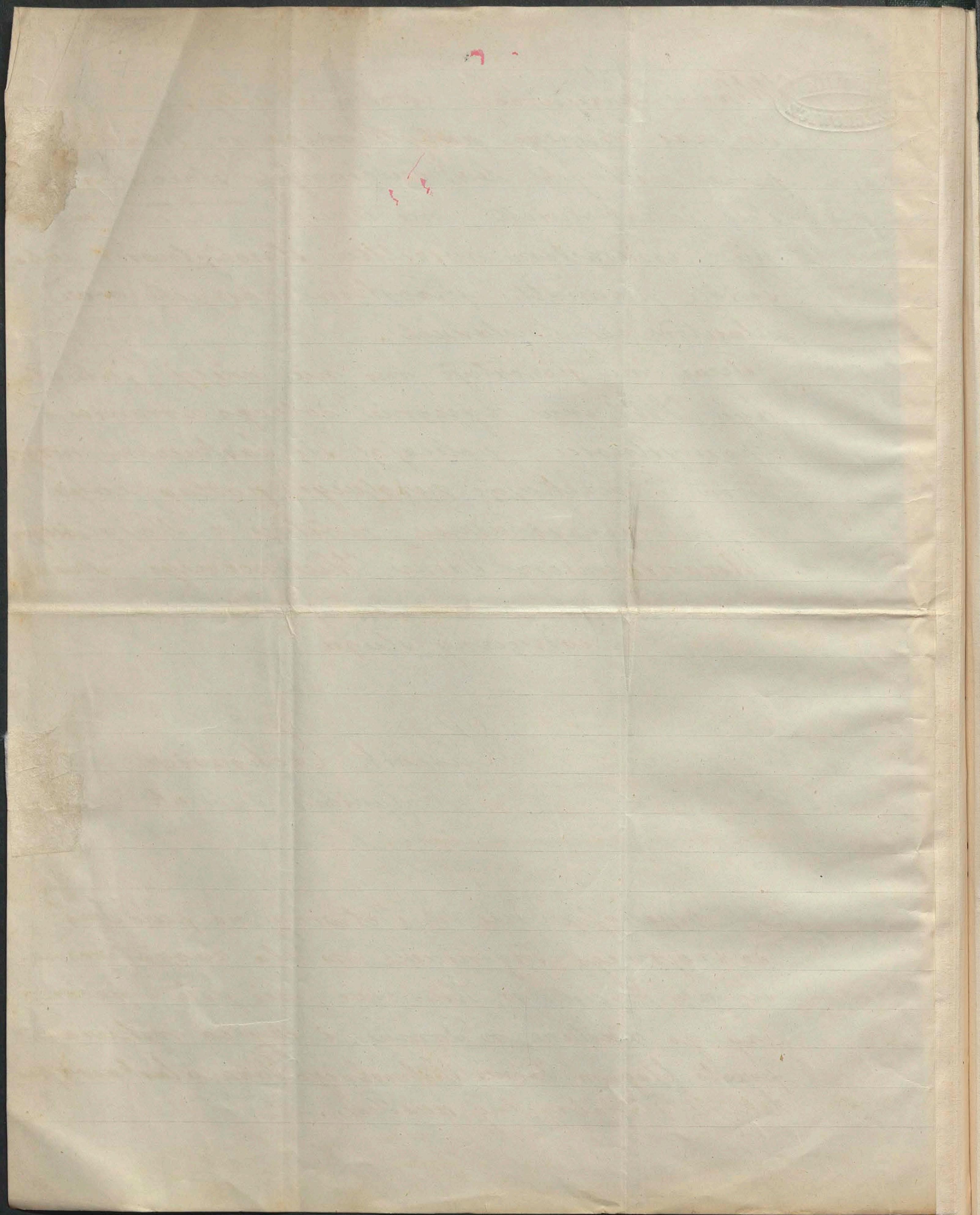
Z bólem serca dowiedziałem się z gazet o słabości operacyi przebytych cierpieniach przez JW Pana. mocno mnie to wzruszyło lecz codziennie błagałem Boga by raczył

JWPanu przywrócił zdrowie i siły.–
Podczas obecnego pobytu mego w Krakowie prócz usilnych lecz daremnych starań o posadę jakąkolwiek, nie traciłem czasu daremnie, zwiedziłem wszelkie starożytności jako święte pamiątki przodków naszych oraz klasztór na Bielanach.–
Teraz nie pozostaje mi nic więcej, jak złożyć JWPanu życzenie dobrego zdrowia i pomyślności, polecając się łaskawem względom i oczekując rezolucyi podług cnyż wymienionego adresu, zostaję z Najgłębszym Uszanowaniem Jaśnie Wielmożnego Pana

wdzięczny sługa

Ludwik Czekowicz
Wołyniak i Sybirak

P.S. Odjeżdżając dziś do Słotwiny na parę dni do znajomego Ingeniera w celu zaopatrzenia się na życie, w Krakowie, nie jestem pewny, czy go zastanę w domu, i czy co wskuram. przeto, błagam Jaśnie Wielmożnego Pana o łaskawą protekcyę i materyalny zasiłek.–



La Tour Pellice, via Turin Italie, le 29 Août, 65.

Mój Drogi Panie!

Z największą przyjemnością kreślę te kilka wierszy, aby jeszcze raz, po szczęśliwym powrocie do domu, złożyć moje serdeczne podziękowanie, Łaskawemu Panu, za Jego szlachetne dopomożenie w odzyskaniu mojego nieszczęśliwego brata, i prawdziwie Chrześciańskie przyjęcie w domu Jego. Ja po powrocie moim tyle zastałem roboty, że ledwo dziś znalazłem wolnych minut kilka, aby złożyć drogiemu Panu moje winne uszanowanie upraszając Go jak najpokorniej, aby w każdym razie, o ile mi moja zdolność pozwoli, liczyć na moją szczerą Polskę przywiązaność i Jego dopełnienie rozkazów łaskawie raczył. Wyznam Ci drogi Panie mój, że ja tego wcale nie rozumiem, jak Polska mogła zaniedbać wiejskie szkółki, i znosić aby jej młodzież i szczególnie Obywatelskie dziatki rosły bez języka, i najmniejszej cywilizacji. To jest, według mnie, okropna zbrodnia! Czyż Księża i katolikowie nie mogliby się zająć wychowaniem dziatek w swoich parafiach? Czegoż my się mamy spodziewać po Narodzie głupim, zabobonnym, wierzącym w upiory i tysiączne bajki pogańskie, w 19 wieku! O Boże, Boże zlej Ducha Św. na kochany nasz Naród Sławiański – Oświeć go, i podnieś go do godności człowieka – jest to moja pokorna nieustająca prośba do Nieba.

Mój Drogi Panie!

Ja do dziś dnia nie byłem w stanie oddać mojego Usza-
nowania Sza. Narzenu Oby. C. w Turynie; lecz wkrótce
spodziewam się mieć tę przyjemność; bo muszę prze-
jeżdżać tamtędy do Szwajcaryi gdzie zimę mam
zamiar przepędzić. Dotąd nie wiem gdzie się ulokuję;
lecz jak tylko będę wiedział moję pocztę donieść. Mo-
jemu Drogiemu Panu nie omieszkam. Załączam
tutaj broszurkę wyjaśniającą moje Naukę i wiarę.
Mam nadzieję, że w sposobnych chwilach raczysz Pan
przejrzeć i dać swoje uwagi. Co do mnie, ja wierzę
z całego serca, że Niebo i ziemia przeminą, ale jedna
jota nie przeminie z Pisma S°. aż się wszystko spełni!
My jesteśmy na końcu świata. Gdzie Sąd Boga
żywego mścić się będzie nad mordercami świata.
Oby Polska przynajmniej tą myślą pocieszała
swe zranione serca.

Czas mi nie pozwala więcej pisać.
Ściskam więc stopy Pańskie i upraszam wierzyć
mi że jestem Jego najprzywiązańszym Sługą

Michał B. Czechowski

Czerrott Witold ~~99~~ 202



Die griechische Kapelle.

Heidelberg 10 Czerwca

Szanowny Panie Redaktorze!

Nie wiem z jakiego powodu już od dwóch tygodni przeszło nie dochodzą mię Numera „Tygodnia"; ostatni z nich jaki odebrałem ~~był~~ wydany był 22 Maja, — a od tego czasu musiały już wyjść dwa Numera (1go i 8go Czerwca), o których przysłanie najmocniej Pana upraszam

najniższy sługa

W Czerrott

Heidelberg.
Kornmarkt № 10.

203 144

Berlin 1870 r: Marca 14 dnia

Czeczot

Szanowny Redaktorze!

Jeżeli słusznemi są zarzuty czynione przez Pańskiego korespondenta z Poznania Dziennikowi Poznańskiemu za posądzenie biskupa Strosmayera o wspólność działania z Moskwą (które jednak tenże sam dziennik już odwołał jako fałszywą pogłoskę) i obelżywe odzywanie się o Nim, à la Veuillot — to musisz Pan także przyznać że tenże sam zarzut równie sprawiedliwie dałby się wystosować do autora listów Soborowych zamieszczanych w pańskim „Tygodniu." Z pod pozłotki kwiecistego stylu, z pod płaszczyka pozornej ortodoksyi, dziwnie przypominającej autora Nędzników (naturalnie nie z takim artyzmem oddanej) przebija się zjadliwy duch stronniczości, i od czasu do czasu wybucha w wcale nie przyzwoity sposób. Czyż nie czuć bowiem nienawiści skrytej w zamieszczonym w 10tym Numerze Tygodnia, w rubryce listów Soborowych, ustępie o OO. Zmartwychwstańcach, — stawiającym ks. Kajsiewicza obok Moskiewskiego służalca śpieszącego do Papieża z potwarzą na Polaków — z złośliwie dowcipną allusyą do jakiejś awan-

tury

która ma być dobrze wiadoma OO. Zmartwychwstańcom, ale o której czytająca publiczność nic nie wie, a zatem nie dla niej napisana, ale w każdym razie otwiera pole do gorszych może niż sama rzeczywistość domysłów. Według tych i kilku innych napomknień Zmartwychwstańcy okazują się jak nowi Jezuici tak jak ich Pascal i Eugeniusz Sue odmalowali. Ale któż są ci Zmartwychwstańcy? – Oto emigranci polscy, a zatem patryoci, z których nie jeden, jak O. Kajsiewicz szablę na stułę zamienił; że są gorliwymi kapłanami, że potrafili tak prędko zjednać sobie poważanie w świecie, – czyż dla tego ich za moskiewskich szpiegów uważać mamy? Czyliż tak prędko mogli zapomnieć o ojczyźnie za którą swą krew przelewali? czyż tak skoro z jej obrońców w zdrajców się zamienić mogli? Gdzie dowody podobnej zbrodni? – jeżeli tylko ów list O. Kajsiewicza to zaiste jeszcze bardzo niewiele; krzyczano na niego ogromnie, – o to u nas bardzo łatwo – ale czy słusznie? To pewna że inaczej by go sądzono dzisiaj.

Znając Zmartwychwstańców z zupełnie innej strony, przez osoby zamieszkałe w Rzymie, a po części i osobiście, – nie mogłem

obojętnie czytać obelg jakie na nich miotają. Zdziwiło mnię bardzo nie to że znalazł się ktoś taki który to napisał, bo o zajadłych przeciwników nie brak nikomu, — ale że potrafił umieścić swój artykuł, a raczej paszkwil w dzienniku wydawanym przez męża, który tak wymownem piórem do miłości i zgody zachęca, który w tym samym „Tygodniku" za hasło ogłosił: Kochajmy się!!! I ścisnęło mi się serce, i żal wielki poczułem do Ciebie Szanowny Redaktorze, boś mi oddawna służył za ideał, bom Cię nie znając z pism Twoich ukochał, a ukochał sercem nieskażonem przewrotnością świata, sercem 20 letniego młodzieńca, wierzącego w prawdę i szczerość, — bom zawsze stawał w obronie Twojej, gwałtem niemal odpychając od siebie przypuszczenie niedoskonałości w Tobie — bo bolesnem jest rozczarowanie w moim wieku. A oto teraz z głębi piersi mimowolnie wydobywa się wyznanie; że Kraszewski już nie jest tym Kraszewskim jakiegom zawsze marzył!...

Kto jest ów korespondent z Krymu, co doprowadził mnie do tego smutnego wyznania? Jakim sposobem przenika tajnie Soboru? Nie wiem; ale jeżeli ze słów mamy sądzić mówcę, to zaiste nie bardzo pochlebne utworzymy sobie o nim zdanie. — Co może mieć wspólnego z taką osobą ów Kraszewski

który stanąwszy tak wysoko — gwałtem spychasz siebie z piedestału? Czyżby podzielał wszystkie zdania swego korespondenta, idące za prądem wieku, — czyżby aprobował formę w której są wyrażone? — a jeżeli nie to czemu pomieszcza je w szpaltach swego dziennika Czyliżby dla widoków innych jak dobro ogó — ale nie, to być nie może! zbyt ciężko przypuścić coś podobnego — bo zawiódłszy się na Kraszewskim, na kimże polegać można?!..

Szanowny Redaktorze — jeżeli doczytasz do końca tę odezwę Litwina, której może jedyną zaletą że ze szczerego pochodzi serca, proszę łaskawie że miałem chęć w części słuszność rzeczy mnie w rubryce odpowiedzi na listy do redakcyi Tygodnia pisane, choć kilku słowy wyrazić swoje zdanie, abym za moje zuchwalstwo wszczynania polemiki nie mając może do niej żadnej kwalifikacyi, nie odebrał kary lekceważenia i zapomnienia, bo doprawdy na nią nie zasłużyłem.

Zostaję z szacunkiem i miłością

najniższym sługą

W. Ch....

(z pod góry Mendoga).

Heidelberg 1870 – Maja 8 dnia

Szanowny Panie Redaktorze!

Czy nie zgodziłbyś się Pan przysyłać mi „Tydzień" miesięcznie, za stosowną opłatą; kwartalnie bowiem abonować nie mógłbym, z tego względu że chcę odbierać Tydzień przez czas kursów Uniwersyteckich, to jest do połowy Sierpnia, musiałbym zapisać się na całe pół roku, a że wraz z rozpoczęciem feryj mam zamiar wrócić na Litwę dokąd „Tydzień" nie dochodzi, ostatnie więc numera byłyby dla mnie zupełnie stracone. Mam nadzieję że Pan Dobrodziej przyjmiesz mój projekt i w takim razie na konto abonamentu za miesiąc Maj przysyłam panu talara; w przeciwnym razie prosiłbym o odpowiedź ~~ile~~ na jakich warunkach abonować mogę.

Zostaję z uszanowaniem
najniższym sługą
W. Ozerott

Adres mój:
Heidelberg – Kornmarkt 10.
bei Frau Leis.



~~171~~
206

Heidelberg 20 Maja 1870 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

Odwdzięcznym nieskończenie za łaskawą Jego cierpliwość w zastosowaniu prenumeraty „Tygodnia" do mego żądania upraszam o nadsyłanie mi Numerów i za następne dwa miesiące – t. j. za Czerwiec i Lipiec; resztę należności z mej strony pośpieszę zwrócić markami pocztowemi, skoro ta będzie oznaczoną przez Pana Dobrodzieja.

Dotąd jeszcze nie otrzymałem 20go Numeru Tygodnia, zapewne musiał zaginąć na poczcie; strata ta dotkliwie czuć mi się daje, bo tu nie mam żadnych gazet polskich i z wielką niecierpliwością oczekuję oznaczonych dni w których Tydzień wychodzi.

Zostaję z uszanowaniem i szacunkiem
najniższym sługą
W. Czerzott

207 147

Heidelberg. 20 Czerwca 1870.

Szanowny Panie Redaktorze!

Dziwnie jakiemś zrządzeniem losu Numera Tygodnia regularnie mnie dochodzić nie chcą. Przed kilku dniami odebrałem od razu cztery zaległe numera, ale ostatni z nich (№ 24 – z dnia 12 Czerwca) załączony w dwóch exemplarzach, nie miał zapowiedzianego u dołu Dodatku. Dziś odebrałem № 25 (19 Czerwca) z Dodatk[iem] ale odcinek przypomina lukę przeszłego numeru, i zmusza mnie upomnieć się u Szanownego Pana o wzmiankowany Dodatek do № 24 (z dnia 12 Czerwca).

Zostaję z uszanowaniem
najniższy sługa
W. Czerzott

~~198~~
208

20 Sierpnia 1870 r.
Krynica – w Karpatach galicyjskich.



Szanowny Panie
Dobrodzieju!

Dzięki uprzejmej dobroci Pańskiej przez trzy ubiegłe miesiące korzystałem z redagowanego przez Pana Tygodnika; pozostała za mną zaległość pieniężna nie była ostatecznie przez Pana oznaczoną i dla tego nie spieszyłem się ze zwrotem onej; – dziś jednak kiedy z upłynieniem terminu abonamentu zerwane zostały nasze stosunki, nie mogę dłużej zwlekać, i posyłam przy tym liście 1 złr. w braku pruskiej monety.

Przy tej sposobności niech mi wolno będzie załączyć wyrazy głębokiego szacunku, z jakim pozostanę na zawsze Szanownego Pana Dobrodzieja

najniższym sługą
W. Czecrott

~~38~~ 138
209

Warszawa 1878 r. Wrześn: 13/25.

Z powodu zbliżającego się
literackiego Jubileuszu szano-
wnego Pana, kilka osób po-
wzięło myśl przetłumaczyć
które z dzieł pańskich na
niemiecki i francuski język,
aby z cudzoziemcami po-
dzielić się choć odrobiną
tych skarbów, jakie dzięki
szanownemu Panu w
naszej literaturze posiadamy.
Mając jednak tak ogromny
wybór przed sobą, i nie wie-
dząc dokładnie które utwory

już były tłomaczone na te języki, udajemy się do Ciebie, szanowny i ukochany Jubilacie, abyś raczył sam roskazać, który z Twoich utworów najwięcej się może Francuzom i Niemcom podobać, a przez to i znaleźć nakładców. Ja osobiście byłbym za „Mogiłami” i „Rzymem za Nerona” — jako mogącemi liczyć na szersze kółko ludzi co je pojmą, jako myśli ogólnie chrześcijańskie, i ogólnie ludzkie, ale czy byłyby one na dobie, bo się z tem

liczyć trzeba. Wybacz więc
zacny Jubilacie, że się udaję
z prośbą o udzielenie
mi Twej światłej rady. W
1870 r. przejeżdżając przez
Drezno, jako student z
Litwy, składający hołd Twemu
geniuszowi, tak serdecznie
byłem od Ciebie, szanowny
Panie przyjęty, że w tem
widzę jakby rękojmię pobła-
żliwości, z jaką zechcesz
wybaczyć moje natręctwo.

W oczekiwaniu łaska-
wej odpowiedzi szanownego
Pana zostaję z uszanowaniem
i miłością Jego sługą

Witold Czerott

Adres mój: Marszałkowska № 26. w mieszkaniu
Warszawa. ~~Chmielna~~
Wgo Janowskiego

Łaskawy i zacny Panie
Redaktorze!

Przejęty na wskroś grzesznem postępowaniem niektórych polskich osób, jako też ich zasadami przeciwnemi sercu polskiemu, skreśliłem kilka myśli, które ośmielam się Panu zakommunikować proszę go *gorliwie*, iżby raczył takowe umieścić w łamach pisma swego, a może te jakkolwiek słabe – do serca wielu przemówią. Gdyby miał być jaki ustęp przeciwnym Rządowi, zostawiam Panu władzę nieograniczoną takowy albo wykreślić, albo też poprawić, gdyż nie przypisuję sobie tak wielkiej doskonałości, ani też nie myślę się mem pismem popisywać; leży mi tylko na sercu dobro ogólne, którego całkowicie pragnę.

Co do nazwiska mego wolałbym, aby było zakryte, jednakże w razie potrzeby zastósowywam się do wszystkiego, gdyż prawość zawsze spokojna.

Zostaję z winnym szacunkiem

Kochsdorf d. 18. 5. 71.

uniżony
A. Czeluściński
naucz. dom.

149
212

Kochsdorf d. 7. 6. 71.

Wielmożnego Pana
Redaktora

śmiem prosić uniżenie o łaskawe uwiadomienie mnie na jakiejkolwiek bądź drodze — czy list przezemnie rekomendowany, a wysłany przed trzema tygodniami do rąk jego się dostał; — w przeciwnym bowiem razie musiałbym o niego w urzędzie pocztowym w Libelle się upomnieć. Są bowiem poszlaki, które mi kombinować się każą, że treść w nim zawarta p. Dr. Janiszewskiemu jest znaną. Może być, że się mylę; lecz uniewinnia mnie to, że w razie niemożności ogłoszenia, ani odpowiedzi przynajmniej w skrzynce do listów nie czytałem, gdy tym czasem inni otrzymali [illegible] mojej.

Łącząc wyrazy najgłębszego szacunku, zostaję

uniżony sługa
A. Cieluszinski

~~120~~ 213

Cze

Siedlemin dnia 9. 8. 71.

Przezacny Panie!

Stanowisko moje jako nauczyciela domowego przy-noszące mi tylko pomierne dochody finansowe, nie dozwala mi pomimo wielkiéj chęci abonować pism żadnych. Lektura moja ograniczać się więc musi na tych, które zwykle w domu, w którym przebywam znajduję. Że zaś takowe ogólnie prawie nad liczbę 3 nie przechodzą z których wychodzi przy dzienniku poznańskim Sobótka i Jabłeczko nie ma więc słowem chciwy ~~umysł~~ umysł nic do konsumowania.
Po oddaleniu się mojem z Kochsdorfu, przyjąłem miejsce u Pana Taczanowskiego w Siedleminie pod Jarocinem w Poznańskiem, gdzie również tylko pomienione 3 pisma zastałem.
Chciałbym chętnie mieć Kraj, którego W=ny Pan jesteś Redaktorem. Że zaś pismo to jest dla mnie samego za drogiem, udaję się więc z wielką i uniżoną prośbą do Niego, iżby ~~ze~~ zechciał dla mnie ze względów powyższych swym wpły-

wem

wyrobić zniżenie ceny 1 eksemplarza tak, żebym tylko za materyał i przesyłkę pocztową zapłacił. Sądzę że 1 eksemplarz więcej wydrukowany przy wielkiej liczbie, do żadnego uszczerbku redakcyi się nie przyczyni, a zaspokoi wielce pragnienie moje.

Łącząc wyrazy jak najgłębszego szacunku zostaję

uniżonym
Czeluściński.

Czemeryński Ignacy

214

Dr. Ignacy Czemeryński
Adwokat Krajowy
we Lwowie

Szanowna Redakcyo!

Odwołując się do poprzedniego listu mego, tudzież do korrespondencyi umieszczonej w N. 19. „Tygodnia", przesyłamy dwa egzemplarze „Rocznika" – jeden dla Szanownej Redakcyi w zamian za „Tydzień" (jeżeli Szanowna Redakcyja przystanie na zamianę), drugi dla prenumeratora z Pana Zachadnik. Musimy zarazem dodać uwagę, że wobec wyższego portorjum, które od przesyłek za granicę musi być opłacone, musimy cenę egzemplarzy dla Pana Zachadnika, Poznańskiego, Szlązaka Pańskiego

napisał, że granicy Austryi

przeznaczonego, podniesie o 1 fl 11 cnt rocznie. Prosimy zatem o ostrzeżenie w jaki sposób mamy przesyłać egzemplarze za pośrednictwem Szanownej Redakcyi prenumerowane.

Z prawdziwym poważaniem

Imieniem Redakcyi „Prawnika"

16/5 70 r.

Czemeryński

Czemeryński Ign.

~~143~~
215



Szanowna Redakcjo!

„Tygodnik" Nr. 48. zawiera, mó„
wiąc o „Kraju" wzmiankę:
„„Dowiadujemy się z „Kraju" o..........
„„ .... projekcie pomnika dla profeso„
„„ Stan. Zbanowskiego""...

Wzmianka ta powodując nas do
mniemania, że może „Prawnik" nie
dochodzi wcale Szanownej Redakcji,
i mniemanie to jest i tem pewniejszem,
iż Szanowna Redakcja, podając treść
prawniczych pism polskich, o „Pra-
wniku" nigdy nie wspomina. — O po„
mniku dla ś.p. Zbanowskiego „Prawnik"
najpierwszy wspomniał, umieszczając
w Nr. 32. odezwę do ziemków wzywającą
do składek — myśl tę powtarzano w gronie
członków Towarzystwa prawniczego,
z pośród których utworzył się komitet
/

zajmujących się przeprowadzeniem tej myśli.

Zawiadamiając uprzejmie Szanowną Redakcyę „Dzwonnika" prosiliśmy sobie uwiadomienie, że wysyłamy po co tydzień w dwóch egzemplarzach do Szanownej Redakcyi, z których jeden przeznaczony dla Szanownej Redakcyi, drugi dla Pana Zakładnika stosownie do korespondencyi w N. 19 Tygodnika umieszczonej. Jeżeli tedy nie dochodzi, prosimy reklamować i nas zawiadomić. My zaś w zamian pobieramy „Tydzień" z Wilna.

Prosimy tedy o względy dla „Dzwonnika", jako pisma Warszawskiego „Przeglądu ludowego", jedynego pisma polskiego, które, że jest pożądanem, uznają jego

cyfra jego prenumeratorów — około 500. — wprawdzie nie wielka, ale znaczna i nie bardzo mała — jak na nasze stosunki, i jako pismo zawodowe.

Przy tej sposobności racz Szanowna Redakcjo przyjąć serdeczne życzenia nasze, by „Tygodnik" nie wyrządził piśmiennictwu naszemu tej krzywdy, iżby zaprzestał wychodzić; nie chcemy w to wierzyć, owszem wierzymy, spodziewamy się silnie, iż nadal go czytać będziemy.

Przyjmij Szanowna Redakcjo od Redakcji „Przewodnika" serdeczne pozdrowienie.

[illegible signature]

Lwów 2/1 1870.

216

Dr IGNACY CZEMERYŃSKI
Adwokat krajowy
WE LWOWIE

Szanownej Redakcyi!

Redakcyja „Dziennika" pobierała w r. zeszłym „Tydzień" z drukarni zamówiony – w księgarni Wilda we Krakowie.

Gdy obecnie księgarnia ta niema „Tygodnia" w komisie, przeto prosimy uprzejmie Szanowną Redakcyję, albo o nadsyłanie nam „Tygodnia" pocztą, albo też, dla oszczędzenia kosztów przesyłki, o polecenie księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta, u których złożono „Tydzień" obecnie w komisie, by nam do kasy wydawała.

Przy tej sposobności prosimy także

/.

o przesłaniu nam numerów

3. i 35 (razem z dodatkiem) z r.

1870 - których, pomimo

kilkakrotnych reklamacji z kan-

celarii Wilda otrzymać nie

mogliśmy.

Racz przyjąć Szanowna

Redakcja przyjąć wyrazy

wysokiego poważania.

Lwów 14/2 71.



Czemeryński

Czerkaski Józef

68

42
218

a teraz pozwól mnie Drogi Panie w krótkości określić moje zmuszone przybycie do Dresna –

przez przepędzenie czasu od 47 do 52 roku w Niemczech do 63 w Anglii po radzie Lekarzy dla Zdrowia Żony opuściłem – w 66 roku myśląc bliżej rodziny z wielkim szczęściem – nadzieją – przybywam do Wrocławia – przypadkowa znajómość z Panem Hr: E. G. przymusiła mnie pozostać dłóży w Wrocławiu – nieszczęsna Cholera zabiera mnie Żone 9 Sierpnia 15 g. 4. M. Synka w 8 Roku – pozostało mnie 4 Dzieci – ponimo starań wydobycia się z tego nieszczęścia – pomimo bardzo majętnych Krewnych Pana E. ponimo wielkich pozatowań – cóż

praca iest mnie miła —
dość mnie poszdrono dla ciego i teraz
nieprofituję z mego Talentu? cóż
płacą dziś wydawcy Sztók Muzycznych.
lecz zrobiłem to aby dowieść że chcę
pracować. — dla czegóż Pan do Drezna
niejedzie:: i to zrobiłem — przybywszy
do kogóż się udać jeżeli nie do swych
Rodaków — niewymagaiąc więcej iak
podania rady — i wsparcia — cóż
więc — jeden powiada, na Polonią nie=
możesz Pan dużo rachować, bo kto przy-
iedzie to życzy sobie od Niemca
Imie N. N. chociaż Pare Lekcyi to
przynajmniej od tego brata Leccyę?
Anglików iest mało — 3ci dobrzeby było
poznać się z PP Kaskel — i tak byłem

wczoraj bardzo mile i uprzejmie przyięty, który powiada iak następnie „ tu iest 104. Osób z Orkiestry Dworu – który każdy chce mieć Lecye, a teraz przeszło 40 Professorów niesądź Pan abyś Pan mógł przy tak wielu Artistów zaraz na Lecye rachować – lecz myśl(?) tu wdrewnie dość Bogatych Polskich Familij – niezawodnie Ci mogą wiele dla Pana czynić ?.?. —

i tak dziś zapytam się Szanownego Pana o zdanie – i jeżeli bym mógł być tak szczęśliwy udzielenia mnie rady – o co prosi

Rodak
Czerkaski

M Skotgórlik

43
220

Szanowny Panie i Dobrodzieju!

Przeszłego roku zewszystkich Stron zdążali Ziomkowie Twoi, Tobie Nieoceniony Dobrodzieju naszę Uszanowania i powitania składać — — J ja biedny Emigrant chociasz wciszy i naustroniu niezaniedbałem zradością w Libeltów w Cieszewie wspominać — ale i na cześć Twego Panie powitania (albowiem cieszyli się w Cieszewie na Jego przybycie) ten tu dziś do nóżek Twych pokornie składającego Polonera doręczyć — co więcej w Obieżierzu widząc ten Dąb Twoią ręką sadzony cieszę więcej mi podał chęci aby zdążać

osobiście mieć to Szczęście Go poznania i tak od Tygodnia jusz oczekuję wolnej dla Niego momentu abym mógł nietylko doręczyć ten tu mierny dowód mego Talentu, lecz z Serca wysoko Jego Osobę Cenię, lecz i przytej okazyi prosić o udzielenie mnie swej rady albowiem więcej dla mnie iest ważną iako wszystkie jnne. -

Racz przyjąć Szanowny nasz nieoceniony Obywatelu tego Polonesa albowiem przyjęcie będzie największą nadgrodą i honorem dla mnie a Ciebie Szanowny Panie

Do Zgonu Kochający
i powinny
Sługa
Józef Czerkaski

Drezno dn 7/4 68.

~~44~~
221

Szanowny Panie!
Drogi Panie i Dobrodzieju!

Twojemu Sercu się oddaje pod opiekę — Ja muszę jutro wyjechać, i Pan Bóg świadkiem że niemam Przyjaciół a niemam ich tu! — cóż do kogo się udam — Pan d'Engeström niema, Pan Hoffmann niema — więcej nikogo niemam, każdemu niemogę mówić bo mnie Serce boli — dziś Tobie Drogi Panie kładę do Serca moję prośbę — przez kilku Przyjaciół mnie Honorowie dopomódz — a Sumiennie przyrzekam się uiścić — w przeciągu 6 Miesięcy — czekam i spuszczam się na Jego Szlachetne uczucia i Serce. i pozostaję

z głębokim Szacunkiem

wdzięczny

Jozef Czerkaski

Hotel St. Görlitz 23.

Dr. 11/9 68.



Wielmożny Panie Dobrodzieju.

Przedewszystkiem najmocniej przepraszam, że tak długo czekać dałem na odpowiedź, do której obowięzywało mię uprzejme i pochlebne wezwanie pańskie. Nieprzerwana emocya, nieunikniona w życiu parlamentarnem, mianowicie w chwilach przesilenia, jaką jest obecna dla nas; a prócz tego zajęcia w Komisyach i w Izbie niedozwalały mi dotąd, zastanowić się spokojnie, i zmierzyć swe siły, by sobie zdać sprawę o ile bym był w stanie, zadosyć uczynić życzeniom WMPana Dobrodzieja.

Podejmując się zadania, wskazanego mi przez WMPana Dobrodzieja, miałbym do walczenia z trudnościami, które może tylko częściowo zdołałbym pokonać. Nie będąc podczas dawniejszych kadencyi członkiem delegacyi polskiej we Wiedniu, nie byłem naocznym świadkiem jej dziejów. Przeto odnosząc się do

nich, polegać bym musiał na wiadomościach, udzielanych mi przez inne osoby. A przecież WMPan Dobrodziej pojmiesz, jak niebezpieczną jest rzeczą, opierać stanowczy sąd na domysłach lub pogłoskach, puszczanych w obieg przez stronnictwa, a nie sprawdzonych dostatecznie. Nie wspominam o trudnościach z istoty przedmiotu wynikających; bo o tych z góry nie ma wątpliwości.

Ztemwszystkiem, jak nigdy i nigdzie nie usuwam się od służenia sprawie publicznej, równie też radbym był jej pożytecznym także w kierunku, jaki mi się otwiera w skutek uprzejmości WMPana Dobrodzieja. Abym wszelako mógł stanowczo sobie powiedzieć, czy i o ile będę w stanie w nim być czynnym musiałbym koniecznie zapoznać się bliżej z duchem i z naturą pisma, którego niejako, chociaż chwilowym, miałbym się stać współpracownikiem. We Wiedniu, nie miałem dotąd sposobności spotkać się z niem; przeto byłbym bardzo wdzięczny WMPanu Dobrodziejowi, gdybyś raczył przesłać mi parę

jego numerów. Zawarte w nich artykuły pożądaną byłyby dla mnie wskazówką, jaką formę mogłyby lub miałyby przybrać moje, bądź rozprawy, bądź poglądy, bądź korespondencye, któreby mi wypadło posyłać do pisma, przez W. M. Pana wydawanego. Rozpatrzywszy się w nich, pośpieszyłbym uwiadomić W. M. Pana, o ile bym się znalazł w położeniu, zadowolnić Jego szanowne żądania.

Racz W. M. Pan przyjąć przy tej sposobności wyrazy wysokiego szacunku i poważania z jakiem mam zaszczyt kreślić się

W. M. Pana Dobrodzieja

powolnym sługą
Euzebiusz Czerkawski

Wiedeń, 15. marca
1870.



Wielmożny Panie Dobrodzieju.

Powróciwszy z Wiednia, począłem myśleć o tem, w jaki sposób najsnadniej mógłbym służyć pismu przez WPana Dobrodzieja wydawanemu. Zdawało mi się, że najlepiej uczynię, jeżeli w głównych zarysach skreślę pojedyncze okresy czynności naszej delegacyi tegorocznej od jej przybycia do Wiednia, aż do chwili, kiedy opuściła Radę Państwa. W końcu uda się może jeszcze dać pogląd na stworzoną przez nią sytuacyę polityczną.

Idąc za tą myślą, rzuciłem na papier szkic pierwszego okresu jej akcyi, który pozwalam sobie przesłać WPanu Dobrodziejowi w załączeniu. Jeżeliby się przydał ten artykuł, będzie mojem staraniem, służyć redakcyi następnymi w tym samym duchu.

Przy tej sposobności miło mi jest kreślić się

WMWMPana Dobrodzieja

prawdziwym sługą

Lwów, 14. Kwietnia 1870. Czerkawski.

Plac kapitulny N. 23.



Czerniecki L. 95/225

Impr. russe de Londres,

40, Pré-l'Evêque, Genève,

29 Listopada 1869.

Szanowny Panie,

Zapowiedziane pismo "Tydzień", mające wychodzić od nowego roku, powoduje mię do zapytania Szanownego Pana, czy przypadkiem Drukarnia pańska nie potrzebuje wprawnego zecera-polaka, mogącego także składać w języku francuskim, angielskim i rossyjskim. Rekomendować go mogę jako dobrego kolegę, z którym odbyliśmy kampanię węgierską 48 r. Następnie w Londynie i obecnie w Genewie pracującego w drukarni. Słowem, człowieko, na którego sumienne wykonanie pracy, akuratność i rzetelność zakład Szanow. Pana polegać może. Znam go bowiem od lat 20stu.

W razie gdyby zapytanie moje trafiło w szczęśliwą porę, tobym prosił nadmienić: Co też w drukarni wprawny zecer, pracujący do 10 godzin dziennie, na sztukę lub na czas, może zarobić

miesię

226

miesięcznie?

W nadziei łaskawej odpowiedzi, łączę wyraz prawdziwego szacunku.

L. Czerniecki
właściciel drukarni.

Czerniecki L. 227 184

40, Pré-l'Evêque, Genève
3/4 1870.

Szanowny Panie,

Od 13 Grudnia z. r. daty Waszego życzliwego listu co do zecera i sprzedaży Drukarni, przeszło sporo czasu. Wiele przeżyło się smutnego, bo śmierć wielkiego patryoty moskiewskiego a mego i Polski szczerego przyjaciela A. Hercena. Okoliczności zupełnie się zmieniły. Drukarnię swoją prowadzę dalej. Podziękować zatem należy najserdeczniej za objawienia w kwestyi jej sprzedaży i gotowość wzięcia jednego z zecerów, jak również zwolnienia z dyskrecyi, o którą prosiłem.

Jednocześnie posyłam oddzielnie sous bande 1szy N° "Kołokołu", mającego wychodzić tygodniowo, z prośbą — czyby w zamian nie można było mieć "Tygodnia Polskiego" za tygodniowy "Dzwon" moskiewski?

Dziękując raz jeszcze Szanownemu Panu za dobre słowo, łączę wyraz prawdziwego szacunku i pozdrowienia.

L. Czerniecki

Czerwiński 103 277 228

40, Pré-l'Evêque, Genève (Suisse)

10 Grudnia 1869.

Szanowny Panie,

Nie spieszyłem z podziękowaniem za objaśnienia co do zecera, gdyż jak widać z listu, zakład Szanown. Pana nie tak go pilnie potrzebował, a prócz tego, że i pomieniony kolega, nie mając wielkiego nabożeństwa do niemców, długo się namyślał. Po rozważeniu jednak, że głównie z własnymi rodakami będzie miał do czynienia, zdecydowany jest przyjąć ofiarowaną sobie pracę w zakładzie Waszym na warunkach tamtejszych taryf drukarskich. Koszta podróży wyniosą do 80 fr. Połowę on ~~już~~ sam pokryje, drugą spodziewa się że zakład Szanown. pana przyjmie na siebie. Nadto prosił nadmienić, że pomimo możności składania po francusku, angielsku i włosku, wątpi jednak czyby mógł być użytecznym jako korrektor, chyba na ołowiu. Po odebraniu stanowczego wezwania od Szanown. Pana, jest przygotowany wyjechać natychmiast.

Załączę

Zachęcony uprzejmością Szanow. Pana, dowiedziawszy się nadto, że zakład Wasz ma nadzieję ciągłego powiększania się i ulepszania i zatrudniając dziś już 10 zecerów, zapewne parę pras ręcznych jest czynnych, a przynajmniej jedna machina. Inaczej byłoby i niedogodnie i niekorzystnie. Otóż pozwalam sobie znowu zapytać się: czy przypadkiem nie potrzebujecie i wprawnego drukarza (pressier)? Może on i składać, ale nie tak wprawnie jak drukować. Termin swój fachowy ukończył on w Warszawie, pracował parę lat w Monachium, mówi po niemiecku i oswojony z Niemcami. Człowiek młody, z poczuciem prawości, rad pracować chętnie i szczerze. Nie rozstawałbym się ani z jednym, ani z drugim, gdyby nie okoliczności, które prawdopodobnie zmuszą mię ostatecznie do zwinięcia mego zawodu drukarskiego. Wówczas prócz zaleconych kolegów, będę miał jeszcze do zalecenia Szanownemu Panu i dobór charakterów pracowni nowych, francuskich, angielskich, polskich i rossyjskich, te ostatnie nieco już zużyte, po cenach bardzo umiarkowanych

wanych, specimen których mogę przysłać pocztą na żądanie.

A na teraz proszę Szanownego Pana o pewną dyskrecyę, łącząc wyrazy prawdziwego szacunku.

L. Czerniecki

IMPRIMERIE CZERNIECKI
40, PRÉ-L'ÉVÊQUE, 40,
Genève
(Suisse)

Genève, le 9/11 1870.

Szanowny Panie,

"Kołokoł" oddawna przestał już wychodzić, tymczasem "Tydzień" wzamian jego łaskawie nadsyłacie. Pragnąc choć w części wywzajemnić się, posyłam obecnie tom pośmiertnych pism ś. p. Hercena. Na początku nowego roku wyjdzie po francusku jego "De l'autre rive", następnie "Lettres de France et d'Italie".

Oto wszystko czem mogę służyć Szanownej redakcyi "Tygodnia". Drukuję i inne drobniejsze rzeczy, ale wątpię czy Tygodnikowi mogą się na co przydać.

Dziękując zatem najuprzejmiej za przysyłany "Tydzień", łączę wyraz poważania i szacunku.

L. Czerniecki

123 229

IMPRIMERIE CZERNIECKI
40, PRÉ-L'ÉVÊQUE, 40,
Genève
(Suisse)

Genève, le 7 juin 1871

~~M~~

W końcu zeszłego lutego miałem przyjemność przesłać Ex. "De l'autre Rive" i broszurę Ateusza ..., dzisiaj przesyłając Ex. "Lettres de France et d'Italie" i broszurę "L'empire Knouto-Germanique", korzystam z okazji aby poprosić Szanownego Pana o adres Dra Łepowskiego czy Łepkowskiego w Poznaniu, który nabył od Szanownego Pana drukarnię. Kto wie czy Dr Łepkowski niezechciałby nabyć i mojej za nie wielkie pieniądze. Czasy tak trudne, że na tym Zachodzie naprawdę ciemno się zrobi. A zanim słońce wejdzie, rosa oczy wygryzie. Kupię zatem nie kupię, a potargować można, jak mówi przysłowie.

Będzie więc łaskawi Szanowny Panie zkomunikować mię z tym zacnym doktorem i przyjąć wyraz szacunku i pozdrowienia.

L. Czerniecki

40, Pré-l'Évêque, Genève
16/6 1871.

Przesyłka paru tomików i broszur jest prostem wywzajemnieniem się z mej strony za pierwszy rocznik "Tygodnia", wątpię tylko czy jest dostatecznem.

Dziękując dziś uprzejmie za adres Dra Łebińskiego, pozwalam sobie wyrazić nadzieję, że słabość wasza, zacny obywatelu, spowodowana zmęczeniem i długą, niezmordowaną pracą waszą — jest chwilową i że wkrótce wróci nam zasłużonego myśliciela do dalszej walki, a zapadający zmrok oświeci jaśniej dzień wolności naszej.

Umieć wytrwać uczciwie — jest niezmiernie trudną rzeczą, zwłaszcza bez zarobów.

Po objaśnieniu waszem co do sytuacyi Dra Łebińskiego, nasunęła się myśl: czyby

nie dałoby

niedało się połączyć moich trzcionek rossyjskich z nabytą jego drukarnią, praktyka dla których może się jeszcze odnowić, gdyż dzieci s. p. Herzena straciwszy wiele przez wypadki we Francyi, zawiesiły tylko dalsze wydawnictwo. Lecz z drugiej strony myśl, że wujaszek carski rządki w Poznaniu, robi niepodobnem urzeczywistnienie. Niema więc o czem mówić, ani też trudzić Dra Łebinskiego pisaniem o tem. Chyba możnaby go zapytać: czy w razie gdybym sprzedał swój zakładzik i zdecydował się wrócić do kraju, niemógł mu być użytecznym mając 18 lat praktyki drukarskiej i posiadając pan językiem, angielski i rossyjski dokładnie, francuskim niemogę jeszcze pochwalić się.

W każdym razie dziękuję wam raz jeszcze Szanowny panie za odpisanie i życzę z całej duszy rychłego powrotu do zdrowia.

L. Czerniecki

231 ~~131~~

Francya – Cannet près Cannes (Alpes maritimes)
d. 8 Stycznia 1884

Szanowny i czcigodny Panie

Na list Wasz z daty 17 Paździérnika zeszłego roku nieodpowiedziałem niémaiąc doktadnego adressu – Dziś gdy moy przyiaciel Liwski mi go nadesłał spieszę z odpowiedzią. Przedewszystkiem z okazyi nowego roku zasyłam Szanownemu Panu moie naygorętsze życzenia zdrowia i długiego życia tyle drogiego dla naszey biedney Polski – Niech nieszczęsny rok 1883 ginie w fali zapomniénia – a Nowy przyniesie nam twoie zupełne uwolnienie – o co proszę codziennie Boga – Kiedy nastąpi ta chwila tak długo odemnie oczekiwana abym mógł uscisnąć waszą szlachetną rękę? Klimat tuteyszy tak łagodny niezawodnie poprawi zupełnie Wasze nadwerężone zdrowie – Kiedyż to nastąpi racz mnie

jak nayprędzey uwiadomić. –
Zasyłaiąc raz ieszcze życzenie pomyślności zostaię Szanownego Pana
Wielbicielem i wiernym
Sługą
St. Czernecki
Dtt.

Cannet près Cannes (Alpes maritimes) d. 26 Kwietnia 1889

Szanowny Panie,

Choć nieznajomy ośmielam się pisać te słów kilka. Jestem stary emigrant 1830 r. od 40tu lat zamieszkuję te okolice jako lekarz. Tęskniąc mowy za ojczystą mową zaprenumerowałem Tygodnik illustrowany. Z niego się dowiedziałem o dawnym przyjacielu i koledze szkolnym w Humaniu J. B. Liwskim i odtąd korrespondujemy z sobą. On to zawiadomił mnie o pobycie Pańskim w Algierze zachęcając mnie aby Pana odwiedził. Życie moje

lekarskie i już podeszły wiek
niepozwalają mnie odbyć
tey podróży, co mnie bardzo
leży na sercu - pomówilibyśmy
o kawałeczku o naszey młodości
o naszym pobycie w Uniwersy
tecie Wileńskim. przypominam
bardzo dobrze Pana, byłeś na
wydziale literackim, i znany
już byłeś iako niepospolity
talent - Dziś na szczycie sławy
i czci iakie Ci oddaje cała
Polska wspomnienia młodego
wieku byłyby bardzo przyjemne
Co do mnie byłem na wydziale
lekarskim, i po skończeniu
Rewolucyi, udałem się do
Francyi, gdzie zmuszony tęskno
tą skończyłem medycynę i
osiadłem w tuteyszych okoli
cach - Bardzo byłbym szczę-

233

sliwey widzić Pana w przyszłey
zimie w Cannes lub w Cannet
gdyż te dwie miejscowości są
to bardzo sławne stacye zimo-
we dla chorych,, a może nawet
ich klimat jest lepszy od kli-
matu Hyères — Zdrowie wa-
sze Czcigodny Panie jest drogie
dla całey Polski — dlatego
proponuję żebyś się nie pozbył
twojego Katarru, przyjedź
tutay, gdzie znaydziesz nie
tylko zdrowie — ale przyjemne
towarzystwo z starym
Kolegą uniwersyteckim —
Bądź co bądź — odpowiedź
mi na moie zaproszenie
i racz przyjąć zapewnienie
głębokiego szacunku i uwiel-
bienia za chwałę jaką dałeś
naszey oyczyźnie —

Sługa i Rodak

H. Czerniecki
DM

may adress.

Mr. le Docteur Czermá

au Cannet près Cannes

(Alpes maritimes)

Grzymicki 234 ~~122~~

Cannet près Cannes (Alpes maritimes) d. 4 Listop. 1885

Szanowny i Szczęśliwy Męczenniku,

List wasz sprawił radość i boleść, radość że jesteś wolny boleść że stan Waszego zdrowia jest opłakany – Przybywaj co nayprędzey aby korzystać z tutey szego klimatu – Tymczasowo przyjmie Cię mój dobry znajomy i przyjaciel Dyrektor Hotelu la grande Bretagne w Cannet – znajdziesz tam wszystkie wygody za ceny bardzo dostępne, i traktować Wam będą nie iako współ... lecz iako przyjaciela – Co do stałego ustalenia jest tu kilka domów do nayęcia a nawet znaydzie się coś do kupienia lecz na to trzeba Waszey obecności. Hôtel tuteyszy ma omnibusy między stacyą Cannes i Cannet z znaydzie się zawsze na przybyciu każdego

potrzeba — Raczy więc Szanowny
Pan Dominik o dniu i godzinie waszego przyby
cia do Cannes a ja z mojej strony
starać się będę być przytomnym
Waszemu przybyciu — Bardzo
mi przykro iż niemogę Was przyjąć
u siebie w domu, z powodu że mie
szkam z moją Córką zamężną, jest
za ciasno, a przybyciem mego Syna
z familią będzie jeszcze ciaśniej —
Oczekując waszej odpowiedzi proszę
przyjąć zapewnienie mego Szacunku
i poważania Rodak i Sługa

M. Czerwicki

235 132

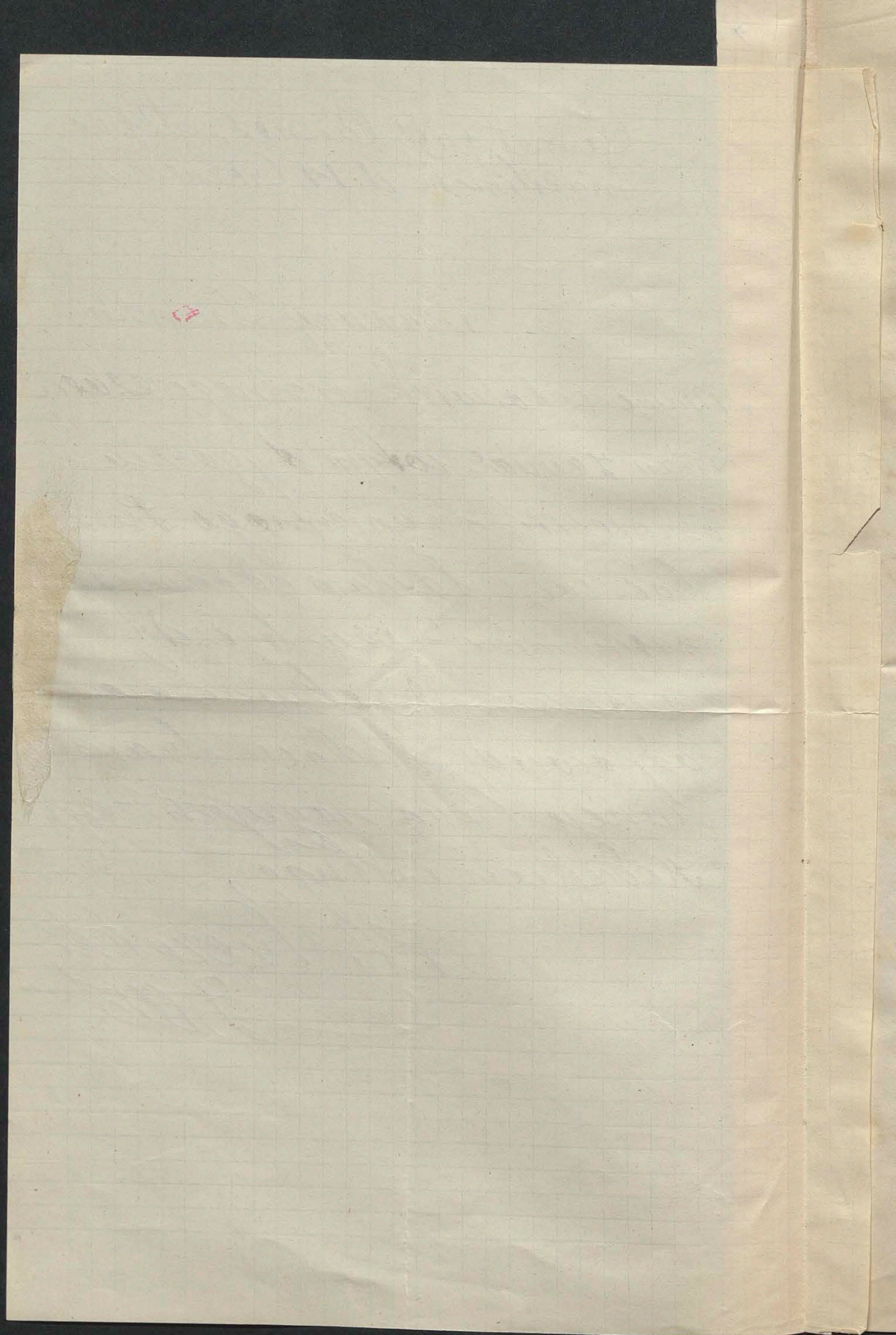
Cannet près Cannes. Alpes maritimes d 14 Czerwca 1884

Szanowny Ziomku

Mając cokolwiek wolnego czasu mam zamiar w tym tygodniu odwiedzić Szanownego Pana bądź więc łaskaw odpowiedzić natychmiast czy będziesz w domu — Oczekując na odpowiedź zostaję Szanownego Pana najszczerszym Rodakiem i Sługą

H. Czernicki

Dlto.



Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Będąc właśnie u Łepkowskiego, gdzie dowiedziałem się o nieszczęściu jakiem Bóg Szanownego Pana nawiedził, nie śmiałbym w tej chwili zajmować Go interesami, na które może nie czas i nie miejsce wobec boleści ciężko dotkniętego ojcowskiego serca.

Gdy jednak tak Łepkowski jak Estreicher powiedzieli mi, że Szanowny Pan oświadczyłeś, iż oczekiwać będziesz jak najrychlejszego zgłoszenia się z mej strony, niechcąc wydać się obojętnym lub leniwym w odpowiedzi na Pańskie życzenia, pośpieszam oświadczyć co następuje.

Co do tłómaczeń „Podróży" zgadzam się na propozycye i warunki Pańskie, – proszę tylko przy przesłaniu mi oryginału, wyrazić mi życzenie, w jakim mniej więcej czasie pragniesz Pan mieć każdy tomik przetłómaczony. Sądzę, że mimo moich zajęć, ja z mej strony mógłbym Panu co miesiąc jeden tomik wygotować.

Co

Co się tyczy „Wita Stwosza", to pod tym względem zagaiłem już układy z p. K. W. Wójcickim, dla „Kłosów" — gdyż zgłosił się był o to do mnie listownie. W tej chwili bawi w Warszawie W. Anczyc, któremu co do tego układu dałem z mej strony upoważnienie. Dopiero więc za jego powrotem do Krakowa dowiem się czy zgoda nastąpiła, czy nie, i o tem niezwłocznie WPanu doniosę. Żałuję bardzo, iż o chęci Pańskiej pa-wej nie wiedziałem, gdyż najmilej by mi było zostawić Mu w tej mierze pierwszeństwo. —

Racz WPan przyjąć zapewnienie wysokiego a szczerego szacunku i poważania oraz serdecznego współczucia, którego wyraz poważa się przesłać

WPana Dobr. najpowolniejszy Sługa

G. Czernicki

Kraków d. 23 marca 1871.

Adres mój: „Gustaw Czernicki — Kraków — Hotel lwowski."

Warszawa 8.2.872.

Szanowny Panie!

Przedewszystkiem Bóg zapłać stokrotnie za ten poczciwy, za ten serdeczny list Pański. Dziękujesz mi Pan w nim za moją życzliwość; — czyż Panu może być nieżyczliwym na serjo ktokolwiek w czyjej piersi polskie serce bije? Może się ktoś nie zgadzać z Szan. Panem w tym lub owym względzie, inaczej się zapatrywać na te lub owe stosunki itp., to pojmuję, — ale swoją drogą, kiedy się ktoś czuje synem tej ziemi na którejśmy się porodzili, musi być Panu obowiązanym za uczciwą, niezmordowaną a rozumną dla niej pracę. Powiesz Pan, że to obowiązek, — zapewne; ale to znów swoją drogą, a swoją drogą uznanie należne sumiennemu pełnieniu obowiązku. Zresztą obszerniej z tego tematu rozpisywać się nie myślę; — Szan. Pan mnie rozumiesz. Temi kilku słowami chciałem tylko dojść do tej konkluzyi, że mnie Pan za moją, ale prawdziwą, szczerą życzliwość, żadnej nie winieneś wdzięczności — to nie zasługa z mojej strony: to obowiązek także Szanowny Panie!

Powody dla których wolałbyś Sz. Pan publikacya żywota swego widzieć opóźnioną uzna-

ję

je zupełnie, a to tem bardziej, że pisząc pierwszy list do Szan. Pana, sam je miałem także na myśli:– Ale z drugiej strony, czyż mamy czekać aż te powody ustaną? Czy nie zadługo musielibyśmy czekać? Czyż te same mniej więcej powody nie musiałyby nas wstrzymać od publikacyi żywotów niemal wszystkich właśnie tych ludzi, o których nam głównie chodzi?... Jakaż na to rada? – Oto pisać jak można, a starać się pisać tak, aby jak najwięcej dało się czytać między wierszami. Takie jest moje przekonanie. Mimo tego, co do mego żywotu, zechciej Sz. Pan rozporządzić jak tylko sam uznasz za najstosowniejsze. Damy go wtedy, gdy sobie tego życzyć będziesz, choć pragnąłbym, żeby to mogło być jak najwcześniej.

Myśl objęcia publikacyą naszą szerszego zakresu niż żywoty ludzi żyjących nie była nam obcą. W przedmowie chciałem wytłómaczyć, i tak też zrobię, że przez wyraz „współcześni” nie rozumiem ~~ludzi~~ jedynie ludzi dziś żyjących, ale tych wszystkich, których żywot i owoce działania weszły jako żywioły w skład epoki dzisiej-

szej

szej, – przyczyniły się pod jakimkolwiek względem do wytworzenia tego stanu rzeczy, stosunków, pojęć itd., wśród których dzisiaj żyjemy. – Zdaje mi się że i Sz. Pan, radząc nam sięgnąć nawet do końca XVIII w., tosamo mniej więcej miałeś na myśli. Zawsze jednak najmocniej dziękuję Sz. Panu za tę radę, – ona mnie w myśli mojej stanowczo utwierdziła.

Zgodziwszy się na taki zakres publikacji, a nie mogąc jej zacząć od żywota człowieka najczynniejszego i najzacniejszego z pomiędzy żyjących, postanowiliśmy zacząć ją od najznakomitszego z nieboszczyków, tj. od Mickiewicza.

Żywot to, jakkolwiek do niego materyałów gotowych dużo, trudny także do skreślenia. Gdybyś Sz. Pan mimo tego, posiadał jaki nieznany a cenzuralny szczegół z życia Adama, racz mi go łaskawie udzielić. – Patrz Sz. Pan jak jestem natrętny! Nie trzeba mi było do tego ośmielać. Na mnie bo się zupełnie w tym razie sprawdzi owo przysłowie o kurze i o grzędzie, – gdyż na tem nawet żądaniu nie koniec. Niebawem będę chciał ułożyć pewien szereg żywotów w takim porządku, w jakim one pójdą w naszej publikacji (przynajmniej mniej więcej) – a wtedy znowu je

Szcz

Szanownemu Panu pieska, i znów będę prosił o obiecane do nich materyały, jeżeli się w korespondencyi lub w teczce Pańskiej do którego z nich znajdą, a znajdą się z pewnością do wielu.

Trzeba, doprawdy, mieć taką, jak ja bezczelność, a zarazem tak wysokie wyobrażenie o czyjejś dobroci i niewyczerpanej wyrozumiałości, jak ja mam o Pańskiej, ~~prz~~ zwłaszcza gdy idzie o rzecz publiczną, żeby się tak jak ja Panu narzucać i uprzykrzać. Dlatego też reflektując się, choć zapóźno, kończę ten list nareszcie, polecając się jednak i nadal pamięci i sercu Szanownego Pana. — Każde słówko od Sz. Pana, czy to w mowie, czy w Pańskim interesie, będzie zawsze najmilszą dla mnie przesyłką.

Z głębokim szacunkiem i poważaniem

najżyczliwszy sługa

Rzewuski

Warszawa 29. 2. 1872. ~~123~~ 239

Szanowny Panie!

Zamieszkawszy od kilku miesięcy w Warszawie, poważam się przypomnieć Jego pamięci a zarazem zanieść prośbę następującą: Znany Szan. Panu księgarz i nakładca tutejszy p. Kaufman zamierzył wydawać szereg biografij ludzi współczesnych, zasłużonych na którémkolwiek polu pracy publicznej, zarówno swoich jak obcych, — a kierunek wydawnictwa tego mnie poruczył. — Szan. Panu nie potrzebuję usprawiedliwiać myśli tej publikacyi ani podnosić jej stron dodatnich; tem bardziej, że licznego w tym rodzaju wydawnictwa zagranicą stwierdzają jej trafność i potrzebę na dobie. — Szereg ten żywotów postanowiliśmy rozpocząć od życiorysu Pańskiego, w tem przekonaniu, że lepiej rozpocząć go nie możemy.

Otóż poważam się upraszać Szanownego Pana zarówno o najważniejsze daty Jego życia — bo takowych nie chciałbym brać z drugiej ręki, chyba żebyś mnie Szan. Pan sam odesłał do którego z drukowanych źródeł jako autentycznego, — jak niemniej o udzielenie wskazówek, na które

chwile

chwile swego żywota i na które
prace, głównie pragnąłbyś widzieć
zwróconą uwagę w swoim życiorysie. —

Każdy miniał człowiek, a tembardziej czło:
wiek taki jak Pan, ma w życiu pewną myśl
przewodnią, którą stara się przeprowadzić w świecie.
Usiłowania jego w tej mierze przechodzą rozmaite
fazy, mają swoje jasne i ciemniejsze momenta,
i stanowią jeden łańcuch, którego każde ogni:
wo ma swoje znaczenie dla siebie i dla drugich.
Pominięcie jednego z takich ogniw, albo też błę:
dne pojęcie jego znaczenia, może zupełnie wy:
paczyć zrozumienie całego ich szeregu.

Tak pojmując żywot takich jak Pan pra:
cowników, a do tego wiedząc z własnego do:
świadczenia, jak to boleśnie widzieć fałszywe, na
pozorach oparte tłómaczenie jakiegoś faktu ze
swego życia, lub pominięcie milczeniem tego,
w co się [illegible] najwięcej pracy i usiłowań
włożyło, — a z drugiej strony pragnąc sumien:
nie dopełnić poruczonego mi zadania, tak
względem Nakładcy i Publiczności jak wzglę:
dem zasłużonych Mężów, których żywoty wej:
dą w skład naszej publikacyi, — ośmieliłem się
wystosować do Szanownego Pana powyższą proś:
bę, ufając, że odmówić jej nie zechcesz.

Gdybyś

Gdybyś Szan. Pan był łaskaw, gdybyś znalazł chwilkę czasu na to, aby nam uwag i rad swoich co do ogółu wydawnictwa udzielić, zobowiązałbyś Pan tak mnie jak i P. Kaufmana niezmiernie. Znając atoli ogrom Pańskich zajęć, ostatnią tę prośbę wyrażam i uważam prawie zupełnie jako pium tylko desiderium a jeżeli żywię w sobie jakiś choćby cień nadziei pod tym względem, to polega ona już jedynie na znanej zacności serca Pańskiego i na tej niezmordowanej gotowości w popieraniu wszystkiego co uczciwie-pożyteczne, której Pan całe życie składasz dowody.

Dla objaśnienia dodaję, że publikacya nasza ukazywać się będzie poszytami obejmującemi po pół arkusza druku garmontowego w dużej 8ce. Każdy zeszyt obejmie całą jedną biografią z portretem. — 25 poszytów stanowić będzie jedną Seryą — Każdy poszyt sprzedawać się będzie osobno — tylko kto się zobowiąże z góry nabyć całą Seryą i zobowiązania swego dopełni, choćby za częściową zapłatą, — ten nabywszy pierwsze 20 zeszytów Seryi, ostatnie 5 otrzyma bezpłatnie.

Racz Szanowny Pan przyjąć wyrazy wysokiego a najszczerszego szacunku i poważania, z jakiemi piszę się Jego

najżyczliwszym sługą

GCzernicki

Adres mój:
Gustaw Czernicki — w Księgarni
J. Kaufmana — w Warszawie

Warszawa 27. 4. 872. ~~124~~ 241

Szanowny Panie!

Ośmielony Pańską dobrocią, znów poważam się nagabywać Szan. Pana w interesie, w którym już poprzednio miałem przyjemność korespondować z Panem i nowe zanieść do Niego prośby.

Pewne względy, których się Szan. Pan domyśli łatwo, skłoniły nas – P. Kaufmana i mnie – żeby szereg życiorysów rozpocząć nie od Mickiewicza, ale od Brodzińskiego. Może to nawet i z innych względów lepiej i racyonalniej. Otóż pierwsza prośba: czybyś Szanowny Pan nie był łaskaw skreślić dla nas żywotu Brodzińskiego?... Wszak on wart nawet takiego pióra jak Pańskie – a Szanowny Pan i tyle materyałów do niego posiadasz – i przy wydaniu jego dzieł zamieściłeś już lub zamieścisz zapewne także jego biografią. Chodziłoby więc tylko o zastosowanie jej mniej więcej do ram naszego wydawnictwa. Zeszyt nasz każdy, jak już Sz. Panu donosiłem, będzie miał 1/2 ark druku w wielkiej ósemce; – gdybyś Pan jednak u-

ważał

uważał za potrzebne ramy te przekroczyć nieco, to już my na to jakoś poradzimy. Damy Koniec w następnym zeszycie, którego resztę zapełnimy krótszym jakimś żywotem. Racz Pan zatem mi donieść, czy będziesz łaskaw zadosyć uczynić mej prośbie, a w danym razie oznaczyć wysokość honorarium. Na odpowiedź Pańską czekać będziemy z ogłoszeniem prospektu.

A teraz 2do. O ile mi wiadomo, zamierza Sz. Pan także ogłosić niebawem pamiętniki Dawisona. Ja żywot Dawisona mam już nawet gotowy, o ile do niego mogłem zebrać materyały tutaj i po pismach niemieckich. Czy atoli nie mógłbym skorzystać z tak ważnego materyału jak autobiografia, i w jaki sposób stać by się to mogło? Może Szan. Pan obmyśli w swej dobroci jaki sposób na to?...

Trzecia prośba jest już czysto moją osobistą: Do Kłosów zażądano odemnie tłomaczenia jakiej najnowszej i zajmującej „podróży". W tutejszych księgarniach literatura zagraniczna, a mianowicie

niem

niemiecka, bardzo słabo są reprezentowane; — a z dru=
giej strony, któż u nas lepiej od Szan. Pana obezna=
jomiony jest z ruchem tej literatury? Otóż
śmiem Szanownego Pana prosić o łaskawe wskazanie
mi książki, najlepiej mogącej odpowiedzieć wyżej
wskazanemu celowi. Zdaje mi się, że najprę=
dzej znajdzie ona się w literaturze niemieckiej
(po angielsku nie umiem!). Jest podobno
po niemiecku relacya z ostatniej wyprawy
do bieguna — ale nie widziałem jej i autora
nie wiem. Czy nie nadałaby się właśnie do
tego? Mogą być i illustracye. — Jeżeli
Szanowny Pan będziesz łaskaw, o czem nie wątpię,
i tej prośbie mojej zadość uczynić, to racz zara=
zem wskazać, zkąd najlepiej książkę zapisać.

Już nawet nie przepraszam za natręctwo mo=
je, boś mnie Szanowny Pan tak do niego ośmielił,
że myślę się Panu jeszcze nie raz naprzykrzyć; —
więc nie stałoby mi w końcu słów na przepraszanie,
a Panu cierpliwości na czytanie tych przeprosin.

Polecam więc tylko prośby moje i same=
go

go niebie względom, pamięci i Szacunku Sercu Pańskiemu

najżyczliwszy sługa

Gerwich

(w księgarni Kaufmana)

Warszawa 23. VII. 872.

Szanowny Panie!

Dawno już nie niepokoiłem Szanownego Pana pismem mojem, bo nie zwykłem bez koniecznej potrzeby zabierać czasu ludziom pracy — a jeszcze tak pożytecznej jak Pańska. — Dziś atoli p. Kaufman, którego zamiar wydawnictwa Życiorysów współczesnych opóźnił się tylko ale nie rozchwiał, — otóż tedy p. Kaufman prosi mnie, aby Szanownego Pana zapytać, czy przypadkiem nie masz Pan już przygotowanego do swego wydania portretu Brodzińskiego, i czybyś w takim razie nie raczył nam przysłać jednej jego odbitki?... Jeżeli nie, to możebyś raczył wskazać, z czego najlepiej zdjąć rysunek? a mianowicie, czy portret roboty Oleszczyńskiego uważasz Pan za dobry, to jest za podobny, gdyż tutaj przynajmniej p. Kaufman nie może znaleźć innego.

/.

Jak rychło możemy się spodziewać Pańskie-
go wydania Brodzińskiego? Co się dzieje z pa-
miętnikiem Dawisona, który, jak mi Szanow-
ny Pan pisałeś, miał się niebawem tutaj
ukazać?... A nadewszystko i przedewszystkiem
co porabia i jak się sprawuje szacowne zdro-
wie Kochanego Pana?...

Doszły mnie tu wieści o jakiejś prelekcyi
Tarnowskiego w Krakowie, o ostatniej epoce
literatury, czy poezyi naszej, w której Pola
miał zrównać z Rozbickim, i wykazać
tak jasno jak 2 a 2 cztery, że pieśni o
ziemi naszej to największe głupstwo (NB. o-
powiadała to młoda panienka); — z Mickiewi-
czem obszedł się jeszcze dość łaskawie, ale
za najcięższy grzech jego żywota poczytywał mu
to, że ... że mu się podobał „Wiesław"
Brodzińskiego!...

Zasięgnę bliższych o tem wiadomości, — ale

jeśli to prawda, a choć coś prawdy być w tem musi, — to jakże pojąć i wytłómaczyć podobne aberracye, i dokąd my to idziemy?...

Boże! zmiłuj się jeszcze nad nami, choć za długo już nie wiemy co czynimy!...

Racz Szanowny Pan jako zawsze przyjąć wyrazy najszczerszego i najwyższego szacunku

od swego

Najżyczliwszego sługi —

H. Zernicki [?]

Jeszcze jedna prośba: Gdybyś Szan. Pan wiedział o jakiej dobrej nowszej niemieckiej powieści, racz mi o niej donieść, albo jeszcze lepiej, każ mi ją odrazu posłać pod adresem Księgarni Kaufmana i na jej rachunek. Gdyby się również jaki dramat dobry pojawił, podobnaż o niego zanoszę prośbę.

139 245

REDAKCYA „WIEKU"
Mazowiecka Nr. 11.

Warszawa dnia 18 sierpnia 1878 r

Szanowny Panie!

W zastępstwie i z polecenia W. P. Kazimierza Zalewskiego, który obecnie chwilowo bawi zagranicą, poważam się niniejszem zapytać Szanownego Pana, czy nie miałbyś dla „Wieku" bądź to gotowej w swojej niewyczerpanej tece powieści, bądź też czy nie zechciałbyś naumyślnie dla nas takowej napisać. W razie przychylnej prośbie naszej odpowiedzi, racz Szanowny Pan przedewszystkiem zawiadomić nas o tytule, rodzaju i rozmiarach powieści, a zarazem

o terminie, w którym na nadesłanie jej liczyćbyśmy mogli. Co do innych warunków, sądzę że jak zawsze tak i teraz żadne nie zajdą trudności.

Korzystając z tej sposobności pospieszam z mojej strony przypomnieć się łaskawej Szanownego Pana pamięci a zarazem przeprosić że do napisania tego listu obcej używam ręki, gdyż w skutek nieszczęśliwego wypadku, który od trzech miesięcy z górą pozbawia mnie władzy w ręce prawej, zaledwie jestem w stanie podpisać się lewą ręką, jako pozostający zawsze z najwyższą czcią i szacunkiem

prawdziwie życzliwy Jego sługa

Gustaw Czernicki



Warszawa 17 sierpnia 1883.

Szanowny Panie!

Zastępując Maleszewskiego, który od początku lipca bawi w Szczawnicy, otrzymałem list Pański za lipiec dla „Biesiady" oraz dołączoną doń notatkę ołówkiem nakreśloną. Żądany obrachunek prześle zapewne Maleszewski za powrotem, który w końcu tego miesiąca nastąpi, — ja tymczasem mogę tylko tyle powiedzieć, że przejrzawszy numera „Biesiady" widzę, iż ostatni „List z Zakątka" drukowany był w numerze z 25 maja; zdaje się zatem, że listu za czerwiec jeszcze nie było, gdyż Maleszewski zużytkował-

by

by go był niezawodnie.

Za pamięć o „Biesiadzie" ponawiam się przeto Szanownemu Panu najserdeczniejsze podziękowanie w imieniu Redaktora, który sam uczynić to zdoła.

Odczuwam, luboć nie wiem czy sobie Szanowny Pan wszystko moje przypomnieć zdoła, racz przyjąć wyrazy czci, szacunku, współczucia i wszystkiego tego, co od każdego kto się czuje Polakiem należy się Temu, kto takie jak Ty położył dla swoich zasługi i tyle w końcu za nie wycierpiał.

Jeden z najszczerszych Sług Twoich

Gustaw Czernicki

nnię

Czerny B.

~~131~~ 248+ 249

Komitet Towarzystwa
Wzajemnej Pomocy
Uczniów Uniw. Jagiel.

Kraków dnia 7. XI. 1873.

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Znając uczynność Wielm. Pana Dobr., jaką kilka razy okazał dla naszego towarzystwa „Wzajemnej Pomocy uczniów Wszechnicy Jagiellońskiej" śmiemy i tą razą w imieniu tegoż towarzystwa upraszać Wielm. Pana, aby zechciał na dochód niezamożnych uczniów Uniwersytetu przyjąć łaskawy udział w seryi odczytów, które zamierzamy urządzić między 20. Listopada a 20 Grudnia. W każdym razie śmiemy prosić Wielmożnego Pana o łaskawe zakommunikowanie nam swej decyzyi. – Przepraszając za tylokrotne natręctwo zostajemy z winną czcią i szacunkiem dla Wielm. Pana Dobr.

Wiernieni komitetu

B. Czerny.

Adres: Bolesław Czerny uczeń wydziału prawa i administracyi w Krakowie.

Neapol. 29 Listopada 1885

Grzywińska Julja

[illegible]
250

Szanowny Panie Dobrodzieju

Nieszczęśliwa Matka błaga Pana o wstawienie się za jej synem w dewelkowa szkołe polskiej (au Batignolles à Paris.) – Pisałam do Pana Gałęzowskiego i do Pana Ma–linowskiego błagając o przyjęcie bezpłatne mego biednego jedynaka, gdyż będąc w czarnej nędzy, płacić

za niego nie mogę. —

Wuj mój miłościwy (Witalis Kwassowski) który mieszka w Paryżu rue Boissy-d'Anglasse au cercle Imperiale — ani grosza mi dać nie chce jak również moja Matka i mój mąż — Jedynym słowem na kawałek chleba brak nam w domu —

Panie Dobrodzieju, na klęczkach błagam o jego protekcyi dla mego synaczka o mnie tu nie idzie ja mogę i umierać głodową śmiercią — byle tylko dziecko wychowanie mogło odebrać

257

Syn mój Bolesław
ma lat dwanaście, przez
lat trzy był u Jezuitów
à Vaugirard w Paryżu,
gdy zaś Bank Philippar[t]ka
zrujnował mnie, syn
mój ze szkoły wydalony
został. —

Błagając Pana Dobrodzieja
o zarzyszenie mnie moja
odpowiedzią zostaję z głębokim
Szacunkiem

Sługa Julja Czerwińska

Naples Corso - Umberto
primo palazzo Consiglio
4.to piano

P.S.
Szanowny Pan Mancini
ex Minister chciał umieścić
mego syna au Collège de
Nunziatella à Naples; Nie-
=stety tam trza płacić
przez lat kilka po tysiąc
franków rocznie a ja
i tysiąca złotych nie
posiadam —
Jeden tylko Król Włoski
ma prawo w tej szkole
bezpłatnie dzieci umieszcza
... Tu jak i w Paryżu
jedynie protekcyą Szanownego
Pana ocalić syna mego
może na bzyz[...]

Czerwiński Wilhelm

44
252

Lwów 3/4 1881 platz bernardyński N: 12.

Wielmożny Czcigodny Panie!

Odwołując się na te dla mnie tak szczęśliwych chwil których u Wu. czci. Pana dobrodzieja w Hotelu Metropol w Wiedniu tamtego roku pojąsiemi doznające mając zaszczyt się Wu Panu Dob. przedstawić jako też to szczęście żeś czcigodny Panie raczył najłaskawiej przyjąć dedykację z jednych moich 4 pieśni do jest Hymn polski, zatem ośmielam się moje dzieło op. 30te które właśnie wyszło Wu. czcigodnemu Panu dobrodziejowi odesłać; stąd prośba żebyś raczył Łaskawy Panie mi

obiecany wiersz umyślnie dla mnie pisany do których bym mógł muzykę dorobić, — jakoteż czcigodnego Wu. Pana dobrodzieja fotografii także mi obiecanej najłaskawiej przesłać.

zrealizowanie tej prośbę było by dla mnie największe wynagrodzenie mej pracy

żyjąc w nadzieję że Wu czcigodny Pan dobrodziej raczysz mojej prośbę najłaskawiej uwzględni pozostaję

z najgłębszym szacunkiem i Poważ.

Wilhelm Czerwiński

197/253

Lwów 5/3 1882 platz bernardyński Nr 12.

Czcigodny najłaskawszy Panie!

Wybieram się wkrótce do Warszawy wcelu urządzenia jednego lub dwóch koncertów przez których by mi umożliwione było moje prace tamecznej publiczności dać poznać. Niemając tam znajomych i wielce będąc w bojaźni żeby me skromne prace nie za nadto pod ostre nóż krytyki nie podpadły — jakoteż żebym mógł kilka osób poznać które by mi w urządzeniu koncertu — pomocnemi i przychylni byli — udaję się do Czcigodnego szlachetne=go Łaskawego Pana dobrodzieja z prośbą mi być pomocnym przez przesłanie listu rekomendacyjnego do jednych lub kilku osób szanownych. Wiedząc i znając Czcigodnego Pana gotowość gdy chodzi komu być pomocnym na ciernistym polu karjerze artystycznej — ośmielam prosić

o listy polecające mnie warszawskiej prasie
prosząc łaskawego Pana dobrodzieja
moją prośbę łaskawie przychylnie przyjąć
kreślę się z najgłębszym uszanowaniem
i poważaniem

Wilhelm Czerwiński

załączam zarazem korektę
z pism dotyczących wyższych
moich kompozycji
większe moje prace Sonaty
i koncerta nie mam dotąd
Nakładców.

Lwów dnia 5/4 1888

Czcigodny Panie

Dziękując za łaskawie mi posłany list
i Czcigodnego Pana życzliwe słowa, od-
mielam Wielmożnemu Panu dobrodziejowi
mój najnowszy utwór który dopiero wyszedł
„Śpiew Poety" przesłać oraz proszę
o łaskawe zezwolenie Czcigodnym Panem
gdy nowe utwory lub wystąpienia zrobię
jaką pracę doniesienia.

22 Marca był koncert dla ubogich we Lwowie
trze w którym ja pierwszy raz udział brał—
była moja Owertura do mego Symfonicznego
vokalno instrumentalnego obrazu pod tytułem
„Wieczór Noc i poranek" pod mojem kierow-
nictwem odegrano z powodzeniem
(Gazeta Narodowa i Dziennik polski recenzje
22 Marca)

3 fortepianowe Compozycyi odegrałem
na fortepianie tj. a) Berceuse
b) Le prière de Pécheur i Mazurek
ze minenr.
Jest to mi najwiekszem życzeniem wzniesienie
artystycznej podróż do niemiec Lipsk
i Drezno zwiedzić.
Po świętach jadę pewno do Warszawy
gdy będę mógł, o jakiem rezultacie
mojej podróży do Warszawy doniesie
będzie to mojem pierwszem doniesieniem
którego odnemu Łaskawemu
Dobrodziejów Pani
memu oraz dziękując z serca
jak rówer życząc najweselsze
święta kreśli się
wnyglębszem szacunkiem poważaniem
i wdzięcznością

255

Wilhelm Czerwiński

Czerwiński Wilhelm

199/256

Lipsk 12/9 1882



Szczegódnie Łaskawy Panie

Gdym też dla mnie nigdy zapomnianą chwilę
w Szwajcarii Łaskawy Pan Dobrodziej
spędziwszy — przy pożegnaniu obiecałem
o mojem pobycie w Lipsku Szczególnemu
Łaskawemu Panu donieść i otóż przed
odjazdem z Lipska czynię to — i określę
krótko moje rezultaty.
Z pieśni z chorałów sprzedałem — resztę
wszystkie Compozycje Sächs. etc. są po
części Breitkopf Haertel — Kant. — a
i od piero później będzie rozstrzygnięte czy
przyjmą nakład czy nie. Zrobiłem
omal z całem muzykalnem światem znajomość
zaczynając od Reineckiego etc —
W niedzielę 10. byłem w Weimarze i spędziłem
cały przed obiedzie u Liszta grałem jemu
cały mój koncert — i między inny rzeczy między
czasem Berceuse — a bezczas był więcej

osób — to jest warunkiem dla kompozytorów

którzy w Weimarze zawsze gdy Liszt przybywa

w Weimarze swe wakacje spędzają;

Liszt się bardzo pochlebnie o mojej grze

i kompozycjach wyraził. —

Weimar niemieckie Ateneum podobało

mi się. jako też Lipsk — wiele

rzeczy ważnych tam zachodzi i w niem

zadziwia dostatek to czysto książęce

miasto — lecz nie znachodzi w tym

wyjścia tego zimna — które wszystkich

budzi miłość mieszkańców — Saksończyk

jak po Polaku, francuzu za wyjątkiem

niemieckich rodaków — najwięcej zobligowany

— a ~~najwięcej~~ się swą grzecznością

i uprzejmością odznacza. —

Gall jako bardzo dobry kolega wiele

wyjaśnił po byłym ~~[illegible]~~.

Otóż trzymajcie Pani rezultat mojej podróży

która jak na teraz nie powiodła się jak

Boże daj że pomimo wszystko mi owoce przyniesie

257

Tatr wyjeżdżam, Lipsk i wprost do Lwowa
odwiedzać się będę ale mogę zatrzymam
dla tego ośmielam Najłaskawszej Pani
dobrodziejki prosić o przesłanie mi
fotografii. Fotografia podpisana będzie
Pani dobrodziejki ręką jej miał na
mojem biórku — a nie wyżej niż najłaskawszej
Pani dobrodziejki — bo jest ona Panią
mojem Ideałem.

Także proszę o łaskawe przysłanie
jedną książkę z prac Najłaskawszej
Pani dobrodziejki z swojem Napisem
— a jeżeli może być także mi obiecaną
wiem dla wszystkich to bardzo — bardzo
proszę. —

Do Warszawy myśle się w zimie wybrać
Gdy moję myśl zrealizuje dozwoli
Najłaskawszej Pani dobrodziejce przedstawić —

Gdy te z prośb wyjdą natychmiast
Najłaskawsza Pani dobrodziejka je odeśle:

Gdy myśl moja się zwraca ku Szla-
chetnego Pana Dobrodzieja ubolewam
że nie mogę jeszcze raz zobaczyć mego
[illegible] Pana Dobrodzieja osobiście.
— lecz ślę modły dziś także oraz
w mojej modlitwie łączę prośbę Boga
żeby nasz Szlachetny Pan mógł
Zdrowo — długo — a szczęśliwie dla Chwały Narodu
żyć!!!

Łączę moje najgłębsze uszanowanie i
poważanie Szlachetnemu Panu Dobrodziejowi
proszę o łaskawe [illegible] mnie z kilku
[illegible] do Lwowa

Wilhelm Czerwiński

Lwów plac bernardyński Nr 12.

258 ~~140~~

6

A kiedy Ojca Józefa w domu zastać mógł będę, abym Mu mógł osobiście uszanowanie złożyć ?!

Dr Kurowski

782

Czerwiński Dr

[illegible]

w. Kraszewski

1/9 Czerwiński Xr 143/260

82?

Przezacny Jubilacie!

Otrzymałem pieniądze Hodiego wraz z mi-łym listem Waszym.

Obawa ścisłości przepisów niechby Was nie wstrzymywała: u Was jakiś regulamin idealny, jaki u innych pacyentów przeprowadzam, byłby zbyteczny, bo idzie o połatanie, — byłby nawet szkodliwy, bo w tym wieku niewolno bezkarnie odejmować to zupełności nawyczek, z którymi pacyent nad 70 lat przeżył.

Bylibyście Przezacny Jubilacie w Wiedniu, to proszę mi tylko zatelegrafować, abym do Was mógł pojechać.

Prędzej zapewne atoli pojadę do Was do Drezna, bo mało mam nadziei, byście tu przyjechali, a łatać trzeba.

Naprzód muszę zawieźć przepalone mózgowie moje psychiatrze do Wiednia, by usłyszeć, czy spoczynek jeszcze pomoże.

Oczywiście spoczynek o tyle tylko, żebym

nie przyjmować na półrocze zimowe hysteryczek i waryatów, wolny był od urzędu dyrektora a ~~pozaczadad~~ był tylko lekarzem kilkunastu poważnych chorych, od czasu do czasu mógł do kraju pojechać, tam mieć zajęcie lecz zarazem odmianę, czego może głównie potrzebuję. Dwadzieścia lat spędziłem w szpitalu wyłącznie w towarzystwie chorych i jakich chorych?

List, o który was do jakiego dziennika prosiłem, ~~z~~ rozumiałem w ten sposób, żebyście Jubilacie, jakeście do mnie obszerze pisali, byli łaskawi do autora A. Z. publicznie wystósować, ponieważ bezimiennie pisał. Broszura mocno i zbawiennie poruszyła społeczeństwo i porusza go dalej. Wasza patryarchalna sankcya utwierdziłaby jej wrażenie w jednych, w drugich podniosła, ja zaś chcący agitować w celu skojarzenia zdrowego

i silnego stronnictwa zyskałbym ~~em~~ mocniejsze plecy. Ale oczywiście proszę Was o to pod warunkiem, jeżeli to za stósowne sami uznacie.

Serdecznie Was ściskam Przezacny Jubilacie

Wasz sługa pełen czci i miłości

[illegible]

[illegible]hof 1/XI
Kapfenberg

194
262

Przezacny Jubilacie!

Donoszą mi z Krakowa, żeście się Jubilacie dowiadywali u Anczyca o autora "polityki nerwów". Jeśli to nie bajka, to nie jest broszurka całkiem bez znaczenia. Jeśli zaś tak, to poważam się ją Wam, Jubilacie, przesłać z prośbą, byście ją mile przyjęli.

Do wczoraj nie przyznawałem się do autorstwa. Publiczność atoli sama rozważając, że autorem oczywiście lekarz, podnietami nerwowemi leczący, z oddalenia robotom Stańczyków się przypatrujący, widocznie polityką się trudni — po tych nitkach dochodziła powszechnie do kłębka, że nikt inny tylko ja. A kiedy już powszechnie tak sądzono, to więc od doby się nie wypieram.

Tylu leczyłem już na atonię i impotencyę, że przed rokiem ~~[illegible]~~

porwałem się Galicyę mą na impo-
tencyą leczyć. Założyłem więc dziennik
i nazwałem go Reforma. Kosztowała dużo
grosza nie odziedziczonego, ani na lo-
teryi wygranego, lecz ciężko zapracowanego.
Mimo to rok się kończy, a Reforma nic
nie zdziałała. Nie mam człowieka ukwali-
fikowanego na dyrektora dziennika, a z dru-
giej strony letarg ogółu za ciężki. Zachcia-
ło mi się przyjść w pomoc Reformie i
palnąłem tę broszurkę.

Wybaczcie, Jubilacie, żem Wam trochę
drogiego czasu zabrał, i raczcie mię
zachować łaskawie w swej pamięci, je-
żelim tego godzien

Wasz sługa i podnóżek

Czerwiński

Fürstenhof
Kapfenberg 23/X 1882

27/10 82? 195/263

Czcigodny Jubilacie!

Jak ptaszyna sobie śpiewa bezwiednie, tak ja sobie pisał. Pisałem swobodnie i w formie niezwyczajnej czyli tam wbrew formie, bo 20 lat mieszkam w górach, urządzam się po swojemu i niezwyczajnie przewodniczę 20 lat domowi większemu, aniżeli jakikolwiek w Polsce...

Rozesłano 8000 egzemplarzy. Czytają, pochłaniają, uczą się niemal na pamięć, i każą drukować jeszcze więcej. I cieszy się dusza moja wielce. A jednakże dopiero sankcya Wasza sprawiła mi zadowolenie zupełne. Prócz czci dla Was powiem, którą podzielam z ogółem, mam ważne osobiste przyczyny: jako biedny student, kiedy jeszcze i książek polskich niebyło, ja sto razy odczytywał Wasz „Świat i poeta", i ta nieznaczna broszurka Wasza przyczyniła się wiele do rozwoju mego. Mam wszelkie prawo nazywać Was Ojcem, dla tego sankcya Wasza dopiero mię uspokoiła.

Mam trochę słówników i dobrego imienia.
Na zimę mogę po miesiącu zakład opuszczać. A ponieważ pora do agitacyi z powodu zbliżających się wyborów najstósowniejsza, więc wybrałbym się do kraju na agitacyę.
Gdybyście zdanie swe o „polityce nerwów" wyrazili w liście do A. Z. (: jak się autor jej nazwał, a nie do Czerwińskiego :) i list ten przesłali do ogłoszenia czy Reformie czy innemu galicyjskiemu dziennikowi, tobyście mi i mojemu zamierzonemu działaniu dali dużo poparcia. Jeżeli to uważacie przeto za stósowne, to chciejcie to uczynić – w imię celu proszę was o to.

Jeszcze jedno. Przywykłym słuchać koło organizmów, co to czy z urodzenia zdechlaczki, czy też chorobami i wiekiem już wycieńczone. Pragnąłbym więc wam służyć, a mam nadzieję, że jeszcze by Jubilat odmłodniał. Czy nie mógłbym w tym celu

zaprosić Was w gościnę do siebie? Byleście Jubilacie skinęli, to pojadę po Was, aby się upewnić i Was znowu naprożno nie trudzić. Pozwólcie mi sobie służyć — serdecznie proszę

Wasz wdzięczny

[illegible]

Fürstenhof 27/X.
Kapfenberg

Ps. Gdyby list do A. Z. wydał się Wam Ojcze stósowny, to niezaniechajcie tym, co na formie z pewnej przyczyny utykają, gębę zamknąć i swoje [illegible] do [illegible] salwować oderwaniem się krótkim n. p. w sposób, że autor ma prawo powiedzieć: ~~to~~ "Non ego pueris scripsi".

Auf
warö
serb
habe
Hän
Dert
ré
Drac
Hun
erfr
Ite
a

887 4/6 265

Przesyłam Wam, Przezacny Jubilacie, wycinek z Dila, ponieważ tam zawadza i o waszą macierz polską.

Jeżeli mnie przyznaje, że ja jeden nie tylko znam sprawę ~~polską~~ ruską, lecz zarazem mam odwagę o niej pisać, co [m]yślę, – to należałoby się spodziewać, że [re]dakcya godzi się także na to, co myślę [...] na mój plan ugody, jeżeli chce [...] dogiczną. W tym zaś razie wrota [...] akcyi przedugodowej byłyby otwarte, [...] daje się to wnet z dalszych artyku[łó]w.

Ściskam Was najserdeczniej

pełen czci

Czerw

[...]hof 4/XI
[...]berg

Ps. Stańczycy czują się powaleni, przecież zarazem z największem uzna[...] [...]am mi piszą, słowem: zdaje się,

jakoby ta maleńka broszurka
zwrot w nieszczęśliwej polityce biednego
kraju sprawić miała.

Hochverehrter Herr!

Anfangs März habe ich die Gazeta
Narodowa gekauft, da Dobrzański
sterbenskrank war und ich besorgt
habe, das Organ wird in schlechte
Hände kommen und weiterer
Destruction dienen.

Jetzt auf Besuch daselbst gewesen,
hat Gubrynowicz Ihren Antrag vorge-
bracht. Ich griff dankbar darnach
und telegrafirte Ihnen. Als ich aber
erfuhr, ~~den~~ Roman druckt in er-
ster Reihe "Kraj", mußte ich
ablehnen, da es für die Gazeta
nicht ziemt, nachzudrucken.

Empfangen Sie die Versicherung
meiner unwandelbaren Verehrung,
mit der ich verharre

Ihr stets ergebener
Dunajewski

Fürstenhof
Kapfenberg
3. X. 1885

Czcigodny i Drogi Jubilacie!

Serdeczne wam dzięki za waszą odpowiedź.

Luboście atoli nie żałowali trudu, nie pozbyliście się przecież mnie jeszcze. Mimo cofania się odzywacie się także do mnie słowy: "radźcie mi". Z tych dwóch słów się czepiam.

Otóż nikt jeszcze sam narkotyzmów się nie pozbył, komu nałogiem się stały. Ani też lekarz w prywatnej praktyce nie odzwyczai go. Udaje się to tylko w instytucie leczniczym, a w dobrym udaje się bez wyjątku zawsze. Obecnie mam dwie morfinistki, a z nich jedna w waszym wieku, niezawodnie zarażon więcej schorzała niż wy, waszej zaś rasowej

konstytucyi niemiała nigdy ani śladu, a przecież powoli idzie. Oczywiście niemożnaby od razu zupełnie odejmować wam, byłoby to nawet niebezpiecznie, ale powoli i systematycznie ujmować a w miarę ujmowania wpływu na nerwy zastępywać surogatami takiemi, któreby je wzmacniając uspakajały.

Przybywajcie przeto — proszę. Nie godzi się, żeby osobistość, która narodowi przyświecała takim blaskiem, grzęznęła w nałogu i na nałóg kończyła. Nie dbalibyście o siebie, to dbajcie o ten naród, któryście tyle ukochali, by mu nie dać złego przykładu. Wszakże i tak okropnie podupadły. Przy-

268

jezdżajcie, a odżyjecie i głos

wasz będzie go ogrzewał i podnosił.

Najserdeczniej Was proszę

pełen czci

CNw

Fürstenhof 2. VI.

Kapfenberg

A
a
a
d

Cz

Cz

szy

Ot

moj

ści

bę

Czcigodny Jubilacie!

Czytaliśmy w dziennikach wiedeńskich o wa-
szym kłopocie, gdzie się wam podzieć?

Otóż zapraszam was najserdeczniej do
mojej prywatnej willi w Fürstenhofie w gó-
rach, gdzie jako czytelnik i lekarz wszel-
ką opieką was otoczę.

We Włoszech na lato niepodobna zostać,
choćby wam urlop przedłużyli, natomiast
tu w górach alpejskich najwłaściwiej.

Nie radziby zaś ustąpić a chcielibyście prze-
cież po za obrębem władzy Bismarka po-
zostać, to najwłaściwiej i najbezpieczniej
i najprzyzwoiciej uciec się po za taraz
międzynarodowego zakładu leczniczego poważne-
go.

Może jeszcze sobie mię osobiście przypomina-
cie jako lekarza, który wam przez Adama
Sołtana jakąś bagatelę poradził, za co

Nitowski, ale mnie w Wiedniu odwiedzić.

Przypomnicie sobie także mnie jako autora „polityki nerwów". Jako lekarz i człowiek czułbym się szczęśliwym, gdybyście me zaproszenie przyjęli, albowiem przekonanym, że trafną radę zawiera

pełen czci dla Was Jubilacie

Dr Czerwiński

Fürstenhof
Kapfenberg 27/V

Classe der Depesche.



TELEGRAMM № 9882

an

rp .+ hrn kraszewski

wien grand hotel =

Dienstliche Zusätze.



Aufgenommen von
auf Leitung Nr.
am 187 um Uhr Min. Mittag
durch

Von
Nr. Worte Chiff.

Aufgegeben am 187
um Uhr Min. Mittag.

T e x t.

wien kapfenberg 37 25 11 4 2 s

rueckantwort bezalt . ob auf ihrer reise nach italien nicht

gnade haetten in kapfenberg abzusteigen , um bei uns

auszuruhen = czerwinski .+

Telegraphen-Drucksorte Nr. 61.

Druck von J. B. Wallishausser in Wien.

Pneumatische Stationen für Aufnahme von Telegrammen und von pneumatischen Briefen:

I. Börsenplatz 1.
I. Fleischmarkt 19.
I. Kärntnerring 3.
I. Schottenring 16 (Börse).
II. Taborstrasse 27.
III. Landstrasse, Hauptstrasse 65.
IV. Neumannsgasse 3.
VI. Gumpendorf, Magdalenenstrasse 67.
VII. Siebensterngasse 13.
VIII. Mariatreugasse 4.

Bemerkungen.

Wenn der Aufgeber die Antwort frankirt hat, so ist dem Ursprungs-Telegramme eine Anweisung auf unentgeltliche Aufgabe eines Antwort-Telegrammes beigefügt, welches vom Adressaten zum Niederschreiben des Antwort-Telegrammes zu benützen ist.

Nähere Angaben über die Behandlung telegraphischer Correspondenzen sind aus der Telegraphen-Ordnung und Tarifzusammenstellung zu ersehen, welche bei den Telegraphen-Stationen zur Einsicht und zum Verkaufe aufliegen.

Bei Telegrammen, welche mittelst Hughes'schen Typen-Apparates aufgenommen sind, steht obenan in abgekürzter Form: Adressort, Aufgabsort, Nummer, Wortzahl, Tag, Stunde, Minute und Tageszeit der Aufgabe.

Die Telegraphen-Verwaltung leistet keinerlei Garantie für die richtige und rechtzeitige Ueberkunft der Telegramme und hat Nachtheile, welche durch Verlust, Verstümmlung oder Verspätung derselben entstehen, nicht zu vertreten.

Die Bestellung der Telegramme im Standorte der Telegraphen-Adress-Station und die Weitersendung derselben mittelst Post innerhalb der Reichsgrenzen erfolgt gebührenfrei.

Die etwaigen Boten- und sonstigen Nachtragsgebühren sind auf der Adresse angegeben.

Wird eine Verstümmlung vermuthet, so kann binnen 24 Stunden die Berichtigung verlangt werden. Fällt die Verstümmlung der Telegraphen-Anstalt zur Last, so werden die Berichtigungs-Taxen über Reclamation zurückgezahlt, falls für die Ursprungs-Depesche die Collationirung bezahlt worden ist.

Bei den oben genannten Stationen können zur pneumatischen Beförderung auch **Briefe** *für Adressaten innerhalb der Linienwälle bis zu 10 Gramm Gewicht aufgegeben werden.*

Solche Briefe müssen auf die hiefür bestimmte bei allen pneumatischen Stationen im Verschleisse stehende Drucksorte, oder auf dünnes Briefpapier geschrieben werden; im letzteren Falle sind dieselben in besondere mit einer Franco-Marke versehene Couverts einzuschliessen, welche ebenfalls bei den obgenannten Stationen zum Verkaufe aufliegen. Die Briefe dürfen keine steifen oder zerbrechlichen Einlagen enthalten und nicht mit Siegelwachs geschlossen sein.

Die Beförderungsgebühr beträgt 20 kr. ö. W. unabhängig von der Wortzahl.

Der Verkehr der pneumatischen Züge zwischen allen obengenannten Stationen findet in der Zeit von 8 Uhr Vormittags bis 9 Uhr Abends statt.

Dem Boten übergeben .... 187 .... um .... Uhr .... Min. .... Mittag

Der Pneumatik übergeben .... 187 .... um .... Uhr .... Min. .... Mittag

Blatt Nr. 7.

Leitung Nr. 198

Telegramm Nr.

(rueckantwort bezalt) magdeburg festung
kraszewski polnischer dichter =



Aufgenommen von

den um Uhr M. mitt.

durch

Telegraphie des Deutschen Reiches.

Amt Magdeburg.

Ausgefertigt den 25/9

um 6 Uhr 15 M. mitt.

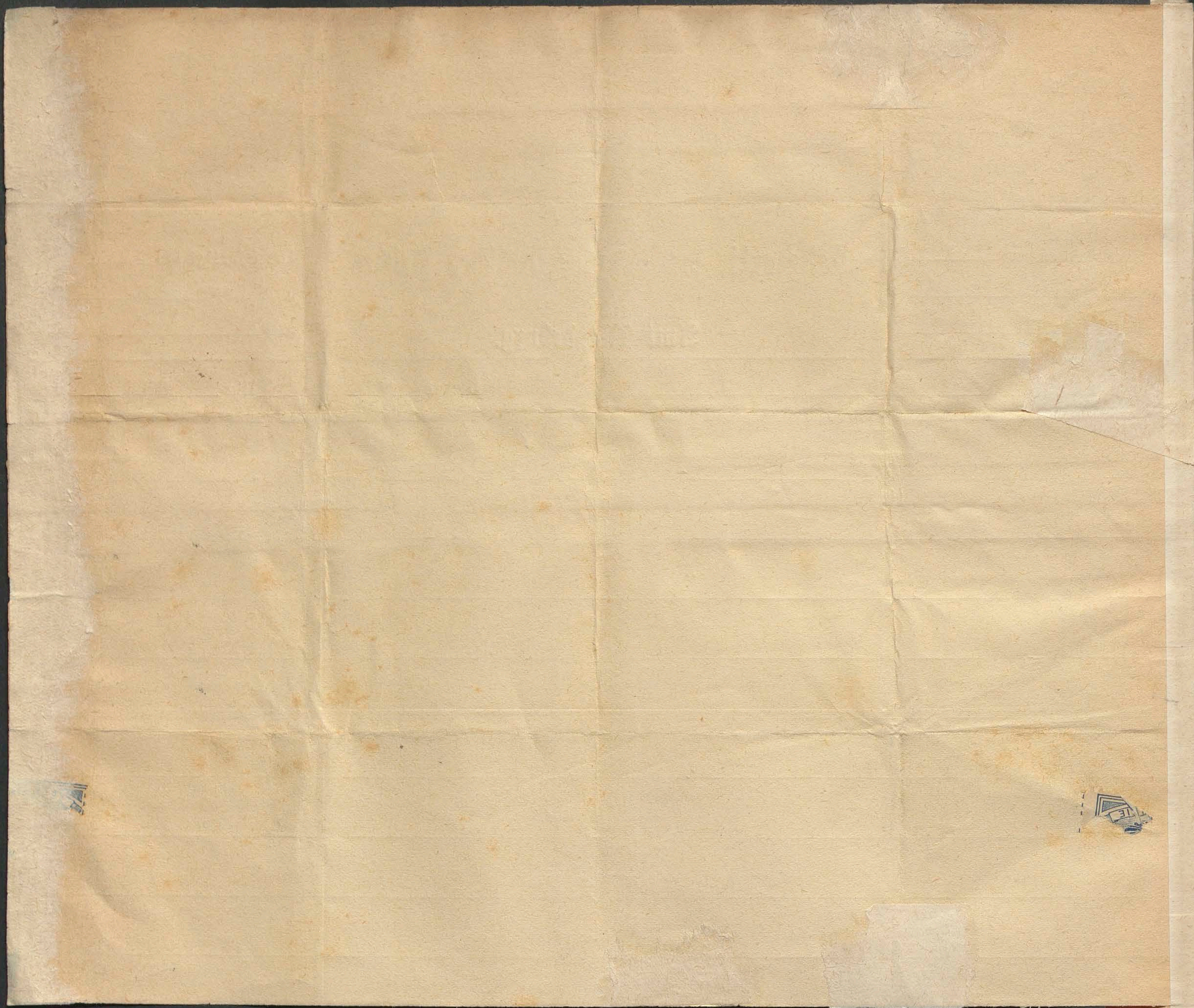
durch

Telegramm aus W. 1886 den ten um Uhr Min. mitt.

mog lemberg 546 31 25/9 5 S =

gazeta narodowa dankbar bereit ihren durch gubrynowicz oferirten roman anzukaufen
itte nur , ob roman schon fertig und wie dessen titel . herzlichsten gruesse =
= doktor czerwinski .+

C. 187.



Mazowiecka N° 1.

Wielmożny Panie!

U pewnego Antykwaryusza w Warszawie znalazłem stary rękopism o ile z ortografii i stylu wnosić mogę z zeszłego wieku, bez kartki tytułowej i podpisu Autora lub tłumacza — na grzbiecie okładki jest napis „Argenis Barclai Olonice", na początku „Historya o Argenidzie Królewnie Sycylijskiej" — jest to powieść osnuta na tle historycznym napisana wierszem w 5ciu częściach zawierających przeszło 35.000 wierszy — dokładniejszej treści poznać nie mogłem bo nie miałem sposobności przeczytać całego jest tu jednak o Archombrocie, Tymo-

Klea

polichawce, Lirogenie, Aleksandrze,
Hevalconie, Gelonowe, Chwała Rzecz-
pospolitej, Dziennik Aleksandrina
Kukurzanie, Czechy i Węgry, Oblężo
za Bolesława Wstydliwego w Polsce
w r. 1267. Legenda pobakanna dowo-
dzi, Dunalbi nam odpowiada, Stan-
ryt, Zygmunt III Kazimierza, Stefan
w Moskwie, Wołochy i Inflanty —
Opisy królewszczyzn, podboje, woj-
sko, rząd, podatki, burgrabie, po-
zwoze, zdrada, Lirogenesa, Borys-
ms Cesarz Aleksander W. — Dwaja
Radziborencztowna, plaga Boża
nad Jadwigą, Koncert Jaworza
pisarz Tarnowski, Dawnego w
Kazimierzach z Pol obrazy —
i t.p.... Nie mogę się dowiedzieć
do Warszawie czy to było drukowane
w Kraju i czy mogę mieć pełną

Z

wartość, któreby na tle tej opo-
wieści można napisać powieść
a może coś w guście Kraszew-
skiego ~~[illegible]~~ jak Rzym za Nerona. Ty-
ośmielam się przeto upraszać Wiel-
możnego Pana o łaskawe poin-
formowanie mię co do tego, czy
niebyłoby Jego życzeniem abym
wspomniony rękopism mógł na-
być i przesłać Wielmożnemu Pa-
nu do ostatecznego użytku – po-
wieść zdaje się być zajmującą –
Przepraszając za natrętność
trudzenia Wielmożnego Pana
swoją korrespondencyą cieszę się
być szczęśliwym że mogę przesłać
wyrazy prawdziwego szacunku
i poważania z jakiem dla Wiel-
możnego pana zostaje

Sługa
A. Ozarowski

z 18 Stycznia 1880.

Oretwertynska

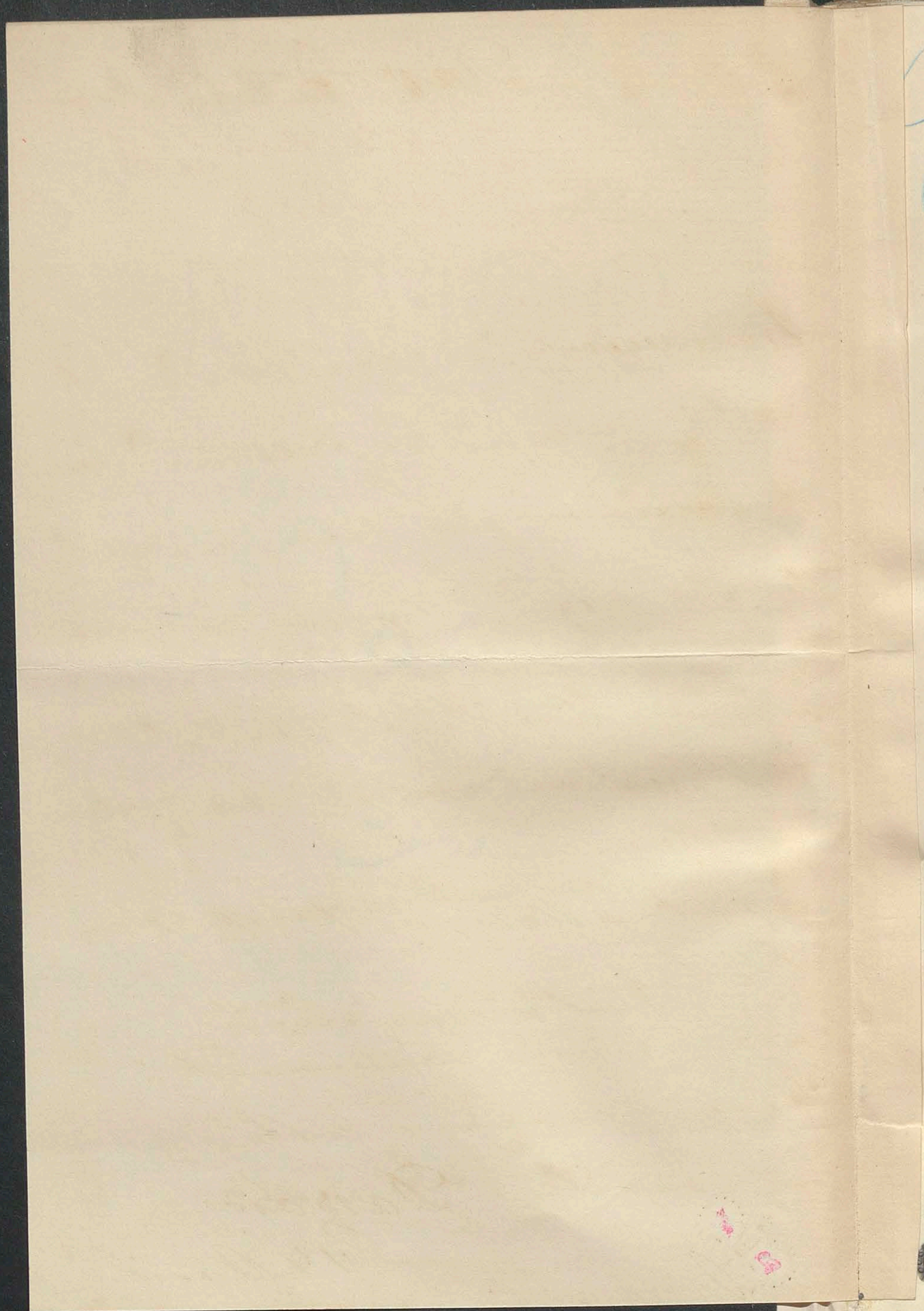
127
274

Dresde 17 mars 1885 – Reitbahn Strasse
N 16.

A l'occasion de votre jour de fête veuillez recevoir... l'expression de la sympathie la plus vive, du respect le plus profond, des vœux les plus sincères... Que Dieu veille sur vous, vous soutienne et vous protège c'est la prière quotidienne de votre

bien dévouée amie

S. Czetwertynska





178
275

Dazoin
14 Avril
1885

Monsieur

Je viens vous prier
de vouloir bien me
dire, à quel prix,
se monte, chacune
de vos Collections,
et à quelles époques, on
peut les voir.
Devant aller, cet été,
à l'étranger, si les
prix nous convenaient
nous serions allés,
à Dresde, pour



les voir.
Veuillez m'excuser
de venir vous dé-
-ranger, n'étant pas
encore tout-à-fait
sûre, de pouvoir
faire cette acquisi-
-tion, mais étant
souffrante, je ne vou-
-drais pas me déran-
-ger, pour aller exprès
à Dresde, avant de
connaître vos con-
-ditions.
Veuillez avoir la bon-

276

te, de me répondre

à Daszów

Gouvernement de

Kieff.

Princesse Marie

Czetwertyńska

Russie

Veuillez, je vous prie Monsieur, agréer, l'expression, de ma parfaite considération

M. Czetwertyńska

Czubski Jan

226
277

Najczcigodniejszy Mężu!

Kiedy w uroczystości jubileuszu Twego rodacy ze wszystkich zakątków ziem polskich składają Ci winne hołdy w uznaniu Twej pracy, racz więc przyjąć i odemnie Najzacniejszy Mężu ten skromny kwiatek ogólnego wieńca wdzięczności jako dowód mej czci i głębokiego poważania.

Jan Czubski
nauczyciel muzyki i śpiewu
przy ck. sem: naucz: m:

We Lwowie 2° października 1879

Czudnowski

145
278

GUSTAW ŻURKOWSKI
ADWOKAT
w WARSZAWIE

Warszawa dnia 19 lipca 1881.

Szanowny Panie

P. Rogiński, inżynier w Paryżu, doniósł mi w dniu 6 b.m., że odnowieniem pomnika ś.p. Hoffmanowej, nikt dotąd się nie zajął, że stan jego jest opłakany. — Potwierdzenie tych słów, znajdzie Szanowny Pan w Kurjerze Codziennym z dnia 14 b.m., w którym to piśmie, umieściłem wyjątki z listu p. Rogińskiego. — Skutek był taki, że Kurjer Codzienny fundusze przez siebie zebrane i złożone w jego redakcyi przez Tygodnik Illustrowany i Gazetę Warszawską, razem około Rs. 300 wynoszące, przesłał już p. Rogińskiemu. — Od p. Gebethnera, mam przyrzeczenie, że i Kurjer Warszawski skieruje w tę samą stronę pieniądze. Do innych Redakcyj naszych pism, nie przestanę pisać, by jak najprędzej w jednych rękach zgromadzić fundusze i w tym jeszcze roku zacząć odnawiać pomnik. — Czyby zatem i Szanowny Jubilat, nie uważał za właści-

we

GUSTAW ŻURKOWSKI
ADWOKAT
w WARSZAWIE

przesłać p. Rogińskiemu fundusze, o których kwestyi Szanowny Pan wspomniał w Kurjerze Warszawskim, z dnia 17 Stycznia r.b. № 12. – Pan Rogiński (: Antoine Rog., ingénieur, Paris, Avenue de Choisy 184) jest dziś emerytem, człowiekiem przeszło lat 60=cio, właścicielem domu, dającym zupełną gwarancyę pod względem moralnym i materyalnym, o czem może Szanowny Pan zasięgnąć wiadomości przez stosunki swoje w Paryżu. –

Ufny, że Szanowny Pan, uzna praktyczność niniejszej mojej prośby i nie weźmie mi za złe obecnego wystąpienia, – łączę dla Niego wyrazy najgłębszego szacunku i poważania

Sługa

G. Żurkowski

ul. Długa 16.

60
279

Zurich, dnia 9 Czerwca 1864 r.

Najłaskawszy i wysoce poważany Panie
Dobrodzieju!

Stósownie do zobowiązania się mam honor donieść o naszej podróży i obecnym stanie rzeczy. pierwsza stacya była gwarna, druga prawdziwą pociechą, bo bardzo wielu z młodzieży napełniło kieszenie pismami narodowemi i książkami wojskowo-naukowemi, a przy wydostaniu tych utworów, w wagonie zakwitła literatura polska. — Wszędzie spotykano nas obojętnie, a żegnano serdecznie; opinię w Zurich, o ile było można w tak krótkim czasie, pozyskaliśmy, a dowody tego są następne: Gospodarz, co nie bardzo chciał nas przyjmować na kwaterę, a kiedyśmy się przenosili na inną, sama pani domu przyszła z winem nas żegnać. Kwaterę mieliśmy darmo. Z p. Zangerem jesteśmy w takich stósunkach, że dał mi po pięć franków na osobę i na zapytanie jak nadługo, odpowiedział mi: że się zdaje pod tym względem na moje sumienie i zostawia to zupełnemu memu rozrządzeniu; chcąc więc aby to wystarczyło jak najdłużej, nająłem kwaterę ze stołem i pościelą na wsi dla wszystkich, płacąc od osoby dziennie od osoby po franku i dwadzieścia dziewięć centimów, z czego p. Zanger był rad, i powiedział, że to jest i dobrze i tanio a następnie, że to daje mi prawo do zwiększenia ludzi zostających pod moją opieką do liczby trzydziestu osób, lecz wyznać muszę niestety, że z liczby tych, co ze mną przyjechali, sześciu już musiałem wykasować ze swego spisku, reszta zachowuje się najgodniej; na miejsce wykasowanych przybyło już trzech; największą kość niezgody rzucił p. Sokólski ~~niezgody~~, następującem postępowaniem: — W chwili gdy p. Sokólski miał powracać do Drezna, zażądałem sprawdzenia rachunków z wydatków drogowych, po skończeniu onych, p. Sokólski oświadczył, że stósownie do rozporządzenia pańskiego, dane mu pieniądze zostają pod bezwarunkowem jego nie zaś moiem rozporządzeniem, i że z tych zostawia mi na ogólne

potrzeby

potrzeby z pozostałych z drogi 900 franków, 600 franków, resztę zaś odeśle czyli raczej odwiezie do Drezna. przytém ofiarowywał na moje własne wydatki 100 franków.

Położenie nas wszystkich w dacie wyjazdu p. Sokólskiego jak najniepewniejsze przedstawiało widoki, gdyż niezastawszy nic w Zurich, zarazem dowiedzieliśmy się że podróż do Turynu i w ogóle do Włoch, żadnych nie daje rękojmi nietylko na przyszłość ale nawet w obecnej chwili, w końcu dowiedziałem się od p. Langera, że tenże, jeżeli odbierze niestosowną odpowiedź na swój telegram, natychmiast poszle nas do Bernu; wszystko to kazało mi, o ile możność pozwalała, jak największy fundusz zostawić przy sobie, na wszelki niespodziewany wypadek.

Wszystkie te powody wyłuszczyłem p. Sokólskiemu, ale tenże nietylko nie uznał słuszności onych, ale stanowczo odpowiedział, że więcej nie daé i daé niemoże zasłaniając się instrukcyą pańską, której niedał mi do przeczytania a pokazał tylko w ten sposób, że ledwie swoje nazwisko mogłem wyczytać. Ja ze swej strony, korzystając z ustnego upoważnienia pańskiego w rozporządzaniu tém funduszem w całkowitości, odpowiedziałem również stanowczo, że nieinaczéj pokwituję p. Sokólskiego z odebranych pieniędzy, jak na 900 franków, w przeciwnym razie chciałem natychmiast skommunikować się z Panem. Wtedy p. Sokólski zabrawszy wszystkie pieniądze zaniósł do Sali gdzie zebrani byli oddani mojéj pieczy obywatele, i zapytał: czy życzą sobie pokazane im pieniądze mieć rozdzielone między siebie, do czego mają prawo, czyli chcą je mieć w ręku moim; młodzież w ogóle odrzuciła pieniądze, ale dla tego zapewnienie prawa do rozebrania funduszu przez p. Sokólskiego: niekorzystnie oddziałało na niektóre umysły, co spowodowało oddzielenie się sześciu młodzieży, o czem wprzód miałem przyjemność wspomnieć. – Kończąc powyższe, czuję się w obowiązku nadmienić Panu, że p. Sokólski przekonany przezemnie o nieprawności podobnéj propozycyi na drugi dzień odwołał takową: co zaś do propozycyi udzielenia mi 100 fra. na moje potrzeby, to téj nieprzyjąłem. Następnie uważam za konieczne donieść Panu; że postępowanie p. Platera, nietylko nieprzynosi nam żadnéj pomocy, a przeciwnie może nas pozbawić zupełnie protekcyi p. Langera, który jedynie do téj chwili chciał i pomagał nam; a

to z powodu emulacyi a nawet, że tak powiem, wzajemnego szykanowania się ze strony p. Pla-
tera w działaniu przez wywieszanie jakichś plakat z napisami o miejscu urzędowania
Ajencyi Rządu Nar. w miejscach publicznych, co skutkowało chęć p. Langera do zupeł-
nego usunięcia się od protekcyi i pomocy Polakom, i ledwo na usilne nasze prośby przedłu-
żył dawne swe względem nas postępowanie. Wszystko to znów stawia mnie z rozporządze-
niem dalszych naszych kroków w niepewności, i zmusza do propozycyi, czyby fundusze, ja-
kie się w obecnym czasie u mnie znajdują nie mogły zostać na wszelkie nieprzewidziane okoliczności;
w każdym jednak razie rozkaz pański, będzie dla mnie normą postępowania pod tym wzglę-
dem to jest: czy zachować te pieniądze przy sobie, jako zasadę do dalszych starań, co według
mego przekonania byłoby najkorzystniejsze, – czy je rozdzielić między ludzmi, czy też
w końcu przesłać do Drezna. Tu uważam za konieczne zapytać Pana, co mi należy
zrobić z tymi, co się odłączyli od naszego kółka i niedotrzymali warunków danych przed
wyjazdem, na których dotrzymanie zobowiązali się słowem; dziś ciż żądają wypłaty nale-
żnej im niby z ogólnego podziału części stosownie do liczby osób z tegoż funduszu po-
żytkujących. Ja dotąd oparłem się zadośćuczynieniu temu wymaganiu, sądząc że te
pieniądze są dane na potrzeby podróży i utrzymania się do czasu wynalezienia ja-
kiegoś stałego zapewnienia, jednem słowem odmówiłem stanowczo, w każdym jednak
razie, przeciwnemu pod względem tym rozkazowi Pana zadość uczynię, wywiązując
się z danego Mu słowa w Dreznie, w końcu uważam za konieczne zapewnić Pana
że jakkolwiek silne są nacierania osób interessowanych i nieżyczliwych mi, aby jakiemi-
kolwiek sposobami wydostać odemnie wyżpowiedziane fundusze, gdyż aż szarpią się na moją opi-
nię, lecz ja ze swej strony bez wyraźnego pod tym względem polecenia Pana ani kroku nie
zrobię. — Obecnie żyjemy z funduszu danego nam przez p. Langera w dniu 5 b.m. w
ilości 5 franków na osobę, lecz te w skutek przybycia jeszcze dwóch osób do naszego
kółka już dziś się wyczerpały, lubo płacimy tylko dziennie od osoby, za mieszkanie i życie
o ile można najoszczędniejsze wraz z opraniem jeden frank, dwadzieścia dziewięć
centimów, nadmieniam jeszcze, że jeśli Panowie macie zamiar wysłania więcej jeszcze

osób do Zurich, to moim zdaniem byłoby zmienić ten projekt, gdyż tu i tak jest przepełnienie, wskutek czego Komitet miejscowy dla braku środków zmuszony jest wysyłać według woli wyjeżdżających w różne punkta zagranicą; ja ze swej strony mam przyjemność donieść panu, że gdyby znalazło się kilku najwyżej jednak w liczbie osm osób, mających chęć po wyjaśnieniu celu i warunków naszego kółka z nim się złączyć, wtedy zostawiając wybór uznaniu i poręczeniu pana, proszę o przesłanie ich tutaj; robię to na mocy zapewnienia p. Sangera, który oświadczył mi, że mogę przybrać do towarzystwa naszego nie przechodząc jednakże liczby 30, a on ze swej strony przyrzeka nam wszelką możliwą pomoc.-

Kończąc tę długą i szczegółową korespondencyą, uważam za niedorzeczy donieśieniu jednego faktu, który przed trzema dniami nas spotkał. Po odłączeniu się wyspowiedzianych sześciu naszych współtowarzyszy, w dniu 5 b.m. i wzięciu swoich 5 franków, na drugi dzień zjawił się w Inteligentz Blatt artykuł oczerniający nas stojących w Gasthofie po Słońcem jakoby większa część była dotknięta chorobą syfilityczną; o ile można się domyślać że to musiałby być koncept albo szpiegów moskwy, albo też, czego bez obrażenia nawet przypuścić niemożna, któryś z zawistnych do mnie rodaków; nie krajowiec Szwajcarski Broń Boże, gdyż list właściciela Oberży zaprzeczający z oburzeniem, wydrukowany w tem że samem piśmie jest tego najlepszym dowodem. Chciałem przesłać panu ten dziennik, lecz w obecnej chwili w żaden sposób nie mogę go dostać do ręki. Oto wszystko, co mogłem donieść Łaskawemu panu o nas, i obecnie nic mi nie pozostaje jak przesyłając słowa jak najwyższego szacunku prosić i o dalsze rozszerzanie mnie jak dotąd swoją życzliwości i zaufaniem, z jakim pozostaję na zawsze

Sługa Juliusz [illegible]

P.S. O jak najspieszniejszą odpowiedź upraszam. Przy tem posyłam panu kopię rachunku z drogi, i regestr wydatków od czasu wyjazdu p. Sokolskiego.

Adress. Mr Baranowski Oberstrasse N° 109. Zum Traube Zürich par [illegible] à J. [illegible]

Zapomniałem zapewnić pana o najpomyślniejszym stanie wszystkiej nej pieczy powierzonej młodzieży zdrowia.

Kopię rachunku odsyłam, a zostawuję sobie oryginał, jako dokument podpisany przezemnie i przez P. Sokolskiego.

Wysoce Poważany Panie

Dobrodzieju!

Stosownie do żądania mam honor donieść, że tu nie ma nic prócz wypłaty po półtora franka; i to ma być zmniejszono na jeden, wiem jednak z pewnych ust że utrzymanie wystarczy na trzy Miesiące; lecz rząd Włoski nie rad z przybywania Polaków i ma zamiar zwinąć i tę wypłatę na czas jakiś dla wstrzymania przybywających. – Legionów żadnych nie ma, rząd tutejszy za nadto jest słaby, lęka się Moskwy i nic nie zrobi nim nie przyjdzie do Wojny Europejskiej – Legion zaś Węgierski jest to wielka lichota zbieraniny – Najgłówniejszą moją dążnością obecnie jest skupienie i zajęcie młodzieży językami Włoskiem, Francuskiem i Wojenną sztuką – lecz jeszcze nie skupiam bo się staram wpierw o możliwość założenia Wojennej Szkoły w sposób zupełnie prywatny: bądź pod firmą fechtunku na którą bym wyrobił pozwolenie, bądź na mocy instruktorstwa Włoskiej Kawaleryi, o które się staram nie zaciągając się do służby, słowem wszystkich usiłowań użyję dla dopięcia celu a czy się uda nie ręczę bojąc się być nie rzetelnym. – Jedno mię tylko martwi, że stan zdrowia mego bardzo się pogorszył, a leczeniu się teraz ani myśleć – Jest tu możność wzięcia w karby ale trzeba na to upoważnienia lub rozkazu, a działając w sposób prywatny nie tak prędko dojdzie się do celu i trudniej. – W razie broń Boże prysnięcia naszych nadziei by młodzież nie straciła na czasie w uplacowaniu się w skutek zajęcia się li tylko szkołą, nie myśląc obecnie o niem, więc zaproponowałem i prosiłem o założenie Komitetu stręczeń miejsc, Jeśliby tego była potrzeba. – Jakiem tylko podał tu propozycje zostały przyjęte i kwestie

te

te już się przeprowadzały na dwóch sesiach, jak co do szkoły tak co do komitetu stręczeń, lecz przykro, że idą ogromnie żółwim krokiem i dotąd nie ma nic stanowczego. Pana Ordęgę nie zastałem. Listów które miałem od Pana co były zapomniane w Zurychu wysłane do Turynu nie otrzymałem. Bakole co najwięcej tu znaczy zna mię tylko z dowodów jakie mu złożyłem, ale nie z żadnej do niego rekomendacyi i jakkolwiek stara się działać w myśl moich prośb, ale możeby działał energiczniej gdyby miał takową.—
Najpokorniej więc upraszam Pana o wsparcie tu moich stosunków — Zawsze rad jestem mieć świadkiem moich czynności Zaradowskiego żałuje tylko, że Upoważnienie dane i jemu niecosię spóźniło, bo byłbym się uwolnił od następnych przejść": Szereg usuniętych przezemnie z innemi których dobrali wymagało dania im pieniędzy kłócąc się, grożąc rozmaitemi publicznemi historjami, mieli napaść na mnie i odebrać, nareście za odpowiedź że nie dam ani grosza jako usuniętym, a tem samem nie zasługującym, uprojektowali mię zaartykułować oczem dowiedziawszy się odpowiedziałem że niech naznaczą miejsce gdzie chcą wykonać swój zamiar a ja zaręczam, że przyjdę, lecz nie cały uzbrojony. ale nic nie dam i nie dałem, przyprowadzenie zamiaru do skutku zostało odłożone do spotkania się w Turynie nie warto w prawdzie o tem i mówić.— Uważam że mój najszczegółowszy list nie doszedł rąk Pańskich a com zrobił o tem wiem że Zaradowski jako upoważniony Panu doniósł.— Przejeżdżając przez Grünchen napisałem dziękczynną odezwę do Obywateli tego Miasta w imieniu wszystkich za to że przyznali Generała Langiewicza swym współobywatelem, a końcówka była taka: raczcie przyjąć łaskawie czci godni Obywatele najgorętsze wynurzenia wdzięczności jakie składają Szwajcarom! Polacy! z czego byli bardzo radzi.—

Życie i pomieszkanie w Turynie nie jest tanie jak mówiono, obecnie gdy dają po 1½ franca dziennie trzeba w tygodniu że dwa dni nic nie jeść [żeby [illegible] dać [illegible]] co wtedy trzeba będzie robić gdy będą dawać po jednym franku dziennie?-

Polecając się łaskawej pamięci pozostaję na zawsze z najgłębszym uszanowaniem

I zupełnie gotowy do usług

Turyn dnia 26 Czerwca 1864 r.

Juliusz [illegible]

Dr Julij: Wernic

do Chodyńskiego
i do Olizara ks. Bp.

Grądowski Juljusz

1865 roku dnia 4 Stycznia Turin

100
283

CRAN

Wysoce Szanowny Panie

Dobrodzieju

Powyjeździe z Dierna przeszliśmy naj-
przykrzej koleje zawodów w ludziach
prób zasadzek, lecz nie było nie zachwiało
dojść do zamierzonego celu. Kółko nasze
ciągle istniało to zmniejszające się to
powiększające się i z niego wyłoniła się
inicjatywa pracy z niego stała się pier-
wsza zawiązek organizacji (bośmy już
z Dierna wyjechali z organizowani) która
po kilkorazowem upadaniu zaczęła przyjmo-
wać większe rozmiary na zasadzie utworze-
nia władzy wybranej z pomiędzy siebie (najściślej-
szego szanowania jej) i wzajemnej braterskiej
pomocy moralnej nie zaś materialnej,
żebyśmy byli większem moralnem związkiem
ułatwiające wzajemne uszlachetnienia się i prace

owszem pomoc materialna demoralizująca
nie miała by miejsca, (pomoc) zapobiegająca zaś
tylko w nadzwyczajnych wypadkach byłaby dawaną
Druki miały być napisane przez radę przy
największem obostrzeniu takowych zostałyby
oddane po jednem egzemplarzu do każdego
dziesiątka, a ktoby znalazł w nich nie praktycz-
ność ten miał prawo przedstawić radzie swe
sprostowania, takowe rada najzupełniej
zatwierdzałaby lub odrzucała nie przedstawiające
zaś projektu nikt nie miał prawa uczęszcz-
czyć w radzie nie będąc jej członkiem.
W końcu tego Pan Bolecki wpadły, po
nieszczęśliwej rewolucyjnej wyprawie na
mołdawię (z racji której wiele naszych braci
dziś w najrozpaczliwszej pozycji) wypisał
Pana Bobrowskiego który wespół z Panem
Boleckim przyznając że władza nie potrzebna
prawo także sprosił żebym się nie wdawał.
Ja zaś rozumiejąc ~~dobrze~~ że ta idea oświe-
jmie na młodzieży do komitetu rewolu-
cyjnego którego to cd Panowie byli członkami
zebratem u siebie posiedzenie (sic) z należących
do organizacji i nie należących i przedstawiw-
szy mój projekt wypowiedziałem moje
zdanie że my nie powinni się wda-
wać w żadną politykę, ale pracując część

tylko chwili stwierdzenia właściwej naszej
sprawie, dodałem zarazem że sam będę
służył sprawie ludowej ale to tenczas tylko
kiedy stracę nadzieję być czynnym we
właściwej lecz dziś a nie mamy prawa myśleć
o tem; mówiłem otwarcie, że Ci Panowie
jako rewolucjoniści chcą osiągnąć kierow-
nictwo nad ogółem dla zrobienia z niego
wszystko podług swego widzenia rzeczy.
Pan Bobrowski rzuciwszy na mnie kalu-
mnię która wywołała oburzenie wielu,
(mówiących o najściślejszej rewizji), i rozbita
się o prawdę w kilka dni jak zaczęły obra-
wiedz dowiedziawszy się, że u mnie na
zebraniu wszystkie przeze mnie przedsta-
wione kwestie były uznane za dobre
zwołał drugie posiedzenie i zaczął niby te
same przeprowadzać, i znowu trzema obietni-
cami fundusze pociągnął do siebie, w praw-
dzie nie wszystkich lecz wszystek zbyt mały
cel rewolucyjny dziś jest niby usunięty
o nim nie było ani wzmianki ale nawet sam
przeczy. Może być że się zamylę ale mnie się
tak zdaje. Co zaś do Pana Bobrowskiego to
mam na to także fakt że nad autorami sza-
zował szkoły polskie jako i interes polski u-
dziś ze szkoły pana Bobrowskiego z ... z nadpisem
czonej ogniska polskiego rew. ... szkoła poli-
cja ... dziennie naturalnym

do kadry Bołcewskiego. dziś ta wszystka upadł-
wartki miałam w ręku i pytam czy to był
Polski czy włosko polski interes: 2
Widzę już tyle razy zmienność ogółu poto-
kiem wystąpienia z całą rezygnacią, ostrzegam
i przyrzeczono mi przez bliższych na zebraniu o-
że będziemy działać spiesznie i wspólnie zo-
wiadłszy się znowu dziś się uznanym. Tera-
jest veto w całem rozroście. a co będzie zobacza-
my: Pan B: nie jest człowiekiem zbyt do-
brej woli: z mużeniem do proszenia pod dziesią-
szej (obiecywania trzeci,) czekanie na wschodzie
ulicy, po dodawaniu szczerem tego co nie po-
myślne, mówieniu o pomyślnem choćby także
było w szczerem bez względu wszystko to ze-
odbywa stale. Mógłby zrobić bardzo wiele prosił
go o panowanie działań tych ponowo był
mi przyrzekł rozstawny obrony niby przez ogół a
w prawdzie z woli Robrownickiego naprzeczy
zamiast albo nie przyjścia i utworzenia
organizacyi jak trzeba albo przyjęcia nad
także kierunek pociągnął do tejże organizacyi
swym przyjściem urzęda bardzo wielu i na
trzeci dzień podawszy do dymisyi z tegoż urzędu
utworzył swoj dziesiątek który wcielił do-
tejże organizacyi w prawdzie z ludzi najzdo-
lniejszy złożony na swoim miejscu. Je-
to dziesiątek po kilku posiedzeniach po kil-
dniach

285 1000

krzyczał na ogół mówiąc że się sam
wypisuje opęt raz krzyczał że go niechce
i jest wypisany. Podany przezemnie adres
do Komitetu który dołączam jako będący
nie odczytanym była, bo z Dwudziestu kil-
ko podpisami po kilku już miesiącach
przez stosownej odpowiedzi nie otrzymał
dotąd na urzędową o zakaz prosiłem kilka-
krotnie. Podobnej treści prośba do Komite-
tu żądana nawet przez jednego z człon-
ków Komitetu Włocha z Tomaszowa
przez tegoż Pana B: nie była podana
przez niego na sesyi do rozpatrzenia.
Chciałem o tem pomówić z Ordzyą, ale
niestety przekonawszy się że to jest
człowiek zbyt słaby i pod zupełnym
pantoflem tego Pana nie rozumiejąc go
dałem temu pokój. Mówię o faktach nie zaś
powoduję się żadną osobistością i nic prze-
ciw niemu nie mam, bo lepszym jest
dla mnie jak dla wielu, a com napisał o nim
zawsze gotów jestem powtórzyć też samo
w oczy przytomnej tylko osobie która by mogła z tego
wyprowadzenia zrobić użytek. Daję na to
słowo. Przeciwnym zaś razie proszę o za-
chowanie tego między nami. Za komunika-
cyą o tem korzystałem listem za obowiązek.

widząc tyle partyj pociągających młodzież
nie odważyłem się rozstać się ze swoją
familiją (z którą tu przybyłem) straciłem
przez to możliwość uczenia się a wraz i
dziś zdrowie moje jest gorsze, a nie leczę się
zupełnie. Z racji z zmniejszenia wydatków
przez wzgląd miejsca tu dostać prawie nie ma
sposobu. Nie pisałem do Pana po imieniu
najszczerszej chęci, bo nie mogłem.
Przepraszam że nie frankuję listu lecz wobec
do dławiącej jego dojścia pewności i naj-
mocniej upraszam Pana dobrodzieja nie fran-
kować do mnie. Słyszałem że Pan zna
zamiar założenia Drukarni w Brukseli jest
Pan Cybulski były dowódca tajemnicy między
czyli prawującej jako metteur d'empeche w jednej
z drukarń tutejszych gdzie do korzystnej
w opłacie po imieniu że jest bardzo prawo-
witym i jednym toże może by się Panu
przydał, oraz może by się znalazło jakie
miejsce i dla jednego albo dwóch uczniów
do administracji lub sam Pan będzie uważał
za możliwe użyć byle nie bez korzyści dać
wydobyć z okropnego życia bez pracy.

Czy nie można by J. z kopii [illegible]
księgarza) przesłać przez Kom. [illegible] 1864

Winszując Nowego Roku
życzę rychłego spełnienia moich
dla Pana Dobrodzieja życzeń
Zostaję na zawsze
z najgłębszym
uszanowaniem
najniższy
sługa
Juliusz
Chodowski

P. S. Pod warunkiem na moje
konto najpóźniej wypraszam
o przesłanie mi mego kajecika
którego nie mogę zużytkować
chcę mieć na pamiątkę jako
chwil życia mego w nieocenio-
nej Litwie
Adres mój post restante Turin
Adres zaś do komitetu podałem w
włoskim języku

Odp. na wezwanie dn. 15 lutego we francus-
kim języku) Strzelecki Kom. Senato Pl. 64

Kopia

Adres

do

Komitetu Włosko Polskiego w Turinie

od

Młodzieży Polskiej

tu znajdującej się

Historya uwieczni imiona wasze, i wdzięczność nie wygaśnie w sercach Polskiego Narodu za gorliwość czynów waszych w niesieniu pomocy Sprawie Polskiej i dbałość o los Jej wygnańców. Widząc tę nieustanną gorliwość i pojmując, że nie mało dobra też teraz w przechowywaniu i wykształcaniu

685

Synowie Polski dla Polski odarci obecnie
z inteligentnej młodzieży; Wołamy do was
Słowem naszej Ojczyzny czcigodni ~~[illegible]~~ [illegible]
ludzkości i liberalizmu ~~[illegible]~~ raczcie
dopomagać nam w tem ~~[illegible]~~ bądź przez zatworzenie szkoły przemysłowej;
bądź przez ułatwienie studiów przy zakładach
naukowych, lub przez danie zajęcia pracy
Zobowiązani naszym stanowiskiem w społeczeń-
stwie, tem bardziej nie chcielibyśmy być
ciężarem dla tak pobratymczego narodu
i nie chcemy nadal pozostawać bez pracy.
Dotknięci ogromem wszystkich strat i
nieszczęść, wyzyskiwani tysiącem batów
trawiącej nas tęsknoty; dożyliśmy się jeszcze
[illegible] [illegible] a w [illegible] pozbawiając
się poczucia ludzkiej godności czujemy się
najgorzej. Bośmy jak żebracy żyjemy
w [illegible] bez pracy.

288

Gdyż Stan Tarnowa cały, który duchowo
popełnił już nie jednego najzacniejszego
naszego rodaka do excessu (boć nie każdy
może oprzeć się tylu zniewagom) co chwię-
ce Tarnowie przebaczając wszystko po za-
znaniu człowiekowi nieodmawianie naj-
pokorniejszej prośbie zanoszonej do nas, jako
do osób postępowaniem i prawdziwem
szlachectwem dusz podtrzymujących
w nas jeszcze wiarę w ludzi.

Chudowski
Dankianowicz
Myszkowski
Monastyrski
Skrzyński
Steinbock
Sikorski
Zamoyski
Lisowski
Wolski
i t. d. do ~~[illegible]~~wodzi: kilka

1865 Roku 2 Maja Turyn. Corso St. Maurizio N 18. piętro 1.

~~101~~
289

Wysoce Poważany Panie

Dobrodzieju.

Czując się w obowiązku sprawozdania przed Panem, wyjaśniłem całą sytuacyę emmigracyi Turyńskiey zimową porą, a teraz donoszę obecnéj:

Który oparty na najpotężniejszych zasadach Dobrowniczym opanował większy Polaków, a raczéj dwie trzecie chociaż nie popsuł. Chociaż nie należałem do tego organizacyi (jak i wielu lepiéj rozumiejących rzecz) jednak nie byłem nie intrygowałem, ale owszem probowałem się najdywać środki do zreformowania ustalającÿch tę organizacyi. Któréj

upadku byłem pewien i postanowiłem sobie czekać go cierpliwie, gdy reformy okazały się nie możliwe.

Usunąłem się tylko pozornie będąc z członkami rady dobrze, bo mi propo- nowali żebym wszedł do organizacyi, a wre- szcie zawezwą do rady, lecz widząc że albo zupełnem przekształceniem, lub rozwiązaniem i późniejszym utworzeniem nowej organizacyi można tylko przynieść jako członek szkodę, i niechcąc siać niezgody wypowiedziałem moje zdanie i z rady organizacyi i usunąłem się na ubocze, przekonawszy się, że rzucałbym tylko groch o ścianę; usunięciem się zaś spodziewałem się wygrać wiele w sprostowaniu widzenia rzeczy przepo- wiedziawszy wszystkie następstwa takiego organizowania. Odpowiednio moim wszystkie się ziściły, rada się rozpadła, Bobrowski upadł, i opat przyznał słuszność moich zasad. i dziś chociaż nie ma jeszcze żadnej organiza- cyi, ale więcej mam zaufania jak przed tem. Nie zawiadałem się swoje

w wyczekiwaniu uzbroiłem się, ale jednak to był dla mnie bolesny cios. Kiedyś mi Pan poradził o chwili dzielenia się na partie zgody. Cały czas skłaniam się na uboczu, wytrwam na wynajdowaniu i zabieraniu stosunków mam dziś jeszcze nieco w samych członkach izby, a mianowicie zastępuje — na podziękowanie (jeżeli by Pan uznał za właściwe przez dziennik czy przez rodzaj adresu zastanawiam to do Pańskiej uwagi) profesor prawa Ankona. Obecnie obrabiają się dwa projekta dla ogółu jeden założenie kolonizacyj we Włoszech na co fundusza będą pożyczone u bankierów przez członków izby jeśli naw rząd zatwierdzi nadanie obywatelstwa z dozwoleniem wykupu ziemi w skutek mojej prośby podanej do parlamentu z istniejącym podpisami, a napisanej przez Pana Ankonę uprzedzającego mi że 10 próśb może wziąć w tej, to jedynasta wygrana, ale działać nie przestaniem

Jeśli to przyjdzie do skutku za co zu-
pełnie nie ręczam to mam nadzie-
połączenie się z Sybirskiemi wygna-
cami, ale to potem o tem chcę to
prawie główną jest moją ideą...
Drugi interes ogólny utworzenie
legionu Słowiańskiego. znam da-
torowe cztorowina mogącego bardzo wiele
Że będzie się starał wyrozumieć
czy to być może lub nie jeśli tak
to mi powie żeby m padał prozły
Kozakami,
przeciwnym razie ani się odezwie
Jak Szczęśliwy, i z Panem Antoni
Co się uda nie wiem za nic nie ręczę
a co do legionu to niech jeszcze będzie
między nami... o ziemi nie słowa.
Widzę wiele korzyści w istnieniu
takiego legionu, ale jestem pewien
musielibyśmy się wprzódy bić z
Austryjakami, rozumiejąc zaś
że nie mamy prawa frymarczyć
naszym życiem w [illegible] Polski
wszystko Polskiej sprawie poświę-
cając go Polsko-Polskiej sprawie
łącząc się z Rosyjanie przed krajem
Prussakom najmocniejsze orędzie czy ma

popierać ten projekt lub nie.
Wiem, że Pan radzić nie lubi, ale
nie mając prawa postępować opie-
rając się na własnym rozumie gdzie
idzie o interes ogółu udaję się do Pana
po radę jako do naszego Patryarchy
narodowego co nas uczył cenić i kochać
ojczyznę. Chciej że teraz razem
nauczyć nas cierpieć dla niej, bo
te to najdelikatniejsze uczucia
których tak rozumiał są dziś najżało-
śliwszą trucizną, a wiele to mi otu-
chy przyniósł ostatni list Pański.
Dziś pisząc wypowiedziałem wszyst-
kie moje zdania oczekując najsu-
rowszej krytyki Pańskiej i nie otrzy-
małem jej. Łudząc się myślą upra-
szam o nią na wszystko. Dozwoli
mi Pan przypomnieć się o oddanie
mego kajecika (na mój koszt)
bo wiem że użytku z niego być
nie może, i że to jest cząstka mnie
żyjącego na Litwie drogiej, przeto chciał-
bym go mieć przy sobie, i z niego brać
przeszłe życie dla nowego...

Że Emmigracja Turyńska jest opłacana
z summ przeznaczonych (na nie prze- rocznie 20000 fr.
widziane wydatki policyjne czyli mini-
stra spraw wewnętrznych) przeto
Pan Buchholtz będąc w zupełnem
porozumieniu się z policją, i chcąc
oszczędzić też wydatki starał się wszyst-
kiemi sposobami wystraszać połowę
z Turynu strasząc więcej zupełnem odebraniem
żołdu, i tem podobne starając się naj-
usilniej używać wszelkich z nich emmi-
gracji. Takiem sposobem wystraszony
starszyński życie sobie odebrał, i
cierpi najokropniejszą nędzę nasza
mnożąc się z mniejszą że do cierpienia tylko.
Widząc każą sprzedać broń wstrzy-
mawszy od wyjazdu z rozkazanych, i pła-
cących. Wielu mi się udało wstrzy-
mać, ale też wielu nie. Spostrzegłszy
Pan Buchholtz że mu psuję interessa
wstrzymywaniem postanowił podrywać
zaufanie ku mnie i zaczął odmawia-
nia mi pół franka dziennie (po-
mimo złożonych świadectw że
jestem mocno cierpiący na biciu serca
i na reumatyzmie chronicznej)

Dla pokazania jakiem to ia iestem
zerem. Przez trzy miesiące cierpia-
łem najokropniejszą nędzę, kiedy ludzie
zdrowi i z tej opinii i bez zasługi
żyli dobrze, ale dziś nie umrzyłem ni
prosił go o nic i wstrzymywać nie
pracowałem. Chcąc mnie poniżyć
złem podniósł bo ktoś poznawszy
mnie zrobił mu wzmiankę i zaczęli
zaczęli żądać u ministra o zwię-
kszenie mi żołdu. Więc zarząd mi
psuć, ale i tem przeciw z wszyst
czynności i żądania moich przyja-
ciół w Tochałow. Profesor medycyny
Tymmerman znalazł mój stan
zdrowia gorszy jak się spodziewałem
pomimo dobrego wyglądania a zaraz
kazał mi jechać na wody. Bo Stępi-
chwiałem zrobić protest przeciw
Kuch: ale że ma pełnomądre
więc ma na odwrotnym a zatem
nie można zlać w jedno ani
się kompromitować. Zresztą każ-
den prawie się lęka żeby mu nie
szkodził.

Dziękowałbym częściej ale nie
miałem raz listu ofrankowować tego
zaś umyślnie nie frankuję dla
pewności i proszę do mnie nie fran-
kować. Chociażby kolonizacji i przyszło
do [illegible] tego pracować ciężko z
biciem serca nie mogę a tu ani spo-
sobu dostać miejsca bo do 6 tysięcy
nauczycieli bez miejsc przeto pole-
cam się Pańskiej pamięci jeśli
się co nadarzy gdzie. Jeśli Pan ma
adres Rorera to bym prosił o nim
jak również o udzielenie mi wiado-
mości i jeśli można o przeczytanie
nam choć jednego numeru z stale
Ojczyzny na moje ręce. Oczekuję
najmniej cierpliwie odpowiedzi
Pańskiej mam honor na zawsze
pozostać z najgłębszym
uszanowaniem, najszczerszą
przyjaźnią i gotowością do usł.

Julian
Rudowski

102
243

1861 Roku dnia 10 Czerwca Paryż

1

Wielmożny Szanowny Panie

Dobrodzieju!

Nie otrzymawszy odpowiedzi
ośmielam się znowu utrudzić
Go mą grzecznotą następnej
treści: Co do Legionów to te dojść
mogą do skutku tylko w razie
zawichrzeń, dziś zaś nie.
Żebym ręczył że kolonizacja doj-
dzie napewno do skutku, równie
byłbym błaźniem, jak żebym chciał
zaręczać że nie dojdzie nic niezna-
pewnego na świecie, ale wziął
się ten interes człowiek wiel-
kich zdolności, głowy, serca
i energii, uprzedzając mnie przed zaczę-
ciem tego interesu o niepowodzeniach
i ręcząc że one go też nie zrażą, jak i mnie

komitet sam istniał, tak i istnieje, bę-
dzie egzystował z tą tylko różnicą, że
ciągle będzie jako dogorywający niby
pod bezpośrednim rządem Pana
Buchholtza gdyż członkowie jako nie
obecni zdali wszystko na niego, a on
jak postępował tak i postępować
równie niesprawiedliwie i niegodziwie
wszystkim pracującym i będącemu
w uniwersytecie odmawia wszelkich
wsparć nie szczędząc go hultajom i swym
stronnikom. Stara się zrywać wszelką
zawiązek Spójni starać się żeby go nie
zwalili.
Trudno tu poradzić bez zasobów prze-
ciw człowieka złej woli i z pieniędzmi
oraz nie mając żadnego poparcia moral-
nego znikąd a wszystko przeciw sobie.
Ni dla tego to mówię żebym chciał
figurować nazwiskiem w Ojczyźnie
albo sądziłem, że ta rzecz bo przecie chcę
tak utworzyć myśl moją, lub chcę
jeden mój projekt bez wymienienia
mego nazwiska, a starać równoważąc
najgorszego zła i dla tego to dałem
wszystkie fakta przeciw niemu
i adres chroniący nas od plamy życia
bez myśli i pracy.

Tak piszę jak chcesz, bardzo być może
że nie znam racyi, że są dane mil-
czenia, ale doprawdy nie wiem co mam
począć z tym sprzedawcą braci; i tak
rozkazywać nie sposób. Jeśliby koniecz-
ność, lub najmniejsza korzyść wyma-
~~ga~~gała użycia mego nazwiska przeciw
mienia, daję na to najzupełniejsze
prawo, w przeciwnym zaś razie zostawiam
do uwagi Pana. Chociaż wiem żem może
nie wiele szkodził, ale przed biedą nie żądam
i prawdy nie zamilczę, i zawsze w razie
potrzeby powtórzę to w oczy com wyrzekł
za oczy, a rozumniejszym odemnie uwag
robić nie śmiem, lecz przychodzę poradę wypo-
wiadając moją myśl.
Ojczyzna by przybrała większą popularność
jak przed tem, tylko smutno że znam
w Turynie się korrespondentów którzy
nic nie komunikują o nadużyciach Ba-
lub dziwnościach emigracyi, tylko cieka-
cem kiedy od niego pierwsze co wiem
na pewno nie tając wymieniając imiona.
Niewypowiedziane jestem wdzięczen za
łaskawą chęć wypłacowania mię. nie
wiem tylko w jaki sposób te nastąpi
czyli co miałbym wypełniać przy dziedzie
żelaznej oraz czy w samym Paryżu lub
nie, bo bardzo chciałbym być z twoimi
nieco lepiej byłoby jeśli można w Paryżu.

Może też można by się było ulokować w Belgii przy jednem z pułków lub dywizji kawaleryjskiej na instruktora, a zabym im wyrzucał reguły dżygitówki ogromnie rozwijające zobnięcia oraz nowo poprawny pocztunek na pałasze i łance i wiele innych rzeczy własną praktyką nabytych. Mówię dla tego w Belgii że tam Jenerał Skrzynecki zorganizował rząd, a zatem może Polaka chętnie przyjmą; wreszcie może w Niemczech być takie miejsce, zabym bardzo chciał się ulokować w Poznańskiem lub w Galicji ale nie mam w tych stronach żadnych stosunków. Siostrzenica Marszałkowej Czudowskiej mojej stryjenki z małżeństwa z domu jest w jakiem mieście w Paryżu, a jak się nazywa nie wiem.

Tu się wołoś starania o wyprawienie mnie do Aqui na wody nie oceniamy nasz Ancona o którym pisałem. Jeśli pojadę to nie prędko. Adres domnie poste restante w Turynie. Oczekując łaskawej odpowiedzi zostaję naprawdę z najwyższem uszanowaniem i najszczerszym przyjaźnią

Wiliam [illegible]

chciałbym mieć miejsce w Neapolu dla lepszego klimatu, jak w razie utraty zawsze miałbym żołd od [illegible] i Orsza w Paryżu [illegible]

To byłoby najstosowniejsze dla mnie miejsce / będę instruktorem w jeździe chcę zaczynać mogę dawać lekcje za dni 10. rano i wieczór

1868.

X

1868. 6 Luty [illegible]

Wysoce Poważany Panie

Dobrodzieju.

Pamięć Jego łaskawym mnie względami przyjęcie w Domu jest niewygasłem ogniwem wdzięczności w mem sercu oraz podstawą zupełnego zaufania z jakiem pozostając naówczas ośmielam się traktować dotyczące przy mniejszem niedolna, mię, pracę poddając teraz pod najsurowszą i ścisłą mi [illegible] ną krytykę Pana Dobrodzieja co wraz z sobą polecam łaskawej Jego opiece jeśliby zaszło że nie [illegible] nosić mogły by być użytecznemi gdyż w takiem razie że w [illegible] był sobie policzył korzyść z tak pełnego światła kierownictwa Pańskiego jeśli mowa o tej prośbie [illegible] najpokorniejsza niechże [illegible] nadużycia z mej strony.

Do tego mi brak wszelkich zasobów i najbardziej impulsu z odetchnienia świeższym powietrzem, i dźwiękiem rodzinnego języka jest mi niemożną a tak potrzebnem mi świa- tłem kierownictwie (przy mojem braku wiedzy i doświadczenia) oraz więc go nieodmawiać Panie jeśli znajdziesz że moja gorliwość będzie tego warta. Wspierając mnie razem wiadomą mi Jego wszelką protekcją w Krakowskiem dla otrzymania zezwolenia na zajęcie stanowiska fech- mistrza na posadzie przy uniwersytecie Krakowskim, lub dopomożeniem w zwiększeniu ilości uczących się [illegible] tegoż fechtunku chociaż w prywatnej sali co odejmie się być korzystnem potrójnie

1° że z skoncentrowania uwagi wynika wzajemna zamiana zdań, 2° że mógłbym korzystać z Pańskiego światła jeżeli by Pan zechciał te moje pisma a też mi do tego wiele brak 3° że może bym mniejszą cierpiał biedę tak tu.

Włochom bardzo się podobało com napisał chociaż zaledwo mogłem im dać pojęcie o samej tylko myśli nie raz o formie i zalet dziwach professorów którzy w tem udział wzięli przetłomaczyć na włoski również w poezyi i ogłosić przez druk jako tłomaczenie z Polskiego lecz chociaż jeden z tych panów jest professorem retoryki i literatury jednak bardzo rad będę jeżeli mi się uda tego uniknąć nim to com napisał nie przejdzie przez krytykę Pańską tembardziej Oczekuję z utęsknieniem Łaskawej odpowiedzi Pańskiej tak, jak ten co prawdziwie łaknie, jak ten co chce jedny chwili wybiegać ze zmęczenia nad moc lękając się zmarnowania się, a czuję bliskim tego.

Niemogąc nic przed sobą najskromniejszej i składając jedyną w Panu nadzieję będę przekonany o Jego najlepszych chęciach niedomniemam się wątpić o powstrzymaniu mej prośby popieszczając więc na ten serdecznem wyrażeniem szczery Sługi Pańskiej o ile go szanuję i o ile tylko tem wyrazić zostaję wynurzyć całą moją przyjaźń dla NIEGO

na zawsze z gotowością do usług

Juliusz Chudowski

Adres mój: Torino Piazza Gran Madre di Dio
N 12 piano 1° in Casa Sig: Beltramo.

Co jest Poezja?

Poezja jest w duszy zefirem wieczności
Melodją niebios w harfie nerwu drżąca,
Bo ręka Stwórcy jej struny budząca
Wśród duszy arya swej nieskończoności.

Grudowski 68?

296 ~~8/201~~

Przemyś emigrant z r. 1831. człowiek niesłychanej zacności - prawdziwa opatrzność wielu biednych polaków których ~~pr~~ los do Neapolu ~~znalazł~~ zaniósł. lub tych którzy dla zdrowia tam z familjami przebywali i jakim nieszczęście dotknęło zostali. Owszem z żoną mają największy magazyn mód na Chiaja pod firmą przemyś - fatt. Jeden z synów przemyskiego - Leon bardzo zdolny Marynarz - i meteorolog.

Ziemkowicz Inżynier w Mediolanie ma ciągłe ~~śi~~ ~~węgiel~~ wytworne Hofmanna z prochów prasowanego ~~do~~ koło Aleksandryi -

---

Boito Camillo - Commendatore - professor Architektury w ~~Szkoł~~ ~~Poli~~ Instytucie Politechnicznym w Mediolanie brat jego poeta i Compozytor

---

Postępski Malarz i Żona jego bardzo dobra Malarka w Rzymie mają

Grudowski Pasztety

dwóch synów w Uniwersytecie w Krzysznie jeden na wydział nauk przyrodniczych drugi na Medycynie.

~~Świeszowski Aleksander malarz obecnie w Krzysznie~~

NAJDOSTOJNIEJSZEMU

Z

PATRYOTÓW

JENERAŁOWI BOSAKOWI

Ś. P. HAUKOWI [illegible]

Kto w ludów swobodzie szczęściu życie złożył,
Taki nie umiera, bo w narodach ożył.

1871 Roku 16 Listopada. Przejęty Ojczyzny troski
Turyn.
Szle w cześć wieczną. Jul...sz Lubowski

296b

1874 [illegible] Febr: Turyn
vie Privata N: 3 p. 1°

Najłaskawszy i Wysoce Poważany Panie

Dobrodzieju

Oprócz prawdziwej przyjemności przypomnienia się, mam i tę jeszcze traktowania o rzeczy następnej treści. Ma tu wyjść nowe arcy-klassyczne dzieło pod dyrekcyą jednego z najuczeńszych i najlepiej obecnie piszących, we Włoszech, znanego Ludwika D'Ankony professora Ekonomii Politycznej, który żywdnie z mojej chęci dać zakosztować Włochom w naszej literaturze przeprowadził na naradzie kwestyę dania mi do przetłomaczenia jednego z najklassyczniejszych i najnowszych naszych dzieł w prozie składającego się nie więcej jak z 200 kart (tymczasem) przyrzekłszy mi (na czterech oczy jako mój prawdziwy przyjaciel) własnoręczną poprawę mego tłomaczenia z Polskiego na Włoski chcę kontynuować to i potem

gdy będą radzi z opublikowania tego pierwszego
które ma być formy jak on się wyraża:
una Novella (czyli opowiadania Nuvelle)

Gdy więc idzie o zrobienie honoru naszej
literaturze i o otwarcie do niej drzwi
innym narodom, możeż się lepiej udać?
jak nie do NIEGO, co tak szczytnie ukoń-
czył, upraszając najpokorniej o wybór jednego
z swoich dzieł przysyłając mi łaskawie takowe
na mój koszt, lub w ostatnim razie
wskazując mi tytuł i gdzie się mam udać
by je mieć, racząc nie odmówić zarazem
swego zezwolenia na przetłomaczenie
chcącemu się zupełnie zastosować do
JEGO woli i rozkazów.
Przebacz mi z łaski Pani, iż muszę dodać,
że od prędkości tak pożądanej mi odpowiedzi
zależy moje zarabianie na życie, czego obecnie
zupełnie jestem pozbawiony... i żeby nie kredyt...
Jeśli dzieło będzie nieco obszerniejsze nad
zakres, to tłomacząc postaramy się (ę) skrócić
o ileby to się uda bez ujęcia piękna
które mi jest więcej niż
drogie. Łącząc moje ukłony znajomym
mam honor pozostać na zawsze
z najgłębszem uszanowaniem i najser-
deczniejszą przyjaźnią Juliusz Cindowski
adres mój: Torino via (Prywatte) Private A:3 p: 1o casa di Goggia

Najczcigodniejszemu

J. I. KRASZEWSKIEMU.

Imienin, Świąt, tem goroncem winszuję,
Co wznosi, krzepi, wściąż serce raduje,
Bo Cię jak naszą Ojczyznę miłuję.

Juliusz Czudowski

1880 Roku 19 Marca
Kraków

1880 26 Kwietnia Kraków ulica Kapucyńska N: 2.

Najczcigodniejszy i Najukochańszy Mistrzu Nasz!

Doznawania rozkoszy pisząc do Mistrza pozbawiałem siebie zawsze, by nie utrudzać przy nadmiarze prac, lecz obecnie chociaż opóźniłem się z racyi moich cierpień jednak rozumiejąc jak przypuszczam do opisu Jubileuszu przez to samo już bardziej mogę podziałać na umysły niż inni, przeto patryotyzm mi nakazuje nie robiąc z tego listu żadnego sekretu donieść co następuje: jeszcze podczas Jubileuszu mówiono mi, że niby Jubilat najbardziej podziela zapatrywania się Pana Szczepańskiego który po pierwszem niewydawaniu się raptem ośmielony i zachęcony ostatnim adresem warszawskim do cara powiedział mi: „że nierozsądnie byłoby nie łączyć się z Moskwą i że z nią tylko jest nasza przyszłość. Szkoda że pan nie bywasz na moich odczytach o rzezi polaków w Moskwie, dowodzących, że moskale odpłacają polakom tylko pięknem za nadobne” na co odpowiedziałem, że gdyby i tak było nawet to miewać takie odczyty jest nie patryotycznie, a tem bardziej że winowajcami tej rzezi nie byli polacy. Miałbym prawo zamilczeć

o tem? i nie wierzę, ani w to co mi mówiano,
ani w potrzebę bratania się z moskwą dla samej
możliwości wyprowadzenia z błędu inaczej na-
pisać o tem; oraz jakkolwiek jestem nic nie zna-
czącą jednostką, jako Ojciec jednej wielkiej naszej
rodziny, która w żadnym razie i różnicy zdań
nie ma prawa rozstrzeliwać się, winienem wypo-
wiedzieć moje zapatrywania, czyli wiarę w to że
niepodległość Polski jest tylko kwestyą czasu
bliższą jak się zdaje, że najbardziej się lękam
tęsk moskali, by te nie osłabiły wytrwałości,
tak heroicznie cierpiących, a tak już zmordowa-
nych, bo wszelkie przychylenie się do moskwy
uważam za utonięcie przy samym brzegu i zupełny
wywrót tej świetnej naszej przeszłości, którą
50 letnią pracą, takiem tyle zasłużonym Jubileu-
szem, tak nam wskrzesiłeś i przybliżyłeś Najdroższy-
niejszy nasz, więc usilnie dążąc do polepszenia
sytuacyi nie ciesząc się biorąc co dadzą, nie wchodząc
w żadne z nikim zobowiązania się, z taż samą
zimną i pełną jak dotąd powagi godnością, z jak
największą ostrożnością i wyrachowaniem
oczekiwać stanowczych dla nas wypadków, a tak
nieuniknionych, że ani my ich dojrzałości przy-
spieszyć, ani nasi wrogowie odwrócić, lub wstrzymać
nie zdołają, - boś już całemu światu pokazał
jak potężnie żyje Cała Polska, przez Ciebie
ożywiona i zlana, który niech tylko Bóg
dopomoże dotrwać cierpliwie do końca jej
nieszczęść. i dla tego to do hasła „Kochajmy się"
przybywa drugie: wspierajmy się i trzymajmy się
i krzątajmy się. Dodać muszę że Pan Wiktor takich
ze samych jest przekonań jak jego najserdecz-
niejszy przyjaciel D: Szczepański

A teraz chociaż co się już stało naprawić
tego niemożna i pominę, że niczego nie żądam,
lecz dla samego dotrzymania słowa P. Anczycowi, a
najbardziej przez najgorliwszą dbałość o najdroższą
mi sławę opisu Jubilata na wszelki nawet
wypadek uważam za potrzebne jak najsumienniej
pod słowem honoru opowiedzieć co następuje:
Gdy Pan Anczyc niezgodziwszy się na sąd polubowny, bez
wezwania PP. Kirkora i Szczepańskiego utworzył sam
komitet składający się z jego przyjaciół, nieodpowia
dał na list obu tych panów i przekroczył wszelkie
traktowania, a Pan Pawlikowski stanowczo się
usunął i wszyscy się już lękali poruszać tej sprawy
bojąc się nienarazić się partyi P. Anczyca. Ja mając
na sercu pieczę, by jak najprędzej wydawnictwem opisu
Jubileuszowego wcielono w krew i kość całego narodu
naszego na wieki, te tak potężne zbratanie go, zdobyte krwa-
wą 50 letnią pracą Jubilata, na wywołanym przezem-
nie posiedzeniu zapytany przez PP. Kirkora i Szczepań-
skiego, czy bym chciał iść do Anczyca oświadczywszy naj
szczerszą chęć i zostałem upoważniony od nich mandatem
(który chowam nadowód w jakim duchu mi był dany) dla
porozumienia się w tej sprawie z Panem Anczycem
(bo tak opiewa mandat) znając go tylko z widzenia i znalazł-
szy cierpiącego w łóżku po dwu godzinnej prawie walce
działając w myśl Jubilata doprowadziłem że się Anczyc zgodził
na sąd polubowny mający tylko rozstrzygnąć sporną
kwestyę dwóch punktów a raczej tylko jednego 1go
bo 2 przez porozumienie się już upadł i zrywać nad
jak najprędzej obopólnem utworzeniu Komitetu wydaw-
nictwa nie poruszając żadnych przed tem ważniejszych kwe-
styi. Pan Anczyc dał słowo przystać swoich arbitrów
równo z polepszeniem się zdrowia. PP. Upoważniający mnie (świa-
dczą), iż pracując szczerze i nadtem, gdyby Anczyc sam się
oderwał przeciw drukowania opisu Jub: w jego drukarni,
dopiąwszy celu i że tak powiem chwytając za słowo podnoszę,

takie zniechęciwszy się rozstałem się z Anczycem tak dobrze iż nawet przyrzekłem Mu, że będę pisał do Jubilata o tak zadawalniającem zniechęceniu jego w całem tem porozumiewaniu się) więc prosił mnie żebym się starał zakończyć rzecz bez Sądu polubownego, jakkolwiek uważałem to za zbyt niebezpieczne dla sprawy i stanowiska mego między nimi, wyraziłem moje zdanie, z uwagi na rzecz ogólną, by nie mieć sobie nic do wyrzucenia wbrew swemu przekonaniu przyrzekłem dołożyć wszelkich starań do spełnienia jak życzył i na tychmiast udałem się do Anczyca, a nie mogąc z nim się już widzieć z przyczyny pogorszenia się stanu zdrowia, umówiłem się z D: Szczepańskim że on mnie uwiadomi kiedy napewno i jak najprędzej będzie można widzieć Anczyca i starać się zakończyć bez Sądu polubownego tem bardziej z łatwością, bo nawet mówiliśmy z Anczycem że najlepiej będzie niech figuruje Komitet wydawnictwa, a nie imiona czyli ani on ani Keller więc i pierwszy punkt był załatwiony, a dla ostrożności tylko przed tem chcieli Sądu polubownego. Kiedy sprawa była już dojrzała nad kończeniem, a ja czekałem uwiadomienia kiedy mam iść, o czem Jubilat nie nie wiedział. Przychodzi Pan Mikaszewski do Kellera z listem podobno od Jubilata i powiada, że on skończy sprawę bez Sądu polubownego co też się i stało, a ja nie będąc nawet o tem przez spowarniających mnie uwiadomiony porzuciłem ta to wymówki otrzymałem list od tych Panów pełen kadzideł godnych tylko samolubu i goniącego za sławą, a nie za sprawą. Chociaż mi szło o to żeby tu w Krakowie gdzie tak mało jestem znany jakoś to załatwić bym mógł w podobnej okoliczności oddać usługę. Świętości tej sprawy dlaniż że samy nakazuje mi znieść i ten zarzut zamiast uczynienia tego, czego bym w każdym innym razie nie omieszkał, gdyby to nie chodziło o Koronę Jubileuszu. Same przedawnienie tej sprawy dowodzi, iż nie nie chciałem pisać o tem, a spostrzeżone tu intrygi, przeciw mnie zmusiły mnie do tego, co mnie bardzo boli, bo Bóg świadkiem że chciałem milczeć i prosiłem by nie nie pisali owwie w relacji do Jubila nie pragnąc sławy, lecz sprawy. Cześć czy i najprzywiązańszy J. Czudowski

Na zjeździe polubownych byli już prócz D: Szczepańskiego zaproszeni poseł Rapaport i prof. Malinowski, i zgodzili się

Najczcigodniejszy i Najukochańszy ~~Mistrzu~~ Nasz!

W Walcze nad siły o byt chronicznie cierpiący od czasu powstania (ostatniego) wśród ciągłych najdotkliwszych zmieszeń śledztwa, po upadku mej Fabryki Kamieni Młyńskich z przyczyny wynalezienia Walców Stalowych, po stratach z zawieszeniem prac przyczynionych powodzią, po spaleniu się mej fabryki razem z Kapitałem podczas krótkiej mojej nieobecności i straceniu przez to dostawy mego Cementu do Szegiedina po zalaniu go, po półtoraroczniej bytności w Peszcie dla wyrobienia interesu z Miastem i równo z zatrzymaniem zamówienia

(kostek na bruk z kamieni mego Kwarcytu) od tejże
stolicy. Telegrafem wezwany do Francyi przez Żonę
łożę ostatki dla ratowania Jej zdrowia i życia prawie
na dwa lata musiałem opuścić Lubogłę.
Wróciwszy z chorą narazie potrzebującą ciągłego nad
nią czuwania, i wznowiłem najlepsze stosunki
z Cesarzem posiadając zupełne zaufanie, mam
świetny interes w ręku mogący zrobić fundusz
Żonę przybrany zrujnowany zupełnie na
zdrowiu i finansach, o czem niech będzie sekret,
przy którym tylko może się jeszcze uda zbyć
za co kolwiek ten interes tracąc wszystko w
przeciwnym razie, bo czyhają na mój upadek, by dostać ten interes.
Takiemi to klęskami na które wszyscy patrzą
obojętnie i świętemi obowiązkami względem
Żony zmuszony jestem pomimo woli utrudzić
nie prosząc, lecz błagając o najłaskawsze
zaprotegowanie mnie do Wajgla, Zyblikiewicza,
lub do kogo trzeba, bym mógł otrzymać ustanowione
już przez Miasto, lecz jeszcze nieobsadzone miejsce
Dyrektora Muzeum założonego przez Czyjednego

Dr
Naszego Siemiradzkiego w Krakowie gdyż tak lekkiem
zajęciem mogę podołać i to byłoby najstosowniejszem dla
mnie; oraz jedynym ratunkiem w tak desperackiem
położeniu bo mając już choć ten mały środek do
podtrzymania egzystencji nas obojga schorzałych,
pozostające nam jeszcze resztki (wystarczające zbyt
na krótko tylko) użyłbym na ratowanie interesu
a przedewszystkiem honoru, by się godnie wywiązać
z zaufania Miasta Pesztu, mając przez to dane
mi zamówienie.
O jakże bym pragnął dać w ręce, któremu z
Naszych Znanych Litwinów mającemu nie wielki
Kapitał ze zdrowiem, ten tak korzystny stały i
zupełnie już wyrobiony interes z Miastem Peszt,
co udowodniłbym faktami i czarnem na białem — w
prowadząc w moje bardzo ważne stosunki adresa
i nauczywszy się przez pięć lat wyrabiania Cementu
i Kamieniarstwa (mnie potrzebnego) czerpiąc przedtem
wiedzę z innych zakładów, mogę wszystkiego nauczyć
w krótkiem czasie, gdyż zaoszczędzi wyrachowanych wielu lub
i tem łatwiej, bo mam kopyczy zawierające [illegible]

Portland Cement potrzebujący tylko raz być wypalonym
bez dodawania składników jak prosto wapno, i uznany
jest przez wszystkie powagi (robiące proby urzędowe)
za najlepszy, jak również i Kwarcyt na moy czyja Dorzi-
go przyjął. Wiem że Stanisław Potocki w Rymanowie
(ten najgodniejszy z nich) potrzebuje pieniędzy i zdolniej-
szego dyrektora do swego zakładu kąpielowego z wód
mineralnych z radością więc moje ostatki, tym-
sku złożył przyjmując te mniejsze, lecz go nie znam
i nikogo tam nie znam, coby mię rekomendować
mógł skutecznie, tuła mówi się wda co osią-
gnę przez Ziemiałkowskiego, czy Smolkę, którym
także nie znam wspomnienia raz, o tych osobach
udając się do Najczcigodniejszego Jubilata, jako
do ostatniej mej nadziei po Bogu, kończący
naraz się z najwyższym
szacunkiem i czcią
polecając się naj-
łaskawszym względom
i pamięci

Julian Chmielowski

Podwale N: 5.
Kraków

1883. 2 Kwietnia
Kraków

Londres le 9 février 62
4 Colmers Square
N. W. 303

Buyńska Anastazja

Monsieur,

J'ai la douleur de vous annoncer que votre lettre n'est parvenue à mon bien cher mari que le jour de sa mort. Cette mort si peu attendue nous a tous jetés dans le désespoir, c'est pourquoi, je n'ai pas répondu immédiatement à votre lettre. J'ai remis à Mr Danielecki, ami et collaborateur de mon mari le travail dont il s'était chargé avec tant

de plaisir, Mr Danielucki est plus capable que tout autre pour faire ce travail. Il habite l'Angleterre depuis 25 ans, connait tous ses compatriotes, vit constamment avec eux et vous fournira sur eux tous les renseignements dont vous aurez besoin.

Recevez, je vous prie, Monsieur l'assurance de mes sentiments les plus distingués,

Anastasie Czynska
née Rollin

Londres le 25 Janvier
4 Colmers Square
N.W

Monsieur,

Mon mari a reçu votre lettre mais alité depuis la réunion du 20 Ct. il me charge de vous remercier d'avoir pensé à lui pour le recommander à Mr Kraszewski. Mr Czynski se charge du travail, seulement, comme ses occupations ne lui permettent pas de s'occuper de la partie matérielle de l'ouvrage de chercher des adresses et réunir toutes sortes de renseignements, il

s'adjoindra un de ses amis, un jeune homme, qui l'aidera dans cette tache moyennant un tiers de la rétribution qui sera allouée à Mr Czynski. Mon mari croit qu'on peut faire un travail très utile sous le point de vue matériel et moral. La situation des vétérans de la première émigration est désastreuse, il suffira d'en faire un tableau historique pour remuer quelques cœurs généreux, Les conquêtes de la Russie en Asie intéressent trop l'Angleterre pour ne pas fixer l'attention sur ce point. Quant à la rétribution, mon mari s'en rapportera entièrement à la décision de Mr Kraszewski et accepte d'avance ce qu'il

305

voudra bien lui offrir.

Mr Czynski vous prie, Monsieur de vouloir bien rester ~~un~~ intermé-diaire entre Mr Kraszewski et lui. Il recevra avec reconnais-sance toutes les instructions qu'il pourra lui donner.

Recevez, je vous prie, Monsieur l'assurance de ma considération la plus distinguée.

A. Czynska
née Rollin



Dostojny Panie!

Ręka drży, albowiem pałając chęcią, Zacny Panu złożyć Ci, w dniu Twego imienia, życzeń, nie żywię nadziei aby słowa moje dyktowane sercem, potrafiły Cię Dostojny Panie przekonać o uczuciu jakie żywię dla Męża.ge., njuszom u zenitu świecącego -

Racz Dostojny Mężu, nestorze naszą lita, ralwy przyjąć do grona tych - którzy Twe zasługi czczą i boską im cześć oddają - Oby Stwórca, zesłał na Cię dostojny Panie, zdrowia anioła, aby Cię mógł nam sto lat zachować w przykładzie przyświecającego -

Przyjm jeszcze raz Dostojny
Jubilacie zapewnienia czci -

Czesław Czyński

w Stryju 26 lutego 1883



1864



Byłem i wczoraj i dziś u Szanownego Pana - upraszam uprzejmie o zwrot nierozsprzedanych exemplarzy „Głosu Wolnego" i dowiedzieć się o której godzinie Szan. Pana w domu zastać można.

Z szacunkiem

Kaz. Czyński

Lopaperles Little Strate
№ 25. III

9. Maja.



30 308

C Obr.



Christian Strasse No 13.

położył się spać a jutro o
godzinie 9tej mam być
u Niego. List wyekspedio-
wałem.

Z uszanowaniem

Kaz. Czyński



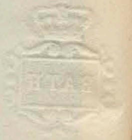
127/309

871

Pan L. T. sam wyjaśni powód
omyłki – gdyż dziś miał Pan
ktorzy Pan uszanowanie –
szukałem dziś p. T pod N. 13
Christianstrasse a mieszka
pod No 11

Z uszanowaniem

Kaz Czyński
v.
Łopaciński



871

128
310

Mam honor przesłać Szanownemu Panu list, między moją paczką do Sz: Pana oznaczony.
Przepraszam że dziś uorężam wczoraj jednak podwatkować Sz: pana zastai niemogłem.

Z uszanowaniem

L. Ossowski

Frauenstr. N. 1. II.

GŁÓWNY SKŁAD NA LWÓW ulica KOPERNIKA



NAPRZECIW APTEKI Wgo. MIKOLASCHA

Adres dla telegramów „Czyński Jarosław"

Jarosław d. 12go Lutego 1886.

Czcinajgodniejszy Panie!

Wieść o Twoim nadwątlonem zdrowiu dobiegła tu i przeraziła nas. - Tak nam się ciężko i smutno na duszy zrobiło, jakby nam ojciec lub matka zaniemogli, bo Ty Panie w sercu naszem obok najbliższych osób masz miejsce, w Tobie czcimy duchowego naszego wodza, uważamy Cię za istotę od Boga zesłaną, by skupiła myśli i czucia wszystkich w jedno ognisko, by osieroconemu i zdeptanemu ludowi dać pochodnię, któraby wskazywała cel i podtrzymywała nadzieję. - Ztąd bóle Twoje, są naszymi bólami, dzielimy Twe troski i ile razy żałobna wieść o Twem zdrowiu nas

./.

dojdzie, łza się kręci w oczach. –

Nie miej tedy za złe Czcinajgodniejszy Panie, że ośmielę się zwrócić Twą uwagę na środek, który oby przyniósł ulgę w Twych cierpieniach. –

Jestto piernik hygieniczny, którego kilkakrotne po małym kawałku użycie, winno wrócić Czcigodnemu Panu apetyt i ożywić funkcye żołądka. – Środek ten jest wolen od wszelkich aptecznych domieszek a cudowne własności swoje zawdzięcza temu, że dostaje się do żołądka w stanie na poły przetrawionym. –

Lekarze tutejsi silnie są zainteresowani tym moim wynalazkiem, co zaś ważniejsze, sam obserwowałem jak chory, który niemal żadnego pokarmu przyjąć nie mógł, po kuracyi mym piernikiem odzyskał apetyt a z tem humor i spokój. –

Wybacz Czcigodny Panie, że poważam się przesłać Ci ów piernik. Gorąca miłość i cześć dla Ciebie,

312

troska o Twe zdrowie, skłaniają mnie do tego, jeśli zaś zdoła ten środek poprawić Twe zdrowie – będę się uważał za niezmiernie szczęśliwego.

Pozwól Czcinajgodniejszy Panie złożyć Ci wyrazy mego szczerego uwielbienia

Ludomir Orzyński

Czyński L. 313

GŁÓWNY SKŁAD
NA LWÓW
ulica
KOPERNIKA



NAPRZECIW
APTEKI
Wgo.
MIKOLASCHA

Adres dla telegramów
„Czyński Jarosław"

Jarosław d. 22. V. 1886.

Czcinajgodniejszy Panie!

List Czcigodnego Pana, którym raczyłeś mnie zaszczycić, zachowam jako drogą dla mnie i rodziny mej pamiątkę, składam go obok mych dyplomów i medali, jakie uzyskałem na 19tu wystawach. Jedno mnie jeno zasmuca, żeś nie przekonał się o skuteczności „Piernika higijenicznego" z obawy zapewne, by zamiast polepszyć stan zdrowia, nie zaszkodził. Pospieszam tedy z zapewnieniem, że osoby o zupełnie nadwątlonem zdrowiu po systematycznem zażywaniu odzyskały apetyt przez ożywienie funkcyj żołądka i gorąco proszę byś zechciał Czcigodny Panie po porozumieniu się z lekarzem, skuteczność „Piernika" sprawdzić.
Dla wiadomości lekarza komunikuję, że części proteinowe „Piernika hig." są zpeptonowane, zaś skrobie przemienione w dekstrynę i cukier gronowy, dostaje się tedy do żołądka w stanie już przetrawionym. Medykamentów niema tam absolutnie żadnych. Zażywać należy po zupełnie małym kawałku przed każdem jedze-

./.

niem, wieczorem zaś zjeść kawałek i popić wo-
dą. Piernik higijeniczny jest skuteczny, jak
to lekarze sprawdzili w katarach żołądkowych
odbijaniu się i zgadze, hemorojidach, dolegliwo-
ściach leniwego trawienia, obstrukcyji i. t. p.
Bez żadnej obawy może Czcigodny Pan roz-
począć kuracyję „Piernikiem Higijenicznym”
a da Bóg, że wpłynie to na polepszenie
zdrowia, czego wszyscy pragniemy.
W razie jeśli Czcigodny Pan nie ma już „Pierni-
ka hig.” proszę łaskawe zawiadomienie
a bezzwłocznie nową przesyłką służyć bę-
dę.

Dozwól Czcigodny Panie złożyć Ci
wyrazy najgłębszej czci
i miłości synowskiej

L. Okyński

1/1 Cyrzniańska Marja 314



6

Wielce Szanowny, Czcigodny
Panie!

Od wielu lat gorącem mojem pragnieniem było, mieć chociażby tylko podpis, kreskę jedną w albumie, napisane ręką Twoją, Czcigodny, Wielbiony Panie. - Miałam słabą nadzieję, że życzenie moje spełni się roku przeszłego gdy, Szanowny Panie, raczyłeś przybyć do naszego poczciwego Krakowa. Niestety omyliłam się, gdzie hołdy należne składało tysiące znakomitych ludzi, czy mogłam się spodziewać, że Ty wielce, Czcigodny Panie

znajdziesz dla mnie, choćby maleńką chwilkę.
I dziś, dziwię się sama mej niezmiernej śmia=
łości, lecz nie gniewaj się Wielmożny Panie, połóż
to na karb moich 18 lat, jeżeli postępowanie moje
jest nierozważne, nie radziłam się nikogo w tym
względzie, tylko mojej niedoświadczonej głowy.
Może to źle, że tak samodzielnie, czynię tak ważny
krok, lecz gdybym się była radziła kogo lub zapytała
Ojczulka, z pewnością by mnie wyśmieli i w końcu
zakazali. W największym więc sekrecie piszę ten
list do Ciebie, Czcigodny i Łaskawy Panie, odrzuć
go, jeżeli jest niedorzeczny, nie zadosyćuczyniwszy
mej prośbie, lecz nie gniewaj się Panie, a co naj=

gorsz
czysz
ko c
kart
o kra
Pan
łą
ta
K

315

gorsze, nie śmiej się ze mnie.—

Jeżeli jednak w dobroci Swej nieograniczonej ra-
czysz wysłuchać pokorną mą prośbę, połóż chócby tyl-
ko czcigodny Twój podpis na tej o to załączonej
kartce i poszlij pod adresem: Marya Czyrniańska,
w Krakowie, Planty №. 181., tej, która Cię Szanowny
Panie czci, wielbi i kocha i tylko o jedną jeszcze ma-
łą rzecz prosi, byś Czcigodny Panie zachował mi
tajemnicę.—

Z najwyższem uwielbieniem i czcią

Marya Czyrniańska.—

Kraków d. 2. październik 880.—

610 172 316



Łaskawy, Czcigodny Panie!

Tysiączne dzięki za spełnienie mych życzeń, lecz, czyż naprawdę ma zniknąć bez śladu, bez wspomnienia wszystko co mnie teraz zachwyca i bawi?

Gdy odebrałam list Szanownego Pana, prawdziwie po pensjonarsku, chociaż teraz już jestem skończoną panną, zaczęłam tańczyć po pokoju, aż Tateczko będąc obecnym tym wybrykom, zwykle tak poważnej i posęe córki, zapytał od kogo- dostałam list, tak wielką

mi radość sprawiający. Już miałam się pochwalić że od Pana Kraszewskiego, lecz jakie by z tego wyniknąć musiało długie tłumaczenie ile bur; wolałam już zamilczeć. – Lecz wystaw sobie Pan, jak to będzie zabawne, gdy po mo- jej śmierci, przeszukując moje biurko, znajdą list Wielbio- nego Pana. Co to, co to znaczy? a tu jak na przekór bę- dzie napisane na kopercie „proszę spalić nie czytając". Dopiero to będą sobie głowy łamać, ale cóż, życzenie po- śmiertne trzeba spełnić i tylko fama będzie że Marylka korespondowała z Panem Kraszewskim. –

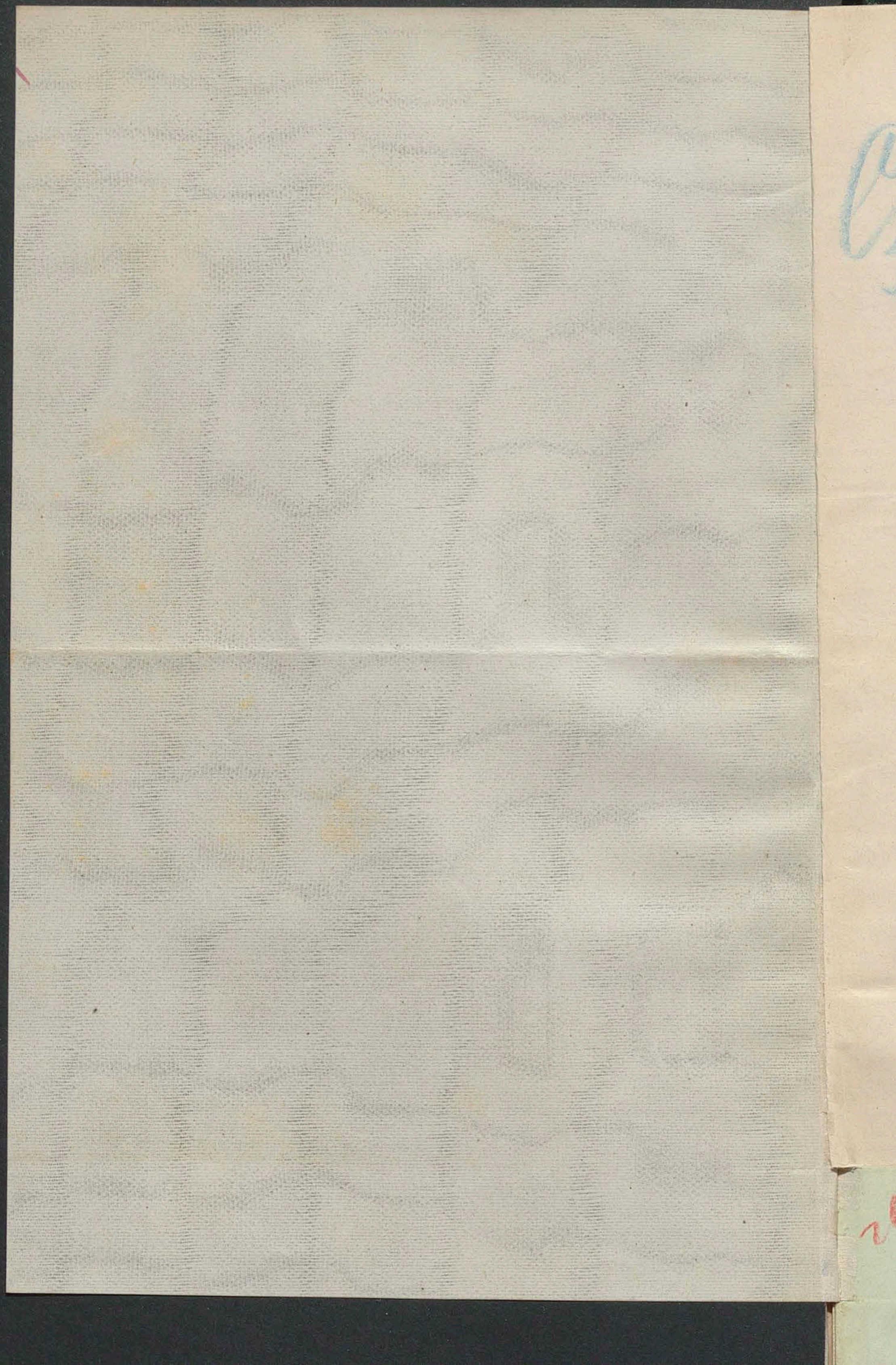
Ach, ależ jaka ja nierozważna, zamiast pokrótce podzięko- wać, za trud jaki Czcigodny Panie podjąłeś dla mnie, ja jeszcze wdaję się w zupełnie niepotrzebną pogadankę, całkiem jak ze zwykłym śmiertelnikiem. Uśmiechasz się, Wielbiony Panie, widząc stwierdzonem zdanie, że kobiety mają jakiś

niepotrzebny pociąg do pióra.—

Przebacz Czcigodny Panie i racz przyjąć wyrazy głębokiego szacunku i uwielbienia

Kraków d. 6. Paźdz. 880.

Marya Czyrniańska



26/81

173
318



6

Szanowny Czcigodny
Panie!

Zapewne Pan już dawno zapomniał o natrętnej nudziarce, która dwa miesiące temu prosiła Szanownego Pana o tak dawno pragniony autograf, a który jej tak wspaniałomyślnie został przez czcigodnego Pana udzielony. Myślałeś Pan że już koniec na tem? Gdzie tam, dziś znów, – przeczytawszy poprzednio, dla dodania sobie nieco odwagi, kilka stron ze „złotych myśli" gdzie Wegner mówi jaki Pan dobry i łaskawy dla każdego proszącego, – przyszłam nudzić, a naprawdę nie wiem, skąd mi ta śmiałość przyszła, chyba ztąd, że Drezno tak daleko jest od Krakowa, więc że największa kara jaka by mnie mogła spotkać, niestety dla mnie bardzo bolesna, byłaby, żeby mi Pan wcale nie



odpisał i nie uwzględnił mej prośby. O
bo znów z prośbą przybywam, i to nie małą -
a nie wiem tym razem zupełnie jak
ją wyłożyć. Pociesza mnie tylko to, że teraz już
nie jest tak dziecinną, chociaż może, będziesz ją uważać
łaskawy Panie za niewykonalną. -

Otóż przeszłego roku, ucząc się śpiewać, lekceważyłam
sobie te lekcye i żadna ludzka siła nie była wstanie nakło-
nić mnie do śpiewania gam i ćwiczeń, zamiast pieśni
które przecież, jak to teraz sama widzę, nie mogły się przy-
czynić do wykształcenia głosu. Tatko to widząc nie chce
już tego roku, bym dalej uczyła się śpiewać i tylko skazu-
je mnie na ten nieznośny fortepian, przy którym
znów torturuje mnie gama. O jakże już teraz chętnie bym
śpiewała wszystkie najnudniejsze tryle i passaże, aby tylko
nie łamać palców i nie męczyć biednego Bethovena i
Chopena. - Ale Tatko nieubłagany, jak jednak znalazłam
sposób uczenia się przecież - i to powód dla którego piszę do
Czcigodnego Pana, przedtem jednak muszę jeszcze jedną
ważną przyczynę mego nierozważnego może kroku podać. -

Jest tu jedna bardzo, bardzo biedna rodzina, - chora wdo=
wa i pięcioro malutkich dzieci z których tylko najstarszy
syn ma lat piętnaście, a na którym ciąży utrzymanie
całej rodziny. Wprawdzie dają im tam wsparcie miłosier=
ni ludzie, ale to wszystko mało; a ja gdym przyszła do
Tatki aby prosić coś dla nich, by im oddać w mojem imie=
niu, bo to tak miło dać biednym, otrzymałam odpowiedź:
i ty byś się nie wstydziła dawać biednym cudze, nie własne
zapracowane pieniądze! To mnie zastanowiło, i postanowi=
łam coute que coute koniecznie wesprzeć ich własnemi za=
pracowanemi pieniądzmi. Ale jakim sposobem? - przecho=
dziłam sumiennie wszystkie moje zdolności; i tak: roboty
ręczne, do których podobno dosyć jestem zręczna, znudziłyby
mnie prędko i zabiły; - nie nie mogę tak długo wysiedzieć
na jednem miejscu, zajęta taką mechaniczną robotą. Potem
pomyślałam sobie, może lekcye dawać, gdyż nie dawno zło=
żyłam examin nauczycielski, ale już daję bezpłatne natu=
ralnie, lekcye, biednym dzieciom, i Tatko nie pozwoliłby
mi więcej mieć godzin mówiąc, że to męczy, - nareszcie chcia=
łam przepisywać jakie skrypta, bo mówią że mam dosyć
wyraźne pismo ale to również mechaniczna praca. -

Już zaczynałam rozpaczać, gdy mi wyborna myśl przyszła do głowy, do wykonania której właśnie potrzebuję i błagam o pomoc Łaskawego Pana. Otóż mam wielką łatwość w tłumaczeniu wolnem na polskie z języków francuskich i niemieckich możebym więc mogła tłumaczyć do jakiego czasopisma lub do jakiego wydawnictwa, - nie wiem jednak jak się wziąść do tego, gdyż nie chcę aby ktokolwiek o tym moim zamiarze co wiedział, dopóki wszystko nie będzie należycie ułożone. Proszę więc błagam, Łaskawego Pana, bardzo o radę do kogo mam się z tem udać i wogóle co począć. - Przebacz Panie że chociaż wiedząc jak bardzo masz czas zajęty, śmiem Cię jeszcze fatygować, ale nie mam nikogo kogo bym się mogła w tym względzie poradzić, znam wprawdzie p. Asnyka, ale kiedy, nie wiem skąd, p. Asnyk ma o mnie tak złe wyobrażenie, że jestem stworzona tylko do śmiechu. Coza ubliżenie, nie, nie, nigdy nie mogłaby Go o to prosić. Ostatnią więc moją ucieczką, tylko Ty Panie, lecz gdy ta zawiedzie, cóż ja pocznę nieszczęśliwa, cóż poczną moje nieszczęśliwe sieroty, - a mój śpiew do którego mam teraz szaloną chęć!!!

Panie nie odmawiaj prośbie, z ufnością proszącej

Maryi Czyrniańskiej

Kraków, gmach chemiczny, planty N. 181

d. 26.11.80. -

326 177

Kielce dnia 25 Stycznia 1880 r.

Gryziewski Mieczysław

Cz

Słysząc wiele o dobroczynności Jaśnie Wielmożnego Pana i znając z opowiadań dobroć Jego serca, śmiem udać się z ważną prośbą do Pańskiej litości nad biednymi rodakami swymi. Jestem sierotą zostawionym na igraszkę losu. Żadna nadzieja lepszego bytu nie uśmiecha się do mnie. Sama gorycz wyciąga ku mnie swe wychudłe ramiona, a ja nie mając innej podpory muszę paść

w S

w jej nienawistne objęcia. Mam lat 18, a już świat dla mnie jest tylko ciągłą walką, samém borykaniem się z materyjalnémi potrzebami. Zdrowie moje jest wątłe, pracować nad młodszymi wiele nie mogę, więc pozbawiony wszelkich zasobów już nie pieniężnych, ale nawet w odzieniu i książkach nie widzę żadnego wyjścia, jeżeli mię Pan nie wspomoże, jak tylko opuszczenie Gimnazyjum, które jest jedyną moją deską zbawienia. Niech Jaśnie Wielmożnego Pana nie dziwi to, że ja udaję się do Niego, a nie do kogobądź z bliższych sobie rodaków, ale egoizm, na który cią-

gle

gle się patrzę, prawie tłumił wemnie wiarę w swych braci. Nie będę dłużej nudził Go swemi skargami na los, bo cóż innego może wyjść z pod pióra tego, który coraz dalej to więcej połyka nędzy i poniżenia. Ufając w Pańską dobroć polecam się pamięci Jego i powierzam Mu swoją złamaną już w teraźniejszej chwili dumę.

Czeka Panie Twego słowa

Mieczysław Czyżewski

Uczeń klassy VI Gimnazyjum Kieleckiego.

Ufając szczodrobliwości Łaskawego Pana, osmielam się też i ja z prośbą odezwać, bo chociaż nie jestem zupełnie nieszczęśliwym, to przecież funduszów osobistych nie posiadam, a od Rodziców, dość i tak niezamożnych, żadnych zasobów, prócz na niezbędne potrzeby koniecznych, żądać nie mogę. Pragnąc zaś kształcić się także po za obrębem planu szkół naszych, zmuszony jestem dla braku książek i pomocy innych walczyć z licznémi przeszkodami, którym podołać nie jestem wstanie.

Jan Guliński ucz. kl. VI gimn. Kieleck.



LISTY
C (i - z)

1863 - 1887

34